II

POLSKI KALENDARZ MARYAŃSKI



na rok Pański 1906

Cena 80 groszy

Wydawnictwo groszowe
Imienia Tadeusza Kościuszki.

Wychodzi rok XI. nakładem Księgarni ludowej K. Wojnara.

Dotychczas wyszły:

Nr.		K. h.
1.	**O Naczelniku Kościuszce**, przez Wojnara wyd. III (w druku)	—·40
2.	**Pleśni narodowe**, wydanie XV	—·10
3.	**Za świętą wiarę i mowę** przez Zycha, Sewera i Żmudzkiego	—·20
5.	**Ksiądz Mackiewicz**, bojownik za wiarę i wolność, przez M. Śleczkowską	—·20
7.	**Pieśni narodowe** z muzyką do śpiewu i na fortepian M. Swierzyńskiego	1·—
11	**Żywoty znakomitych Polaków** przez Jana Zarembę, z rycinami	—·50
21.	**Losy Jacka Kozika**, przez W. Żmudzkiego, wydanie II.	—·20
22—27.	**Jak się objawia życie ludzkie i przez co się utrzymuje**, przez dra Józefa Zanietowskiego	—·60
28.	**O prawach obywatelskich**, przez dra Tadeusza Dwernickiego	—·20
20.	**Gawędy i opowiadania** (wierszem) z dziejów Polski, przez St. Mazura, wydanie II-gie powiększone	—·20
31.	**Maciek w powstaniu**, przez Sewera. **O powstaniu narodowem w r. 1863/4** przez Kaspra Wojnara	—30
31.	**Matka**, przez Sewera	—·80
32.	**Adam Mickiewicz**, król pieśni polskiej, przez K. Wojnara, wydanie trzecie	—·50
33.	**Powstanie listopadowe**, przez prof. W-skiego	—·10
34.	**Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych**, przez dra Emila Godlewskiego	—·50
35.	**Powstanie narodowe, w 1863/4** przez K. Wojnara, wydanie II (w druku).	—·40
36.	**Maciej Mazur**, szkic z Syberyi przez Adama Szymańskiego, z 5 obrazkami	—·30
37.	**Srul z Lubartowa**, przez tegoż, z życiorysem i portretem autora	—·20
38.	**Męczennicy za wolność i lud.** K. Wojnara	—·20
39.	**Z kraju niedoli**, trzy obrazki z pod Moskala	—·20
40.	**Zygmunt Sierakowski**, naszelny wódz Żmudzi, przez Wacława Koszczyca	—·60
41.	**Wspomnienia z cytadeli i innych więzień moskiewskich**, przez K. Wojnara	—·30
42.	**Z ziemi łez i krwi**, opowiadanie A. Kopczyńskiego	—·20
43.	**Jenerał Jan Henryk Dąbrowski**	—·20
44.	**Jeden naród — jedna myśl**	—.10
45.	**Żywot Stanisława Staszica**, przez B. Limanowskiego	—·20
47.	**Pod Wiedniem**, opowieść historyczna przez E Śmiałowskiego	—·40
48.	**Moskwa wobec Unii i Polski**	—·50
49	**Wojciech Bartos Głowacki, rolnik-bohater**, przez E. Śmiałowskiego (z obrazkami)	—·20
60.	**Z pod chłopskiej strzechy**, Zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, F. Kurasia	—·50
51.	**Żywot i dzieła Mikołaja Reja** z Nagłowic, przez Dra Kazimierza Wróblewskiego	—·20
52.	**Najświętsza Panna w poezyi polskiej**, według dzieł prof. dra Józefa Tretiaka (w druku)	—·50

Z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

Gloger. Księga rzeczy polskich	2·—
Popławska. Krótki rys dziejów ojczystych dla młodzieży 3·20, Karton	4·—
Swiętek Sierota, powieść	1·20
Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski, przez Z. N. str. 101	1·20
Wysłouchowa. K. Ujejski, jego życie i dzieła. (Nakład Tow. Szk. lud.)	—·50
„ Opowiadania Bartosza o Polsce	—·10
„ Za wolność i lud	—·30
Zaleski. Elementarz dla samouków. (Nakład Tow. Szk. lud.)	—·30
Żmudzki. Bór, powieść	3 20
„ Niedola. Nowele	1·—

Adres zamówień: **Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie, ul. Szewska** (róg Jagiellońskiej).

Przez 10 lat robiono próby z Paraskowicza środkami dla bydła i przekonano się, iż są to jedyne tylko skuteczne, ponieważ wszystkie są wypróbowane przez weterynarzy i hodowców, a sporządzone dokładnie w mojej aptece i fabryce leków i środków spożywczych.

Ostrzegam p. Gospodarzy, iż **tylko ja jeden wyrabiam prawdziwe** te proszki i te leki, a inne są **tylko fałszerstwami mych wyrobów.**

Jeżeli chcecie gospodarze, aby krowy wasze dawały wiele mleka i aby ono było żółte i tłuste, aby nigdy nie chorowały, zamówcie sobie pocztą odemnie

„VACCIN“ proszek Holenderski,

który zmięszany] ze strawą, daje krowom apetyt, ładny wygląd, pomnaża i polepsza mleko i chroni przed rozmaitemi chorobami.

Proszek ten używa się też dla owiec, kóz i wołów. — Wysyłka pocztą wszędzie. Paczka 60 hal., 15 paczek z pocztą 9 kor., 100 paczek 40 kor. z pocztą.

By uchronić mleko od zepsucia w lecie, a przyspieszyć robotę masła w maślnicy, dodaje się szczyptę mego **Lactinu**, puszka 40 h.

Jeżeli bydło choruje na słabość kruchości kości, można je zupełnie wyleczyć, jeżeli się dodaje do karmy **Pokarm kostny Paraskowicza.** 5 kg. z worka kosztuje 4 k. 25 klg. 14 „ 50 „ 25 „ 100 „ 35 „ trzeba tylko napisać dla jakiego bydła



Krowa niedająca mleka.



Po użyciu holenderskiego proszku.



Chory koń.



Skutki fluidu i proszku.



Nie do upasienia.



Po jednotygodn. użyciu Suilinu.

Jeżeli krowom dojki twardną, pękają, lub się psują, smaruje się takowe **Euterolem**. Puszka 1 koronę.

Brak apetytu, kaszel, zołzy, kiepskie trawienie, gubi się zupełnie **Equinem.** Koń nigdy nie choruje, dostaje piękną lśniącą sierść dobry oddech i nie cierpi na kolki, jeżeli mu się zawsze cokolwiek Equinu dodaje. Puszka 60 hal. 15 puszek z pocztą 9 kor.

Podrostki, dzięgła, nakostki, zapalenia. gubi się u konia angielskim Blistrem Paraskowicza, szary 2 kor., mocny czerwony 4 kor.

Kto hoduje świnie a chce, by takowe można w **4—6 tygodniach utuczyć,** by zawsze chętnie żarły, **nigdy nie chorowały** i rosły jak na drożdżach, niechaj dodaje 3 razy dziennie po łyżeczce do strawy tymże **Suilin.** Tylko **Suilinem** można się pociechy w chlewku doczekać.

Puszka 60 hal., 15 puszek z pocztą 9 koron, 100 puszek 40 koron z pocztą.

400.000 puszek naszych proszków sprzedaliśmy w roku 1905 **i błogosławi nas każdy kospodarz,** który środki nasze w swem gospodarstwie używa.

Adres: **M. Tadeusz Paraskowicz, apteka nadworna i fabryka leków Gutenstein a. d.**

Każdy gospodarz i hodowca powinien mieć zawsze w domu najważniejsze nasze leki, a ochroni swe bydło od pewnej zguby.

Ovin

proszek spożywczy dla drobiu i ptactwa wszelkiego rodzaju, kurom do pośladu dodany sprawia punktualne i pilne niesienie jaj, delikatne mięso i chroni przed chorobami. Puszka 80 hal.

Sól

przeczyszczająca dla bydła, 1 kg. 35 h., 10 kg. 3 kor.

Flatulol

najlepszy środek przeciw kolkom i kurczom u koni, flaszka 2 kor.

Kołacze czyszczące dla koni (Physics).

Konie cierpiące kolki tracą takowe po użyciu tychże. Puszka 2 kor.

Trutka na szczury i myszy

zupełnie nieszkodliwa dla innych zwierząt. Puszka 80 hal.

Maść na kopyta, skórę, uprzęże etc.

by utrzymać kopyta zdrowe, elastyczne, uchronić przed pękaniem i przed chorobami smaruje się takowe zamiast szkodliwemi maziami, maścią kopytną desinfekcyjną. 1/2 kg. 1 kor., 1 kg. 2 kor., 5 kg. 8 kor.

Maść na kopyta tańsza (Waselina) jest w dwóch gatunkach:

Prima		1/2 kg.	1 kg.	4 kg.
	kor.	—.80	1.50	5.—

Sekunda		1/2 kg.	1 kg.	4 kg.	25 kg.
	kor.	—.60	1.—	3.50	15.—

Maść ta jest też najlepszym środkiem do smarowidła uprzęży, siodeł, obówia, skóry itd., by takową nieprzemakalną utrzymać i przed pękaniem ochronić.

Mydło peruwiańskie

najlepszy środek przy wszelkich liszajach bydlęcych, wyrzutach, krostach, parchomie i t. p., — używa się dla wszystkich bydląt od psa aż do konia i wołu. Flaszka 2 kor.

Wundol

płynna maść na rany, skaleczenia u zwierząt, chroni takowe przed ropieniem i ochrania przed wpływem prochu, nieczystości itd. Flaszka 1 kor.

Olej przeciw bąkom, komarom etc. chroni w lecie konie przed wszelkiemi muchami, bąkami itd., jeżeli się konia raz na dzień olejem tym nasmaruje. Kg. 2 kor.

Paraskowicza fluid dla koni

nacieranie. Jeżeli się chce koniowi nogi zdrowo latami całemi utrzymać i wzmocnić, naciera się przynajmniej raz na tydzień takowe fluidem z wodą i owija się takowe. Oprócz tego jest on środkiem pomocniczym przy wytknięciach, naprężeniach żył, wykręceniach i innych słabościach nóg końskich. Flaszka 2 kor. 10 flaszek 18 kor.

Salinolin

jest to maść, której też w żadnem gospodarstwie nie powinno brakować. Wszystkie lekkie rany, draśnięcia, które pochodzą z odtarcia siodłem lub chomontem, pokryte tą pastą, goją się w krótkim czasie i nie wrzodzą. Pastę ową używa się też ze skutkiem przy grudzie. Tuba 2 kor.

Tynktura na kopyta

chroni przed gniciem i psuciem się rogu i kopyt. Flaszka 1.20 kor.

Pigułki Turyngskie

przeciw rozwolnieniu, daje się cielętom, wieprzkom i łoszakom, cierpiącym na tę słabość. Paczka 2 kor.

Bandaże dla koni a **1.60**, płócienne a **1.20** kor. **Strychulce** a **1.60** kor. **Troakary** a **4.50** kor. **Puszczadła** a 6 kor., **12** kor. Wszelkie przyrządy dla bydła wedle sp. cennika.

Podziękowania ze wszystkich krajów od włościan, obywateli, oficerów i dworów, leżą u nas tysiącami. Dlaczego? Ponieważ każdy kupujący lub zamawiający żąda wyraźnie Paraskowicza środków dla bydła patentowanych, a innych jako fałszerstw nie przyjmuje.

Adres zamówień: Mr. Tadeusz Paraskowicz, apteka i fabryka leków w Gutenstein N. . .

POLSKI
KALENDARZ MARYAŃSKI

NA ROK PAŃSKI

1906.

ROCZNIK V.

Wydawca i Redaktor K. Wojnar.

KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
Druk W. Korneckiego.

„Szczęść Boże“ w Nowym Roku!

Jak Polska szeroka — na całym przestworze
Rozlega się okrzyk dokoła: „Szczęść Boże“!
    I smutków na duszy pierzcha mrok;
Więc Bracia i Siostry — cnych ojców zwyczajem —
I my Wam „Szczęść Boże!“ niesiemy nawzajem
    W ten pełen nadziei Nowy Rok.

Szczęść Boże! Wam, Bracia siermiężni na roli,
Co aby nie upaść w zamieci złej doli,
    Wytrwale znosicie ciężki znój;
O, niechże Pan Jezus dodaje Wam siły,
Niechajże Wam ześle wytchnienia czas miły,
    Niech zleje łask Swoich na Was zdrój.

Szczęść Boże! Wam, Bracia, co hyblem i młotem
I ciężkim kilofem, spłókani wskróś potem,
    Robicie wytrwale, aby żyć;
O, niech Wam Wszechmocny w tym Nowym dziś Roku
Użycza Swej łaski, na każdym by kroku
    Swobodnie się przędła życia nić.

Szczęść Boże! Wam, Bracia, co piórem i słowem
Na polu działacie zbożnie narodowem:
    Do chwały wiedziecie polski lud;
O, niechże z tej pracy wnet Waszej zabłyśnie
Dzień wielki, dzień jasny! Niechaj zdrój wytryśnie
    Obfity nagrody, za Wasz trud.

Szczęść Boże! Wam, Siostry, zacne Polki-matki,
Co swoje w kolebce uczycie już dziatki,
    Jak Matkę-Ojczyznę gnębi wróg;
O, bodaj te dziatki, te Wasze, te lube
Na chwałę Ojczyzny, dla matek na chlubę
    Wyrosły Wam zdrowo — niech da Bóg!

Ferdynand Kuraś
włościanin z Wielowsi.

STYCZEŃ

Henwar, Januarius, Jänner, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					wieczór	rano
1 P.	**Nowy Rok** Miecz.	19 Wonyfatya	7 58	4 10	— —	— 2
2 W.	Makarego Op. ☽	20 Ihnatyja	7 58	4 11	— 38	1 7
3 Ś.	Genowefy Panny	21 Jułyanny M.	7 58	4 12	— 58	2 11
4 C.	Tytusa B.	22 Anastazyi M.	7 58	4 13	1 20	3 15
5 P.	Telesfora	23 10 Mucz. w Kr.	7 58	4 14	1 43	4 19
6 **S.**	**Trzech Króll**	24 Jewhenyi †	7 58	4 16	2 9	5 22
1.	Ewang. u Łuk. ś. w R. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Knyha Rożdż. Chrysta. Mat. 1.	Długość dnia 8 godz. 18 m.			
7 **N.**	**G. 1 po 3 Kr.** Walent.	25 **N. Rożd. Chrysta**	7 58	4 17	2 40	6 23
8 P.	Seweryna Opata	26 **Sobor Pr. Boh.**	7 58	4 18	3 18	7 20
9 W.	Marcyanny Panny	27 **Stefana Mucz.**	7 57	4 19	4 3	8 12
10 Ś.	Pawła Pust. ○	28 2000 Mucz.	7 55	4 20	4 57	8 58
11 C.	Higiniusza	29 S. S. Mład.	7 54	4 22	5 58	9 38
12 P.	Honoraty Panny	30 Anysyi M.	7 54	4 23	7 6	10 11
13 S.	Hilarego Bisk.	31 Mełanyi Rym.	7 54	4 24	8 18	10 40
2.	Ew. u Jana ś. w R. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Joan prepowidajut w opust. Mark. 1.	Długość dnia 8 godz. 30 m.			
14 **N.**	**G. 2 po 3 Kr.** Im. Jez.	1 **H. 1906. N. pr. Boh.**	7 53	4 26	9 33	11 7
15 P.	Maura Op.	2 Sylwestra	7 52	4 27	10 49	11 32
16 W.	Marcelego I. Pap.	3 Małachyja Pr.	7 52	4 29	rano 6	11 57
17 Ś.	Antoniego Pust. ☾	4 Sobor 70 Apost.	7 52	4 30	1 24	wieczór
18 C.	Pryski Panny	5 Fteopempta	7 51	4 31	2 42	— 23
19 P.	Ferdynanda	6 **Bohojawl. Hosp.**	7 50	4 33	4 0	— 52
20 S.	Fabiana i Sebast.	7 Sobor ś. Joana	7 49	4 34	5 15	1 26
3.	Ew. u Mat. św. w R. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Josyf opuszczajet Nazaret. Mat. 4.	Długość dnia 8 godz. 41 m.			
21 **N.**	**G. 3 po 3 Kr.** Agnieszki	8 **N. 1 po Boh. Hł. 6.**	7 49	4 35	6 24	2 8
22 P.	Wincentego M.	9 Połyjewkta	7 48	4 37	7 24	2 59
23 W.	Zaślub. N. M. P.	10 Hryhorya Jep.	7 47	4 39	8 15	3 58
24 Ś.	Tymoteusza Bisk. ●	11 Fteodozya Pr.	7 46	4 40	8 56	5 4
25 C.	Nawr. ś. Pawła	12 Tatiany M.	7 45	4 42	9 29	6 14
26 P.	Polikarpa B.	13 Ermyła Mucz.	7 44	4 44	9 56	7 25
27 S.	Jana Chryzostoma	14 S. S. Otec w S.	7 43	4 46	10 20	8 35
4.	Ew. u Mat. św. w R. 8. O łódce Chrystusa.	O Zakkei. Łuk. 19.	Długość dnia 8 godz. 57 m.			
28 **N.**	**G. 4 po 3 Kr.** Karola	15 **N. 2 po Boh. Hł. 7.**	7 42	4 47	10 42	9 44
29 P.	Franciszka Salez.	16 Petra Weryhy	7 41	4 48	11 3	10 51
30 W.	Martyny Panny	17 Antonya Weł.	7 40	4 49	11 24	11 56
31 Ś.	Piotra Nolaski	18 Aftanazya Pr.	7 39	4 50	11 46	1 rano 0

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 2. o godz. 4 min. 25 wieczór.
Pogodnie i łagodnie.

○ Pełnia dnia 10. o godz. 6 minut 10 wieczór.
Pogoda trwa dalej.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17. o godz. 1 minut 53 wieczór.
Deszcz z śniegiem.

● Nów dnia 24. o godz. 6 min. 42 wieczór.
Mroźno.

W Styczniu przybywa dnia o 1 godz.

Długość dnia w przecięciu 9 godz.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 4., a przybliża się d. 20.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Styczeń: z początku pochmurno, mierne zimno, 8 śnieg, od 9 do 15 mroźno, od 16 do 22 deszcz i śnieg, od 23 aż do końca miesiąca powietrze zmienne, przytem łagodne.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

7. Stycznia 1906 10. Tebet 5666. Post. Oblęż. Jerozolimy. 27. Stycznia 1906. 1 Szebat.

(Styczeń). I zima nie jest porą zupełnego spoczynku dla gospodarza, bo oprócz zwykłych w tej porze codziennych robót, trzeba się jeszcze przygotowywać do prac wiosennych. Czas bowiem prędko upływa, nie należy go więc tracić, lecz korzystać z niego, aby wszystko w właściwej porze było zrobione. Od tego całe powodzenie i dobrobyt w gospodarstwie zawisły. — Młócić zboże, a kiedy mrozy ostre i suche, to wtedy koniczynę nasienną. Drzewo w Grudniu, Styczniu i najdalej już do końca Lutego ścinane w lesie, najtrwalsze na budowle. Gnój saniami można wywozić na dalsze pola, ale na kupy. Jeżeli się zaś po wierzchu śniegu rozrzuci, to przy roztopach woda co najżyźniejsze części uniesie z sobą, z nienagrodzoną niczem stratą dla roli. W tej też porze dobrze jest wynajmować się do różnej wywózki, gdy stosowna możność po temu, aby sobie coś zarobić. — Zaglądać też do kartofli w południe, gdy mróz zelżeje, dla dania im powietrza w dołach lub kopcach, żeby nie wyrastały lub nie gniły od ciepłego zaduchu.



KAZIMIERZ JAGIELLOŃCZYK
(od 1447 do 1492).

Kazimierz Jagiellończyk, syn Władysława Jagiełły i Sonki czyli Zofii, księżniczki ruskiej, powołany na tron polski przez naród po śmierci brata Władysława, (króla polskiego i węgierskiego zarazem, który poległ pod Warną (w r. 1444) w walce z nawałą turecką) — przyjął ofiarowaną godność po dłuższem wahaniu dopiero w r. 1447 i przez kilkadziesiąt lat świetnie panował nad Polską i Litwą. — Potęga Polski, mądrość króla i wolność, jaką się naród cieszył, sprawiły to, że sąsiednie narody chętnie chroniły się pod skrzydła Rzeczypospolitej. Książę Multan i Wołoszczyzny czyli hospodar wołoski Stefan pospieszył dobrowolnie złożyć hołd królowi Kazimierzowi, aby sobie zapewnić jego pomoc i opiekę w razie najazdów Turków i Tatarów. Ludy, jęczące pod brzemieniem ucisku krzyżackiego, słały posłów do Polski, aby ich przyjęła pod swe panowanie. Kazimierz rozpoczął wojnę z zakonem krzyżackim i po trzynastu latach walki na mocy pokoju toruńskiego (w r. 1466) przypadły Polsce Prusy zachodnie z Malborgiem, Gdańskiem, przez co Polska zyskała wolny przystęp do ujścia Wisły i morza Bałtyckiego, — a mistrz krzyżacki zobowiązał się do składania hołdu królowi polskiemu w ciągu sześciu miesięcy po wyborze. — Dzięki wolnemu dostępowi do morza wzmógł się handel, podniosło się rolnictwo, bo zboże polskie mogło już swobodnie płynąć Wisłą w obce kraje. — Sąsiednie narody Czesi i Węgrzy powołali na tron najstarszego syna Kazimierza Władysława, który chlubnie sprawował rządy ku pożytkowi obu narodów. Nawet sułtan turecki zabiegał o przyjaźń Polski. Granice wpływu polskiego sięgały hen daleko poza Polskę i Litwę na północ aż po Finlandyę, na znacznej przestrzeni brzegów morza Bałtyckiego, a na południe do morza Czarnego; również daleko i na zachód. Jedynie od wschodu niekorzystnie ułożyły się stosunki dla Rzeczypospolitej. Książę moskiewski Iwan Wasylewicz doszedł w tym czasie do znacznej siły i począł napadać na ziemie litewskie i zagarnął nawet ziemię Nowogrodzką i Pskowską. — Kazimierz Jagiellończyk panował w Polsce lat 47; umarł w Grodnie na Litwie 1492 r.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LUTY

Fewral, Februarius, Februar, ma dni 28.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					wieczór	rano
1 C.	Ignacego B. ☽	19 Makarya	7 37	4 52	— —	2 4
2 P.	N. M. P. Gromnicznej	20 Ewfymija Weł.	7 35	4 54	— 11	3 7
3 S.	Błażeja B.	21 Maxyma Jep.	7 33	5 56	— 40	4 8
5.	Ewang. u Mat. św. w R. 13. O nasieniu dobrem.	O Mytary i Farysei. Łuk. 18.	Długość dnia 9 godz. 14 m.			
4 N.	G. 5 po 3 Kr. Weroniki	22 N. 3 o M. i Far. H. 8	7 32	4 57	1 14	5 7
5 P.	Agaty Panny	23 Kłymentia M.	7 31	4 59	1 55	6 2
6 W.	Doroty Panny	24 Xenyi Prep.	7 30	5 1	2 45	5 51
7 Ś.	Romualda	25 Hryhorya Ap.	7 28	5 3	3 43	7 34
8 C.	Jana z Malty	26 Ksenofonta	7 26	5 4	4 49	8 11
9 P.	Apolonii P. ○	27 Joana Chryz.	7 25	5 7	6 1	8 42
10 S.	Scholastyki Panny	28 Jefrema	7 23	5 9	7 17	9 10
6.	Ew. u Mat. św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O Zakkei. Łuk 19.	Długość dnia 9 godz. 37 m.			
11 N.	G. Staroz. Łucyusza	28 N. 4 o obł. syn. H. 1	7 22	5 10	8 35	9 36
12 P.	Eulalii P. M.	30 Trech Świat.	7 20	5 11	9 54	10 2
13 W.	Katarzyny Ricci	31 Kyra i Joan.	7 18	5 12	11 13	10 28
14 S.	Walentego Bisk.	1 Fewr. Tryfona	7 17	5 13	rano 32	10 56
15 C.	Faustyna M.	2 Stritenie Hosp.	7 15	5 15	1 49	11 28
16 P.	Julianny P. ☾	3 Symeona i Anny	7 13	5 16	3 4	wieczór
17 S.	Konstancyi Panny	4 Isydora	7 12	5 18	4 14	— 7
7.	Ewang. u Łuk. św. w R. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O strasznom sudi. Mat. 25.	Długość dnia 9 godz. 56 m.			
18 N.	G. Mięsop. Flawiana	5 N. Miasop. Hł. 2.	7 10	5 20	5 16	— 53
19 P.	Konrada	6 Wukoła	7 8	5 22	6 9	1 47
20 W.	Nicefora Męcz.	7 Parftenija	7 6	5 23	6 52	2 49
21 Ś.	Eleonory Król.	8 Fteodora M.	7 5	5 24	7 27	3 57
22 C.	Piotra Katedry	9 Nykyfora	7 3	5 26	7 57	5 7
23 P.	Romany P. ●	10 Charłampya	7 2	5 28	8 22	6 17
24 S.	Macieja Ap.	11 Własija Mucz.	7 0	5 29	8 44	7 26
8.	Ewang. u Łuk. św. w R. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O posti i myłostyni. Mat. 6.	Długość dnia 10 godz. 19 min.			
25 N.	G. Zapust. Anastazyi	12 N. Syrop. Hł. 3.	6 58	5 31	9 6	8 34
26 P.	Wiktora z Ar.	13 Martyniana	6 55	5 33	9 27	9 41
27 W.	Aleksandra B.	14 Kiryła	6 54	5 34	9 48	10 46
28 Ś.	*Popielec* † Romana	15 Onysyma	6 53	5 35	10 12	11 50

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 1. o godz. 2 min. 4 wieczór. Deszcz i śnieg.

○ Pełnia dnia 9. o godz. 9 min. 19 rano. Zimno i wietrzno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 16. o godz. 5 min. 56 rano. Śnieg.

● Nów dnia 23. o godz. 9 min. 30 rano. Burze z śnieżycą.

W Lutym rośnie dzień o 1 godzinę i minut 27. Długość dnia w przecięciu 10 g. i 10 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 1 a przybliża się dnia 13.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Luty: od 1 do 7 pogodnie, potem pochmurno i zimno, od 9 wielkie mrozy, 14 deszcze ze śniegiem aż do 26, ostatnie dnie nieprzyjemne i burze.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

6. Lutego 1. Adar.

(Luty.) Młocka zboża, zwózka drzewa budowlanego, jeśli potrzeba i wywożenie nawozu. — Naganny to zwyczaj pod każdym względem puszczać inwentarz na oziminy, gdy śniegu niema. Inwentarz mało się tu posili, a pasza dla niego niezdrowa. Szkodę zaś przez to nienagrodzoną się zrządza, gdyż młode i słabe zbożowe roślinki po przygryzieniu, nie mogąc się przed deszczami i mrozami zasłonić, ulegają łatwo wymarznięciu lub zgniciu. Z tej przyczyny w gospodarstwach włościańskich, zwykle rzadsze i lichsze bywają oziminy, niż na dworskich gruntach nie wypasanych w zimie. Przy tem też nędzny bywa inwentarz, a sami gospodarze cierpią potem niedostatek chleba. — W Lutym, gdy na dzień nie więcej jak 3 do 5 cali z wierzchu łąka odtaje, dobrze jest mocno ją wtedy zbronować dla wydarcia mchu, który się grabi i na bok usuwa. Nagrodzi się to potem obfitszym zbiorem siana.



Po zapustach — do ko-
ścioła,
Niech się schylą ludzkie
czoła —
Niech pokuta wzmocni
ducha,
Serce wspomnień niech
posłucha:
Z pod Grochowa sławny
bój...
Czy znasz dobrze bracie
mój?



JAN OLBRACHT
(od 1492 do 1501).

Jan Olbracht, syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety, córki cesarza niem. Alberta, obrany królem polskim na sejmie w Piotrkowie w r. 1492, panował krótko, bo tylko 9 lat, ale smutne następstwa zostały po jego rządach. Tak jak ojciec dążył on do podniesienia władzy królewskiej przez ukrócenie potęgi i znaczenia możnowładców czyli wielkich panów. Kazimierzowi w znacznej części się to powiodło, złamał przewagę arystokracyi, ale za to musiał się podzielić władzą z ogółem szlachty, który odmówił królowi dalszej orężnej pomocy z podatków w czasie wojny z Krzyżakami; dopiero musiał Kazimierz nadać szlachcie przeróżne przywileje, aby uzyskać dalszą jej pomoc w wojnie i pieniądze. Tym sposobem powstały *statuty nieszawskie* (w r. 1454), zatwierdzające dawniejsze przywileje szlachty i nadające jej bardzo ważne nowe, a mianowicie, że nowe prawa może uchwalić tylko szlachta na sejmach, jak również i nowe wyprawy wojenne, a król ma to tylko zatwierdzać. Otóż Jan Olbracht nie tylko te wszystkie przywileje, nadane przez ojca zatwierdził, ale nadał jeszcze nowe, bardzo korzystne dla szlachty, ale nadzwyczaj szkodliwe dla innych warstw narodu, a tem samem i dla całej Ojczyzny, a mianowicie były to przywileje, że tylko szlachcic ma prawo posiadania własności ziemskiej, prawo propinacyi czyli fabrykacyi i sprzedaży trunków, przywilej wolnej żeglugi Wisłą do Gdańska, oraz przywilej sprowadzania towarów z zagranicy bez cła. Nadto mieszczanie nie mogli uzyskać wyższych godności duchownych. Te prawa przyczyniły się do zupełnej ruiny materyalnej mieszczaństwa, do zabicia handlu, uniemożliwiły rozwój jakiegokolwiek przemysłu. Niemniej straszne były te przywileje Olbrachta (zawarte w tak zwanym *statucie piotrkowskim* z r. 1496) dla ludu, pozbawiły go bowiem wolności osobistej (z synów chłopskich jednemu tylko wolno było opuścić wieś dla nauki lub rzemiosła) i oddawały pod władzę sądowniczą dziedzica. — Tymi przywilejami pozyskał sobie Jan Olbracht ogół szlachecki dla wyprawy wojennej przeciw hospodarowi wołoskiemu, na którym chciał zdobyć Mołdawę dla młodszego brata Zygmunta, ale mu się to nie udało i w czasie odwrotu poniósł straszliwą klęskę w lasach bukowińskich. Stąd powstało przysłowie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta“. — Umarł w Toruniu w r. 1501.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC

Mart, Martius, März, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA — Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA — Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					rano	rano
1 C.	Albina B.	16 Pamfyja M.	6 51	5 36	10 39	— 53
2 P.	Symplicyusza	17 Fteodora M.	6 49	5 38	11 10	1 55
3 S.	Kunegundy K. ☽	18 Lwa pap. rym.	6 47	5 40	11 48	2 54
9.	Ewang. u Mat. św. w R. 4. O czarcie kuszącym P. Jezusa.	O Naftanaiły. Joan 1.	Długość dnia 10 godz. 42 m.			
4 N.	G. 1 Wstęp. Kazim.	19 N. 1 Post. Hł. 4.	6 45	5 42	wieczór	3 50
5 P.	Fryderyka Op.	20 Łeona	6 42	5 44	— 33	4 41
6 W.	Kolety Panny	21 Tymofteja	6 40	5 45	1 26	5 26
7 Ś.	*Such.* Tomasza †	22 SS. Mucz. w E.	6 38	5 47	2 28	6 5
8 C.	Jana Bożego	23 Połykarpa	6 36	5 48	3 38	6 39
9 P.	Franciszki P. †	24 Obr. hław. ś. Joan	6 33	5 50	4 53	7 9
10 S.	40 Męczenników † ●	25 Tarasia Arch.	6 31	5 51	6 11	7 37
10.	Ewang. u Mat. św. w R. 17. O Przemienieniu Pańskiem.	O rozsłabłennom w Kafarnaum. Mark. 2.	Długość dnia 11 godz. 06 m.			
11 N.	G. 2 Sucha Konstant.	26 N. 2 Post. Hł. 5.	6 30	5 53	7 31	8 3
12 P.	Grzegorza Wielk.	27 Prokopia	6 28	5 54	8 53	8 29
13 W.	Rozyny i Rudolfa	28 Wasyłya	6 25	5 56	10 15	8 57
14 Ś.	Matyldy	1 **Mart.** Ewdokii	6 23	5 57	11 36	9 29
15 C.	Longina	2 Fteodota	6 22	5 58	rano54	10 6
16 P.	Lubina M.	3 Ewtropia	6 20	5 59	2 7	10 50
17 S.	Gertrudy P. ☾	4 Harasyma Pr.	6 18	6 0	3 12	11 42
11.	Ewang. u Mat. św. w R. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O hradenji po Christi. Mark. 8.	Długość dnia 11 godz. 30 m.			
18 N.	G. 3 Głucha Edwarda	5 N. 3 Post. Hł. 6.	6 16	6 01	4 7	wieczór
19 P.	Józefa Oblub.	6 42 Mucz. S.	6 13	6 3	4 52	— 42
20 W.	Joachim. Klaudyi	7 Wasyłya M.	6 12	6 5	5 29	1 47
21 Ś.	Benedykta	8 Fteofyłakta	6 9	6 6	6 —	2 55
22 C.	Oktawiana	9 SS. 40 Mucz.	6 7	6 7	6 25	4 4
23 P.	Wiktora M.	10 Kondrata M.	6 5	6 9	6 48	5 13
24 S.	Gabryela Arch.	11 Sofronya	6 3	6 10	7 9	6 21
12.	Ewang. u Łuk. św. w R. 11. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O iscilenii nimoho. Mark. 9.	Długość dnia 11 godz. 54 m.			
25 N.	G. 4 Srdp. Zw. NMP. ○	12 N. 4 Post. Hł. 7.	6 1	6 11	7 30	7 28
26 P.	Emanuela	13 Nykyfora	5 59	6 13	7 51	8 33
27 W.	Ruperta	14 Wenedykta	5 56	6 15	8 14	9 38
28 Ś.	Sykstusa Pap.	15 Ahapia Mucz.	5 54	6 16	8 39	10 42
29 C.	Cyryla	16 Sawyna	5 52	6 18	9 8	11 45
30 P.	Kwiryna Męcz.	17 Ałeksa P.	5 50	6 20	9 43	rano45
31 S.	Balbiny P.	18 Kiryła Arch.	5 48	6 21	10 24	1 42

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 3. o godz. 11 min. 1 rano. Zimno i wietrzno.

● Pełnia dnia 10. o godz. 9 min. 51 wieczór. Deszcz ze śniegiem.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17. o godz. 1 min. 31 wieczór. Śnieg z wiatrem.

○ Nów d. 25. o godz. 1 min. 25 rano. Pogodnie i zimno.

W Marcu rośnie dzień o 1 godzinę i minut 47.

Długość dnia w przecięciu 11 g.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 1-go i 29 a przybliża się dnia 13.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Marzec: Powietrze zmienne, bardzo śniegiem i deszczem przeplatane.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

8. Marca 11. Adar. Post Estery	12. Marca 15. Adar. Szusan Purim
11. „ 14. „ Purim	27. „ 1. Nisan

(Marzec). Do najważniejszych robót w Marcu trzeba zaliczyć spuszczanie z ozimin wody z roztopów powstałej, co jest często zaniedbywane w mniejszych gospodarstwach. Wodę tę z pól ornych, kiedy można, dobrze jest na łąki skierować, lecz nie pozostawiać na nich, żeby nie tworzyła bagna. Woda z łąk powinna odpływać, pozostawiając żyzność z pól wypłukaną. Wtedy się łąka w czas zazieleni i wyda dużo żyznego siana. Przeciwnie zalewająca a nieodchodząca z łąki, jest przyczyną, że siano bywa ostre, szuwarowate, lichego gatunku. — Jeżeli pogoda sprzyja i obeschło, to uprawiać ziemię pod jarzyny. — Co do siewu jarzyn nie bardzo radzimy w Marcu go przedsiębrać; skoro można, trzeba być na to przygotówanym, że jeszcze i zimna powrócą. Na gruntach zaś włościańskich zwykle nie tęgo uprawianych i słabo gnojonych, zawczas posiane jarzyny źle się opierają późniejszym zimnom i słotom. — Domowe roboty, jak przędzenie, darcie pierza itd. kończyć, bo wkrótce robota w polu i ogrodach się rozpoczyna.



ALEKSANDER JAGIELLOŃCZYK
(od 1501 do 1506).

Aleksander Jagiellończyk, brat Olbrachta, został w. księciem litewskim zaraz po śmierci ojca, przez czas więc panowania Jana Olbrachta nie było właściwie formalnej unii Litwy z Polską. bo na Litwie panował Aleksander a w Polsce Jan Olbracht. Przekonali się jednak wkrótce Litwini, że ścisła łączność z Koroną (tak nazywano Polskę) jest dla nich niezbędną. Kniaź bowiem moskiewski Iwan Wasylewicz zrzuciwszy jarzmo tatarskie, pod którem ludy rosyjskie przeszło 250 lat jęczały, jeszcze w czasie panowania Kazimierza Jagiellończyka (w r. 1480), często od tego czasu nękał zdradzieckimi napadami ziemie ruskie, należące do Litwy, a jeszcze częściej podjudzał do takich napadów chana Tatarów perekopskich Mendli Gireja i hospodara wołoskiego Stefana. To też po śmierci Olbrachta panowie litewscy przybyli na sejm elekcyjny (wyborczy) do Piotrkowa z żądaniem, aby powołano na tron polski w. księcia Aleksandra. Aleksander wybrany królem przyjął koronę z rąk rodzonego brata, kardynała Fryderyka Jagiellończyka w grudniu 1501 r. Zaraz po koronacyi udał się na Litwę, zawarł sześcioletni rozejm z Moskwą, ale zupełnego spokoju dla państwa nie zyskał, bo je w dalszym ciągu nękały rabunkiem i pożogą napady hord tatarskich Mendli Gireja, które pustoszyły Litwę pod Słuck, Mińsk i Nieśwież, a Koronę aż po Wisłę, zabierając nadto ludność do niewoli. — Jedynym jaśniejszym wypadkiem z czasów krótkiego panowania tego króla było zatwierdzenie przez sejm w Radomiu (w r. 1505) kodeksu czyli zbioru praw, ułożonego przez kanclerza Jana Łaskiego a obejmującego razem ustawy wydane przez Kazimierza Wielkiego, Ludwika i Jagiellonów. Na tymże sejmie zapadła uchwała *Nihil novi*, która orzekała, że królowi nie wolno postanowić *nic nowego bez wspólnej zgody* senatu (złożonego z wielkich panów) i sejmu szlacheckiego. Tym sposobem państwo polsko-litewskie stało się państwem konstytucyjnem szlacheckiem, a właściwie rzecząpospolitą, gdzie zamiast prezydenta wybierał sobie ogół szlachecki króla. — Aleksander umarł w r. 1506 na Litwie, dość wcześnie, „zanim Polskę i Litwę rozdarował", wszyscy bowiem Jagiellonowie odznaczali się hojnością, on zaś był już wprost niesłychanie rozrzutny tak, że rozdał i zadłużył prawie wszystkie dobra narodowe.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

KWIECIEŃ

Apriłły, Aprillis, April, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
13.	Ewang. u Jana św. w R. 8. O żyd. chcących ukam. Jezusa.	O synach Zawedowych. Mark. 10.	Długość dnia 12 godz. 20 m.				
					rano	rano	☽
1 N.	G. 5. Czarna Hugona	19 N. 5 Post. Hł. 8.	5 46	6 23	11 13	2 34	Pierwszą kwadra dnia 2. o godz. 5 min. 35 rano.
2 P.	Franciszka z P. ☽	20 Prep. Otec.	5 44	6 25	wieczór	3 20	Burze z śnieżycą.
3 W.	Ryszarda Bisk.	21 Jakowa	5 42	6 27	— 10	4 1	
4 Ś.	Izydora	22 Wasyłya	5 40	6 28	1 15	4 36	
5 C.	Wincentego Fer.	23 Nykona Prep.	5 39	6 29	2 26	5 7	
6 P.	7 boleści N. M. P.	24 Zacharya Prep.	5 37	6 30	3 42	5 35	Pełnia dnia 9. o godz. 7 m. 46 rano.
7 S.	Hermana Wyzn.	25 Błah. P. Bohor.	5 35	6 31	5 2	6 1	Wietrzno i dżdżysto.
14.	Ew. u Mateusza św. w R. 21. O wjeździe Jezusa do Jeroz.	O hriadenii Isusa do Jerusałem. Joan 12.	Długość dnia 12 godz. 45 m.				
8 N.	G. 6. Kwiet. Dyoniz.	26 N. 6 Cwit. Hł. 1.	5 33	6 33	6 24	6 27	☾
9 P.	Maryi Egip.	27 Matron. Set.	5 31	6 34	7 48	6 55	Ostatnia kwadra dnia 15. o godz. 10 min. 10 wieczór.
10 W.	Ezechiela Pr.	28 Iłaryona Pr.	5 29	6 35	9 12	7 26	
11 Ś.	Leona Wielk.	29 Marka i Kir.	5 28	6 36	10 35	8 1	Pogodnie.
12 C.	*Wieczerza Pańska*	30 Czetwer weł.	5 27	6 38	11 54	8 44	
13 P.	*Wielki Piątek*	31 **Piatok wełyki**	5 24	6 39	1 rano 4	9 35	
14 S.	*Wielka Sobota*	1 **Aprił.** Subota weł.	5 22	6 41	2 4	10 33	Nów dnia 23. o godz. 0 min. 45 wieczór.
15.	Ewang. u Marka św. w R. 16. O zmartwychstaniu Jezusa.	O bożestwi Isusa. Joan 1.	Długość dnia 13 godz. 08 m.				Posępno i dżdżysto.
15 N.	G. Wielkanoc ☾	2 Woskr. Hosp.	5 20	6 42	2 53	11 38	
16 P.	Poniedz. Wielkan.	3 Poned. Woskr.	5 18	6 44	3 33	wieczór	W Kwietniu rośnie dzień o 1 godzinę
17 W.	Rudolfa Bisk.	4 Wtor. Woskr.	5 16	6 45	4 5	— 46	i minut 36.
18 Ś.	Apoloniusza M.	5 Fteoduła Mucz.	5 15	6 46	4 31	1 55	
19 C.	Emmy wdowy	6 Jewtychia	5 14	6 47	4 54	3 4	Długość dnia
20 P.	Agnieszki Polic.	7 Hrehorya Meł.	5 12	6 48	5 16	4 11	w przecięciu 13 g.
21 S.	Anzelma Bisk.	8 Irydiona Ap.	5 10	6 49	5 36	5 18	
16.	Ewang. u Jana św. w R. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O newirnom Ftomi. Joan. 20.	Długość dnia 13 godz. 29 m.				Księżyc przybliża się do ziemi dnia 10 a oddala się dnia 25.
22 N.	G. I po W. Sotera i K.	9 N. I po Wos. Hł. I.	5 8	6 51	5 56	6 24	
23 P.	Wojciecha Bisk. 🌑	10 Terentya	5 7	6 52	6 18	7 29	**Przepowiednie**
24 W.	Jerzego M.	11 Antypy mucz.	5 3	6 54	6 42	8 33	według kalendarza 100-letniego:
25 Ś.	Marka Ewang.	12 Wasyłyja Prep.	4 59	6 56	7 10	9 36	
26 C.	Kleta i Marcelina	13 Artemona M.	4 57	6 59	7 42	10 38	**Kwiecień:** Z począ-
27 P.	Peregryna W.	14 Martyna	4 56	7 1	8 20	11 36	tku wilgotne powie-
28 S.	Witalisa M.	15 Arystarcha	4 54	7 2	9 5	rano30	trze, od 9 do 14 pogoda,
17.	Ewang. u Jana św. w R. 10. O Chrystusie dobrym past.	O Myronnosnyciach. Mark. 15.	Długość dnia 13 godz. 54 m.				potem aż do końca powietrze zmienne z przymrozkami.
29 N.	G. 2 po W. Piotra M.	16 N. 2 po Wos. Hł. 2.	4 52	7 3	9 58	1 18	
30 P.	Katarzyny Sen.	17 Symeona	4 51	7 4	10 59	2 0	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

10. Kwietnia	15. Nisan	Początek Wielkanocy.	17. Kwietnia	22. Nisan	Koniec Wielkanocy.
11. „	16. „	Drugie św. Wielkanocy.	26. „	1. Ijar.	
16. „	21. „	Siódme św. Wielkanocy.			

(Kwiecień.) Oranie i siew jarzyn: jarki, owsa, grochu, potem jęczmienia, lnu, koniczyny w oziminie lub jarzynie. — Sadzić kartofle, jak się ziemia trochę ogrzeje, bo zasadzone zbyt wczas w nieogrzaną jeszcze ziemię, nie prędko wschodzą. — Tak mało upowszechnione u nas walcowanie na gruntach lżejszych, wybornie wpływa na urodzaj, bo zapobiega wysychaniu ziemi. — Rozsadę wczas zasiać. — Koniom i wołom starać się o polepszenie paszy, gdyż po zimie są słabsze, a tu wiele roboty w polu. — Dla gospodyń dużo trudu, bo uprawa ogrodów warzywnych i zasadzenie wysadków i kartofli. — Nasadzanie kur, kaczek i gęsi. — Pielęgnowanie młodego drobiu. — Trzeba też pomyśleć i o domu, aby go po zimie wybielić, wymyć wraz ze sprzętami. — Bielenie płótna.



ZYGMUNT I. STARY
(od 1506 do 1548).

Zygmunt I. Stary, najmłodszy z synów Kazimierza Jagiellończyka, przez lat 42 świetnie sprawował rządy nad Polską i Litwą. Początek jego rządów zawichrzył kniaź Michał Gliński na Litwie, który zamierzał przy pomocy księcia moskiewskiego oderwać ziemie ruskie, przynależne do Litwy i ogłosić się księciem udzielnym, został jednak pokonany i w ucieczce do Moskwy musiał szukać ocalenia. Dało to początek długotrwałej wojnie z Moskwą, w której książę Konstanty Ostrogski, znakomity wojownik, odniósł parę świetnych zwycięstw nad wojskami moskiewskiemi, jednak książę Wasyl Iwanowicz zdołał podstępem i zdradą zająć twierdzę Smoleńsk, która na 96 lat była stracona dla Polski. Wielką zasługą króla było zorganizowanie kozaków zaporoskich, rycerskiego bractwa nad rzeką Dnieprem, które pod wodzą swoich wodzów, tak zwanych atamanów wielkie usługi oddało Polsce w obronie jej granic południowych przed najazdami Tatarów i Turków. Pragnął król zorganizować również stałe wojsko dla obrony całości państwa przed zaborczością wrogów, chciał przeznaczyć na ten cel czwartą część dochodów z dóbr narodowych, ale niesforna szlachta nie zatwierdziła tych mądrych projektów na sejmach. —

Jak wiadomo, najstarszy brat Zygmunta Władysław panował w Czechach i Węgrzech. Do tronu w tych państwach pragnęli się dostać Habsburgowie, otóż dzięki różnym zabiegom udało im się zawrzeć na zjeździe monarchów w Wiedniu (w r. 1515) taki układ familijny z królem naszym Zygmuntem i Władysławem, że dzieci króla Władysława: Ludwik i Anna miały się pobrać z wnukami Maksymiliana Maryą i Ferdynandem; który z tych rodów następnie dłużej zostanie przy życiu, na tego przejdą w dziedzictwie Czechy i Węgry. Kiedy następnie syn Władysława Ludwik poległ w walce z Turkami pod Mohaczem (w r. 1526), Ferdynand zasiadł na owych tronach.

Za czasów króla Zygmunta powstała w Europie a mianowicie w Niemczech tak zwana reformacya, tj. poczęto szerzyć nowe nauki religijne, które i do Polski poczęły się przedostawać. Król tym „nowinkom" religijnym stawiał tamę, jak mógł, nie dopuścił jednak do takiego rozjątrzenia i walk, jakie się odbywały w innych krajach, gdzie z powodów religijnych prowadzono wojny i urządzano straszne rzezie wzajemne. Skwapliwym wyznawcą reformatora Lutra stał się mistrz zakonu krzyżackiego Albrecht brandenburski, siostrzeniec królewski, który się ożenił i ogłosił księciem świeckim. Król Zygmunt zgodził się na to, zażądał tylko hołdu, co Albrecht wykonał uroczyście na rynku w Krakowie (w r. 1525). Byłto niestety zawiązek dzisiejszego królestwa pruskiego. — Zygmunt Stary był monarchą szlachetnym, sprawiedliwym, myślącym przedewszystkiem o szczęściu swego narodu; za niego Polska doszła do najwyższego stopnia potęgi i sławy; kwitnął w niej dobrobyt i bogactwo, rozwijały się nauki i literatura czyli piśmiennictwo. Umarł w Krakowie 1548 r. w 81 roku życia.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ

Maj, Majus, Mai, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.	Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza
						rano	
1 W.	Filipa i Jakóba ☽	18 Joanna Prep.	4 49	7 6	wieczór	2 36	☽ Pierwsza kwadra dnia 1. o godz. 8 min. 45 wieczór. Pogodnie.
2 Ś.	Zygmunta Kr.	19 Joanna Weł.	4 47	7 8	— 6	3 7	
3 C.	Znalez. św. Krzyża	20 Fteodora	4 45	7 9	1 18	3 35	
4 P.	Floryana M.	21 Januaria	4 43	7 11	2 34	4 1	
5 S.	Piusa V. Pap.	22 Fteodora Syk.	4 42	7 13	3 53	4 26	
18.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O rozsłabłennom. Joan 5.	Długość dnia 14 godz. 21 m.				Pełnia dnia [illegible] o godz. 3 min. 43 wieczór. Powietrze zmienne.
6 N.	G. 3 po W. Jana w Ol.	23 N. 3 po Wos. Hł. 3.	4 40	7 14	5 15	4 52	
7 P.	Domiceli Panny	24 Sawwy M.	4 38	7 15	6 39	5 21	
8 W.	**Stanisława Bisk.**	25 Marka Jew.	4 37	7 17	8 4	5 54	
9 Ś.	Grzegorza N.	26 Wasyłyja	4 35	7 19	9 28	6 34	Ostatnia kwadra dnia 15. o godz. 8 min. 36 rano. Wietrzno i dżdżysto.
10 C.	Izydora or.	27 Symeona	4 33	7 20	10 46	7 22	
11 P.	Beatryksy P.	28 Jasona Ar.	4 32	7 21	11 54	8 19	
12 S.	Pankracego	29 Dewiat Mucz.	4 31	7 22	rano 50	9 24	
19.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O Samarytani. Joan 4.	Długość dnia 14 godz. 42 m.				Nów dnia 23. o godz. 9 min. 34 rano. Powietrze zmienne.
13 N.	G. 4 po W. Serwacego	30 N. 4 po Wos. Hł. 4.	4 30	7 24	1 34	10 33	
14 P.	Bonifacego	1 Maja. Jermyi	4 29	7 25	2 9	11 44	
15 W.	Zofii i 3 Córek ☾	2 Aftanazya M.	4 28	7 27	2 38	wieczór	
16 S.	Jana Nepomucena	3 Tymofteja	4 27	7 28	3 2	— 54	☽ Pierwsza kwadra dnia 31. o godz. 7 min. 57 rano. Deszcz.
17 C.	Paschalisa Wyzn.	4 Pełahyi M.	4 25	7 29	3 23	2 2	
18 P.	Feliksa spow.	5 Iryny Mucz.	4 24	7 30	3 43	3 9	
19 S.	Piotra Celestyna	6 Jowa Mnoh.	4 23	7 32	4 3	4 15	
20.	Ewang. u Jaua św. w R. 16. O skutku prosby w im. Jez.	O śliporożdennom. Joan 9.	Długość dnia 15 godz. 02 m.				W Maju rośnie dzień o 1 godz. 15 min.
20 N.	G. 5 po W. Bernarda	7 N. 5 po Wos. Hł. 5.	4 22	7 33	4 24	5 20	Długość dnia w przecięciu 15 g.
21 P.	Heleny Kr. } Dni krzyż.	8 Joana Boh.	4 21	7 33	4 47	6 25	Księżyc przybliża się do ziemi dnia 8, a oddala się dnia 22.
22 W.	Julii P.	9 Isaji Pr.	4 20	7 34	5 12	7 29	
23 Ś.	Dezyderyusza ⊛	10 Symeona	4 19	7 35	5 42	8 31	
24 C.	Wniebowstąpienie P.	11 Wozn. Hosp.	4 18	7 36	6 18	9 31	**Przepowiednie** według kalendarza 100-letniego:
25 P.	Urbana I. Pap.	12 Jepyfanya Jep.	4 17	7 38	7 1	10 27	
26 S.	Filipa Ner.	13 Hłykeryi Mucz.	4 16	7 39	7 52	11 27	
21.	Ew. u Jana św. w R. 15. i 16. O przyjściu Pocieszyciela.	O prosławłenyi Isusa. Joan 17.	Długość dnia 15 godz. 17 m.				Maj: przyjemny i ciepły, 7 grzmoty i deszcz aż do 17, poczem powietrze zmienne jednak niestałe.
27 N.	G. 6 po W. Jana pap.	14 N. 6 po Wos. Hł. 6	4 15	7 40	8 49	rano 3	
28 P.	Wilhelma	15 Pachomyja Weł.	4 14	7 41	9 53	— 39	
29 W.	Maksyma Wyzn.	16 Fteodora Ośw.	4 14	7 42	11 2	1 11	
30 Ś.	Feliksa Pap.	17 Andronika	4 13	7 43	wieczór	1 39	
31 C.	Petroneli P. ☽	18 Fteodota M.	4 12	7 44	— 14	2 —	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

13. Maja 18. Ijar. Szkolne święto (Lag-Beomer.
25. Maja 1. Siwan.

30. Maja 6. Siwan. Zielone Święta.
31. Maja 7. Siwan Drugi dzień Zielonych Świąt.

(Maj.) Kończą się siewy jare, jak jęczmienia, prosa, tatarki, kukurydzy. — Koniec sadzenia buraków i kartofli. — Sadzi się rozsadę kapusty i brukwi, które są często za późno sadzone, tak że potem zwłaszcza gdy role suche, nie mają dość czasu do należytego wyrośnięcia w duże i zbite głowy. — Pielenie i obsypywanie koło wysadków, wcześniejszych kartofli, buraków itd. — Kończy się pielenie pszenicy. — Po ukończeniu siewów, najlepsza pora do kopania rowów lub ich odnawiania, gdzie tego potrzeba. Ziemi wybranej nie zostawiać nad rowami, gdyż tamuje spływanie wody, ale ją równo rozrzuca się po przyległej łące lub polu. — Teraz też pora najlepsza do naprawy mostków i dróg, które jeszcze w początku Kwietnia powinny być obsadzone wierzbami.



Ile śpiewu w każdym gaju,
Ile kwiatów w lubym maju,
Ile szczęścia i radości,
Dla spieszących na wieś gości...
Tyle cześci i pamięci
Niech się w Polsce zawsze święci
[illegible] imienia Kazimierza,
Co lud w światło wieść zamierza,
Akademię Polsce daje,
Wznosi ją nad inne kraje.



ZYGMUNT AUGUST
(od 1548 do 1572).

Zygmunt August, syn Zygmunta Starego i Bony księżniczki włoskiej, był obrany przez naród królem jeszcze za życia ojca w młodzieńczych latach, to też zaraz po śmierci ojca objął władzę Zaraz jednak na wstępie musiał zwalczyć dużo przeciwieństw i przykrości. Kiedy jeszcze z ramienia ojca sprawował rządy na Litwie, po przedwczesnej śmierci pierwszej żony Elżbiety, cesarzówny, ożenił się potajemnie z Barbarą Radziwiłłówną, córką jednego z magnatów litewskich. Z zazdrości, że taki zaszczyt spotkał Radziwiłłów, magnaci inni i matka królowa Bona podmówili szlachtę i ta na sejmie w Piotrkowie poczęła się gwałtownie domagać rozwodu. Zygmunt August okazał jednak w tym wypadku niezwykłą moc ducha. Nie uląkł się nawet groźby detronizacyi, a przeciwnikom tego małżeństwa odpowiedział, że „Koronie i Litwie tak samo wiarę poprzysiągł, jak małżonce; gdyby Barbarze ją zerwał, nauczyłby się złamać ją i narodowi: milsza mu zaś była wiara, niż wszystkie królestwa na świecie“. — Niedługo jednak cieszył się król ukochaną żoną, ambitna, przewrotna, zawistna a nikczemna Bona, która jeszcze za życia męża dużo złego narobiła w Polsce, nie mogła ścierpieć tego, że syn postąpił wbrew jej woli i kto wie, czy się nie przyczyniła do tego, że synowa w pół roku po koronacyi umarła, powszechnie bowiem sądzono, że ją otruto z namowy mściwej Włoszki. Bona po pewnym czasie wyjechała do Włoch z ogromnymi skarbami, zebranymi nie zupełnie uczciwymi sposobami, bo za życia męża zapomocą różnych intryg i wpływów wyrabiały różne wysokie posady i godności. — Zygmunt August był jednym z najzacniejszych królów, całe życie pracował dla szczęścia i lepszej przyszłości narodu. Znaczną część dóbr królewskich, zastawioną przez poprzedników, odebrał a z czwartej części dochodów z dóbr narodowych utrzymywał w dalszym ciągu i pomnażał stałe wojsko, tak zwane kwarciane dla strzeżenia Ukrainy i Podola od najazdów tatarskich. Największem jednak i najdonioślejszem dziełem szlachetnego króla było doprowadzenie do skutku uroczystej unii czyli zjednoczenia Litwy z Polską, dokonanego na sejmie w Lublinie 1569 r.; dotychczas unia była tylko osobistą przez wspólnego króla. — Za tegoż króla nastąpił niebywały rozwój literatury czyli piśmiennictwa polskiego tak, że ten okres nazywają złotą epoką literatury polskiej. Miała Polska i dawniej znakomitych uczonych i pisarzy, już za Kazimierza Jagiellończyka nauki w Polsce stały wysoko, na akademię krakowską spieszyli Węgrzy, Niemcy, Szwedzi; za Zygmunta Starego sławny na cały świat Mikołaj Kopernik odkrył tę wielką prawdę, że nie słońce koło ziemi, ale ziemia koło słońca się obraca; teraz zaś nauki i literatura doszły do najwyższego prawie rozkwitu. — Zygmunt August umarł w r. 1572 a z nim wygasła dynastya Jagiellonów, która przez dwieście lat chlubnie władała Polską i Litwą.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

CZERWIEC

Junyi, Junius, Juni, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					wieczór	rano
1 P.	Nikodema Męcz.	19 Patrykia	4 11	7 45	1 30	2 28
2 S.	Erazma Bisk. †	20 Subota zadusz.	4 10	7 46	2 48	2 53
22.	Ewang. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O Duchu świątom. Joan 7.	Długość dnia 15 godz. 31 m.			
3 N.	G. Zielone Święta	21 Sosz. św. Ducha	4 9	7 47	4 9	3 19
4 P.	Pon. Ziel. Świąt	22 Poned. Sosz.	4 8	7 47	5 32	3 48
5 W.	Bonifacego	23 Mychaiła	4 8	7 48	6 56	4 23
6 Ś.	*Such.* Norb. B. † 🌕	24 Symeona Prop.	4 8	7 49	8 18	5 7
7 C.	Roberta B. M.	25 Obr. hł. ś. Joana	4 7	7 50	9 33	6 0
8 P.	Medarda B. †	26 Karpa Ap.	4 7	7 50	10 37	7 3
9 S.	Felicyana i Prim. †	27 Fterapontа	4 6	7 51	11 29	8 13
23.	Ewang. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O yspowidaniu Jisusa Chr. Mat. 10.	Długość dnia 15 godz. 42 m.			
10 N.	G. 1 po Św. Św. Troj.	28 N. 1 W S. S. Hł. 8.	4 6	7 52	rano 9	9 26
11 P.	Barnaby Ap.	29 Fteodozyi	4 6	7 53	— 41	10 38
12 W.	Onufrego Wyz.	30 Izakyia	4 6	7 53	1 7	11 49
13 Ś.	Antoniego z Pad. ☾	31 Jeremija Ap.	4 6	7 54	1 30	wieczór
14 C.	Boże Ciało	1 Junyi. Justyny	4 5	7 55	1 50	— 58
15 P.	Wita i Modesta	2 Nykyfora M.	4 5	7 56	2 10	2 5
16 S.	Franciszka Reg.	3 Łukyłyana	4 5	7 56	2 30	3 11
24.	Ewang. u Łuk. św. w R. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	Petr ide wo ślid Isusa. Mat. 4.	Długość dnia 15 godz. 51 m.			
17 N.	G. 2 po Św. Adolfa	4 N. 2 Tił. Chr. Hł. 1.	4 5	7 57	2 52	4 16
18 P.	Marka i Marcelina	5 Dorofteja	4 5	7 57	3 16	5 20
19 W.	Gerwazego i Prot.	6 Hyłariona	4 5	7 58	3 45	6 23
20 Ś.	Sylweryusza	7 Fteodota swiasz.	4 5	7 58	4 19	7 24
21 C.	Alojzego Gonz.	8 Fteodora Str.	4 5	7 58	4 59	8 22
22 P.	*Urocz. Serca Jez.* 🌑	9 Kyryła Arch.	4 5	7 58	5 47	9 15
23 S.	Zenona B.	10 Tymofteja M.	4 5	7 58	6 43	10 1
25.	Ewang. u Łuk. św. w R. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Nykto ne może dwom hospodynom służyty. Mat. 6.	Długość dnia 15 godz. 53 m.			
24 N.	G. 3 po Św. Jana Chrz.	11 N. 3 po Sosz. Hł. 2.	4 5	7 58	7 45	10 41
25 P.	Prospera B.	12 Onufrya Prep.	4 6	7 58	8 52	11 15
26 W.	Jana i Pawła M.	13 Akiłyny	4 7	7 58	10 3	11 44
27 Ś.	Władysława Kr.	14 Ełysija	4 7	7 58	11 16	rano 10
28 C.	Leona II. Pap. †	15 Amosa Prep.	4 8	7 57	wieczór	— 34
29 P.	Piotra i Pawła ☽	16 Tychona	4 8	7 57	— 31	— 57
30 S.	Wspom. św. Pawła	17 Manuiła M.	4 9	7 57	1 48	1 21

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

🌕 Pełnia dnia 6. o godz. 10 min. 45 wieczór.
Pogodnie i ciepło.

☾ Ostatnia kwadra dnia 13. o godz. 9 min. 8 wieczór.
Pogodnie.

🌑 Nów dnia 22. o godz. 0 min. 39 rano.
Pogoda trwa dalej.

☽ Pierwsza kwadra dnia 29. o godz. 3 min. 52 wieczór.
Powietrze zmienne.

W Czerwcu rośnie dzień do 20. o min. 19, a po 20. spada o min. 5.

Długość dnia w przecięciu 16 g.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 6., a oddala się dnia 18-go.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:
Czerwiec: pogodny aż do 22, potem aż do końca deszcz i nieprzyjemnie.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

24. Czerwca 1. Tamuz.

(Czerwiec). Dobry rolnik stara się, aby do końca tego miesiąca mógł mieć ugór podorany. W włościańskich gospodarstwach rzadko to ma miejsce, jednak to koniecznie powinno być zachowane, aby do końca Czerwca choć twardsze części ugoru zostały podoranemi. Jeśli się tego nie zrobi, możnaż się potem dobrego urodzaju spodziewać? — W miesiącu tym rozpoczyna się sianokos, cięcie koniczyny, z czem opóźniać się nie trzeba. — Okopywanie kartofli i staranie o utrzymanie czysto lnu i warzyw, co tem potrzebniejsze, skoro deszcze padają, bo wtedy nader szybko i bujnie chwasty wzrastają. — Początek tego miesiąca to najlepsza pora do wymurowania komina; do wyrównania dobrze wyrobioną gliną dołów powybijanych na klepiskach w stodołach; do nawiezienia ziemią, a lepiej gliną dołów w stajni lub oborze, żeby równo było; do reperacji dachów, aby potem deszcz nie ciekał na zwiezione płody.



HENRYK WALEZY
(panował 5 miesięcy).

Henryk Walezy, syn Henryka II., króla francuskiego, obrany królem na sejmie elekcyjnym w maju 1573 r. przybył do Polski nie bez pewnego ociągania się i koronował się w Krakowie w lutym 1574 r., złożywszy przedtem przysięgę na uchwalone przez sejm elekcyjny warunki, a mianowicie, że się zrzeka prawa dziedzictwa, że gwarantuje swobodę wyznania i że we wszystkich działaniach będzie postępował zgodnie z ustawami i swobodami narodu. Na te zasadnicze warunki przysięgał każdy z późniejszych królów, a nadto przedkładano mu jeszcze zwykle specyalne warunki i zobowiązania, tak zwane *pacta conventa* (pakta konwenta), które się zobowiązywał spełnić wobec narodu. Pacta conventa zobowiązywały Henryka Walezyusza do wieczystego przymierza z Francyą, do dostarczenia Polsce na wypadek wojny siły zbrojnej, wystawienia własnym kosztem floty, zaopatrzenia skarbu itp. — Skończyło się jednak tylko na obietnicach; naród nie miał pociechy i pożytku z nowego króla. Henryk prawie wcale nie zajmował się sprawami publicznemi, bawił się tylko i trwonił grosz własny i państwowy, ubożąc skarb królewski. Nie starał się nawet poznać praw i obyczajów polskich, nawet języka, to też szlachtę irytowało wielce, że na sejmie siedział jako niemy. Otaczał się też przeważnie Francuzami, więc niebawem stracił sympatyę u narodu. — Tymczasem przyszła z Francyi wiadomość, że król francuski Karol IX. (brat Henryka) umarł, skorzystał z tego Henryk i potajemnie wyjechał do Francyi. Poselstwu polskiemu obiecał, że wróci. Wtedy sejm powziął uchwałę, że jeżeli Henryk do 12. maja 1575 r. nie powróci, straci koronę i tak się też stało.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC

Jułyi, Julius, Juli, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
26.	Ewang. u Łuk. św. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	O sotnyci. Mat. 8.	Długość dnia 15 godz. 52 m.			
					wieczór	rano
1 N.	G. 4 po Św. Teobalda	18 N. 4 po S. Hł. 3.	4 10	7 56	3 8	1 47
2 P.	Nawiedzenie N. M. P.	19 Judy Ap.	4 11	7 56	4 30	2 18
3 W.	Heliodora	20 Meftodya	4 12	7 56	5 51	2 56
4 Ś.	Józefa Kalasantego	21 Jułyana M.	4 12	7 55	7 8	3 43
5 C.	Filomeny P.	22 Jewsewya	4 13	7 54	8 18	4 41
6 P.	Izajasza Pr.	23 Ahrypiny	4 14	7 53	9 16	5 48
7 S.	Pulcheryi P.	24 Rożd. św. Joana	4 14	7 53	10 3	7 1
27.	Ewang. u Mat. św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.	Długość dnia 15 godz. 43 m.			
8 N.	G. 5 po S. Jana z Dukli	25 N. 5 po S. Hł. 4.	4 15	7 53	10 40	8 16
9 P.	Cyryla Bisk.	26 Dawyda Ftes.	4 16	7 53	11 9	9 30
10 W.	Amalii Panny	27 Samsona	4 16	7 52	11 34	10 42
11 Ś.	Pelagii M.	28 Kyra i Joana †	4 17	7 51	11 56	11 51
12 C.	Henryka	29 Petra i Pawła	4 18	7 50	rano 16	wieczór
13 P.	Małgorzaty P.	30 Sob. S. S. 12 Ap.	4 19	7 49	— 36	— 58
14 S.	Bonawentury Ap.	1 Jułyi. Kosmy i D.	4 20	7 48	— 57	2 4
28.	Ew. u Marka św. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O rozsłabłennom żyłamy. Mat. 9.	Długość dnia 15 godz. 33 m.			
15 N.	G. 6 po S. Rozesł. Ap.	2 N. 6 po S. Hł. 5.	4 21	7 47	1 20	3 9
16 P.	N. M. P. Szkap.	3 Jakynfta	4 22	7 46	1 47	4 13
17 W.	Aleksego	4 Andreja	4 23	7 45	2 19	5 15
18 Ś.	Szymona z Lipnicy	5 Aftanazya	4 24	7 44	2 57	6 4
19 C.	Wincentego à Paulo	6 Syzona Wełyk.	4 25	7 43	3 42	7 9
20 P.	Czesława i Kasyana	7 Ftomy Prep.	4 26	7 42	4 35	7 58
21 S.	Praksedy Panny	8 Prokopya M.	4 27	7 41	5 36	8 41
29.	Ew. u Mat. św. w Roz. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.	Długość dnia 15 godz. 20 m.			
22 N.	G. 7 po S. Maryi Magd.	9 N. 7 po S. Hł. 6.	4 28	7 40	6 43	9 18
23 P.	Apolinarego	10 S. S. 45 Mucz.	4 29	7 39	7 53	9 49
24 W.	Krystyny	11 Jewtymyja	4 30	7 38	9 6	10 16
25 Ś.	Jakóba Apost.	12 Prokła	4 31	7 37	10 21	10 40
26 C.	Anny matki M P.	13 Sobor ś. Hawr.	4 32	7 36	11 37	11 3
27 P.	Natalii P.	14 Akyły Ap.	4 34	7 35	wieczór	11 36
28 S.	Innocentego P.	15 Kyryka i Wołod.	4 35	7 34	— 54	11 51
30.	Ewang. u Łuk. św. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14.	Długość dnia 15 godz. 06 m.			
29 N.	G. 8 po S. Marty P.	16 N. 8 po S. Hł. 7.	4 37	7 33	2 13	rano 19
30 P.	Abdona i Senny	17 Martyny M.	4 39	7 32	3 32	— 53
31 Ś.	Ignacego Lojoli	18 Jemyłyana	4 40	7 31	4 49	1 35

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 6. o godz. 6 min. 1 rano. Dżdżysto i wietrzno.

Ostatnia kwadra dnia 13. o godz. 11 min. 46 rano. Bardzo dżdżysto.

Nów dnia 21. o godz. 2 min. 32 wieczór. Powietrze zmienne.

Pierwsza kwadra dnia 28. o godz. 8 min. 29 wieczór. Pogodnie.

W Lipcu ubywa dnia o minut 57,

Długość dnia w przecięciu 15 g. 26 min.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 4 i 31, a oddala się dnia 16.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Lipiec: z początku pochmurno, 4 dosyć chłodno, od 7 do 10 pogodnie i ciepło, od 11 do 17 deszcz, potem pogodnie, od 22 aż do końca parno z deszczami naprzemiam.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

10. Lipca 17. Tamuz. Post. Zdobycie Świątyni.
23. „ 1. Ab.
31. Lipca 9. Ab. Post. Spalenie Świątyni.

(Lipiec.) W tym miesiącu wiele i najważniejszych robót czeka gospodarza, gdyż rozpoczynają się sprzęty. Korzystać z każdej pomyślnej chwili bez straty czasu, pamiętając, że co dziś zrobimy, to nasze, a jutro nie wiadomo, co Bóg nadarzy. — Dobry gospodarz najpóźniej w Czerwcu powinien był wszystko potrzebne do żniwa przygotować sobie. Zatem wóz, sierpy, kosy, widły itd. — Stodoły powinny być już oczyszczone i ich dachy ponaprawiane. — Mamy do sprzętu i zwózki: siano, żyto, pszenicę, jęczmień, wczesny owies. Trzeba sprzątać u siebie, trzeba też i drugim większe gospodarstwo mającym pomagać, bo to ręka rękę myje, a dobrze że się coś za tę pomoc zarobi, gdyż podczas żniw wydatki ciągłe, a jak mówi przysłowie: „kto smaruje, ten jedzie“, to jest: ten może pospieszyć z robotą, kto ma pieniądze na wydatki konieczne. — Pomimo tego natłoku robót, trzeba i o kartoflach i warzywach nie zapominać.



STEFAN BATORY
(od 1576 do 1586).

Stefan Batory, książę siedmiogrodzki, wybrany królem dzięki zabiegom i wpływowi Jana Zamojskiego koronował się w Krakowie 1576 r. Stosownie do życzeń narodu pojął za żonę Annę Jagiellonkę, siostrę Zygmunta Augusta. — Batory był jednym z najznakomitszych naszych królów. Mądry, przezorny daleko patrzył w przyszłość. Zrozumiał on, że największe niebezpieczeństwo grozi Rzeczypospolitej ze strony Moskwy, postanowił ją też ukrócić, póki czas. Dla pozyskania sobie przychylności i poparcia szlachty dla tych planów wojennych, zwolnił szlachtę do najwyższych sądów królewskich, wykonywanych przez urzędników króla, a ustanowił tak zwane trybunały, złożone z członków wybieranych przez szlachtę. W zamian szlachta uchwaliła niezwykle na owe czasy wysoki podatek wojenny po złotemu z łanu. Zorganizował król dzielne zastępy wojowników nie tylko ze szlachty, ale powołał też częściowo do broni i lud z dóbr królewskich, tworząc z niego znakomitą piechotę tak zwaną wybraniecką. Batory wyruszył na wojnę z Moskwą i w dwóch oddzielnych wyprawach zadał wojskom moskiewskim cały szereg klęsk i zdobył kilka warownych miast, między niemi Połock, Wielkie Łuki. Kiedy dzielny król oblegał Psków, car Iwan Groźny pokornie przez posłów błagał o pokój, obiecał nawet papieżowi, że wraz z całym narodem przyłączy się do kościoła katolickiego, byle poseł papieski jezuita Possewin nakłonił Batorego do zawarcia pokoju. Dzięki temu przyszło do zawarcia dziesięcioletniego rozejmu w Kiwerowej Górce (1582) Car Iwan Groźny zrzekł się na rzecz Polski Połocka, Wieliża i pretensyi swoich do Inflant, gdzie Batory wkrótce zaprowadził znakomity ład i przywrócił dobrobyt, zniszczony przez Moskali. — Tak w sprawach wojennych jak i w sprawach zarządu państwem znakomitą pomoc znalazł król w Janie Zamojskim, którego też mianował kanclerzem państwa i hetmanem wojennym. — Za ostatnich Jagiellonów rozszerzyły się po Polsce i Litwie nowe wyznania religijne luterskie, kalwińskie i aryańskie; Batory szanował je i nikogo za wiarę nie prześladował, ale równocześnie starał się o ugruntowanie wiary katolickiej i o pozyskanie dla niej odstępców przez misye itp., bo zrozumiał, że tylko naród jednolity, zespolony jedną wiarą może być silnym i potężnym. Nosił się znakomity król z wielką wyprawą przeciwko Turkom dla wypędzenia ich z Europy, w tym celu znakomicie zorganizował kozaków i gromadził inne środki i wojska, przygotowywał się również do nowej wojny z Moskwą, gdy nagle i niespodziewanie zaskoczyła go śmierć w Grodnie na Litwie 1586 r. — Z jego śmiercią kończy się epoka „Polski kwitnącej“.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

SIERPIEŃ
Awhust, Augustus, August, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					wieczór	rano
1 Ś.	Piotra w okowach	19 Makryny	4 41	7 29	6 0	2 26
2 C.	N. M. P. Anielskiej	20 Iłyi Pro.	4 43	7 28	7 2	3 27
3 P.	Znalez. św. Szczepana	21 Symeona	4 45	7 26	7 54	4 37
4 S.	Dominika Wyz. ◯	22 Maryi Mahdał.	4 46	7 25	8 35	5 52
31.	Ewang. u Łuk. św. w Roz. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.	Długość dnia 14 godz. 48 m.			
5 N.	6. 9 po S. NMP. Sn.	23 N. 9 po S. Hł. 8.	4 47	7 24	9 8	7 7
6 P.	Przemienienie Pańsk.	24 Chrystyny	4 48	7 22	9 35	8 21
7 W.	Kajetana wyz.	25 Uspen. ś. Anny	4 50	7 20	9 58	9 33
8 Ś.	Cyryaka M.	26 Jermołaja	4 52	7 18	10 19	10 42
9 C.	Romana i Sek.	27 Pantałejmona	4 53	7 15	10 40	11 49
10 P.	Wawrzyńca M.	28 Prochora i Nik.	4 54	7 13	10 1	wieczór
11 S.	Zuzanny Panny	29 Kałłynyka	4 55	7 11	11 23	— 55
32.	Ew. u Łuk. św. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczymsia na nowom misiacy. Mat. 17.	Długość dnia 14 godz. 24 m.			
12 N.	6. 10 po S. Klary	30 N. 10 po S. Hł. 1.	4 57	7 9	11 48	2 0
13 P.	Hipolita M. ☾	31 Jewdokima	4 59	7 8	rano 18	3 3
14 W.	Euzebiusza	1 Awh. Prois. ś. Kr.	5 0	7 6	— 53	4 3
15 Ś.	Wniebowzięcie NMP.	2 Stefana M.	5 1	7 4	1 35	5 0
16 C.	Rocha Wyz.	3 Izaakija	5 3	7 3	2 25	5 52
17 P.	Liberata B.	4 7 Otrok. w Efez.	5 4	7 1	3 24	6 37
18 S.	Heleny Ces.	5 Ewsychnia	5 5	6 59	4 29	7 16
33.	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.	Długość dnia 14 godz. 02 m.			
19 N.	6. 11 po S. Benigny	6 N. 11 po S. Pr. H.	5 6	6 58	5 39	7 50
20 P.	Stefana Kr. ●	7 Dometya	5 7	6 56	6 53	8 19
21 W.	Joanny Frem.	8 Jemyłyana	5 9	6 54	8 8	8 44
22 Ś.	Filiberta Op.	9 Mafteja Ap.	5 11	6 52	9 25	9 8
23 C.	Filipa B.	10 Ławrentya M.	5 12	6 50	10 43	9 32
24 P.	Bartłomieja Ap.	11 Jewpła	5 13	6 48	wieczór	9 56
25 S.	Ludwika Kr.	12 Fotya Mucz.	5 15	6 46	— 2	10 23
34.	Ewang. Łuk. u św. w R. 10. O miłosiernym Samarytaninie.	O Junoszi bohatym. Mat. 19.	Długość dnia 13 godz. 40 m.			
26 N.	6. 12 po S. Zefiryny	13 N. 12 po S. Hł. 3.	5 16	6 44	1 21	10 54
27 P.	Przenies. św. Kaź. ☽	14 Mycheja	5 17	6 42	2 37	11 32
28 W.	Augustyna Bisk.	15 Uspen. Bohor.	5 19	6 40	3 49	rano 19
29 Ś.	Ścięcie św. Jana	16 Nerukot. Obr.	5 21	6 39	4 53	1 15
30 C.	Róży z Limy	17 Myrona M.	5 22	6 38	5 47	2 20
31 P.	Rajmunda Wyz.	18 Flora i Ławra	5 23	6 37	6 31	3 32

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 4. o godz. 2 min. 33 wieczór. Powietrze zmienne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 12. o godz. 4 min. 21 rano. Deszcz i wiatr.

● Nów dnia 20 o godz. 3 min. 1 rano. Posępno dżdżysto.

☽ Pierwsza kwadra dnia 27. o godz. 2 minut 16 rano. Pogodnie.

W Sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i min. 33.

Długość dnia w przecięciu 14 g. i min. 12.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 13. a przybliża się dnia 27.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Sierpień: od 1 do 9 deszcz, od 9 do 11 pogodnie, potem dżdżysto i nieprzyjemnie aż do 17, od 18 do 25 pogodnie, od 26 aż do końca deszcz.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

22. Sierpnia 1. Elul.

(Sierpień.) Spieszyć się ze sprzętem i zwózką żyta i pszenicy, jęczmienia, owsa, tatarki (hreczki), prosa, lnu itd., bo co pod dachem, to nasze. — Paszenie bydła po ścierniskach. — Wyrywanie lnu i konopi, ich moczenie, a potem suszenie. — Skoro dzień słotny, korzystając z chwili, młócić żyto i pszenicę do siewu, na chleb, a zresztą gdy potrzeba koniecznie to i na targ. — Kartofle młode już się w tym miesiącu podbierają, lecz trzeba to nie za wcześnie robić, bo strata, a przytem tak, aby przez to podbieranie krzaki kartofli jak najmniej uszkodzić. Kto bowiem nieumiejętnie podbiera, nie dobrze potem poruszone krzaki obsypie ziemią, ten samochcąc się na stratę naraża, gdyż krzaki co już były podbieranymi, zawsze potem już i tak stosunkowo mniejszy zbiór wydają, temże też więcej te, które były niestarannie podebrane.





Skończyły się żniwa —
I — smutnieją sioła,
Pustoszeją łany,
Niosą święcić zioła.
Ranki wciąż chłodniej-
sze —
I dnie już są mniejsze...
Przechyla się lato,
Lecz w wspomnieniach
za to
Świeci U n i a wielka,
Zgody rodzicielka.





ZYGMUNT III. WAZA
(od 1587 do 1632).

Zygmunt III. Waza, syn Jana, króla szwedzkiego z domu Wazów i Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta, został powołany na tron Polski w r. 1587 na sejmie przez stronnictwo szlacheckie z Zamojskim na czele, podczas gdy druga partya ze Zborowskim na czele wybrała arcyksięcia austryackiego Maksymiliana. Kanclerz a zarazem hetman Zamojski wyparł Niemca za granicę, wygrawszy bitwę pod Byczyną na Śląsku, na tronie zasiadł Zygmunt, ale zawiódł pokładane w nim nadzieje, bo nie szedł za radą starszych w narodzie a zwłaszcza tak znakomitego męża stanu jak Zamojski, przez co sprowadził wiele nieszczęść na naród. Zaraz z początku prowadził nieczyste konszachty z Habsburgami o odstąpienie korony polskiej jednemu z książąt austryackich a sam chciał objąć tron szwedzki, a następnie wbrew woli narodu dwa razy się ożenił w domu austryackim; również stworzył sobie bardzo wielu nieprzyjaciół przez nietolerancyę religijną, upośledzał bowiem innowierców w różnych sprawach. Następstwem tego był rokosz szlachty przeciw królowi pod przewodnictwem Zebrzydowskiego; rokosz został przez wojska królewskie rozbity, ale pozostał po nim zamęt pojęć i zawichrzenie wewnętrzne. — Przez swoje różne samowolne działania wikłał nieraz Rzeczpospolitą w niepotrzebne wojny. Przez swoje roszczenie do korony szwedzkiej ściągnął na Polskę długą wojnę ze Szwedami, którzy najechali ziemie nasze, a choć nawet nieraz oręż polski odnosił świetne zwycięstwa (jak np. zwycięstwo Chodkiewicza pod Kirchholmem w r. 1605), to było to prawie bez pożytku dla narodu. — Korzystając z zamętu w państwie moskiewskiem, wypowiedział Zygmunt wojnę carowi i wyruszył pod Smoleńsk. Wojska moskiewskie popierane przez Szwedów rozgromił hetman Stanisław Żółkiewski pod Kłuszynem (w r. 1610) i podążył następnie do samej stolicy carskiej Moskwy. Żółkiewski wziął cara Wasyla Szujskiego wraz z bratem Dymitrem do niewoli a bojarowie ofiarowali tron moskiewski królewiczowi Władysławowi. Niestety Zygmunt się na to nie zgodził, chciał dla siebie ten tron zagarnąć, na co się znowu bojarowie nie zgodzili, obawiając się jego nietolerancyi religijnej. Złota sposobność minęła, a ze zwycięskiej wojny zyskaliśmy tylko niewielki pas ziemi ze Smoleńskiem, Nowogrodem i Czerniechowem. — Z winy króla za łączenie się z Habsburgami, wypowiedziała nam wojnę Turcya. Przeciw olbrzymiej nawale tureckiej wysłał Zygmunt Żółkiewskiego z 8.000 żołnierza. Żółkiewski z tą garstką bronił się w warownym obozie pod Cecorą, ale ostatecznie uległ przemocy i zginął śmiercią bohaterską (w r. 1620). Dalszy pochód Turków wstrzymały nasze wojska pod Chocimem, pod świetnem dowództwem Karola Chodkiewicza a po jego śmierci Stanisława Lubomirskiego. Nietolerancya religijna i gwałtowne nawracanie na katolicyzm były też przyczyną buntów kozackich, które odtąd coraz częściej i coraz groźniej wybuchają. Zygmunt umarł w r. 1632 w Warszawie, dokąd przeniósł był stolicę.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ

Septemwryj, Septembris, September, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
1 S.	Idziego Op.	19 Andreja M.	5 23	6 35	wieczór 7 6	rano 4 46
35.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O złych diłatelach wo wynohradi Mat 21.	Długość dnia 13 godz. 19 m.			
2 N.	G. 13 po S. An. Stróż.	20 N. 13 p. Sosz. Hł. 4	5 25	6 33	7 35	6 0
3 P.	Izabeli i Bronisł. ○	21 Ftadeja	5 27	6 31	8 0	7 13
4 W.	Rozalii Panny	22 Ahaftonika	5 28	6 29	8 22	8 24
5 Ś.	Wawrzyńca B.	23 Łuppa Mucz.	5 29	6 27	8 43	9 33
6 C.	Zacharjasza Pr.	24 Ewtychia	5 31	6 25	9 4	10 40
7 P.	Reginy P.	25 Warftołomeja	5 32	6 22	9 25	11 46
8 S.	Narodzenie NMP.	26 Adryana M.	5 34	6 20	9 49	wieczór
36.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O zwannych na braki. Mat. 22.	Długośc dnia 12 godz. 55 m.			
9 N.	G. 14 po Św. Im. NMP.	27 N. 14 p. Sosz. Hł. 5	5 35	6 18	10 17	— 50
10 P.	Mikołaja z Tol. ☾	28 Mojseja	5 36	6 16	10 49	1 52
11 W.	Jacka i Prota	29 Usik. Hł. Joana	5 38	6 14	11 28	2 50
12 Ś.	Gwidona Wyz.	30 Ałeksandra	5 40	6 12	rano 14	3 43
13 C.	Tobiasza	31 Poł. Poj. P. Boh.	5 41	6 10	1 9	4 31
14 P.	Podwyższenie ś. †	1 Sept. Symeona	5 42	6 8	2 11	5 12
15 S.	Nikodema M.	2 Mamanta	5 44	6 6	3 19	5 48
37.	Ew. u Łuk. św. w Rozd. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.	Długość dnia 12 godz. 31 m.			
16 N.	G. 15 po Św. Ludmili	3 N. 15 p. Sosz. Hł. 6	5 45	6 4	4 32	6 19
17 P.	Lamberta Bisk.	4 Wawyły	5 46	6 2	5 48	6 46
18 W.	Tomasza z Wil. ●	5 Zacharya	5 47	5 59	7 7	7 10
19 Ś.	*Such.* Januaryusza †	6 Wosp. cz. Mych.	5 49	5 57	8 27	7 34
20 C.	Eustachyusza	7 Sozanta	5 50	5 56	9 48	7 59
21 P.	Mateusza Ap. †	8 Rożd. Bohor.	5 52	5 54	11 9	8 25
22 S.	Maurycego M. †	9 Joakima	5 53	5 52	wieczór	8 55
38.	Ew. u Łuk. św. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.	Długość dnia 12 godz. 07 m.			
23 N.	G. 16 po Św. Tekli P.	10 N. 16 p. Sosz. Hł. 7	5 54	5 49	— 28	9 31
24 P.	Gerarda Bisk.	11 Fteodory Prep.	5 56	5 47	1 42	10 15
25 W.	Kleofasa M. ☽	12 Awtemona	5 57	5 46	2 49	11 8
26 Ś.	Cypryana	13 Kornyła Sot.	5 58	5 43	3 45	rano 10
27 C.	Kosmy i Damiana	14 Wozn. cz. Kresta	6 0	5 41	4 31	1 19
28 P.	Wacława Kr.	15 Nykyty M.	6 1	5 39	5 8	2 31
29 S.	Michała Arch.	16 Josafata	6 3	5 37	5 38	3 44
39.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.	Długość dnia 11 godz. 43 m.			
30 N.	G. 17 po Św. Hieron.	17 N. 17 p. Sosz. Hł.	6 4	5 35	6 3	4 57

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

○ Pełnia dnia 3. o godz. 1. min. 10 rano. Pogodnie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 10. o god. 10 min. 27 wieczór. Pogoda trwa dalej.

● Nów dnia 18. o godz. 2 min. 7 wieczór. Powietrze zmienne.

☽ Pierwsza kwadra dnia 25. o godz. 7 min. 45 rano. Deszcz i wiatr.

We Wrześniu ubywa dnia o 1 godzinę i min. 39.

Długość dnia w przecięciu 12 g. i min. 32.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 10. a przybliża się dnia 22.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Wrzesień: Od 1 do 12 pogodnie i ciepło, od 17 deszcz i chłodno, poczem znowu pogodnie aż do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

20. Września 1. Tiszri. Nowy Rok 5667.
21. „ 2. „ Drugie Święto N. R.
23. Września 4. Tiszri. Post Gedalija.
29. „ 10. „ Święto pojednania.

(Wrzesień). Nie tracąc czasu, kończyć sprzęt i zwózkę, bo czem później to się robi, tem większe rosy utrudniają schnięcie i zwykle potem deszcze padają. — Zbiór potrawu (otawy). — Orać i siać ozyminę, pamiętając, że dobry gospodarz kończy siew na Śty Michał, a już najdalej w kilka dni potem. Dobry i wczesny zasiew ozimin liczy się do najważniejszych czynności, ponieważ ozimina to podstawa dochodu gospodarza. We Wrześniu zwykle od połowy częste deszcze nieraz przeszkadzają gospodarzowi. Skoro więc rola zbytecznie wodą przesiąknie, wstrzymać się póki znowu nie stężeje, od orania na zagon. W tym przypadku, skoro się znajdzie zboże zasiane, ale jeszcze nie zabronowane, lepiej jest go dni kilka nawet tak na wierzchu roli zostawić niż przybronowywać ziarno na błotnistej ziemi. Kopać kartofle celem ich przechowania na zimę. Następnie zabrać się do warzyw i do wyrębywania kapusty.



WŁADYSŁAW IV.
(od 1632 do 1648).

Władysław IV., najstarszy syn Zygmunta III., zaledwie został wybrany królem, już musiał wyruszyć w pole przeciw stotysięcznej armii carskiej, która po zerwaniu pokoju zajęła miasta nadgraniczne i obległa Smoleńsk. Władysław Smoleńsk od oblężenia uwolnił, następnie uderzył na obóz wodza moskiewskiego Sehina, zmusił go do kapitulacyi czyli poddania się. Car wobec takiego obrotu rzeczy dalszej wojny zaniechał i zawarł w Polanówce pokój wieczysty (w r. 1634), mocą którego Władysław zrzekł się praw do korony carskiej, car zaś pretensyi do Inflant i do ziem ustąpionych w poprzednim rozejmie i nadto zapłacił koszta wojenne. — Jednocześnie z najazdem moskiewskim i w porozumieniu z nim basza Widynia Abaza wysłał Tatarów na Polskę, ale ich rozgromił wkrótce hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski w bliskości Kamieńca podolskiego. Wyruszył następnie z wielką siłą i sam sułtan Amurat IV., lecz dowiedziawszy się, że Polacy tak prędko uwinęli się ze stutysięczną armią carską, zawarł pokój, na mocy którego Rzeczpospolita zobowiązała się hamować kozaków, którzy urządzali samowolne napady na ziemie tureckie, Turcya zaś obowiązała się powstrzymywać Tatarów i nie obsadzać hospodarstw Mołdawii i Wołoszczyzny bez porozumienia się z królem polskim. — W r. 1635 groził też wybuch nowej wojny ze Szwecyą, ale ostatecznie dało się ją zażegnać dwudziestosześcioletnim rozejmem w Sztumdorfie, mocą którego Szwedzi zatrzymali Inflanty, ale ustąpili z miast pruskich, zajętych w poprzedniej wojnie. — Mając zapewniony pokój od północy, wschodu i południa zamierzał Władysław wciągnąć Polskę do udziału w wojnie trzydziestoletniej na zachodzie (w Niemczech), ale ten projekt nie znalazł posłuchu w Polsce. Również nie znalazł król poparcia i w drugim projekcie urządzenia wielkiej wyprawy wojennej przeciwko Turcyi, pomimo, że król zgromadził już znaczną ilość pieniędzy na ten cel i potrzeb wojennych. — Nie miała jednak długo zaznać pokoju Rzeczpospolita, czekała ją wojna i to jedna z najsmutniejszych, bo wojna domowa. Z powodu zbyt gorliwego nawracania na katolicyzm przez Zygmunta III. wytworzyło się wrogie wrzenie wśród innowierców, a zwłaszcza kozaków, wyznających wiarę grecką; szczególniej nienawistnie odnosili się oni do Unii Brzeskiej, doprowadzonej do skutku przez Zygmunta w r. 1595 a mającej zjednoczyć kościół wschodni z rzymsko-katolickim. Nadto ucisk kozaków przez magnatów ukraińskich i dążenie do zamienienia ich w poddanych, wywoływał bunty wśród nich, tłumione od czasu do czasu, aż wreszcie w r. 1648 wybuchł straszny bunt całej kozaczyzny pod wodzą Bohdana Chmielnickiego. Na domiar nieszczęścia umiera w tymże czasie król Władysław, mający wielki mir wśród kozaków, a pożar wojny domowej objął ogromne obszary Rzeczypospolitej.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

PAŹDZIERNIK

Oktowryj, Octobris, October, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					wieczór	rano
1 P.	Remigiusza	18 Ewmenya Pr.	6 5	5 33	6 25	6 8
2 W.	Leodegara	19 Trefyma Mucz.	6 6	5 30	6 46	7 17
3 Ś.	Kandyda M.	20 Eustafia M.	6 8	5 28	7 7	8 25
4 C.	Franciszka Seraf.	21 Kodrata	6 9	5 26	7 28	9 32
5 P.	Placyda M.	22 Foky Mucz.	6 11	5 24	7 51	10 37
6 S.	Brunona Wyz.	23 Zacz. św. Joana	6 13	5 22	8 16	11 41
40.	Ew. u Mat. św. w Roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O Łowytwi ryb. Łuk. 5.	Długość dnia 11 godz. 18 m.			
7 N.	**N. 18 po Ś. NMP. Róż.**	24 **N. 18 po Ś. Hł. 1.**	6 15	5 20	8 46	wieczór
8 P.	Brygidy wdowy	25 Eufrozyny	6 16	5 18	9 22	— 41
9 W.	Wincentego Kad.	26 Joana B.	6 17	5 16	10 5	1 36
10 Ś.	Franciszka Borg.	27 Kałystrata	6 18	5 14	10 55	2 25
11 C.	Placydy M.	28 Charytona	6 19	5 12	11 53	3 9
12 P.	Maksymiliana	29 Kyriaka	6 21	5 10	rano 58	3 46
13 S.	Edwarda Kr.	30 Hryhorya Weł.	6 22	5 8	2 8	4 18
41.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O wezwaniu na gody.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.	Długość dnia 10 godz. 53 m.			
14 N.	**N. 19 po Ś.** Kaliksta	1 **N. 19 po Ś. Hł. 2.**	6 23	5 6	3 23	4 46
15 P.	Jadwigi i Teresy	2 Kypryana	6 25	5 4	4 40	5 11
16 W.	Gawła Ap.	3 Dyonysia	6 27	5 2	6 0	5 35
17 Ś.	Lucyny	4 Jerofteja	6 28	5 0	7 23	5 59
18 C.	Łukasza Ew.	5 Charytyny	6 30	4 59	8 47	6 24
19 P.	Piotra z Alk.	6 Ftomy Ap.	6 31	4 57	10 10	6 53
20 S.	Felicyana B.	7 Serhya M.	6 32	4 56	11 30	7 28
42.	Ew. u Jana św. w Roz. 4. O chorym synie królewskim.	O woskres. syna wdowy w Naim. Łuk. 7.	Długość dnia 10 godz. 33 m.			
21 N.	**N. 20 po Ś.** Pośw. K.	8 **N. 20 po S. Hł. 3.**	6 33	4 53	wieczór	8 10
22 P.	Korduli Panny	9 Jakowa Ap.	6 35	4 51	— 42	9 1
23 W.	Jana Kapistrana	10 Jewłampia	6 36	4 49	1 43	10 2
24 Ś.	Rafała Arch.	11 Fyłypa Ap.	6 38	4 47	2 33	11 10
25 C.	Jana Kantego	12 Prowa M.	6 40	4 46	3 12	rano 21
26 P.	Ewarysta P.	13 Karpa M.	6 41	4 44	3 43	1 33
27 S.	Sabiny M.	14 Nazarya	6 43	4 42	4 9	2 45
43.	Ew. u Mat. św. w R. 18. O dłużniku i złośliw. słudze.	O rozsijanyi simena. Łuk. 8.	Długość dnia 10 godz. 09 m.			
28 N.	**N. 21 po Ś.** Szym. i J.	15 **N. 21 po S. Hł. 4.**	6 45	4 40	4 32	3 56
29 P.	Narcyza Bisk.	16 Łonhyna M.	6 47	4 38	4 52	5 5
30 W.	Klaudyusza	17 Osyi Pr.	6 50	4 37	5 12	6 13
31 S.	Wolfganga †	18 Łuki Ap.	6 51	4 35	5 32	7 20

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 2. o godz. 2 min. 22 wieczór. Powietrze zmienne.

Ostatnia kwadra dnia 10. o godz. 5 min. 12 wieczór. Pogodnie.

Nów dnia 18. o godz. 0 min. 16 rano. Powietrze ostre.

Pierwsza kwadra dnia 24. o godz. 3 min 23 wieczór. Pogodnie i łagodnie.

W Październiku ubywa dnia o 1 godz. i min. 44.

Długość dnia w przecięciu 10 g. i 48 min.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 7., a przybliża się dnia 19.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Październik: Z początku pogodnie, potem nieprzyjemnie do 10, od 10 do 20 pięknie, poczem śnieg i zimno do końca.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

4. Paździer.	15. Tiszri	**Pierwsze Św. Kuczek.**	
5. „	16. „	**Drugie Św. Kuczek.**	
10. „	21. „	**Palmowe Święto.**	
11. Paździer.	22 Tiszri	**Zgr. czyli Koniec Kuczek.**	
12. „	23 „	**Radość z prawa.**	
20. „	1 Marcheswan.		

(Październik.) Kończyć conajprędzej siew oziminy; kto późno sieje, ten licho zbiera. — Kończyć zbiór kartofli, warzyw i kapusty, bo to o przymrozki nocne w tym miesiącu nie trudno, a dzień coraz krótszy, to i robota coraz mniejsza. — Gdy już zasiane i wszystko sprzątnięte, przez co gospodarz trochę swobodniejszy, niechże się stara ile tylko można przed mrozami podorywać swe role pod przyszłe jarzynne zasiewy, zaczynając od najtwardszych kawałków pola. Ziemia się przez to lepiej sprawi, a na wiosnę jakby znalazł to, co przed zimą zorał.— Młocka zboża. — Żywienie krów dojnych głąbami i liśćmi odrzuconymi od kapusty. — Trzoda chlewna na kartofliskach dobrze się żywi. — Jeżeli z rana białe przymrozki bywają, to potrosze dawać suchej paszy inwentarzowi, żeby na czczo nie wychodził na pastwisko, czego dobry gospodarz bardzo przestrzega. — Międlenie konopi i lnu.



JAN KAZIMIFRZ
(od 1648 do 1668).

Jan Kazimierz, brat zmarłego króla, wstąpił na tron z woli narodu w r. 1648 a panowanie jego należy do najsmutniejszych i najnieszczęśliwszych w dziejach Rzeczypospolitej. Bunt Chmielnickiego przybrał zastraszające rozmiary; król wdawał się z nim w układy, przychodziło niejednokrotnie do zgody, którą znowu Chmielnicki za poduszczeniem Moskwy i Turcyi zrywał, walki straszliwe i rzezie trwały przez kilka lat, setki tysięcy ludzi marnie wyginęło, ogromna przestrzeń kraju pokryła się popiołem i zgliszczami, aż wreszcie w r. 1654 Chmielnicki poddał się wraz z Ukrainą carowi moskiewskiemu Aleksemu Michałowiczowi, który korzystając z wyczerpania Rzeczypospolitej wbrew zawartemu pokojowi wieczystemu wydał Polsce wojnę i wkroczył ze 100 tysiącami wojska na Litwę a 40 tysięcy wysłał na Ukrainę. Na domiar nieszczęścia niebawem napadł na Polskę król szwedzki Karol Gustaw od północy i w niedługim czasie cała Litwa i większa część Korony wraz ze stolicami Warszawą i Krakowem znalazły się w rękach szwedzkich. Za namową Karola Gustawa od południa wkroczył książę siedmiogrodzki Rakoczy i pustoszył Małopolskę (dzisiejszą Galicyę). Krótko mówiąc potop wrogów zalał Polskę i zdawało się, że ostatnia godzina wolności dla niej wybiła, bo naród zupełnie stracił wiarę w siebie. Wtem lotem błyskawicy rozchodzi się po kraju wieść, że Jasna Góra Częstochowska pod wodzą bohaterskiego księdza Augustyna Kordeckiego przez dwa miesiące wytrzymała zaciekłe szturmy przemożnego wroga, który wreszcie z hańbą i wstydem odstąpił od jej murów. To cudowne niemal ocalenie Częstochowy za przemożną przyczyną Królowej niebios, zelektryzowało cały naród, zawiązała się konfederacya tyszowiecka, tj. zbrojny związek pod dowództem znakomitego wojownika Stefana Czarnieckiego dla wypędzenia wroga, pod chorągwie narodowe spieszyła nie tylko szlachta ale i lud tak, że wkrótce nie było w Polsce Szweda ani na lekarstwo. Stanął pokój w Oliwie (w r. 1660), w którym Polska odstąpiła Szwecyi tylko część Inflant. — Niebawem uporano się z najazdami Rakoczego i cara, z Moskwą zawarto trzynastoletni rozejm w Andruszowi (w r. 1667), mocą którego Moskwa zatrzymała Smoleńsk, Siewierz, Czerniechów i Zadnieprze; Kijów miał być zatrzymany na dwa lata, ale go później Moskwa nie oddała. — Jan Kazimierz skołatany nieszczęściami złożył koronę na sejmie w r. 1868 i wyjechał do Francyi, gdzie umarł w r. 1672.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD

Nojemwryj, Novembris, November, ma dni 30.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zachód g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zachód g. m.
					wieczór	rano
1 C.	Wszystkich Św. ⊕	19 Joiła Pr.	6 52	4 35	5 54	8 26
2 P.	*Dzień zaduszny*	20 Artemija	6 54	4 33	6 18	9 31
3 S.	Huberta Bisk.	21 Iłaryona	6 56	4 30	6 46	10 33
44.	Ew. u Mat. św. w R. 22. O oddawaniu monety czynsz.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.	Długość dnia 9 godz. 45 m.			
4 N.	G. 22 po Św. Karola	22 N. 22 po Sosz. H. 5	6 58	4 29	7 19	11 30
5 P.	Elżbiety M.	23 Jakowa	7 0	4 28	7 59	wieczór
6 W.	Leonarda Wyz.	24 Arefty	7 1	4 26	8 46	— 22
7 Ś.	Herkulana	25 Markyana	7 3	4 25	9 40	1 7
8 C.	4 Koronatów	26 Demetrya	7 5	4 24	10 41	1 46
9 P.	Teodora M.	27 Nestora M.	7 6	4 22	11 48	2 19
10 S.	Andrzeja z Awel. ☾	28 Terentya M.	7 7	4 21	rano 59	2 47
45.	Ew. u Mat. św. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	Jisus izhaniajet bisow. Łuk. 8.	Długość dnia 9 godz. 23 m.			
11 N.	G. 23 po S. Marcina B.	29 N. 23 po Sosz. H. 6	7 9	4 20	2 13	3 12
12 P.	Marcina Pap.	30 Zynowija M.	7 10	4 18	3 30	3 36
13 W.	Eugeniusza	31 Stachyja Ap.	7 12	4 17	4 50	3 59
14 Ś.	Serafina Wyz.	1 **Nojem.** Kosm. i D.	7 13	4 16	6 14	4 23
15 C.	Leopolda Wyz.	2 Akindyna	7 15	4 15	7 40	4 49
16 P.	Otmara Op. ⊛	3 Akepsyny	7 16	4 14	9 4	5 21
17 S.	Salomei P.	4 Joannyka Prep.	7 18	4 13	10 23	6 0
46.	Ew. u Mat. św. w R. 13. Królestwo jest podob. ziarnu.	O woskr. doczki Jaira. Łuk. 8.	Długość dnia 9 godz. 4 m.			
18 N.	G. 24 po Św. St. Kost.	5 N. 24 po Sosz. H. 7	7 19	4 12	11 33	6 48
19 P.	Elżbiety Kr.	6 Pawła Archep.	7 20	4 11	wieczór	7 47
20 W.	Feliksa de Wal.	7 Jerona	7 22	4 10	— 30	8 55
21 Ś.	Ofiarowanie NMP.	8 Sob. ś. Mychaiła	7 24	4 10	1 14	10 8
22 C.	Cecylii P.	9 Onysifora	7 25	4 9	1 48	11 22
23 P.	Klemensa P. ☽	10 Erasta Ap.	7 26	4 8	2 16	rano 35
24 S.	Jana od Krzyża	11 Myny M.	7 27	4 8	2 39	1 46
47.	Ewang. u Mat. św. w R. 24. O okropności spustoszenia.	O wpadłom meży rozbijnyki. Łuk. 10.	Długość dnia 8 godz. 49 m.			
25 N.	G. 25 po Św. Katarz.	12 N. 25 po Sosz. H. 8	7 28	4 7	3 0	2 56
26 P.	Konrada M.	13 Joanna Złot.	7 29	4 5	3 19	4 4
27 W.	Waleryana i Wirgil.	14 Fyłypa Ap.	7 31	4 5	3 39	5 11
28 Ś.	Krescentego	15 Hurya i Sams.	7 32	4 4	4 0	6 17
29 C.	Saturnina M.	16 Mafteja Ap.	7 33	4 4	4 22	7 22
30 P.	Andrzeja Ap.	17 Hryhorya Neok.	7 34	4 3	4 48	8 25

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

⊕ **Pełnia dnia 1. o godz. 6 min. 19 rano.**
Dżdżysto i wietrzno.

☾ **Ostatnia kwadra dnia 9. o godz. 11 min. 18 rano.**
Przymrozki i ostre powietrze.

⊛ **Nów dnia 16. o godz. 10 min. 10 rano.**
Śnieg z wiatrem.

☽ **Pierwsza kwadra dnia 23. o godz. 2 min. 13 rano.**
Pogodnie i zimno.

W Listopadzie ubywa dnia o godzinę i 11 min.

Długość dnia w przecięciu 9 godz. i 17 min.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 4., a przybliża się dnia 17-go.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Listopad: Od 1 do 5 dżdżysto i dosyć zimno, 7 pogoda, potem dżdżysto aż do 17, od 18-go śniegi, w końcu bardzo zimno.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

18. Listopada 1. Kislew.

(Listopad). Orać póki można pod wiosenne siewy. — Wywozić gnój pod kartofle lub jęczmień, lecz starać się go zaraz rozrzucić i przyorać. Gdy rozrzucony a nieprzyorany, to listopadowe deszcze, a potem wiosenne roztopy, co najżyźniejsze części wypłóczą z niego i uniosą. Pożal się Boże takiej szkody, na jaką się wystawia niedbały, czy nieświadomy gospodarz. — Młócenie zboża, aby była słoma na paszę i. podściół, a przytem żeby później jak śniegi spadną, mieć czas wolny do zarobkowania wywózkami. — Przysposobienie opału, bo mrozy się zbliżają. — Odtąd regularnie co Sobotę wycierać w kominie sadzę, gdyż się więcej pali. Przez zaniedbanie tej małej niby rzeczy, ilu to gospodarzy co rok wychodzi na nędzę, bo niewytarte sadze zapalają się łatwo. — Jeżeli śniegu nie ma, nie wypędzać naczczo inwentarza na pastwisko.





W stodole bogato —
Można hulać za to...
Z weselami spieszą
I podkówki krzeszą.
Gosposie sprzedają
Gęsi na Marcina,
Przy wrzecionie bajki
Prawi babulina.
O Batorym wspomni
Pan profesor w szkole
I o Mickiewiczu
Dowie się pachole.
A w ciche zaduszki —
Słychać znów westchnienie...
— Daj Boże duszyczkom
Wieczne odpocznienie!



MICHAŁ KORYBUT WIŚNIOWIECKI
(od 1669 do 1673).

Michał Korybut Wiśniowiecki został najniespodziewaniej obrany królem w r. 1669, bo po abdykacyi Jana Kazimierza było poprostu zatrzęsienie od kandydatów do tronu polskiego: ubiegali się Niemcy, Francuzi, książęta siedmiogrodzcy itp. Starania, intrygi i przekupstwa miały im torować drogę do upragnionej godności. Naród był jednak zrażony do cudzoziemców, to też szlachta domagała się króla Piasta (rodaka), gdy zaś jeden z posłów podsunął nazwisko Michała Wiśniowieckiego, rozległ się nagle okrzyk powszechny: „Niech żyje król Michał!" — Wybór jednak był niezbyt szczęśliwy; sam król nie położył przedtem żadnych zasług dla narodu, jedynie wielkie zasługi ojca, księcia Jeremiego Wiśniowieckiego około stłumienia buntów kozackich, co przypłacił utratą olbrzymich majątków na Zadnieprzu, utorowały synowi drogę do korony, ale była to korona można powiedzieć cierniowa; magnaci bowiem, z których niejeden uważał się za godniejszego do tronu, zatruwali Wiśniowieckiemu każdą prawie chwilę panowania. Szczególniej stronnictwo francuskie, które pragnęło było jednego z książąt francuskich osadzić na tronie, intrygowało przeciwko królowi, chciało nawet doprowadzić do detronizacyi. Za wybrańcem swoim ujmowała się znowu szlachta, potworzyły się nawet konfederacye czyli zbrojne związki w jednej i drugiej partyi, o mało nie przyszło do wojny domowej, ale ostatecznie zabiegi ludzi umiarkowanych burzę zażegnały. — Tymczasem od południa nadciągnęła wielka burza na Rzeczpospolitą. Sułtan Mahomet IV. przedsięwziął olbrzymią wyprawę na Polskę. Padła twierdza i mur obronny chrześcijanizmu Kamieniec podolski, broniony zaledwie przez 1000 ludzi załogi. W świątyniach Pańskich miejsce krzyżów zajęły półksiężyce a w ich murach rozbrzmiewało tureckie: „Ałłah, Ałłah!" Po wzięciu Kamieńca hordy tatarsko-tureckie pociągnęły pod Lwów, którego znakomicie bronił Eljasz Łącki aż do zawarcia przez komisarzy Rzeczypospolitej haniebnego pokoju w Buczaczu (1672 r.) Mocą tego traktatu odstąpiono Turkom Ukrainę i Podole z Kamieńcem, zobowiązano się do zapłacenia 80.000 talarów i corocznej daniny. — Sejm jednak tej straszliwej hańby nie zatwierdził. Przeciw nieprzyjacielowi, stojącemu pod Chocimem, wyruszył hetman Jan Sobieski, wziął szturmem obóz i zdobył wiele dział i chorągwi. Nagle w przeddzień zwycięstwa tego umarł król we Lwowie, Sobieski nie wyzyskał tego zwycięstwa i wrócił do domu, aby wziąć udział w elekcyi nowego króla.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

GRUDZIEŃ 26

Dekemwryj, Decembris, Dezember, ma dni 31.

Dni tygod.	ŚWIĘTA Rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA Grecko-katolickie	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.	Księżyca Wsch. g. m.	Księżyca Zach. g. m.
					wieczór	rano
1 S.	Eligiusza B. ◯	18 Platona	7 35	4 2	5 19	9 24
48.	Ewang. u Łuk. św. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarod. Łuk. 12.	Długość dnia 8 godz. 34 m.			
2 N.	G. 1 Adw. Bibianny	19 N. 26 po S. Hł. 1.	7 37	4 1	5 56	10 19
3 P.	Franciszka Ksaw.	20 Hryhorya D.	7 38	4 0	6 41	11 7
4 W.	Barbary Panny	21 Wowed. Bohor.	7 39	4 0	7 33	11 48
5 Ś.	Sabby Op.	22 Fyłymona Ap.	7 40	4 0	8 31	wieczór
6 C.	Mikołaja B.	23 Amfyłokia	7 41	4 0	9 34	— 22
7 P.	Ambrożego †	24 Ekateryny	7 42	4 0	10 42	— 51
8 S.	Niep. Pocz. N. M. P.	25 Kłymenta	7 44	4 0	11 53	1 16
49.	Ew. u Mat. św. w Roz. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	Jisus iscìlajet w Sabat. Łuk 13.	Długość dnia 8 godz. 23 m.			
9 N.	G. 2 Adw. Leokadyi ☾	26 N. 27 po S. Hł. 2.	7 45	3 59	1 rano 7	1 39
10 P.	N. M. P. Loret.	27 Jakowa M.	7 46	3 59	2 23	2 1
11 W.	Damazego Pap.	28 Stefana M.	7 47	3 59	3 42	2 24
12 Ś.	Aleksandra Żoł.	29 Paramona	7 48	3 59	5 5	2 48
13 C.	Łucyi i Otylii	30 Andreja Ap.	7 49	3 59	6 30	3 15
14 P.	Nikazego	1 **Dekem.** Nauma	7 50	3 59	7 52	3 49
15 S.	Fortunata ●	2 Awakuma	7 51	3 59	9 8	4 32
50.	Ew. u Jana św. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O mnoho zwannych na weczeru. Łuk. 14.	Długość dnia 8 godz. 14 m.			
16 N.	G. 3 Adw. Adelajdy	3 N. 28 po S. Hł. 3.	7 52	4 0	10 15	5 26
17 P.	Łazarza Bisk.	4 Warwary M.	7 53	4 0	11 8	6 31
18 W.	Gracyana Męcz.	5 Sawwy Os.	7 54	4 1	11 48	7 45
19 S.	*Such.* Nemezyusza †	6 Nykołaja Ap.	7 54	4 1	wieczór	9 2
20 C.	Teofila M.	7 Amwrozya	7 55	4 1	— 19	10 19
21 P.	Tomasza Ap. †	8 Patapia	7 56	4 2	— 45	11 33
22 S.	Zenona M. † ☽	9 Zaczat. P. Bohor.	7 57	4 2	1 7	rano 44
51.	Ew. u Łuk. św. w R. 3. W 15 r. panowania ces. Tyber.	Jisus iscìlajet 10 prokażennych. Łuk. 17.	Długość dnia 8 godz. 10 m.			
23 N.	G. 4 Adw. Wiktoryi	10 N. 29 po S. Hł. 4.	7 57	4 3	1 27	1 54
24 P.	Adama i Ewy. Wig. †	11 Danyiła	7 57	4 3	1 46	3 2
25 W.	Narodzenie Chr. P.	12 Spirydyona	7 57	4 4	2 6	4 8
26 Ś.	Szczepana M.	13 Ewstrachia	7 58	4 5	2 28	5 13
27 C.	Jana Ew.	14 Ftyrsa M.	7 58	4 6	2 52	6 17
28 P.	Młodzianków M. M.	15 Jełewterya	7 58	4 7	3 21	7 18
29 S.	Tomasza B.	16 Ahhea	7 58	4 7	3 56	8 14
52.	Ew. u Mat. św. w Roz. 2. W onym czasie gdy Herod.	O bohatim Junoszy. Łuk. 18.	Długość dnia 8 godz. 10 m.			
30 N.	G. po B. N. Dawida ◯	17 N. 30 po S. Hł. 5.	7 58	4 8	4 38	9 5
31 P.	Sylwestra	18 Sewastyana	7 58	4 8	5 27	9 50

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

◯ Pełnia dnia 1. o godz. 0 min. 40 rano. Posępno i zimno.

☾ Ostatnia kwadra dn. 9. o godz. 3 min. 18 rano. Zawierucha śnieżna.

● Nów dnia 15. o g. 8 min. 27 wieczór. Deszcz z śniegiem.

☽ Pierwsza kwadra dnia 22. godz. 4 min. 37 wieczór. Pogoda i mroźno.

◯ Pełnia dnia 30. o g. 8 min. 17 wieczór.

W Grudniu ubywa dnia o minut 16.

Długość dnia w przecięciu 8 godz. 30 min.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 1. i 28. a przybliża się dnia 15.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego:

Grudzień: z początku zimno poczem śnieg, od 9 do 15 mrozy, potem śnieg i deszcz, od 23 aż do końca powietrze przyjemne.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

12. Grudnia 25. Kislew. Pośw. świątyni Chanuka. | 27. Grudnia 10. Tebet. Post. Oblęż. Jerozolimy.
18. „ 1. Tebet.

(**Grudzień.**) Młócić zboże. — Jeżeli mrozy tęgie, a suche, to korzystając z tego, rozpocząć omłot koniczyny na nasienie. — Jeżeli kto tego w Listopadzie jeszcze nie zdołał zrobić, to spieszyć się, aby w pierwszych dniach tego miesiąca tak zaopatrzyć chlewy i obory, żeby ciepłemi dla inwentarza były. Toż samo i co do domu mieszkalnego. Powylepiać z wierzchu szpary. Obrzucić go ziemią z dołu, żeby nie wiało. Niektórzy perzem okładają ściany, zwłaszcza od strony północnej i wschodniej, bo ztąd idą najmroźniejsze wiatry. Postępowanie to bardzo dobre, byle perz potem na wlosnę odjąć i na podściół użyć. — Kury dobrze w adwencie żywione, wcześniej się nieść poczynają, a wcześniejsze jaja droższe. — Pora tuczenia trzody chlewnej na potrzeby domu, czy na sprzedaż. Pamiętać, żeby pokarm trzodzie nie zamarzał. W ciepłych oborach i chlewach przy jednakowej paszy zawsze się zwierzęta o wiele lepiej utrzymują niż w zimnych.



JAN III. SOBIESKI
(od 1674 do 1696).

Jan III. Sobieski, syn Jakóba i Teofili Daniłowiczówny, wnuczki hetmana Żółkiewskiego, bohatera poległego pod Cecorą w r. 1620, zawdzięczał w przeważnej części swój wybór na króla i wielkiego księcia litewskiego tej aureoli, jaka go otaczała jako niezrównanego pogromcę Turków, których siły nieraz dziesięćkroć liczniejsze on powstrzymywał i zwyciężał jeszcze dawniej, kiedy był hetmanem. Po elekcyi (w r. 1674) nie czekał król na koronacyę, ale pospieszył do obozu dla prowadzenia dalszej wojny tureckiej. Przybywszy na Podole, odebrał Turkom znaczniejsze miasta prócz Kamieńca, następnie pobił armię turecko-tatarską pod Lwowem i zmusił ją do wycofania się za Dniestr. Z powodu wyczerpania się zasobów wojennych, musiał wracać do Krakowa, gdzie koronował się (w r. 1676) i czynił starania o pieniądze na dalszą wojnę z pohańcami. Turcy tymczasem zgromadzili stotysięczną armię na Rusi Czerwonej pod wodzą Ibrahima Szejtana. Sobieski stanąwszy na czele swych kilkakroć słabszych, ale dzielnych zastępów, okopał się w obozie pod Żórawnem i wytrzymał dłuższe oblężenie, przyprawiwszy przy tem nieprzyjaciela o znaczne straty tak, że ten zgodził się na stosunkowo korzystny dla nas układ, mocą którego wracało do Polski dwie trzecie Ukrainy, zaś co do Podola miał nastąpić osobny traktat w Konstantynopolu, stolicy sułtana. — Jan Sobieski był znakomitym wojownikiem, ale nie miał daru być dobrym gospodarzem. Nie umiał przeprowadzić koniecznych reform czyli naprawy Rzeczypospolitej, w której od czasów Zygmunta Wazy i jego następców wiele złego się zakorzeniło i trzeba to było koniecznie wyplenić, jeśli Ojczyzna nie miała się stać pastwą wrogów. W dodatku król ulegał ciągle coraz to nowym wpływom zagranicznym, raz francuskim, to znowu austryackim; nie miał też w wielu sprawach poparcia w narodzie, a w niektórych rodach magnackich miał wprost zaciekłych wrogów. Do tego zamieszania przyczyniała się też żona króla Marya Kazimiera, francuzka, wielka intrygantka, mająca wielki wpływ na króla. Jednym tylko czynem wiekopomnym i to wojennym opromienił król Jan dzieje naszego narodu. W r. 1683 wielki wezyr Kara Mustafa z armią 200-tysięczną obległ Wiedeń. Zdawało się, że ostatnia godzina wybiła dla stolicy Austryi. Poseł cesarski na kolanach błagał bohaterskiego króla o pomoc, nuncyusz papieski zaklinał, aby ratował chrześcijaństwo. Król Sobieski na czele 30-tysięcznego zastępu doborowego rycerstwa wyruszył pod Wiedeń, tam połączyło się z nim 20 tysięcy wojsk austryackich i z tą siłą rozgromił do szczętu czterykroć liczniejszego wroga (12. września 1863 r.), zdobywszy cały obóz z ogromnymi zapasami wojennymi, zieloną chorągiew proroka i mnóstwo innych sztandarów. — Pod koniec życia czynił król zabiegi o zapewnienie tronu swemu synowi, ale bez skutku, chciał mu przynajmniej zdobyć tron mołdawsko-wołoski, ale te wyprawy mu się nie powiodły. — Umarł w Wilanowie pod Warszawą w r. 1696 powszechnie żałowany przez naród.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Kalendarz świąteczny powszechny.

OKRESY ROCZNE.

Według kalendarza nowego.		Według kalendarza starego.	
Rok 1906 ma liczbę złotą . . .	7	Rok 1906 ma liczbę złotą . . .	7
Epaktę	V	Epaktę	XVII
Okręg słońca (Cyclus sol.) . . .	11	Okręg słońca (Cyclus sol.) . . .	11
Literę niedzielną	G	Literę niedzielną	A

SUCHEDNI.

We Środę, Piątek i Sobotę po pierwszej niedzieli postu, to jest: dnia 7., 9. i 10. Marca
„ „ „ „ po Zielonych Świątkach, to jest: dnia 6., 8. i 9. Czerwca
„ „ „ „ po podwyższeniu św. Krzyża, t. j. dnia 19., 21. i 22. Września
„ „ „ „ po święcie św. Łucyi, to jest: dnia 19. 21. i 22. Grudnia.

WIGILIE Z POSTEM ŚCISŁYM.

Do Zielonych Świątek — do śś. Apostołów Piotra i Pawła — do Wniebowzięcia N. P. Maryi — do Wszystkich Świętych — do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi P. — do Bożego Narodzenia.

Uwaga. Jeżeli która z tych wigilij przypada na Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli Uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub w Sobotę, wtedy postu nie ma żadnego.

DNI KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i we Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. dnia 21. 22. i 23. Maja.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Według kalendarza rzymsko-kat.:		Według kalendarza grecko-kat.:	
Popielec	28. Lutego	Nedila miasopustna . .	5. Fewruarja
Wielkanoc	15. Kwietnia	Nedila syropustna . . .	12. Fewruarja
Wniebowstąpienie Pańskie .	24. Maja	Woskresenie Chrysta . .	2. Apriłija
Zielone Święta	3. Czerwca	Woznesenie Hospoda . .	11. Maja
Niedziela św. Trójcy . .	10. Czerwca	Soszestwie św. Ducha .	21. Maja.
Boże Ciało	14. Czerwca		
Pierwsza niedziela Adwentu	2. Grudnia		

POSTY RUSKIE NAKAZANE.

Pist wełyki od Nedili syropustnoj do Woskresenia.

Pist pered śś. Petrom i Pawłom od perwoj Nedili po Soszestwi św. Ducha do 29. Junja czerez 4 nediły 4 dny.

Pist do Uspenia Bohorodycy Diwy od 2. do 15. Awhusta.

Pist pered Rożdestwom Chrystowom, od 15. Novembrja do 25. Dekemwrja.

Kalendarz astronomiczny.

Rok ten jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, jako to: na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna, dnia 21. Marca, o godzinie 12 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiośniane zrównanie dnia z nocą.

Lato, dnia 22. Czerwca, o godzinie 10 rano, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień, dnia 23. Września, o godzinie 12 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima, dnia 22. Grudnia, o godzinie 7 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym planetą w roku 1906 jest Wenus.

O roku 1906 należącym więc do lat pod panowaniem planety Wenus pouczają długoletnie doświadczenia, iż będzie w ogólności więcej wilgotny, także parny i dosyć ciepły.

Prawdopodobnie Wiosna będzie wilgotna, Lato gorące z ulewami, Jesień z początku piękna, potem wilgotna, a Zima sucha, ku końcu śnieżna.

Zaćmienia przypadające w roku 1906.

W roku 1906 przypadają trzy zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko pierwsze zaćmienie księżyca częściowo u nas będzie widzialne.

I. Zaćmienie księżyca dnia 9 Lutego, zaczyna się o godz. 7 min. 30 rano, a kończy się o godzinie 11 min. 10. Widzialne będzie w zachodniej połowie Europy, w północno-zachodniej części Afryki, na Atlantyckim Oceanie, w Ameryce, w północno-wschodniej Azyi i na wschodnich wybrzeżach Australii.

II. Zaćmienie słońca dnia 23 Lutego, zaczyna się o godzinie 7 min. 31 rano, a kończy się o godzinie 11 min. 2. Widzialne głównie w południowych okolicach podbiegunowych, w południowej Australii i w południowych kończynach Nowej Zelandyi.

III. Zaćmienie słońca dnia 21 Lipca, zaczyna się o godzinie 1 min. 22 po południu, a kończy się o godzinie 4 min. 13. Widzialne będzie tylko w południowej części Atlantyckiego Oceanu i na południowych kończynach Ameryki południowej.

IV. Zaćmienie księżyca dnia 4 Sierpnia, zaczyna się o godzinie 0 min. 44 po południu, a kończy się o godzinie 4 min. 23. Widzialne będzie w zachodniej połowie Ameryki północnej, na Wielkim Oceanie, w Australii, w południowo-wschodniej połowie Azyi i na Oceanie Indyjskim.

V. Zaćmienie słońca dnia 20 Sierpnia, zaczyna się o godzinie 1 min. 27 rano, a kończy się o godzinie 4 min. 6. Widzialne będzie w zachodniej części północnych wybrzeży Azyi, w północno-zachodniej części Ameryki północnej i w północnych okolicach podbiegunowych.

Rozmaite zapiski:

Adresy redakcyj gazet, księgarń, firm handlowych, fabryk i t. p.

Rozmaite zapiski:

Rozmaite zapiski:

NAJŚWIĘTSZA PANNA W POEZYI POLSKIEJ.

Podług dwu rozpraw Dra JÓZEFA TRETIAKA, profesora Uniwersytetu w Krakowie: Najświętsza Panna w poezyi polskiej i Cześć Mickiewicza do Najświętszej Panny [1]).

Cześć Matki Boskiej w Polsce sięga niepamiętnych czasów. Nie ma na to pisanych dowodów, ale świadczą o tem wspaniałe świątynie Pańskie, budowane pod wezwaniem Najśw. Panny zaraz w pierwszych czasach chrześcijaństwa w Polsce i później. Już Mieczysław I., który zaprowadził chrześcijaństwo w naszej Ojczyźnie przed niespełna tysiącem lat (w roku 966) wybudował pierwszą świątynię katedralną w prastarej stolicy Polski, w Gnieźnie, pod wezwaniem Królowej Niebios. „Z późniejszych kościołów dość wymienić wspaniałą budowę kościoła Panny Maryi w Krakowie, pod którą fundamenta kładzie biskup Iwo Odrowąż w r. 1226. Szczególnem nabożeństwem do Najświęszej Panny odznaczał się Bolesław Krzywousty, który w nocy przed szturmem na Kołobrzeg wzywał w uroczystych modłach Jej pomocy... Szczególnem nabożeństwem do Bogarodzicy odznaczała się także żona Bolesława Wstydliwego, św. Kinga, której pamięć tylu cudownemi legendami opleciona".

O niezwykłej czci ku Najświętszej Pannie w prastarej Polsce świadczy również i to, że „pierwsze słowo poezyi polskiej jest zarazem pierwszem słowem czci w rodzinnej mowie" dla Matki Zbawiciela. „Jest to fakt niezmiernie znamienny dla poezyi polskiej, jest to jakby wróżba, że poezya ta w przyszłości, w osobach najznakomitszych swych przedstawicieli ma obrać Królowę Niebios za swoją patronkę, muzę*) i mistrzynię".

„Tem pierwszem słowem jest pieśń Bogarodzica, która, jak kropla rosy w promieniach słońca, skupia już w sobie blask aureoli, unoszącej się nad postacią Najświętszej Panny:

„Bogarodzica - Dziewica
Bogiem sławiena
　　Maryja!
Twojego Syna Gospodzina
Matko zwolena
　　Maryja!
Zyszczy nam, spuści nam
　　Kyrie elejson".

W pieśni tej, której pierwszą zwrotkę przytoczyliśmy, jest Najświętsza Panna i „Matką Boga i Dziewicą, przez Boga wyniesioną, wysławioną ponad wszelkie stworzenie. Jej syn jest Panem świata i On sam Ją obrał sobie za matkę; czegóż ta matka nie dokaże, gdy prośby ludzkie i błaganie do Niej zanoszone poleci macierzyńskiem sercem Synowi Swemu. Ziszczą się nadzieje błagają-

*) Muza, bogini sztuk pięknych i nauk (w starożytności); przenośnie, natchnienie, twórczość.

[1]) Rozprawy te wyszły nakładem księgarni „Spółki wydawniczej" w Krakowie.

cych, odpuści Bóg winy grzesznikom, zmiłuje się nad ludźmi".

„Kolebkę tej pieśni otacza tajemnica dotychczas niewyjaśniona. To tylko pewna, że na widownię dziejową wypłynęła nagle jako pieśń wojenna w pamiętnej bitwie pod Grunwaldem (z Krzyżakami w r. 1410, za króla Władysława Jagiełły) i że poprowadziła rycerstwo polskie do zwycięstwa, które wyniosło Polskę do wysokości pierwszorzędnej potęgi europejskiej. Od tej chwili stała się ona sławną i nabrała tak wielkiego znaczenia, że Jan Łaski, kanclerz (czyli pierwszy minister) państwa, wydając w r. 1505 statut praw polskich, umieścił ją na czele statutu, nazwał ze wszystkich najpoboźniejszą i jakby wyrocznią Królestwa Polskiego, a kierując się zapewne czechizmami i archaizmami (prastaremi wyrażeniami, nie używanemi już wówczas), jakie w niej znajdował, więcej jeszcze myślą, że pieśń tak dostojna z niezwykle dostojnego źródła pochodzić musiała, przypisał jej utworzenie świętemu Wojciechowi", (który jako biskup czeski apostołował na ziemiach Polski za króla Bolesława Chrobrego i w r. 997 został zamordowany przez pogańskich Prusaków).

„Jeżeli cześć dla Najświętszej Panny jest pierwszem słowem poezyi polskiej, to i w dalszym jej rozwoju w wieku XV-tym stanowi główny jej motyw. W tym wieku poezya polska prawie wyłącznie znajduje swój wyraz w pieśniach religijnych, a większość tych pieśni zwraca się do Najśw. Panny.

W tymże czasie prócz licznych pieśni powstają też i inne utwory, świadczące o niezwykłej czci społeczeństwa polskiego do Królowej Niebios w wieku XV-tym, a mianowicie „Kazanie o Maryi Pannie czystej" Jana z Szamotuł, „Żywot Pana Jezu Krysta" przez Baltazara Opecia i „Różany wianek Panny Maryey", zbiór modlitw do Najśw. Panny z zastosowaniem do Niej myśli zawartych w Psałterzu.

W chwili gdy ten modlitewnik, prostoduszny wyraz głębokiej wiary i czci dla Bogarodzicy wychodził z drukarni Wietorowej (w r. 1531), już dwa różne, a poniekąd przeciwne sobie prądy, przenikające z zagranicy do Polski, zaczynały wpływać na zmniejszenie się kultu czyli czci Najświętszej Panny, naturalnie w warstwach wyższych, na owe prądy wystawionych. Te prądy to humanizm i reformacya.

Humanizmem nazywamy kierunek nauk i wogóle wykształcenia, oparty głównie na starożytnem piśmiennictwie i na sztuce greckiej i rzymskiej. Rozpowszechniane wówczas znakomite dzieła pogańskich mistrzów greckich i rzymskich nie występowały wprawdzie przeciwko kultowi Matki Boskiej, ale szerząc hołdowanie uciechom światowym i obojętność religijną, przyczyniały się do osłabienia i podkopania tej czci w najgłębszych podstawach. — Reformacya znowu, był to wielki ruch religijny w XVI-tym wieku, spowodowany przez Lutra, który wystąpił przeciw niektórym dogmatom, instytucyom i obrzędom Kościoła katolickiego; skutkiem tego powstały odrębne od katolicyzmu wyznania chrześcijańskie, tak zwane protestanckie. Protestantyzm występując w obronie religijności, jak ją sam pojmował, był reakcyą czyli przeciwdziałaniem rozumu przeciw przewadze uczucia i wyobraźni w sferze religijnej i stąd wrogie jego usposobienie dla szczególnej czci, jaka się w wiekach średnich wytworzyła ku Najśw. Pannie.

To też w poezyi polskiej XVI-go wieku, która dochodzi do niebywałego rozwoju tak, że ten okres nazywa się złotym okresem poezyi i wogóle piśmiennictwa polskiego, zrzadka tylko i wyjątkowo spotykamy utwory na cześć Najśw. Panny. — Mikołaj Rej z Nagłowic, którego czterechsetną rocznicę urodzin właśnie obchodziliśmy, był pierwszym znanym naszym poetą, piszącym po polsku (dawniej pisano prawie wyłącznie po łacinie), pozostawił

cenne dzieła wierszem i prozą, słusznie nazywamy go ojcem literatury czyli piśmiennictwa polskiego, ale jako protestant nic nie pisał ku czci Najświętszej Panny. — Również i Jan Kochanowski z Czarnolasu, zwany księciem poetów polskich, bo on dopiero poezyę i mowę polską podniósł na niebywałą dotychczas wyżynę, nie poświęcił ani jednego utworu czci Najświętszej Panny, choć sam był głęboko religijnym, o czem świadczy wspaniały jego hymn ku czci Stwórcy:

„Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary,
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary"

tudzież wspaniałe i powszechnie znane przekłady Psalmów Dawida, z których zwłaszcza psalm, „Kto się w opiekę podda Panu swemu" dotychczas jeszcze rozbrzmiewa po całej ziemi polskiej. Przyczyny tego należy szukać w humanistycznem wykształceniu Kochanowskiego.

„Był jednak w okresie panowania humanizmu i reformacyi w Polsce poeta — i to wysokiej miary, który zwracał się myślą i uczuciem ku Boskiej Dziewicy i to już nie w obcej, łacińskiej, jak jego poprzednik z pierwszej połowy wieku XVI-go, Janicki (Klemens), ale w złotej polskiej mowie XVI-go wieku. Był to przedwcześnie zmarły Mikołaj Sęp Szarzyński. Jego sonet „Do Najświętszej Panny" jest jedynym, ale wysoce pięknym hołdem, jaki w polskiej mowie złożył Bogarodzicy humanizm polski.

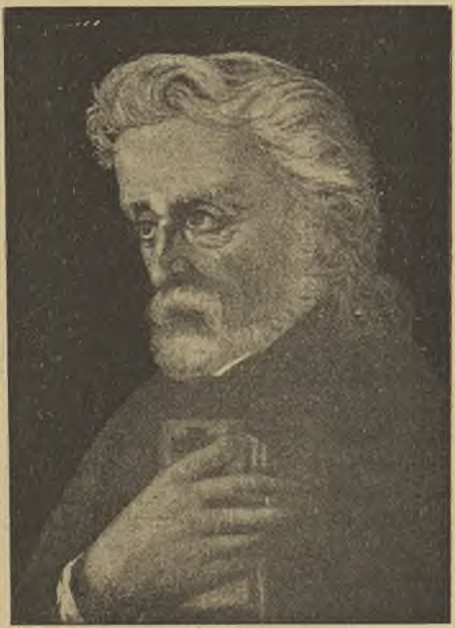
Panno bezrówna, stanu człowieczego
Wtóra ozdobo, nie psowała w której
Pokora serca, ni godność pokory,
Przedziwna Matko stworzyciela swego!

Ty głowę starwszy smoka okrutnego,
Którego jadem świat był wszystek chory,
Wziętaś jest w niebo nad wysokie chóry;
Chwalebna, szczęścia używasz szczerego.

Tyś jest dusz naszych jak księżyc prawdziwy,
W których wiecznego baczymy promienie
Miłosierdzia, gdy nas grzech straszliwy
Przywodzi smutnej nocy ciężkie cienie!

Ale zarzą już nam nastań raną,
Pokaż twego słońca światłość żądaną.

Mamy tu już nie naiwne średniowieczne malowanie postaci Najśw. Panny, nie samo błagalne wyciąganie rąk do Orędowniczki, ale myśl strzelistą, skojarzoną z głębokiem uczuciem religijnem i w doskonałej formie wyrażoną...



Ks. Piotr Skarga
* 1536 † 1612.

Aż do Mickiewicza nikt z poetów polskich nie potrafił piękniejszego wyśpiewać hymnu na cześć Najśw. Panny.

*
* *

Pod koniec XVI-go i z początkiem XVII-go wieku zaczęła się przesilać moc reformacyi, gdy do walki z innowierstwem stanął opancerzony niezłomną energią wiary zakon Jezuitów. Naprzód ks. Jakób Wujek (tłómacz pisma świętego na język polski), potem

ks. Piotr Skarga w Postyllach swoich czyli wykładach ewangelii uderzyli z całą siłą gorącego przekonania na tych, co chcieli się przyczynić do zmniejszenia ogólnej czci ku Pannie Najśw.

„Kazania Skargi na święta Bogarodzicy stały się, jakby drogowskazem dla kunsztownej poezyi polskiej, w której od końca XVI-go wieku coraz częściej zaczęły się odzywać głosy czci dla Najśw. Panny. Ale Skarga — rzecby można — cały ogień natchnienia, na kilka pokoleń danego, skupił w swojej piersi, bo tego ognia bardzo niewiele znajdziemy u współczesnych mu i potomnych poetów dwu następnych wieków".

Ze śmiercią ks. Piotra Skargi (w roku 1612), autora „Żywotów świętych", złotoustego kaznodziei, nawołującego w płomiennych „Kazaniach sejmowych" naród do opamiętania i poprawy i przepowiadającego mu w proroczych słowach klęski i niewolę, jeśli nie wejrzy w siebie, kończy się właściwie złoty okres nauk i piśmiennictwa polskiego, jaki kwitł za panowania dwóch ostatnich królów z rodu Jagiellonów (Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta) i króla Stefana Batorego, którzy bardzo gorliwie starali się o rozwój nauk i w ogóle oświaty i piśmiennictwa w Polsce. Następcy ich, królowie z rodziny szwedzkiej Wazów, już niewiele się troszczyli o rozwój nauk i literatury polskiej, w narodzie też nastąpiło pewne zobojętnienie dla wyższego wykształcenia, co się też odbiło i na piśmiennictwie, więc też i późniejsze utwory poetyczne, poświęcone czci Matki Boskiej, już się nie odznaczają tą pięknością formy i siłą uczucia, jaką np. znajdujemy we wspomnianym sonecie Mikołaja Szarzyńskiego i w płomiennych kazaniach Skargi.

„Hymny kościelne" ks. Stanisława Grochowskiego, wśród których znajduje się także kilka poświęconych czci Bogarodzicy, są właściwie tylko przekładami łacińskich pieśni, kościelnych; są one wierne, gładkie, ale bez oryginalności i głębszego uczucia.

Nieco wyższym polotem i większą żywością odznaczają się poezye Kaspra Miaskowskiego ku czci Najśw. Panny, zwłaszcza „Rotuły na Narodzenie Syna Bożego".

Z pośród poetów z pierwszej połowy XVII-go wieku najwięcej się odznaczył i wprost znakomitym był Maciej Sarbiewski; niestety, pisał on wyłącznie po łacinie. Utwory jego pod względem formy były tak doskonałe, odznaczyły się takiem głębokiem poczuciem piękna, że dorównywały poezyom Horacyusza, jednego z najsławniejszych poetów rzymskich. Dzięki temu stał się Sarbiewski najsławniejszym z polskich poetów wśród ludów na łacińskiej kulturze wyrosłych, ale z tego szerokiego rozgłosu niewielki był pożytek dla narodu, bo poezye jego były kwiatem sztucznym, dostępnym dla uczonych, a obcym i martwym dla szerokiego ogółu.

Poezye Sarbiewskiego uprzystępnił ludności polskiej dopiero w wieku XIX-tym Władysław Syrokomla (Kondratowicz), tłómacząc je na język ojczysty. Dla przykładu przytaczamy dwie zwrotki w tym przekładzie z pieśni napisanej przez Sarbiewskiego, aby uprosić u Panny Najśw. pomocy dla hetmana litewskiego Jana Chodkiewicza, który wyruszył na pokonanie hord tatarskich i tureckich (Getów), które po klęsce zadanej nam pod Cecorą w r. 1620 zagrażały południowym granicom Rzeczy pospolitej. Świetne zwycięstwo nad wrogiem pod Chocimem zakończyło tę wyprawę.

Panno! królowo Sarmackiej ziemi,
Oddal zagubę od naszej głowy!
I Matczynemi modłami Twemi
Przebłagaj słuszną pomstę Jehowy (Boga).

. . . .

Miłość ojczyzny, jako rakieta,
Wybuchnie ogniem w rycerskiej duszy,
Próżno włóczniami sroży się Geta,
Hetman, jak piorun, włócznie pokruszy.

O wiele gorętszy i serdeczniejszy oddźwięk znalazły w sercach ówczesnego społeczeństwa naszego „Hymny“ na uroczyste święta Bogarodzicy Bartłomieja Zimorowicza, mieszczanina lwowskiego.

„Hymny“ Zimorowicza odznaczają się szczerością uczucia, a pięknością i prostotą stylu zbliżają się do poezyi Kochanowskiego, a po części do poezyi ludowej. — Dla przykładu przytaczamy wyjątek z Hymnu, napisanego przez



Ks. Maciej Kazimierz Sarbiewski
* 1595 † 1640.

poetę w ciężkiem strapieniu, kiedy go Bóg dotknął utratą wszystkich czworga dzieci:

Ty nieumiejętnym radzisz,
Błędnych na drogę prowadzisz;
Chorym stajesz się lekarką,
Ubogim hojną szafarką.

Smutnych pocieszasz, wzgardzonych
Wywyższasz, szukasz zgubionych,
Grzeszącym upamiętanie,
Upornym dajesz uznanie.

Żaden człowiek próżno Ciebie
Nie wzywał w ciężkiej potrzebie;
Żaden nie jest opuszczony
We złym razie z Twojej strony.

„Hymny“ Zimorowicza, wydane w r. 1640 cieszyły się takiem powodzeniem, że zaraz w następnym roku powtórzono ich wydanie.

Niebawem spadły na naszą Ojczyznę ciężkie gromy i burze. W r. 1648 wybuchł na Ukrainie straszny bunt kozaków pod wodzą Bohdana Chmielnickiego, zamieniając południowe ziemie Rzeczypospolitej w jedno olbrzymie pogorzelisko i cmentarzysko. Jeszcze tam nie nastał spokój, aż tu od pół-



Bartłomiej Zimorowicz
* 1597 † 1677.

nocy z za morza wtargnęli Szwedzi i zalali prawie cały kraj, nigdzie nie spotykając poważniejszego oporu, bo naród upadł na duchu. Już obie stolice Warszawa i Kraków, były w ręku Szwedów, a król Jan Kazimierz zmuszony był szukać schronienia za granicą i zdawało się, że nadszedł dla Polski ostatni dzień jej politycznego bytu. Tonący okręt ojczysty ocaliła Jasna Góra z cudownym obrazem Najśw. Panny. Kiedy Szwedzi podstąpili pod Częstochowę i zażądali poddania tego „kurnika“ — jak się szyderczo wyraził

ich wódz Miller — przeor klasztoru ks. Augustyn Kordecki umiał takiem męstwem i poświęceniem zapalić garstkę bohaterskich obrońców, że Szwedzi po kilku tygodniach oblężenia z hańbą i wstydem musieli ustąpić z pod Częstochowy.

Wieść o cudownej niemal obronie Częstochowy przed nawałą szwedzką lotem błyskawicy rozeszła się po kraju i zapaliła w całym narodzie wiarę w siebie i otuchę. Tysiące i dziesiątki tysięcy spieszyły pod chorągwie narodowe, aby walczyć do ostatniej kropli krwi z najezdnikami i niebawem nie było w Polsce Szweda ani na lekarstwo.

Obrona Częstochowy przyczyniła się w niezwykłej mierze do wzmożenia się czci ku Najśw. Pannie, która odtąd nieustannie się szerzy. Król Jan Kazimierz, powróciwszy z wygnania złożył we Lwowie uroczyste śluby przed ołtarzem Bogarodzicy i powierzył Jej szczególnej opiece naród polski. Odtąd Panna Najśw. zwie się Królową Korony Polskiej. — Również przyczyniały się do szerzenia się kultu do Najśw. Panny ustawiczne walki, jakie staczał w dalszym ciągu nasz naród z pogańskimi Turkami i Tatarami pod wodzą Jana Sobieskiego, najpierw hetmana, a następnie króla, ostatecznego pogromcy potęgi tureckiej pod Wiedniem (w roku 1683). — Jednak wśród walk i szczęku oręża zwykle upadają oświata, nauki, milkną poeci, a nastaje panowanie mroków ciemnoty i wyjałowienie serc i dusz, więc też i cześć Panny Najśw. choć w tych czasach staje się powszechną, staje się zarazem coraz więcej poziomą, coraz płytszą i polegającą raczej na formułkach, niż na szczerości i głębokości uczucia.



Widok kościoła i klasztoru w Częstochowie w dawniejszych czasach.

Odbija się to w poezyach Wacława Potockiego który np. w „Wojnie Chocimskiej“ okazał się poetą niepoślednie] miary, a w utworach o Najświętszej Pannie miernym wierszokletą. To samo można powiedzieć o głównym przedstawicielu poezyi w drugiej połowie 17-go wieku, o Wespazyanie Kochowskim: W „Psalmodyi“ swojej umiał on dobyć głębokich, a nawet wieszczych tonów, w obfitych utworach ku czci Najśw. Panny napisanych



Wespazyan Kochowski
* 1633 † 1700.

okazywał się najczęściej niezręcznym i pozbawionym wszelkiego natchnienia wierszorobem, którego niekiedy tylko od zupełnej płaskości i pospolitości ratuje szczerość i prostota wyrażenia.

Z pośród licznych utworów Wespazyana Kochowskiego ku czci Najśw. Panny przytoczymy z braku miejsca tylko parę wyjątków z „Hymnu Jasnogórskiego“ i z „Pobudki do rycerstwa polskiego, żeby ufności w Bogu pełni, pośpieszali na odsiecz Kamieńcowi podolskiemu“.

Oto jak poeta opiewa sławę Matki Boskiej Częstochowskiej:

Ile jest w objazd od Baltydy kraju,
Aże po Euxyn [1]) i brzegi Dunaju,
Gdzie Wołga, gdzie Don pływa,
Ciebie Panno mieszkaniec okoliczny wzywa.

I co się w nurtach bystrych Dniepru myją,
I którzy białej Wisły wody piją,
Tu ich droga nie strudzi.
Idą z Litwy, Inflantów, Kurlandyi, Żmudzi.

Węgrzy, Morawcy, Ślązacy, Multani,
Choć w herezyi błędach uwikłani
I Dalmaci z Wołoszą
Tu w pokornych modłach swych pociechę od-
[noszą.

Wyjątki z „Pobudki do rycerstwa polskiego“:

Królowo Polska, Sarmacyi pani,
Tobie i nieba, morze i otchłani
Posłuszne zawsze, świetną słońce togą,
Miesiąc pod nogą.

. . . .

Twojać to Polska, Ty jej zdawna bronisz,
I teraz ją Ty w tym razie zasłonisz;
Wielmożna ręka jej nieprzyjaciele
Mostem pościele.

Więc że do kupy, Lechu starożytny!
Niechaj poruszy w tobie impet bitny,
Przodków twych cnota, którym nie nowina
Bijać Turczyna.

Nie lepiejż pięknie umrzeć, aniżeli
Tę hańbę widzieć Polacyby mieli:
W kościołach kędy boska chwała grzmiała,
Ci wyją: Hałła!

Tym razem błaganie Najśw. Panny o pomoc i „Pobudka“ zatrąbiona na rycerstwo polskie, pozostały bez skutku; Kamieniec padł przed półksiężycem (w r. 1672) i tureckie hałła! rozległo się w jego kościołach. A rzecz to była bardzo znamienna dla nadchodzącego wieku 18-go, że odzyskanie tej twierdzy zawdzięczała Polska nie duchowi rycerskiemu, który buchnąwszy ostatnim wielkim płomieniem w Janie Sobieskim, zgasł zupełnie na cały wiek prawie, ale układom dyplomatycznym. Poczynał się wiek dyplomatów, adwokatów, filozofów i reformatorów.

*
* *

[1]) Euxyn, starożytna nazwa morza Czarnego; kraj Baltydy, kraj nad morzem Bałtyckiem.



Reprodukcya T. Jabłońskiego w Krakowie według najnowszej podobizny oryginału.

Matka Boska Częstochowska.



Matka Boska Ostrobramska.

Taki wiek nie mógł sprzyjać kultowi Najświętszej Panny w poezyi polskiej. Zresztą w pierwszej połowie tego wieku, za panowania Sasów i poezya nasza upada tak nisko, że prócz rymów najczęściej nic w niej poetyckiego nie zostaje. Czasy poprzedniego upadku wobec niej wydają się czasami świetności. Myśl, i przedtem nie bogata, jałowieje do reszty; język świeci okropną srokacizną (mieszaniną ze słowami łacińskiemi) i staje się niesłychanie trywialnym, czyli prostackim.

Berło poezyi polskiej w tej smutnej epoce dostaje się w ręce kobiety, pani skarbnikowej żydaczowskiej, Elżbiety Drużbackiej, która w istocie wznosi się nieco ponad niski poziom umysłowy swoich czasów, lecz kultu Najśw. Panny dotyka tylko ubocznie, mimochodem.

Szczególniejszym i jedynym krzewicielem tego kultu, był zacny i zasłużony ks. Józef Załuski, biskup kijowski. Idąc zapewne za przykładem wygnanego przez wrogów króla Stanisława Leszczyńskiego, który w r. 1751 założył na obcej ziemi (w Lotaryngii) Akademię nauk dla młodzieży polskiej, Załuski we dwa lata potem (t. j. w r. 1753) założył także Akademię w Warszawie, ale obrał dla niej szczególne zadanie: głosić cześć dla Najśw. Panny i stąd nazwał ją A k a d e m i a M a r i a n a. Ale daremne były zabiegi zacnego biskupa, aby ożywić kult Bogarodzicy w warstwach oświeconych w Polsce. Duch wieku był temu kultowi przeciwny. Na tronie polskim zasiadł król Stanisław August, hołdujący francuskim ówczesnym hasłom zupełnej obojętności religijnej, a nawet bezwyznaniowości a ten król był słońcem, za którem się wszyscy przedstawiciele ówczesnej literatury obracali. Nic też dziwnego, że w poezyi ówczesnej, która od takiego słońca otrzymała promienie ożywcze, a której głównymi i wybitnymi przedstawicielami byli Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz i Stanisław Trembecki, nie ma ani promyka czci dla Dziewicy-Matki, najwyższego ideału czystości, miłości i pokory.

Wewnętrzne położenie w Polsce było wówczas smutne. Wprawdzie naród ocknął się trochę ze strasznych mroków ciemnoty, przesądów i zepsucia, w jakie pogrążył się był za panowania niemieckich królów z rodziny saskiej, poczęto pracować nad podniesieniem oświaty i poprawy ustroju wewnętrznego Rzeczy pospolitej, lecz niestety wszelkiej poważniejszej pracy w tym kierunku przeszkadzał przez swych ambasadorów czyli przedstawicieli rząd rosyjski, który już wówczas gospodarował na ziemiach polskich, jak szara gęś, a słabego charakteru król nie umiał się oprzeć tym przemożnym wpływom moskiewskim.

Protestem czyli niejako buntem przeciw poniżającemu stanowisku króla i jego stronnictwa wobec obcej przemocy, przeciw nikczemnej gospodarce moskiewskiej, ale zarazem i przeciw niedowiarstwu, obojętności religijnej i rozwiozłości warstw rządzących była K o n f e d e r a c y a b a r s k a czyli związek zbrojny rycerstwa, zawiązany w miasteczku Barze na Ukrainie (w r. 1768), który przez cztery lata ze zmiennem szczęściem toczył walkę z przemożnym przeciwnikiem. I oto wraz z ocknięciem się ducha rycerskiego budzi się i poezya religijna wśród mas szlacheckich, wirem konfederacyi ogarniętych, poezya, która pod względem formy i ducha jest przeciwieństwem współczesnej dworskiej poezyi gładkiej, poprawnej, niekiedy świetnej i wytwornej. A w tej poezyi barskiej górującym tonem była ufność w pomoc Najśw. Panny i cześć dla Niej.

Z licznych pieśni barskich, tworzonych nie przez literatów z zawodu, ale przez tych, co zręczniej szablą umieli obracać, niż piórem, ale mimo to odznaczających się szczerością uczucia, z braku miejsca możemy przytoczyć zaledwie jedną:

Zdaj się Polaku w opiekę Maryi,
Udaj się pod cień tej ślicznej lilii!



Ks. Augustyn Kordecki
* 1604 † 1673.

Onać największe przykrości osłodzi;
Przy niej ci żadne nieszczęście nie szkodzi.

Kto jej swe sprawy szczerze konsakruje,
W każdej przygodzie łatwo tryumfuje;
Tronem jest łaski ludziom utrapionym,
Wdzięczną pociechą kłopotem ściśnionym.

W Jej to jest władzy, w Jej to jest szafunku:
Już, już ginącym dodawać ratunku.
Któż kiedy zginął, kim się opiekuje?
Bo swoje sługi, jak Matka piastuje.

Niechaj swe wały ocean szeroki
Burzliwe rzuca pod same obłoki;
Niechaj i żeglarz grązi się w złej toni: .
W szumiących falach Ona go obroni.

Niech, kto wojennym orężem się bawi,
Życie swe śmierci okrutnej wystawi:
Lub [1]) z jego strony zdaje się przegrana,
Z posiłkiem spieszy Maryja wezwana

I da zwycięstwo, co było wątpliwe,
Umocni serca w utarczce trwożliwe.
Nieraz Jej Polska pomocy doznała,
Gdy nieprzyjaciół strasznych zwyciężała.

Wszak nieraz starła Turczynowi rogi,
Rzucała księżyc pod zwycięskie nogi,
Pamiętna zawsze o polskiej Koronie,
Klejnot wolności ma w swojej obronie.

Przybądź i teraz Polakom, Maryja!
Niechaj los szczęścia w tej wojnie im sprzyja;
Bo Ty w Twej mocy masz szczęście odmienne,
Ciebie się lęka i piekło bezdenne.

Nigdzie się chronić bezpieczniej możemy,
Jak gdy się pod Twą opiekę garniemy.
Ratunek pewny, ucieczka bezpieczna,
Nadzieja wszelka, obrona skuteczna.

Przy Twym, o Panno, miłosierdzia tronie
Spoczynek na Twem macierzyńskiem łonie;
Ratuj rycerstwo pracujące w boju,
A po wygranej użycz nam pokoju.

Miej w Twojej straży w więzieniu Polaków,
Obrońców prawa, wiary jedynaków;
Potargaj więzy siedzących w tarasie, [2])
Niech nas ucieszą w opłakanym czasie.

Przed Tobą, Panno, upadamy wspólnie,
Módl się do Syna za wszystkich ogólnie,
Wszystko uczyni Syn miły dla Ciebie,
Tylko się pokaż nam Matką w potrzebie.

Kiedy doznamy w tem Twojej opieki,
Chwalić Cię z Bogiem będziemy na wieki.
Amen.

Ale synowskie błagania Konfederatów nie ściągnęły im pomocy Najśw. Panny, nie przyniosły im zwycięstwa; bo nie dość jest błagać o pomoc, aby ją uzyskać, trzeba jeszcze zasłużyć na nią. Fatalnie rozdzielone było ówczesne społeczeństwo polskie: ci, którzy mieli rozum i dokładnie widzieli wady społeczne narodu, nie mieli ducha poświęcenia; ci, którzy gotowi byli do ofiar, nie mieli rozumu, któryby im własne oświetlił błędy i wskazał drogi poświęcenia. Konfederacya barska upadła przy trzasku walącej się budowy państwa, a jej kult dla Najśw. Panny zgasł, jak pochodnia, rumowiskiem zasypana.

* * *

Wkrótce bowiem po zwycięzeniu Konfederacyi barskiej Rosya wspólnie z Prusami i Austryą przystąpiła do spełnienia niezwykłej zbrodni, do pierwszego rozbioru Polski w r. 1772.

Od tej chwili upłynęło pół wieku, pełne tragicznych przejść dla narodu, nadziei, uniesień i zawodów.

W r. 1794 chwycił naród za broń pod wodzą wielkiego Naczelnika Tadeusza Kościuszki, w bitwie pod Racławicami zdobyli sobie chłopi ziemi krakowskiej nieśmiertelną sławę z Bartoszem Głowackim na czele, Kościuszko przez pół roku staczał zaciekłe walki z przemożnym wrogiem, aż wreszcie uległ jego przemocy w nieszczęsnej bitwie pod Maciejowicami, gdzie sam ciężko ranny i nieprzytomny wpadł w ręce wroga.

Niebawem nastąpił trzeci i ostatni rozbiór Polski. Nie było już ani piędzi wolnej polskiej ziemi, gdzieby można swobodnie myśleć i działać dla jej dobra i lepszej przyszłości, to też najszlachetniejsi synowie Ojczyzny pospieszyli na obczyznę, bo im przyświecała nadzieja, że tam zdołają zorganizować

---

[1]) Lub w znaczeniu lubo = choć.
[2]) w więzieniu, w niewoli.

i przygotować siły do zrzucenia sromotnego jarzma. Generałowie Jan Henryk Dąbrowski i Karol Kniaziewicz zorganizowali we Włoszech (w r. 1798) sławne na cały świat legiony (czyli pułki) polskie, które następnie pod rozkazami największego wojownika świata, Napoleona, wodza a następnie cesarza Francyi, cudów waleczności dokazywały w rozmaitych częściach świata. „W legionach obudził się i duch rycerski Polaków, ale nie przewodniczyła mu tym razem cześć dla Najśw. Panny i wiara w Jej pomoc, tylko wiara w tego „boga wojny“ (Napoleona), co od puszcz libijskich (w Afryce) latał do Alpów podniebnych“.

I we współczesnej literaturze polskiej, która stała się bladem, bezbarwnem naśladownictwem francuskich wzorów, darmo szukać motywu czci dla Najśw. Panny. Ale nadeszła chwila, kiedy z Zachodu nadpłynął wiosenny powiew romantyzmu [1]) i przynosząc wiele pierwiastków ożywczych, przyniósł także wskrzeszone tchnienie czci dla Najśw. Panny.

Pierwszym przedstawicielem tego romantycznego kierunku w piśmiennictwie polskiem jest Adam Mickiewicz, najznakomitszy nasz poeta i wieszcz narodowy. Od niego rozpoczyna się nowa epoka w literaturze naszej, a hasłem tej epoki są następujące słowa jego, wypowiedziane w pierwszym utworze: »*Miej serce i patrzaj w serce!*« Mickiewicz jest też pierwszym heroldem czyli głosicielem nanowo zakwitającej u nas czci dla Bożej Rodzicielki.

Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny ulegała, w ciągu różnych okresów jego życia, ewolucyi czyli rozwojowi, w którym odróżnić można trzy różne fazy czyli stopnie, trzy sposoby przedstawienia Najśw. Panny, odpowiadające tym okresom prądów i uczuć, jakie przepełniały duszę poety.

Do pierwszej fazy należy *Hymn na dzień Zwiastowania;* pochodzi on z okresu obudzenia się sił twórczych, zapędów romantycznych fantazyi i marzycielskiej i promiennej miłości poety ku Maryli Wereszczakównie. Swoją energią młodzieńczą, swoim dumnym i górnym polotem przypomina „Odę do młodości“. Zgodnie zaś z romantycznym nastrojem młodego pieśniarza, zgodnie z jego uwielbieniem dla wdzięków „niebieskiej Marylki“, Najśw. Panna w tym hymnie pojętą i przedstawioną jest jako piękność dziewicza.

Hymn powyższy napisał poeta w r. 1820 lub 1821. Niebawem, bo w r. 1823 rząd moskiewski poczynił liczne aresztowania wśród patryotycznej młodzieży uniwersyteckiej w Wilnie. Między innymi aresztowano też Mickiewicza, choć już był profesorem w Kownie — i wraz z innymi osadzono w więzieniu. Po kilkomiesięcznych katuszach więziennych skazano prawie wszystkich szlachetnych młodzieńców na różne kary, przeważnie na wygnanie w różne odległe strony Rosyi. Również i Mickiewicza nie minął ten los. Po paru latach tułaczki po różnych miastach rosyjskich, przyjaciele wyrobili mu paszport zagraniczny i poeta wyjechał za granicę, nie przeczuwając może, że wśród obcych na wygnaniu przyjdzie mu przeżyć do końca życia.

Te wspólne cierpienia za sprawę narodową, widok następnie przeróżnych mąk i katuszy, przez jakie naród polski przechodził w czasie i po upadku powstania w r. 1831, wpłynęły ogromnie na ukształtowanie się charakteru i uczuć Adama Mickiewicza. Zapomniał o osobistych nieszczęściach i zawodach, zapomniał o nieszczęśliwej miłości ku Maryli Wereszczekównie, a przejął się krzywdą i cierpieniami nieszczęśliwego,

---

[1]) Romantyzm jestto kierunek literacki i duchowy z końca 18-go i początku 19-go wieku, czerpiący natchnienie i pobudkę do pisania ze źródeł swojskich, narodowych, dający przewagę uczuciu i wyobraźni; romantyzm miał swą podstawę w średniowiecznych rycersko-marzycielskich opowiadaniach i dziełach. (Przypisek wydawcy).

ujarzmionego narodu. Jestto druga faza jego rozwoju duchowego, to też i utwory ku czci Najśw. Panny z tego okresu odpowiadają temu nastrojowi jego duszy i serca, przejętego do głębi dolą Ojczyzny.

W wierszu „Do Matki Polki" jest Najśw. Panna jako Matka Bolesna wzorem cierpienia, na który matka Polka zapatrywać się powinna. Oto niektóre zwrotki tego wiersza:

„O matko Polko! gdy u syna twego
W źrenicach błyszczy geniuszu świetność,
Jeśli mu patrzy z czoła dziecinnego
Dawnych Polaków duma i szlachetność;

Jeśli rzuciwszy rówieśników grono,
Do starca bieży, co mu dumy pieje;
Jeżeli słucha z głową pochyloną,
Kiedy mu przodków powiadają dzieje;

O matko Polko! źle się syn twój bawi...
Klęknij przed Matki bolesnej obrazem
I na miecz patrzaj, co Jej serce krwawi:
Takim wróg piersi twe przeszyje razem!

. . . .

Nasz Odkupiciel, dzieckiem w Nazarecie
Piastował krzyżyk, na którym świat zbawił:
O matko Polko! jabym twoje dziecię
Przyszłemi jego zabawkami bawił.

Wcześnie mu ręce okręcaj łańcuchem,
Do taczkowego każ zaprzęgać woza:
By przed katowskim nie zbladnął obuchem
Ani się spłonił na widok powroza...

. . . .

W „Dziadach", jednem z najpiękniejszych dzieł Mickiewicza, (choć trudnem do zrozumienia), występuje Najśw. Panna nie tylko jako pocieszycielka i opiekunka, ale i jako Królowa kwiatów.

W III-ej części „Dziadów", zawierającej pewne obrazy z życia młodzieży w więzieniu wileńskiem, znajduje się też scena, jak jeden z więźniów nadużywa imion Jezusa i Maryi. Na to odzywa się dotychczas milczący Konrad (w którym poeta siebie samego przedstawia) temi słowy:

Słuchaj ty! — tych mnie imion przy kielichach [wara!
Dawno nie wiem, gdzie moja podziała się wiara,
Nie mieszam się do wszystkich świętych z li- [tanii,
Lecz nie dozwolę bluźnić imieniu Maryi.

Na to odzywa się stary kapral (pełniący tam straż w więzieniu):

„Dobrze, że Panu jedno to zostało imię".

Następnie opowiada, jakto służąc w legionach polskich, kiedy Napoleon prowadził wojnę z Hiszpanią, znalazł się on raz na kwaterze razem z Francuzami u pewnego gospodarza Hiszpana. Francuzi podpiwszy sobie, zaczęli różne nieprzystojne rzeczy śpiewać, a wreszcie „bluźnić na Pannę Najświętszą".

„Więc ja im perswadować: stulcie pysk do bisa!
Więc umilkli, nie chcąc mieć ze mną do czy- [nienia;
Ale no pan posłuchaj, co się stąd wyświęci:
Po zwadzie poszliśmy spać, wszyscy dobrze cięci;
Aż w nocy trąbią na koń, zaczną obóz trwożyć:
Francuzi nuż do czapek — i nie mogą włożyć;
Bo nie było na co wdziać, bo każdego główka
Była ślicznie odcięta nożem, jak makówka:
Szelma gospodarz porznął jak kury w folwarku.
Patrzę: więc moja głowa została na karku!
W czapce kartka łacińska, pismo nie wiem czyje:
„Vivat Polonus, unus defensor Maryae!".
(Niech żyje Polak, jedyny obrońca Maryi).
Otóż widzisz pan, że ja tem imieniem żyję".

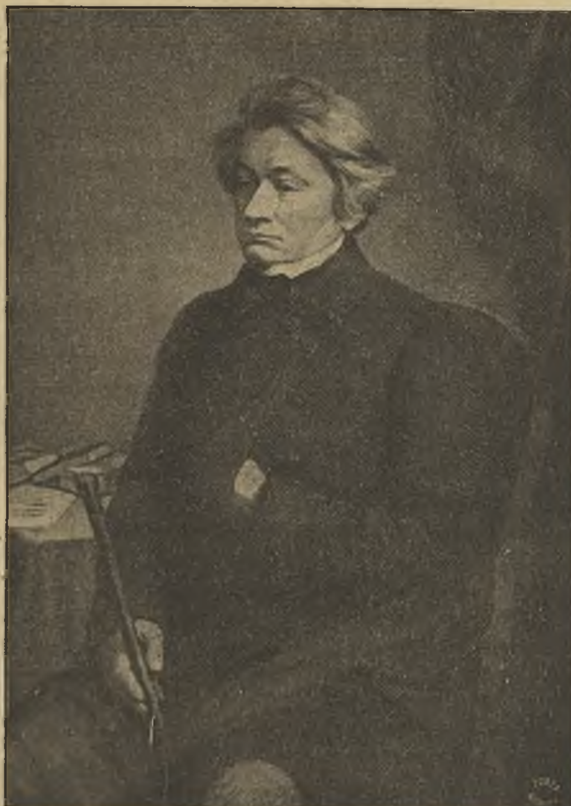
W innem znowu miejscu III-ej części „Dziadów" jest prześliczny obrazek, jak młoda dziewczynka Ewa modli się przed obrazem Najśw. Panienki za prześladowanymi. Oto słowa Ewy do swej towarzyszki, zachęcającej ją do snu:

„Jużem się za Ojczyznę moję pomodliła,
Jak nauczono — i za ojca i za mamę,
Zmówmy jeszcze i za nich pacierze też same;
Choć oni tak daleko: ale to są dziatki
Jednej Ojczyzny naszej, Polski, jednej matki.
Litwin, co dziś tu przybył, uciekł od Moskali:
Strach słyszeć, co tam oni z nimi wyrabiali;
Zły car kazał ich wszystkich do ciemnicy wsadzić,
I jak Herod chce całe pokolenie zgładzić...
Mama na mszę posłała i obchód żałobny,
Bo wielu z nich umarło... ja pacierz osobny
Zmówię za tego, co te piosenki ogłosił:
I on także w więzieniu, jak nam gość donosił.
Te piosenki czytałam: niektóre są piękne...
Jeszcze pójdę przed Matkę Najświętszą uklęknę

Pomodlę się za niego: kto wie, czy w tej chwili
Ma rodziców, żeby się za nim pomodlili...“

Ewa modli się gorąco, serdecznie, a następnie zasypia i ma przecudne senne widzenie: widzi Matkę Najśw. z Dzieciątkiem Jezus, wśród kwiatów,

Poznałam kwiatki moje; sama polewałam,
W moim ogródku wczora nazbierałam,
I uwieńczyłam Matki Boskiej skronie,
Tam nad łóżkiem na obrazku.
Widzę... to Matka Boska... cudowny blasku!
Pogląda na mnie, bierze wianek w dłonie,
Podaje Jezusowi; a Jezus dziecię
Z uśmiechem rzuca na mnie kwiecie!...



Adam Mickiewicz
* 1798 † 1855.

jakiemi Jej obraz ozdobiła; te kwiecie rzuca na nią Jezus Dziecię (Widzenie):

„Deszczyk tak świeży, miły, cichy jak rosa...
I skąd ten deszczyk? Tak czyste niebiosa,
Jasne niebiosa!
Krople zielone, kraśne: trawki, równianki,
Róże, lilie, wianki
Obwijają mię w koło. Ach jaki sen wonny,
Sen lekki, słodki: oby był dozgonny!
Różo błyszcząca, słoneczna,
Lilio przeczysta mleczna!...
Jak wypiękniały kwiatki — jak ich wiele — krocie,
A wszystkie w przelocie
Szukają na powietrzu siebie,
Moje kochanki!
I same plotą się w wianki.
Jak tu mnie miło, jak w niebie;
Jak mnie tu dobrze, mój Boże;
Niech mię na zawsze ten wianek otoczy...

W tym pięknym obrazie występuje Najśw. Panna już nietylko jako rodzica i piastunka Boskiego Dziecięcia, ale

i jako czuła i kochająca matka cierpiącej ludzkości. Do Niej zwracają się modły Ewy za prześladowanych i więzionych na Litwie, a w szczególności za jednego z nich, za samego poetę. Ona zasmuconemu dziewczęciu zsyła we śnie błogie ukojenie. Ale Matka — Pocieszycielka i opiekunka ma tu jeszcze inny charakter. Uwieńczona na



Ostra Brama w Wilnie.

obrazie od dziewiczych rąk kwiatami, Ona się kwiecistem odwdzięcza marzeniem i śniące dziewczę obsypuje kwiatem, jak pieszczotami. Występuje tu tedy jako królowa kwiatów, królowa roślinności, zgodnie z tradycyą katolicką, która w Jej święto każe poświęcać zioła.

W „Panu Tadeuszu", najznakomitszem arcydziele literatury polskiej, w epopei streszczającej życie całego narodu i jego pragnienia wolności z epoki napoleońskiej (z r. 1812), Najśw. Panna zachowuje ten sam charakter, co w „Dziadach", tak samo jest matką-pocieszycielką, ucieczką strapionych, królową kwiatów, ale do tych wszystkich tytułów przybywa tu jeszcze jeden: tytuł królowej Polski i Litwy, opiekunki już nie cierpiących jednostek, ale całych warstw, całego cierpiącego narodu.

Zaraz na wstępie, wbrew zwyczajowi dawnych poetów, którzy zwracali się z prośbą o natchnienie do starożytnych pogańskich muz, Mickiewicz wezwał pomocy Bogarodzicy:

Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem:
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem
(— Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu —)
Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono!...
Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem...

Brak miejsca nie pozwala na szczegółowe przytaczanie i roztrząsanie wszystkich ustępów z „Pana Tadeusza", poświęconych czci Najśw. Panny, nadmienimy więc tylko, że jeden z najwspanialszych opisów wschodów słońca jest opis wschodu słońca w uroczysty dzień Najśw. Panny Kwietnej, a w dalszym ciągu barwny i uroczy obraz nabożeństwa w tymże dniu uroczystym w wiejskim kościółku.[1])

W trzeciej fazie, która przypada na okres mistycyzmu, czyli głęboko religijnego nastroju poety pod wpływem Towiańskiego, a mianowicie w utworze pod tytułem „Słowa Najświętszej Panny",

[1]) Szczegółowego opisu odnośnych ustępów jeszcze i z tego względu nie przytaczamy, bo „Pan Tadeusz", pomimo że jest jednem z największych arcydzieł literatury świata, jest przytem tak prosty i jasny, że prawie każdy człowiek go zrozumieć potrafi, a nawet i nabyć sobie na własność, bo dzieło o blizko 300 stronach druku kosztuje tylko 20 halerzy. (Przyp. wyd.).

wszystkiej rysy i barwy dawniejszych obrazów Bogarodzicy, piórem poety kreślonych, znikają zupełnie, Ona zaś występuje jako dziewica, tak przejęta bolami narodu, westchnieniami i nadziejami jego proroków, że staje się żywem uosobieniem misyi swego narodu, a jako taka, której całe serce napełniło się miłością dla idei zbawienia, może stać się matką Boga-człowieka, zbawiającego ludzkość. Jest Ona najwyższym wzorem, idealnym typem matki bohaterów, patronką, dającą natchnienie lub pokrzepienie każdemu, kto chce być rycerzem zbawczej idei lub prostym żołnierzem dobrej sprawy.

Wogóle kult Mickiewicza dla Najśw. Panny ma ogromne znaczenie pod względem etycznym czyli moralnym. Rozlewa on w jego poezyi i w całej współczesnej literaturze polskiej, w Mickiewicza zapatrzonej, tę czystość i świeżość moralną, która jest podstawą zdrowego życia rodzinnego, a bez której niema szczęśliwej przyszłości narodu.

Z pomiędzy tych, co za Mickiewiczem podnoszą głos ku czci Maryi, najznakomitsi są trzej: Bohdan Zaleski, Zygmunt Krasiński i Juliusz Słowacki.

U Zaleskiego kult Maryi i wogóle nastrój religijny objawił się po raz pierwszy w „Złotej dumie“, której pomysł powstaje pod skombinowanym wpływem III części „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“. W tym poemacie bohater jest sługą Maryi, a że tym bohaterem jest właściwie sam poeta, więc i sam on obiera dla siebie tę służbę za powołanie i zgodnie z tem powołaniem tworzy cały szereg modlitw i hymnów ku czci Najśw. Panny, z których najbardziej harmonijnym, wogóle najpiękniejszym hołdem, złożonym przez poetę swojej Boskiej Pani, jest pieśń pod tytułem „W dzień gromniczny“.

Zdawało się jednak poecie, że w hymnach nie dość się jeszcze wypłacił swojej Pani i dlatego postanowił uczcić Ją większym, opisowym poematem. Tak powstała „Przenajświętsza Rodzina“.



Bohdan Zaleski
* 1802 † 1889.

Utwór ten w całości wzięty jest pełen wdzięku, świeci blaskiem naiwnej, napoły dziecięcej, napoły ludowej wiary, maluje się w nim czysta, słodka i religijna dusza poety.

U Krasińskiego cześć dla Najśw. Panny znajduje wyraz w „Przedświcie“ i „Psalmie dobrej woli“. W pierwszym utworze Najśw. Panna występuje w znaczeniu cudownej niewiasty, której walkę ze smokiem „Apokalipsa“ opowiada, to jest jako przewodniczka narodu polskiego na jego drogach chrześcijańskich, w jego walce z poganizmem polityki europejskiej. Poeta wierzy, że ten pochód narodu z Królową niebios na czele jest już blizki swego celu, to jest zwycięstwa nad szatanem, wcielonym w stosunki społeczne i międzynarodowe.



Zygmunt Krasiński
* 1812 † 1859.



Juliusz Słowacki
* 1809 † 1849.

Inaczej jest w „Psalmie dobrej woli“. Powietrzny pochód ojców z Królową na czele z bohaterskiego i zwycięskiego zamienia się tutaj na błagalny; ustami Bogarodzicy pragnie poeta dla narodu wymodlić u Boga to, w czem Mickiewicz widział pierwszy i konieczny wawarunek dźwignięcia się z politycznego upadku: uszlachetnienie dusz, oczyszczenie ich z egoizmu czyli sobkostwa, napełnienie ich dobrą wolą.

U Słowackiego, jak życie dzieli się na dwa odłamy, bardzo do siebie niepodobne, tak i w poetycznem traktowaniu z jego strony Bogarodzicy można odróżnić dwa okresy, bardzo odmienny mające charakter: okres przed nagłem przeobrażeniem duchowem, które nastąpiło w nim wskutek zetknięcia się z Towiańskim i okres od czasu tej przemiany.

W pierwszym okresie kult Najśw. Panny w poezyi Słowackiego — z nielicznymi wyjątkami — występuje tylko jako motyw zdobniczy, charakteryzujący pewne osoby lub wypadki i traktowany jest często humorystycznie, a niekiedy nawet ironicznie. Tu należą takie utwory, jak „Mindowe“, „Żmija“, „Podróż na Wschód“, „Preliminarya peregrynacyi do Ziemi Świętej“, „Złota Czaszka“, „Beniowski“ (dramat i poemat), poniekąd „Lilla Weneda“. Szczęśliwy wyjątek z poezyi tego okresu stanowi „Hymn“ do Bogarodzicy, wyraz tego zapału, który ogarnął Warszawę w pierwszych chwilach po wybuchu powstania listopadowego w r. 1830.

Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas, Matko boża,
To ojców naszych śpiew.
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon
I wolnych płynie krew.

Bogarodzico!
Wolnego ludu krew
Zanieś przed Boga tron.

W drugim okresie, kiedy mistrz pieśni, poniekąd niedowiarek, przeobraził się w mistyka, przekonanego o swojem wysokiem powołaniu apostolskiem, zmienia się stosunek poety do Najśw. Panny, która przybiera w poezyi jego szczególny, apokaliptyczny charakter. Za wskazówką Krasińskiego Słowacki zwrócił uwagę na ten ustęp „Apokalipsy“ św. Jana, gdzie występuje cudowna niewiasta, w słońce obleczona, z księżycem pod nogami, i dla fantazyi jego, mistycznie nastrojonej, a szczególnie lubującej się w malowaniu eterycznych postaci niewieścich, obraz tej niewiasty w słońce i miesiąc ustrojonej, miał ogromny urok. Stała się ona dla niego symbolem wielorakiego znaczenia, przedewszystkiem zaś, jak dla Krasińskiego, symbolem duchowego odrodzenia ludzkości, a także, również jak dla Krasińskiego, obrazem Najśw. Panny. Odtąd Bogarodzica w poezyi Słowackiego występuje najczęściej w postaci niewiasty ze słońcem na głowie, z księżycem pod nogami.

Naprzód pojawia się Ona w takiej postaci w mistycznym wierszu bez tytułu, który jest jakby przeróbką wskazanego wyżej ustępu „Apokalipsy“; potem w urywku wspaniałego dyalogu, który znany jest pod tytułem: „Poeta i natchnienie“. W „Księdzu Marku“ jest inaczej, Kult Najśw. Panny wyraził się tutaj w dwóch momentach: w pieśni konfederatów, od której się dramat zaczyna i w cudownym stosunku księdza Marka do Bogarodzicy. Pieśń jest osnuta na motywach różnych pieśni konfederackich, z tak doskonałem zachowaniem ich tonu, rytmu i kolorytu, że powszechnie jest uważaną za pieśń, ułożoną i śpiewaną przez konfederatów, a tymczasem jest to własność poetycka Słowackiego. Co się tyczy stosunku księdza Marka do Najśw. Panny, to opiera się on na tradycyi o cudotwórczości berdyczowskiego karmelity. Jest to najsilniejsza scena w dramacie i wogóle można powiedzieć, szczyt dramatycznej twórczości Słowackiego, kiedy ksiądz Marek wobec skupionej szlachty gromi i piętnuje palącemi słowami warchoła Kossakowskiego, a potem wypędza z Baru piorunami, których mu Najświętsza Panna użycza.

W wierszu: „Do autora trzech psalmów“, Bogarodzica jest znowu inną: jest patronką rewolucyonizmu, który



Seweryn Goszczyński.
* 1803 † 1876.

Słowacki brał w obronę przeciw konserwatyzmowi Krasińskiego i który poczytywał od tych czasów za powszechną, twórczą i zbawczą zasadę.

W wierszu „Do autora Skarg Jeremiego“ znowu w odmiennym charakterze występuje Najśw. Panna. Jest Ona tutaj uosobieniem ojczyzny, nietylko jako duszy, idei narodowej, ale i jako ojczystej przyrody.

Ale najgodniejszym uwagi pod względem przedstawienia Bogarodzicy jest ostatni, największy i choć nieskończony, górujący jednak nad całą twórczo-

ścią Słowackiego poemat: „Król-Duch“. Nigdzie ruchliwość i giętkość wyobraźni tego poety, nigdzie mglistość i rozwiewność postaci przez niego stworzonych nie dochodzi tak wysokiego stopnia, jak w tym poemacie, a stosuje się to przedewszystkiem do postaci Najśw. Panny. Rola Jej jest tam tak zmienną, tak mieniącą się różnymi blaskami, że co chwila niemal Jej eteryczna postać



Kornel Ujejski
* 1823 † 1897.

przybiera inne znaczenie, zwłaszcza jeżeli pod uwagę weźmiemy nie tylko drukowane strofy „Króla-Ducha“, ale i te, które w rękopisach czekają jeszcze na wydanie. Więc oprócz zwykłego znaczenia, jako Matki Boga, wziętej z tradycyi katolickiej, występuje Ona jako wcielenie idei narodowej, przybiera niekiedy znaczenie twórczej siły przyrody, to znów jest jakby wcieleniem pierwiastku żeńskiego, gdzieindziej ukazuje się jako uosobienie piękności, bardzo często występuje w znaczeniu muzy, mistrzyni, natchnienia poety, a zawsze przypomina obraz niewiasty, wzięty z „Apokalipsy“.

Jeżeli tych czterech głównych przedstawicieli naszej poezyi romantycznej porównamy pod względem przedstawienia Najśw. Panny, to bardzo wyraźne i charakterystyczne zarysują się w tym względzie różnice. U Słowackie-



Teofil Lenartowicz
* 1822 † 1893.

go jest Najśw. Panna przedewszystkiem eteryczną pięknością, przedstawicielką zewnętrznej piękności dziewiczej. Wszystkie inne szczegółowe Jej znaczenia za za tło mają to znaczenie ogólne. U Krasińskiego Bogarodzica jest przedewszystkiem Królową Polski; królewska powaga i dostojna miłościwość biją z Jej postaci. W poezyi Bohdana Zaleskiego jest jakaś ludowa serdeczność i prostota w postaci Najśw. Panny; jest to przedewszystkiem matka, cicha, po-

korna, bolejąca, matka Chrystusa, jako dziecięcia, potrzebującego opieki i matka wszystkich cierpiących. U Mickiewicza, ponad wszelkie znaczenie, z jakiem Ona występuje w jego poezyi, wybija się bohaterski Jej charakter: to matka bohaterów, współtwórczyni ich czynów zbawczych, wcielona żądza zbawienia ludzkości.

U następców tych poetów, za obniżeniem się wogóle polotu poezyi, obniża się i kult Najśw. Panny. Prawda, staje się on powszechnym, znaleźć go można niemal u wszystkich wybitniejszych poetów polskich z połowy przeszłego wieku, u Kornela Ujejskiego, Wincentego Pola, Władysława Syrokomli, Teofila Lenartowicza i innych,



Wincenty Pol
* 1807 † 1872.



Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)
* 1823 † 1862.

Obok tych czterech głównych przedstawicieli kultu Maryi w naszej poezyi romantycznej, trzeba jeszcze wymienić Seweryna Goszczyńskiego, jako autora poematu „Bogarodzica“, który się zachował w obszerniejszych wyjątkach, a który jest jednym z najlepszych utworów tego poety i jednym z najszczerszych i najpiękniejszych hołdów złożonych N. Pannie w naszej poezyi.

znaleźć go można również w bujnie krzewiącej się powieści naszej tak obyczajowej, jak historycznej, ale nigdzie już nie stanowi tonu tak silnego i oryginalnego, jak u czterech przodowników naszego romantyzmu.

Najgorętszy, najbliższy duchem swoim poprzednikom romantycznym, jest niewątpliwie Kornel Ujejski; jego śpiew „Do Bogarodzicy“, rytmem naśladujący

młodzieńczy „Hymn“ Słowackiego, ma ton wysoki i wielką siłę i zwartość wyrażenia. Z pomiędzy innych współczesnych poetów najwięcej danych w naturze swego talentu, aby się stać śpiewakiem Najśw. Panny, miał Teofil Lenartowicz, zwany lirnikiem mazowieckim. Muza jego słodyczą i śpiewnością przypomina muzę Bohdana Zaleskiego, ale niestety! mistrzostwo formy zbyt często bierze w niej górę nad szczerością uczucia.

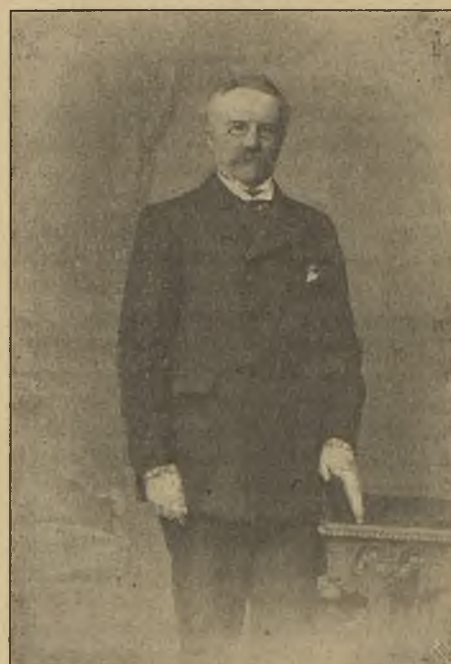
* * *



Marya Konopnicka
* 1846.

Po powstaniu 1863 roku zaczął się nowy okres poezyi, okres, w którym uczucie i fantazya odeszły pokornie na plan dalszy, a na pierwszym rozsiadła się refleksya czyli chłodna rozwaga, czasem poważna i głęboka, częściej płytka i jałowa. Dla takiego kwiatu, jakim jest kult Najśw. Panny, który bez rosy uczucia, żyć i rozwijać się nie może, nastała niepomyślna pora. Toteż ani w poezyi Adama Asnyka, głównego przedstawiciela tego okresu, ani w twórczości dwu poetek, które obok Asnyka wysuwają się na czoło poezyi: Deotymy, więcej w przeszłość zapatrzonej i Maryi Konopnickiej, nerwowo rwącej się ku przyszłości, cześć dla Najśw. Panny nie odgrywa nigdzie wybitnej roli, chociaż u Konopnickiej, zwłaszcza w ostatnich czasach, coraz częściej spotykamy utwory poświęcone czci i modlitwie do Królowej Korony Polskiej:

Tam, gdzie jasna świeci Częstochowa,
Obróćmy oczy za Polskę w modlitwie;
Tam Matka nasza, tej ziemi Królowa,
Zaginąć nie da, ni Polsce ni Litwie...



Według fotografii N. Lissy, nadwornego fotografa we Lwowie.

Władysław Bełza.
* 1847.

Wojska anielskie stoją tam na straży,
Korony polskiej pilnując dniem, nocą,
A ona Pani, o żałosnej twarzy,
Ziemię tę naszą utula sierocą.

Jak nas broniła przed wieki od Szweda,
Co szedł na kraj ten z wojskiem nazbyt srogiem,
Tak też nas dzisiaj obroni i nie da,
W płaszcz swój gwiaździsty, skrywszy nas przed
[wrogiem.

Ale obok tych dwóch poetek świe-

tnych i głośnych, była w tym okresie inna jeszcze poetka, której poezya nie zdobyła sobie rozgłosu, a której należy się tu wspomnienie. Nazywała się Marya Bartusówna. Natura dała jej czułe serce i talent poetycki; los wybrał dla niej żywot krótki, obdarzył sieroctwem, ubóstwem, chorobą piersiową i ciężkiem zadaniem nauczycielki ludowej wśród ubogiego i ciemnego ludu. Ona to w wieku pozytywizmu*, naturalizmu i oziębłości religijnej w literaturze była prawdziwą przedstawicielką poetycznego kultu Maryi. W jej „Modlitwie majowej“ odmalował się smutek sierocy i religijna rezygnacya, w wierszu „Zdrowaś Marya“, błogie ukojenie, jakie religia i przyroda przynoszą sercu człowieka.

Zasługa wydania poezyi Bartusówny, należy się Władysławowi Bełzie, który sam, jako poeta, składał nieraz hołd Najświętszej Pannie.

Dzisiejsza poezya polska, która się dopiero przed kilkunastu laty rodziła, jako niedojrzała do historycznego traktowania, nie wchodzi w zakres tego szkicu.

Poezya ta bowiem, jakkolwiek wydała wiele prób oryginalnych i efektownych, nie wypowiedziała jeszcze — tak się przynajmniej należy spodziewać — swego najwyższego słowa. Któż wie, czy w tem słowie nie znajdzie się miejsce dla najwyższego ideału miłości, czystości i pokory, który świeci takim blaskiem w naszej poezyi romantycznej? **

* Pozytywizm, jest to kierunek filozoficzny w naukach, opierający się wyłącznie na ścisłych wynikach badań naukowych, wykluczający wszelką cudowność; podobne znaczenie ma naturalizm. — Ten kierunek w literaturze naszej panował przez kilka dziesiątek lat po r. 1863.

**) Z młodych poetów ton czci dla Bogarodzicy odzywa się niekiedy u Lucyana Rydla (np. w jego niezmiernie malowniczej Procesyi). Warto też wspomnieć, że w świeżo wydanym Zbiorku poezyi chłopa z nad Wisły, Ferdynanda Kurasia, (Z pod chłopskiej strzechy), jest kilka liryków, poświęconych Najświętszej Pannie.
(Przyp. wyd.)

Do takiej nadziei upoważnia pogląd na przemiany, jakim ulegał kult tego ideału w poezyi polskiej. W rozwoju tego kultu dostrzegamy pewnego wahadłowego ruchu. Wiek XV, w którym pieśń „Bogarodzica“ prowadziła rycerstwo polskie do wielkich czynów, do wielkiego zwycięstwa, jest wiekiem gorącej czci dla Najśw. Panny i w życiu społeczeństwa polskiego i w jego poezyi, pierwsze nieśmiałe kroki stawiającej. Wiek XVI, wiek humanizmu i reformacyi, nie sprzyja temu kultowi i tylko jakby ukradkiem, oblicze Dziewicy-Matki ukazuje się w sonecie Sępa Szarzyńskiego. W wieku XVII, wieku rozpaczliwych i bohaterskich zapasów znowu cześć dla Najśw. Panny i w życiu i w poezyi rośnie i potęguje się aż do obwołania Jej Królową narodu polskiego. W literaturze wieku XVIII, z upadkiem rycerskiego ducha, widzimy znowu ruch wsteczny tego kultu, na chwilę tylko przerwany konfederacyą barską. Wreszcie w wieku XIX, w dwu okresach, które on obejmuje, romantycznym i pozytywistycznym, znajdujemy znowu ruch wahadłowy kultu: naprzód gorące uwielbienie, potem milcząca obojętność. Otóż jeżeli ten ruch wahadłowy nie jest tylko grą przypadku, ale głębsze ma źródło, to na nowy, to jest dzisiejszy okres poezyi naszej, na wiek XX, przypada nowe ożywienie się tego kultu.

To przypuszczenie wydaje się prawdopodobnem. W poezyi dzisiejszej więcej fantastyczności, niż ciepła; więcej nastraja ona wyobraźnię, niżeli wzrusza serca. Możnaby o niej powiedzieć, że jeszcze nie obudziło się w niej serce.

Czekajmy, aż się obudzi, a wtedy i kult Najświętszej Panny na nowo zakwitnąć w niej musi.

Ale spełnienie tej wróżby zostawiając przyszłości, rzućmy raz jeszcze okiem na przeszłość, aby na zakończenie jeden górujący w niej fakt uprzytomnić sobie. Najświetniejszy moment naszej poezyi jest zarazem chwilą, w której najwspanialej rozkwita poetycki kult Bogaro-

dzicy. Najwyżsi nasi wieszczowie wkładają na Jej czoło najpiękniejszą koronę poetycką, na której płoną najświetniejsze dyamenty, świecą najdroższe rubiny, szmaragdy, szafiry, topazy i ametysty naszej poezyi. Odbywa się, rzec można, uroczysta poetycka koronacya Najświętszej Panny. To też do mnóstwa tytułów, którymi Ją od wieków narody z osobna i cały świat chrześcijański obdarzał, śmiało możemy dodać jeszcze jeden, śmiało obwołać Ją możemy Królową poezyi polskiej.

BOGARODZICA.

Pokłon Ci w sercu i wierze,
Bogarodzica Dziewica!
Co jak ci barscy rycerze,
Szablą zorane masz lica.
W źwierciedle też ich pancerzy,
Twarz Twoja śniada odbija;
Twe imie hasłem rycerzy:
Marya!

Czyż raz pod płaszcz swój z purpury,
Chroniłaś sługi swe wierne?
Z bram Wilna i Jasnej Góry,
Twe lico lśni miłosierne.
Tyś ziemi naszej Królową,
Potężną Polski strażnicą:
W Tobie wcielenia jej słowo!
Bogarodzico!

Zaledwie z dziejów potopu
Polska podniosła się nawa [1]),
W tryumfie do niebios stropu
Biła o! Maryo! Twa sława.
Na skrzydłach wiary niesiona
Szła pieśń nad polską ziemicą:
Maryo! Matko zwolona,
Bogarodzico!

A potem księżyc dwurogi [2])
Tobie, Najświętsza, na starcie,
Rzuciła Polska pod nogi,
Byś dla stóp miała oparcie.
I błysłaś — Gwiazdo zaranna,
Nad minaretów [3]) iglicą...
Hosanna Tobie! Hosanna!
Bogarodzico!

Dziś z wyżyn Twoich ołtarzy
Spojrz, Matko, na nasze rany;
Na łzy tych biednych nędzarzy,
Na lud ten Tobie poddany!
Wszak chram [4]) Twój—to Polska cała,
Pierś ludu — to Twa stolica,
Niepokalana i biała,
Bogarodzica!

Władysław Bełza.

[1]) Polska nawa, polski okręt, czyli przenośnie Polska.
[2]) Księżyc dwurogi, godło Turków, których Polska tylokrotnie zwyciężała, aż ostatecznie rozgromił ich i złamał ich potęgę Jan III. Sobieski.
[3]) Minarety, świątynie tureckie.
[4]) Chram czyli świątynia (prastare wyrażenie, sięgające czasów pogańskich).

DZIECIĄTKO BETLEEMSKIE.

Z „LEGEND CHRYSTUSOWYCH"
SELMY LAGERLÖF, TŁÓMACZYŁA WANDA MŁODNICKA*).

Przed miejską bramą w Betleem stał żołnierz na warcie. W szyszaku i hełmie, krótki miecz miał u boku i długą włócznię w ręku. Cały dzień stał nieruchomo prawie, tak, że można było mniemać, iż jest z żelaza. Mieszkańcy miasta wchodzili i wychodzili przez bramę, żebracy układali się w cieniu sklepienia na ziemi, przekupnie owoców i wina rozstawiali swe kosze i naczynia obok żołnierza, ale on nie zadał sobie nawet tyle trudu, aby głowę zwrócić i popatrzyć na nich.

— Wszakże na to i spojrzeć nie warto, — zdawał się mówić. — Handlarze dzbanów z oliwą, albo wy, co z worami wina wleczecie się z daleka, cóż ja, dbam o was! Pokażcie mi zastępy wojenne zbrojno ciągnące na wroga! Pokażcie mi skotłowanie ciał w utarczce, w chwili gdy konnica spada na szeregi piechoty! Pokażcie mi walecznych, którzy lecą pierwsi z drabinami, aby wnijść na mury oblężonego miasta! To widok, którym wzrok pokrzepić można! Wojna! Spragniony jestem tego, abym ujrzał orły rzymskie, połyskujące w powietrzu. Spragniony jestem huku trąb miedzianych, błysku broni i czerwonej bluzgającej krwi!...

Wprost przed miejską bramą, rozciągało się przepyszne pole, całe porosłe liliami. Żołdak stał tam codzień i miał to pole przed oczyma, ale ani chwili nie przyszło mu na myśl, aby podziwiać niewysłowioną piękność tych kwiatów. Zauważył niekiedy, że przechodnie stawali, aby się nacieszyć kwiatami, ale nie pojmował, jak można zatrzymywać się w drodze, aby oglądnąć coś tak marnego. Nie wiedzą ci ludzie, co ładne — myślał sobie.

A kiedy tak myślał, nie widział już zieleni pól, ani oliwnych wzgórzy koło Betleem, tylko marzył o żarze upalnej pustyni, Libii w słońce bogatej. Widział legion żołnierzy długim prostym szeregiem idący po żółtym piasku. Nigdzie schroniska przed promieniami słońca, nigdzie krzepiącego źródła, znikąd dopatrzeć granicy pustyni, ani celu wędrówki. Widział jak żołnierze zmożeni głodem i pragnieniem, chwiejnym krokiem postępowali dalej. Widział jak padali jeden po drugim, tknięci upałem gorącego słońca. Ale mimo to pochód posuwał się ustawicznie dalej, bez wahania, bez myśli, że byłoby możliwem opuścić dowódcę i wrócić.

Tam, patrzcie oto, to jest piękne! myślał żołdak. Poznajcie, co jest wartem spojrzenia walecznego męża!

Podczas gdy żołdak dzień w dzień na tem samem miejscu wartę odbywał, najlepszą miał sposobność przypatrywania się pięknym dzieciom igrającym wkoło niego. Ale z dziećmi jak z kwiatami. Nie pojmował, żeby warto było im się przypatrywać. Co jest na tem, aby się tem radować? myślał, widząc jak ludzie się uśmiechali, patrząc na igrające dzieci. To szczególne, że się ktoś może radować z niczego.

Pewnego dnia, kiedy żołnierz jak zwykle stał na swoim posterunku przed

*) „Legendy Chrystusowe" wyszły nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

miejską bramą, ujrzał małego, może trzyletniego chłopczyka, idącego na łąkę, dla zabawy.

Było to ubogie dziecko, odziane skórką jagnięcą i zabawiające się samo jedno. Żołnierz stał i bezwiednie patrzył na małego przybysza. Pierwsze, co w nim zastanawiało, było to, że biegał tak lekko po polu, iż zdawał się unosić na źdźbłach traw. Ale gdy następnie zaczął wzrokiem ścigać jego igraszki, zdumiał jeszcze bardziej.

— Na mój miecz, — rzekł wreszcie, — to dziecko nie zabawia się jak inne, co to może być, czem się ono tak raduje? —

Dziecko bawiło się o parę kroków od żołdaka, łatwo więc mógł jego czynności zauważyć. Widział, jak pszczoła siedziała na brzegu kwiatu, tak obładowana pyłem kwietnym, że zaledwie mogła skrzydełkami poruszyć do lotu, a dziecko wyciągnęło rączkę i ujęło ją. Zauważył na wielkie swoje zdziwienie, że pszczoła nie usiłowała uciekać, ani cięła żądłem. Mały trzymając ją bezpiecznie w paluszkach, pobiegł do szczeliny w murze miejskim, gdzie rój pszczół zamieszkał i posadził tam zwierzątko. Uratowawszy tak jedną pszczołę, pospieszył zaraz, aby drugą ratować. Przez cały dzień widział żołnierz, jak zbierał pszczoły i odnosił do ula.

To dziecko bawi się doprawdy niedorzeczniej niż ktokolwiek, kogo do dziś dnia widziałem, myślał żołdak. Co mogło mu wpaść do głowy, że usiłuje oto pomagać pszczołom, które sobie i bez niego mogą dać radę, a jego w dodatku pokłuć żądłami. Co za człowiek z niego urośnie, jeżeli się wychowa?

Mały, dzień w dzień przychodził i bawił się na łące, a żołdak wciąż dziwował się jego zabawom.

— To szczególne, — myślał sobie — całe trzy lata stoję przy tej bramie na straży a nigdy nie widziałem tu niczego, co by moje myśli tak zajęło, jak to dziecko.

Żołdak jednak wcale nie miał pociechy z tego dziecka. Przeciwnie, mały przywodził mu na pamięć straszną przepowiednię starego judejskiego proroka. Przepowiedział on mianowicie, że kiedyś czas pokoju zejdzie na ziemię. Przez przeciąg lat tysiąca nikt krwi nie przeleje, wojny żadnej nie będzie, a ludzie miłować się będą jak bracia. Kiedy żołdak pomyślał sobie, że coś tak okropnego ziścićby się mogło, wtedy dreszcz przebiegał jego ciało i silniej ściskał włócznię w ręce, jakby szukając oparcia.

Im dłużej przypatrywał się małemu i jego zabawom, tem częściej musiał myśleć o panowaniu tysiącletniego pokoju. Co prawda, nie było obawy, żeby się już zaczęło.

Jednego dnia, kiedy się mały między kwiatami na pięknem polu zabawiał, lunęła ulewa z obłoków. Chłopczyk zauważywszy, że duże i ciężkie krople uderzają w delikatne kwiaty lilii, zdał się być zatroskany o swoje piękne przyjaciółki. Pospieszył do najwyższych, najpiękniejszych między niemi i przeginał sztywne łodygi kwiatów aż do ziemi, tak, że deszcz bił w nasadę kielichów. Skoro jedną łodygę przegiął, spieszył do drugiej i przeginał ją tak samo, zwracając otwory kielichów ku ziemi i tak dalej, aż wszystkie kwiaty na łące zabezpieczone były od gwałtownej ulewy.

Żołdak musiał się uśmiechnąć, widząc usiłowania chłopięcia.

— Obawiam się — mówił do siebie — że lilie nie będą mu wdzięczne za to, naturalnie, wszystkie łodygi połamane, nie można przecie sztywnych łodyg tak przeginać.

Ale kiedy ulewa wreszcie ustała, ujrzał żołdak jak chłopię pospieszyło do lilii, aby je podnosić. I ku niewymownemu zdumieniu swemu widział, że dziecko bez najmniejszego trudu prostowało pogięte łodygi. Ani jedna nie była złamana albo uszkodzona. Chłopczyk biegał od kwiatu do kwiatu,

a wszystkie uratowane lilie jaśniały znowu w pełnym blasku na polu.

Żołdaka porwał dziwny gniew. Patrzcie no, co to za dziecko! — myślał sobie. Niktby nie uwierzył, że można robić coś tak niedorzecznego. Co za mąż wyrośnie kiedyś z tego, który dziś nawet widoku lilii zniszczonej nie może znieść? Coby się z nim działo, gdyby musiał pójść na wojnę? Coby począł, gdyby mu dano rozkaz podpalenia domu pełnego kobiet i dzieci, albo zatopienia okrętu, który z załogą płynie na falach.

Znowu przyszła mu na myśl stara przepowiednia i zaczął się obawiać, że czas jej spełnienia nadchodzi. Bo skoro dziecko takie już istnieje, to może i straszny ten okres bliski. Pokój panuje na całym świecie, może już wcale wojny nie będzie. Może już odtąd będą ludzie tacy, jak to dziecko. Będą się wzdrygać przed skrzywdzeniem wzajemnem, a nawet może nie będą mieć serca niszczyć pszczół albo kwiatów. Nie będzie już bohaterskich czynów. Nie będzie już zwycięstw wspaniałych i żaden potężny zwycięzca nie wstąpi na Kapitol. Nie będzie już niczego na świecie, czegoby waleczny mąż mógł pożądać.

I żołdak, który zawsze jeszcze spodziewał się dożyć nowych wojen, aby się walecznością wsławić i wzbogacić, był tak gniewny na małego trzylatka, że podniósł nań groźnie lancę, kiedy przebiegał mimo.

Nazajutrz zaniechał chłopczyk pszczół i lilii, zajęty czemś, co się żołdakowi wydało jeszcze bardziej niezdałem i niewdzięcznem.

Dzień był strasznie upalny, a promienie słońca padające na hełm i zbroję żołnierza rozpaliły je w ten sposób, iż tkwił niby w odzieży z ognia. Przechodnie widzieli, jak bardzo cierpiał. Oczy krwią podbiegłe wychodziły mu z głowy, a skóra na ustach popękała, żołdak jednak zahartowany w piasku afrykańskich pustyń, mniemał, że to drobnostka, i ani mu przez myśl nie przeszło posterunku opuścić. Przeciwnie, lubował się tem, że pokaże przechodniom, jak jest silny i wytrwały i że nie potrzebuje chronić się przed słońcem.

Kiedy tak stał i żywcem się niemal dawał opiekać, chłopczyk, który zwykle bawił się na polu, raptem przybiegł do niego. Wiedział on dobrze, że legionista nie należy do jego przyjaciół i wystrzegał się wchodzić w zakres jego włóczni, teraz jednak przyszedł bliziutko do niego, wpatrzył się weń długo i dokładnie i pędem pobiegł przez drogę. Kiedy po chwili powrócił, trzymał rączki złożone jak czarkę i niósł w nich odrobinę wody.

— Co to dziecko ma za koncepta: lecieć i — wody mi przynosić? — myślał żołnierz. — Zupełnie bezrozumne. Czyżby rzymski legionista nie zdołał znieść trochę upału? Na co ma się upędzać i pomagać tym, co pomocy nie potrzebują? Nie potrzebuję jego miłosierdzia. Chciałbym, żeby jego i jemu podobnych wcale na świecie nie było.

Chłopaczek zbliżał się bardzo ostrożnie. Mocno prężył ściśnięte paluszki, żeby się nic nie przesączyło albo nie przelało. Zbliżając się do żołdaka, miał oczy trwożliwie skierowane w odrobinę wody, którą mu przynosił, nie widział więc, że żołdak stoi z groźnie zmarszczonem czołem i z nieprzystępnem spojrzeniem. Zatrzymał się wreszcie przed legionistą i podał mu wodę.

Podczas gdy szedł, opadały mu bujne, jasne włosy coraz niżej na czoło i oczy. Kilka razy strzepnął głową, odrzucił włosy, aby spojrzeć w górę. Kiedy mu się to nareszcie udało i zauważył twardy wyraz twarzy żołdaka, nie zaląkł się wcale, zatrzymał się jeno i z czarującym uśmiechem zapraszał go, aby się napił przyniesionej wody.

Żołdak jednak nie miał ochoty przyjąć dobrodziejstwa od tego dziecka, które za wroga swego uważał. Nie spojrzał nawet na dół w piękną twarzyczkę,

tylko stał wyprostowany i nieruchomy, udając, że nie rozumie, czego mały chce.

Dziecko zaś pojąć nie mogło, żeby tamten mógł mu odmówić. Uśmiechało się zawsze jeszcze pełne zaufania, stawało na paluszki i wyciągało w górę ramionka tak wysoko, jak tylko mogło, aby żołnierz, który był dużego wzrostu, łatwiej mógł wody dosięgnąć.

Bez zmysłów z lęku przed niebezpieczeństwem, w jakiem się znajdował, rzucił włócznię na ziemię, chwycił dziecko w obie ręce, podniósł je w górę i wciągnął ustami wodę, którą mu przyniosło.

Wprawdzie było jej tylko kilka kropli, zwilżyły mu język, więcej jednak nie było potrzeba. Skoro tej wody skosz-



Zatrzymał się wreszcie przed legionistą i podał mu wodę...

Legionista czuł się jednak ośmieszony tem, że dziecko mu chce pomagać i chwycił lancę, aby małego przepędzić.

Zdarzyło się jednak, że właśnie w tej chwili upał słoneczny tak gwałtownie przycisnął żołdaka, że mu czerwone płatki zaczęły latać przed oczyma i czuł, że mu się mózg w czaszce topi, że go słońce ubije, jeżeli natychmiast nie znajdzie pokrzepienia.

tował, przebiegło całe jego ciało rozkoszne skrzepienie, a hełm i zbroja przestały mu ciężyć i palić go. Upał słoneczny stracił moc zabójczą. Usta spalone odwilgły na nowo, a czerwone płatki już mu nie migały przed oczyma.

Zanim miał czas zauważyć to wszystko, postawił dziecko na ziemi, a ono pobiegło w pole do dalszej zabawy. Zaczął tedy żołnierz mówić do siebie:

— Co to za woda, którą mi dziecko

podało? Cudny to był napój. Muszę mu zań wdzięczność okazać.

Ponieważ jednak nienawidził małego, zapomniał wkrótce o tem postanowieniu. Wszakże to tylko dziecko, myślał sobie, nie wie wcale, dlaczego tak a nie inaczej postępuje. Bawi się tylko w to, co mu się najlepiej podoba. Czyż pszczoły albo lilie okazują mu wdzięczność? Nie potrzebuję się kłopotać o to chłopię. Wszakże ono nie wie nawet, że mnie poratowało.

I jeżeli podobna, czuł jeszcze więcej gniewu w sobie niż pierwej. W parę chwil potem ujrzał zbliżającego się do bramy dowódcę rzymskich żołnierzy, stojących załogą w Betleem.

— Patrzcie jeno, w jakiem byłem niebezpieczeństwie przez tego malca! — pomyślał. — Gdyby Woltigiusz o chwilę przedtem nadszedł, zastałby mnie był z dzieckiem na rękach.

Dowódca skierował prosto do żołdaka i zapytał, czy mógłby mówić, nie będąc przez nikogo słyszanym, gdyż ma mu zwierzyć tajemnicę.

— Jeżeli o dziesięć kroków oddalimy się od bramy, — rzekł żołdak — to nikt nas nie podsłucha.

— Wiadomo ci jest, — rzekł dowódca — że król Herod kilkakrotnie usiłował pochwycić dziecko jedno, które się w Betleem ma chować. Wróżbici i kapłani przepowiedzieli mu, że dziecko tron jego zajmie, a oprócz tego wróżyli, że ten nowy król założy państwo tysiącletniego pokoju. Pojmujesz więc, że Herod pragnie uczynić go nieszkodliwym.

— Naturalnie, że pojmuję, — rzekł żołdak skwapliwie — ależ to nie przedstawia najmniejszej trudności.

— W każdym razie bardzoby to było łatwem, — rzekł dowódca — gdyby król tylko wiedział, które to dziecko.

Czoło żołdaka zasępiło się mocno.

— A to szkoda, że wróżbici nie mogą mu tego oznaczyć.

— Teraz jednak wymyślił Herod podstęp, którym, jak sądzi, potrafi uczynić nieszkodliwym młodego księcia pokoju — ciągnął dowódca dalej. — Każdemu, co mu w tem dopomoże, wyznacza hojną nagrodę.

— Co Woltigiusz rozkaże, będzie spełnione i bez nagrody żadnej — odparł żołnierz.

— Dobrze mówisz! — rzekł dowódca. — Posłuchaj jeno planów Herodowych! Chce on obchodzić rocznicę urodzin najmłodszego syna swego ucztą, na którą sprosi wszystkie dzieci od dwu do trzech lat razem z matkami. I podczas tej uczty...

Tu przerwał śmiechem na widok wstrętu, jaki się zjawił na obliczu żołnierza.

— Przyjacielu, nie myśl jeno, — mówił dowódca — że nas tam Herod jako niańki zatrudni. Zbliż-no ucho, to ci opowiem jego zamiary.

Długo szeptał dowódca z żołnierzem, a kiedy mu wszystko dokładnie opowiedział, dodał jeszcze:

— Nie potrzebuję ci mówić, że w tej sprawie wymagane najściślejsze milczenie, inaczej wszystko może się nie udać.

— Ty wiesz, Woltigiuszu, że można się spuścić na mnie — rzekł żołnierz.

Gdy się dowódca oddalił, a żołnierz stał znowu na swym posterunku, obejrzał się za dzieckiem. Bawiło się wśród kwiatów, a żołnierz pomyślał w duchu, że tak lekko i powabnie to czyni jak motyl.

Nagle zaczął się wojownik śmiać głośno.

— Aha! prawda, — rzekł — wszak nie będzie mi to dziecko dłużej cierniem w oku. Owego wieczora i ono zaproszone zostanie na ucztę do króla.

Żołnierz wytrwał na stanowisku aż do chwili, kiedy czas było zamknąć bramy miasta na noc. Gdy tego dokonał, przeszedł przez wązkie, ciemne uliczki do wspaniałego pałacu, który król Herod w Betleem posiadał.

W pośrodku tej potężnej budowy był duży, kamieniem brukowany dziedzi-

niec, otoczony zabudowaniami. W trzy piętra jedno nad drugiem otaczały je otwarte krużganki. Na najwyższej z tych galeryi, jak król postanowił, miała się odbyć uczta dla dzieci betleemskich. Galerya ta, również na wyraźny rozkaz królewski, miała być przeistoczona na wspaniały, wykwintny wirydarz. Sufit kryły gałęzie pnącego się winogradu, którego dorodne grona zwisały w dół, pod ścianami i kolumnami ustawiono małe drzewka granatu i pomarańcz, całe okryte gęsto owocami. Podłogę wysłano płatkami róż tak grubo, że leżały miękkie jak kobierzec, a wzdłuż balustrady na gzymsach, stołach, na nizkich łożach do spoczynku, wszędzie rozpięte widniały girlandy z białych lśniących lilii.

W tym przybytku kwiatów szemrały tu i owdzie duże marmurowe baseny, w których złoto i srebrno połyskujące się rybki igrały w przejrzystej wodzie. Na drzewach siedziało pstre ptactwo z dalekich krajów, a w klatce stroszył się stary kruk, gadający nieustannie.

Na rozpoczęcie festynu wchodziły matki z dziećmi do galeryi. Dzieci ubierano na wstępie do pałacu w białe szatki z purpurowem obszyciem i wkładano im wieńce różane na ciemne loczki. Kobiety wchodziły okazale w czerwonych i błękitnych szatach z białymi welonami, które z wysokiej stożkowatej fryzury, przetykanej złotemi monetami i łańcuchami, opadały ku dołowi. Niektóre niosły swe dzieci siedzące wysoko na barkach, inne prowadziły synków za rękę, a inne znowu, których dzieci nieśmiałe były i trwożliwe, niosły je na ramieniu.

Kobiety pousiadały w galeryi na ziemi. Skoro usiadły, przybiegali niewolnicy i ustawiali przed niemi nizkie stoliki z wyborowem jadłem i napojami, tak jak na uczcie królewskiej być powinno.

I wszystkie te szczęśliwe matki zaczęły jeść i pić, nie zbywając ujmującej godności, jaka stanowi największą ozdobę betleemskich niewiast.

Wzdłuż ścian galeryi, zakryte prawie girlandami kwiatów i owocowemi drzewkami, stały dwa rzędy żołnierzy w pełnej zbroi. Stali nieruchomo, jak gdyby ich nic nie obchodziło, co w około się dzieje. Kobiety nie mogły się powstrzymać, aby od czasu do czasu nie spojrzeć z zadziwieniem na ten zbrojny zastęp.

— Poco oni tutaj? — szeptały do siebie. — Czyż Herod sądzi, że nie umiemy się zachować? Czy sądzi, że potrzeba takiego mnóstwa uzbrojonych żołdaków, aby nas utrzymać w karności?

Inne szeptały wzajem, że tak u króla być powinno. Że zawsze, gdy Herod uczty daje w swoim domu, pełny jest pałac wojowników. Aby gości uczcić, stoją legioniści koło nich na straży.

Z początku festynu były małe dzieci zastraszone i nieufne i cicho tuliły się do matek. Ale wkrótce rozruszały się i zaczęły brać wszystkie te śliczności w posiadanie, któremi je Herod częstował.

Była to wprost zaczarowana kraina, jaką król stworzył dla swych małych gości. Przebiegając galerye znajdowały ule, których miód wolno było rabować bez obawy, aby im choćby jedna pszczoła przeszkodziła. Spotykały drzewka, uprzejmie chylące ku nim owocami obciążone gałęzie. W kącie czekali kuglarze, którzy im w mgnieniu oka w cudowny sposób napełniali kieszenie cackami, a w drugim końcu stał pogromca zwierząt, pokazujący kilka tygrysów tak obłaskawionych, że mogli jeździć na ich grzbietach.

Jednak w całym tym raju z jego rozkoszami wszystkiemi nie było niczego, coby do tego stopnia pociągało zmysł maluczkich, jak ten długi szereg nieruchomych żołdaków, ustawionych pod ścianą galeryi. Wzrok ich nęciły hełmy błyszczące, srogie, dumne twarze i miecze krótkie, tkwiące w bogato ozdobnych pochwach.

Podczas wzajemnej z sobą zabawy

i uganiania, myślały ciągle tylko o żołnierzach. Jakkolwiek trzymały się od nich z daleka, pragnęły mimo to zbliżyć się, aby zobaczyć czy są żywi, czy istotnie mogliby się poruszyć.

Zabawa i ochota festynu rosła z każdą chwilą, a żołnierze stali jeszcze zawsze nieruchomo. Zdawało się dzieciom nie do pojęcia, żeby ludzie mogli stać tak blizko winogron i wszystkich przysmaków i żeby nie wyciągnęli ręki po nie.

Wreszcie jeden z chłopaczków nie mógł już dłużej opanować swej ciekawości. Zbliżył się trwożliwie, gotów do szybkiej ucieczki, ku jednemu z uzbrojonych, a że żołnierz trwał nieruchomy, posuwał się coraz bliżej. Wreszcie znalazł się tuż przy nim i dotknął jego sandała i nagolenników.

Nagle, jak gdyby to było przestępstwo niesłychane, zerwali się wszyscy ci żelazni ludzie z miejsc. Z nieopisaną wściekłością rzucili się na dzieci, chwytając je. Niektórzy, podniósłszy je wysoko w górę jak proce, rzucali je ponad lampiony i wieńce z galeryi na dół, gdzie padały strzaskane na płyty marmuru. Niektórzy dobywali miecza i przebijali nim serca dzieci, inni znowu roztrzaskiwali głowy ich o ściany, zanim je rzucili w nocą mroczny dziedziniec.

W pierwszej chwili po tym wypadku panowała śmiertelna cisza. Drobne ciałka leciały jeszcze w powietrze, kobiety skamieniały z przerażenia. Ale nagle ocknęły się nieszczęsne i zrozumiały, co zaszło i z przeraźliwym krzykiem rozpaczy rzuciły się na morderców.

Na galeryi znajdowały się jeszcze dzieci nie pochwytane przy pierwszym napadzie. Żołdacy upędzali się za niemi, a matki rzucając się przed zbirami na kolana, chwytały rękami ostrza mieczów, aby śmiertelne cięcia odwrócić. Kilka kobiet, których dzieci już były zabite, czepiały się żołdaków, chwytały ich gardła i pragnęły pomścić swoje maleństwa, dławiąc ich morderców.

W dzikiem tem zamieszaniu, podczas gdy straszne krzyki rozlegały się po pałacu, gdzie najokrutniejszych mordów dokonywano, żołdak, który zwykł był pełnić straż przy bramie miejskiej, stał nieruchomy na najwyższym stopniu schodów, wiodących z galeryi na dół. Nie brał on udziału w walce i mordowaniu; podnosił tylko miecz i zastępował drogę kobietom, którym udało się dopaść swych dzieci, usiłującym ujść przez schody. Sam pozór jego, gdy stał tam posępny i nieubłagany, był tak strasznym, że uciekające kobiety raczej się rzucały z balkonu w dół, albo wracały w wir mordu, niż żeby się naraziły na umykanie mimo niego.

Istotnie, dobrze Woltigiusz uczynił, przeznaczając mi to stanowisko, myślał żołdak. Młody jaki, nierozważny wojak byłby opuścił to miejsce, aby się rzucić w tłum. Gdyby się był ruszył stąd, byłoby z tuzin dzieci uciekło.

Podczas gdy to myślał, padł wzrok jego na młodziutką kobietę. Porwawszy swe dziecko w ramiona, pędem leciała ku niemu. Żaden z legionistów, mimo których pomykała, nie mógł jej drogi zagrodzić, gdyż byli w zażartej walce z innemi kobietami, tym sposobem dostała się aż na drugi koniec galeryi.

— Patrz-cie no, ta gotowa myśleć, że już umknie szczęśliwie! — pomyślał żołdak. — Ani ona, ani dziecko nie ranione. Gdyby mnie tu nie było...

Kobieta pędziła tak szybko jak w locie, czasu więc nie miał zobaczyć twarzy jej ani dziecka. Wyciągnął miecz przeciw nim, wraz z dzieckiem rzuciła się na ostrze. Zdawało się, że padnie wraz z dzieckiem przeszyta na ziemię.

Tymczasem równocześnie usłyszał żołnierz gniewne brzęczenie nad głową i zaraz potem uczuł ból szalony w oku. Ból był tak ostry i udręczający, że go oszołomił i ogłuszył, miecz wypadł mu z ręki.

Sięgnął ręką do oka, schwytał pszczołę i pojął dopiero, że to, co taki ból strasz-

ny spowodowało, było tylko drobnem żądłem owadu. Z błyskawiczną szybkością schylił się po miecz, w nadziei, że nie będzie jeszcze zapóźno zatrzymać uciekających.

Ale pszczółka bardzo dobrze się znalazła. W chwili, w której żołdaka oślepiła, udało się młodej matce umknąć na schody, i pomimo, że pogonił za nią, nie mógł jej już dopędzić. Znikła i w całym wielkim pałacu nikt jej nie mógł odszukać.

* *
*

Następnego ranka stał żołdak z kilku towarzyszami przy bramie miejskiej na straży. Było jeszcze wcześnie, właśnie tylko co bramę otworzono. Ale zdawało się, że nikt na to otwarcie nie czekał tego ranka, nie szły, jak zwykle, tłumy robotników z miasta. Wszyscy mieszkańcy Betleemu tak byli zdrętwiali przerażeniem, rzezią tej nocy, że nikt nie miał odwagi wychodzić z domu.

— Na miecz mój — rzekł żołnierz, poglądając w dół w uliczkę, wiodącą ku bramie — zdaje mi się, że Woltigiusz nierozsądne powziął postanowienie. Lepiej byłoby bramy zostawić zamknięte i przeszukać wszystkie domy, ażby się znalazło chłopca, który potrafił uciec z festynu; Woltigiusz liczy na to, że rodzice będą się starali uprowadzić go stąd, skoro się dowiedzą, że bramy stoją otworem. Ma on nadzieję, że ja właśnie potrafię ich tu w bramie przychwycić. Obawiam się jednak, że to nierozsądne obliczenie. Jakże łatwo może im się udać ukryć dziecko!

I rozważał, czy będą próbowali przewieźć je w koszu, w jakim na osłach przewożą jarzyny, a może w ogromnym dzbanie oliwy, albo w worze zboża, karawaną.

Gdy tak stał, wyczekując, czy nie będą usiłowali wywieść go w pole ujrzał mężczyznę i kobietę, którzy uliczką szybko zbliżali się do bramy. Szli przyspieszonym krokiem, rzucając trwożliwe spojrzenia poza siebie, jakby uciekali przed niebezpieczeństwem jakiem. Mężczyzna trzymał w ręku topór silnie ujęty, jakby z postanowieniem utorowania sobie drogi choćby przemocą, gdyby mu kto przeszkadzał.

Ale żołdak nie zważał tyle na mężczyznę, ile na kobietę. Zauważył, że była tego samego wzrostu, co młoda matka, która mu wczoraj umknęła, widział, że wierzchnią szatę miała zarzuconą na głowę. Może ją tak wdziała, aby pod nią ukryć dziecko na ramieniu.

Im bardziej się zbliżali, tem wyraźniej widział żołdak zarysy dziecka pod szatą, które kobieta niosła na ręku.

— Pewny jestem, że to ona, co mi wczoraj uszła — myślał. — Wprawdzie nie mogłem zauważyć jej twarzy, ale postać wysoką poznaję. I teraz idzie sobie i nawet nie stara się ukryć dziecięcia. Istotnie nie mógłbym był liczyć na tak szczęśliwy przypadek.

Mężczyzna z kobietą odbywali dalej swą szybką wędrówkę ku bramie. Nie spodziewali się widocznie, aby ich tu kto zatrzymał, wzdrygnęli się przestraszeni, gdy żołdak pochylił przed nimi swą włócznię i drogę im zagrodził.

— Dlaczego bronisz nam wyjścia na pole do roboty? — zapytał mężczyzna.

— Możesz iść — rzekł żołnierz — ja muszę tylko zobaczyć, co to twoja niewiasta chowa pod szatą?

— Cóż tam jest do widzenia? — odparł mężczyzna. — To chleb i wino, całodzienny nasz posiłek.

— Może i prawdę mówisz, — rzekł żołnierz — ale jeżeli tak jest, to czemuż mi dobrowolnie nie pokaże tego, co niesie?

— Nie chcę, abyś to widział — rzekł mężczyzna — i radzę ci przepuść nas.

Mówiąc to podniósł topór, ale kobieta położyła mu rękę na ramieniu.

— Nie wdawaj się w spory! — prosiła. — Spróbuję z nim inaczej. Pokażę mu co niosę i jestem pewna, że żadnej krzywdy temu nie uczyni.

Z uśmiechem pełnym godności i za-

ufania zwróciła się do żołnierza i uchyliła rąbek odzienia.

W tej chwili rzucił się żołnierz wstecz i przymknął oczy, jak oślepiony blaskiem. To, co kobieta kryła pod swą szatą, zajaśniało mu w oczy tak oślepiającą białością, że wcale z początku nie wiedział, na co patrzy.

— Zdawało mi się, żeś miała dziecko na ręku — rzekł żołnierz.

— Widzisz, co niosę — odrzekła.

Wreszcie przypatrzył się żołnierz, że to, co tak błyszczało i jaśniało, było snopkiem białych lilii, takich jak tam opodal rosły na polu. Tylko blask ich był świetniejszy, jaskrawszy, zaledwie znieść mógł ich widok.

Wetknął rękę między kwiaty. Nie mógł się zbyć podejrzenia, że to było dziecko, które kobieta niosła, ale dotykał tylko gładkich płatków kwiecia.

Zawiódł się gorzko i w złości chętnie byłby oboje tych ludzi uwięził, ale nie mógł podać ku temu żadnego powodu.

Kobieta, widząc jego zmieszanie, spytała:

— Czy nie chcesz nas puścić?

Żołdak, milcząc, cofnął lancę, którą trzymał przed otworem bramy i ustąpił w bok.

Kobieta zakryła znowu kwiaty swem odzieniem, a równocześnie patrzyła z uśmiechem uwielbienia na to, co niosła na ręku.

— Wiedziałam, że mu nie uczynisz krzywdy, skoro je tylko zobaczysz — powiedziała do żołdaka.

Poczem oddalili się spiesznie, a żołnierz poglądał za nimi tak długo, jak jeno dojrzeć ich zdołał.

A podczas, gdy ich tak ścigał wzrokiem, wydało mu się wyraźnem, że ona przecie niesie dziecko a nie wiąź lilii, prawdziwe, żywe dziecko.

Jeszcze poglądał za obojgiem wędrowców, gdy usłyszał głośne wołanie od strony ulicy. To Woltigiusz z kilkoma ludźmi nadbiegali:

— Zatrzymaj ich! — wołali. — Zamknij bramę! Nie daj im umknąć!

A przybywszy do żołdaka, opowiadali, że znaleziono już ślad tego chłopca, który im uszedł. Byli w mieszkaniu jego, ale i stamtąd im uciekł. Widzieli pomykających z nim rodziców. Ojciec silny, siwobrody mężczyzna, matka słuszna kobieta, kryła dziecko w fałdach szat swoich.

W tej samej chwili, kiedy Woltigiusz to opowiadał, wjeżdżał Beduin na dobrym koniu w bramę. Nie mówiąc słowa, rzucił się żołdak ku jeźdźcowi. Zerwał go gwałtem z konia i rzucił nim o ziemię. Jednym skokiem już sam siedział na rumaku i pędził drogą w pole.

* * *

W kilka dni potem jechał żołdak przez straszną puszczę górską, która się ciągnie przez południową część Judei. Ścigał on jeszcze troje zbiegów betleemskich i był zrozpaczony, że bezowocne te łowy dotychczas nie miały się ku końcowi.

— Zaprawdę, ma to pozór, jak gdyby ci ludzie mieli dar zapadania się pod ziemię — mruknął. — Ileż to razy zbliżyłem się do nich w tych dniach tak, że mogłem rzutem lancy dosięgnąć dziecka, a jednak mi umknęli! Zaczynam wierzyć, że ich nigdy nie dogonię.

Był zniechęcony jak ktoś, co odczuwać zaczyna, że walczy przeciw czemuś nadprzyrodzonemu. Zapytywał sam siebie, czy to podobna, aby bogowie tych ludzi przed nim ochraniali.

— Cały mój trud daremny. Lepiej wrócę, zanim z głodu i pragnienia zginę w tej pustyni! — powtarzał sobie raz po raz.

Ale zaraz chwytał go strach na myśl o tem, co go spotka, jeżeli z niczem powróci. Wszakże dwukrotnie już wypuścił z rąk to dziecko. Nie było prawdopodobnem, aby mu Herod i Woltigiusz przebaczyli coś podobnego.

— Skoro Herod, póki jedno z be-

tleemskich dzieci dysze jeszcze, żyć ma zawsze w obawie — mówił do siebie żołdak, — najprawdopodobniej ulży swoim mękom tem, że każe mnie ukrzyżować.

Była to skwarna godzina południa i cierpiał okrutnie tak, że jadąc przez nagą skalistą okolicę, drogą wiodącą przez kręty wąwóz, gdzie ani drgnęło

Zaraz skierował konia do wnijścia do groty.

— Chwilę spocznę w chłodzie jaskini — pomyślał. — Może potem z odświeżoną siłą potrafię podjąć ściganie.

Właśnie, gdy chciał wejść do wnętrza, zastanowiło go coś osobliwego. Po obu stronach wnijścia rosły dwie



Pochylił się i położył miecz obok dziecka...

powietrze, koń i jeździec padali ze znużenia.

Od kilku godzin zatracił żołdak ślad uciekających i bardziej niż kiedy odczuwał, że go odwaga opuszcza.

— Trzeba tego zaniechać — myślał. — Istotnie, nie wierzę, aby warto było ścigać ich dalej. Wszakże tak czy siak zginąć muszę w tej strasznej pustyni.

Kiedy tak sobie rozmyślał, zobaczył w ścianie skalnej tuż przy drodze sklepiony otwór jaskini.

piękne lilie. Stały wysoko wyprostowane, okryte kwiatami. Wydawały odurzający zapach miodowy, a mnóstwo pszczół roiło się nad nimi.

Był to widok tak rzadki w pustyni, że i żołdak uczynił coś dziwnego. Złamał dużą łodygę i zabrał biały kwiat z sobą do jaskini.

Grota nie była ani głęboką ani ciemną, skoro wszedł pod jej sklepienie, zobaczył zaraz, że spoczywa tam już troje wędrowców. Mężczyzna, kobieta i dzie-

cko leżeli na ziemi we śnie głębokim pogrążeni.

Nigdy jeszcze nie doświadczył żołdak, aby mu serce tak biło jak na ten widok. Wszakże to właśnie ci troje, za którymi tak długo się upędzał. Poznał ich natychmiast. A tu zastał ich śpiących, bezbronnych, miał ich w swojej mocy.

Wyrwał miecz z pochwy aż świsnął i pochylił się nad uśpionem chłopięciem.

Zanim żgnął, zatrzymał się chwilę, aby mu zajrzeć w twarz. Teraz, kiedy był pewny swego, sprawiało mu okrutną rozkosz oglądnąć swą ofiarę.

Kiedy dziecko zobaczył, ucieszył się, jeszcze więcej, gdyż poznał chłopaczka, którego widywał przy bramie bawiącego się pszczołami i liliami.

— Zaprawdę, — myślał — tego się mogłem przedtem domyśleć. Dlatego to czułem zawsze nienawiść do tego dziecka. On jest przepowiedzianym książęciem pokoju!

Opuścił nieco miecz i dumał:

— Jeżeli głowę tego dziecka złożę przed Herodem, uczyni mię dowódcą swej przybocznej straży.

I podczas gdy coraz bliżej koniec miecza do dziecka przysuwał, myślał z uciechą:

— Tym razem już mi nic przeszkodzić nie może, nic go z mojej władzy nie wyrwie!

Ale żołdak miał jeszcze lilię w ręku, zerwaną u wnijścia do groty, a gdy tak myślał, wyleciała z kielicha pszczoła, która w nim była ukryta i, brzęcząc, latała w koło jego głowy.

Żołdak wzdrygnął się. Przypomniał sobie zaraz pszczoły, które chłopczyk ratował i wpadło mu na myśl, że to pszczoła pomogła dziecku ujść z festynu Heroda.

Myśl ta wprawiła go w zdumienie. Ujął miecz, zatrzymał się i nadsłuchiwał pszczoły.

W tej chwili nie słyszał już jej brzęku. Ale stojąc tak bez ruchu, wdychiwał słodką woń lilii, — trzymając ją dotąd w ręce.

Wtedy musiał przypomnieć sobie, jak to chłopię lilie ratowało i zarazem wspomniał, że to więź liliowa zasłoniła dziecko przed jego wzrokiem, aby mogło się przemknąć przez bramę.

Coraz bardziej się zamyślał i miecz cofał ku sobie.

— Pszczoły i lilie odwdzięczyły mu się za dobrodziejstwa — szepnął do siebie.

Wspomniał, że i jemu samemu dobrodziejstwo maleńki wyświadczył, i głęboki rumieniec okrył jego twarz.

— Czyż rzymski legionista mógłby mordem odpłacić się za przysługę? — szepnął.

Przebył krótką walkę z sobą samym. Przemknął mu przez głowę Herod i własne zadowolenie z tego, gdyby był księcia pokoju zgładził ze świata.

— Nie przystoi mi jednak zabijać stworzenia, które mi życie uratowało — rzekł wkońcu.

Pochylił się i położył miecz obok dziecka, aby zbiedzy zbudziwszy się, mogli poznać, jakie ich niebezpieczeństwo ominęło.

Wtedy ujrzał, że dziecko się budzi. Leżało, wpatrując się w niego pięknemi oczyma, błyszczącemi jak gwiazdy.

I żołdak ugiął kolano przed dzieckiem.

— Panie, ty jesteś potężnym, — rzekł — tyś zwycięzcą. Tyś jest, którego bogowie miłują. Tyś jest, który po wężach i padalcach stąpać możesz!

Ucałował stopy dziecka i szybko wyszedł z groty, podczas gdy chłopię, leżąc, patrzyło za nim szeroko rozwartemi, wiedzącemi oczyma.

BIAŁA SUKMANA.

Opowieść z czasów Kościuszki

przez księdza Władysława Bandurskiego

We wsi — jakby na wielkie święto!...

W polu żadnej roboty nie ma, a ludziska poubierali się całkiem, gdyby do kościoła.

Nawet i w kościele choinami drzwi umajono, a przy wielkim ołtarzu złożono wieńce.

We dworze, na ganku, stoi siwy pan Lipicki i oczyma śledzi, czyli na gościńcu nie dojrzy jakiego ruchu.

Lecz jeszcze cicho.

Słońce już podeszło wysoko.

Skowronki nad czarną rolą trzepocą skrzydłami, a dzwonią piosenki tak radosne, iż zdaje się dusza ludzka od nich poweselała.

Ej! skowronku!... Słodka pieśń twoja dla Polaka-rolnika, ale stokroć milsza i weselsza ta, ktorą wiatr rozniósł po krakowskiej ziemi, iż w Racławicach polskie kosy Moskaliskom skórę dobrze przetrzepały, a i armat dwanaście dały Kościuszce.

Jak się wieść o tem rozeszła, zdawało się, że i słońce na niebie jaśniejsze i woda w Wiśle czyściejsza i woń z lasu milsza i szczęśliwsze serca biją w piersiach ludzkich.

To też w Żytnikach dziś jakby święto! Bo Naczelnik Kościuszko ma tędy przejeżdżać ze swoim ludem.

Wprawdzie parobczaków i młodych gospodarzy mało w Żytnikach, bo ci już od tygodnia na wojenkę poszli, ale starsi ludziska, kobiety i dziewuchy, a młode chłopaki, to wszystko zbiera się pod lipami we dworze, aby Kościuszkę powitać.

— Zaśpiewacie mu z całej duszy, gdy nadjedzie — powiada pan Lipicki do włościan.

— Juści!... lepiej jakby na weselu — odpowie Jasiek Duda, co niby jeszcze nie stary, ale nie poszedł z kosą, bo kulawy.

— A wy, dziewczęta, posypiecie mu kwiaty, bo i zasłużył, aby go witać serdecznie.

Dziewczęta pokłoniły się, uśmiechając się radośnie.

— Nie widać na gościńcu nikogo?

— Maćku!... nie widać?...

A Maciek, co się jak kot wydrapał na topolę, wyciągnął szyję, oczy wlepił w dal, wreszcie mówi:

— Coś bieleje z daleka...

— Co mówisz?... widać?...

— Oho!... sunie się chmara ludu, jakby wąż biały — jadą! jadą!...

— Jadą! jadą! — poczęto wołać, szeptać, powtarzać jedni za drugimi, a niektórzy poczęli się rwać naprzód, inni nawet płakali z radości.

Pan Lipicki, który młode lata spędził na długich wojnach, który niewolę Ojczyzny czuł w sercu jak głęboką ra-

nę, który na myśl o wygnaniu Moskali z Ojczyzny łzami radości się zalewał, teraz, usłyszawszy, iż Kościuszko jedzie, podniósł się, wyprostował, wyciągnął drżące dłonie w górę i począł mówić do ludu:

— Bracia!... Dzieci moje!... I wy Ojczyznę miłujecie i wam ona Matką — i wam jej szczęście, szczęściem prawdziwem... Powitajcież więc godnie i uczciwie obrońców wolności... Podnieścież ręce wasze! uchylcie czoła przed tymi, którzy do walki poszli. Niech im serca zapłoną jeszcze większym zapałem, niech i wam na długo ta chwila w pamięci zostanie!

— Wiwat! — huknęła gromada, ustawiając się od bramy we dwa szeregi.

A Maciek z topoli powiada:

— Już są za doliną!...

— Już wedle gaju brzozowego!

— Już znać chorągiew czerwono-białą!...

Ze dworu wybiegła panienka.

Niesie chleb i sól na tacy, aby ją przy ganku podały dziewczęta wiejskie, co to u panienki uczą się czytania, pisania i szycia.

Pani Lipicka, staruszka już siwa, na stole na ganku zastawia śniadanie.

A ten Staszek Rybka, co niby u pana za furmana, co to ma matkę chorą, taką już starowinę, że ledwie łazi, co to we wsi najżwawszy i najładniejszy parobczak, tak teraz jakby ociężał, czy ogłupiał — stanął w miejscu i ani się ruszy.

— Staszek — woła pan — biegajże, aby muzyka z tej strony od kapliczki stanęła.

— Staszek! — woła panienka żywo — poślij do księdza proboszcza, niechże dzwony nasze powitają wojowników!

— Staszek!... — mówią starcy zebrani razem — możeby Naczelnikowi rzucić po groszu na ofiarę dla Ojczyzny!

A Staszek stoi — oczy gdzieś wlepił daleko i słucha a słucha.

Śpiewają!...

„Bądź pozdrowiona Panienko Marya!

. . . .

Wyraźnie już słychać!

„Polska korona, srodze utrapiona,
„Niechże nie będzie przez Cię opuszczona,
„Z Twojej Opieki przezacnej przyczyny,
„Syn Twój kochany niech odpuści winy!

Już wiatr echo donosi, już się nuta piosenki ściele nad polami, już tu dolata, już, już...

„Bo nieprzyjaciel na to się usadził,
„By sługi Twoje z Ojczyzny wygładził,
„Niechżeż już koniec tego utrapienia!...

. . . .

Maciek z topoli wrzaśnie z całej siły:

— Już na moście!

A tu — jakby serca zamarzły, jakby oddechu nie było, tak myśl i uczucie każdego poleciało na powitanie zwycięzców.

Staszek blady — podszedł do bramy i patrzy...

Idą — idą — a weseli, jakby szczęścia skrzydła nad nimi się zwieszały, a piękni, jakby ich chwały tęcza malowała, a pogodni, jak gdyby nigdy łez żalu i smutku nie znali...

Bo walka o wolność tego narodu, to służba wielka i szlachetna, a kto się poświęca wielkiej sprawie, ten serce ma bohaterskie... I gdy się na wzgórku pokazała chorągiew czerwono-biała, gdy zabłysły za nią kosy jasne i białe sukmany zajaśniały na drodze — z wieżyczki kościelnej zadzwoniły dzwony radośnie i z nimi razem ozwała się pieśń serdeczna ludu — przed bramą dworu czekającego, wtórująca pieśni wojowników:

„Niechże już koniec tego utrapienia!“

Z biciem dzwonów, z pieśnią kobiet i dzieci, ruszyli wszyscy najpierw do kościoła... A gdy kapłan pobłogosławił i gdy Bogu cześć oddano, dopiero na odpoczynek do dworu... Posypały się białe kwiaty na Naczelnika kochanego, który jechał na siwym koniu, a serce miał przepełnione wielką radością...



Staszek blady — podszedł do bramy i patrzy...

Pieśń radosna zabrzmiała.

Pochyliły się wszystkich głowy przed tym szeregiem ludu idącego, który miał już na czole sławę obrońców Ojczyzny. Ugoszczono drogich gości. Ile tylko pomieścić mogły pokoje we dworze, tam wprowadzono, reszta została na ganku i na podwórzu... Staszek, ujrzawszy Kościuszkę, oczy w niego wlepił, dech w piersiach zatrzymał, ręce do ziemi pochylił...

— Miłościwy!... Jaśnie Wielmożny!... Królewiczu nasz!... — szeptał, chcąc widać o coś prosić, ale nie umiał słów dobrać, nie umiał wypowiedzieć, czego żąda...

Kościuszko to zauważył, uśmiechnął się, a kładąc rękę na ramię chłopaka pyta:

— Chcesz ze mną rozmówić się?... Ależ, mój kochany, ani ja Jaśnie Wielmożny, ani ja Królewicz — powiedz mi: bracie! i mów, czego pragniesz!

— Ja — mam... mam...

Zająkał się, schylił się znów do ziemi i zaczerwieniony nie ma odwagi mówić.

Zauważył to pan Lipicki, więc zbliża się.

— Staszku!... Cóż się boisz?... Chcesz iść z Naczelnikiem?..

A na te słowa Staszek jakby mocy nabrał. Wyprostował się i powiada:

— Jakbym nie poszedł, serceby mi z żalu pękło!...

— Więc dobrze! Biorę cię. A masz kosę?... — rzeknie Naczelnik uśmiechając się... A chcesz, by Polska była wolna?...

— Boże Wielki!... Jużbym nie chciał ani jednej kropli wody z krynicy, gdybym na nią nie zapracował walką za Ojczyznę. Jużbym nie chciał, ani jednego dnia w złotym blasku słońca przeżyć, gdyby to słonko nie widziało mnie z wami i przy was!...

— Dzielne serce!... — szepnął rozrzewniony Kościuszko do pana Lipickiego. — Takich w Ojczyźnie naszej miliony — i możesz się niewola utrzymać?...

— Wielmożny Panie! — mówi Staszek, jeszcze raz chyląc się do kolan Kościuszki — zaraz mnie weźmiecie?...

— Za godzinę idziemy dalej — tylko się pożegnaj uczciwie, a kosę w rękę!... Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest — odważyć się być wolnym!

Staszek wyszedł z pokoju jak wpół pijany z radości.

Trącił Bartka, co mu zaszedł drogę, nie widział panienki, która go o coś pytała, nie słyszał śpiewania kosynierów na ganku, jeno jak strzała do wsi.

A za nim płynęła radosna pieśń ludu, odpoczywającego po marszu, a przed nim goniła myśl radosna służby dla Ojczyzny, a nad nim szła ciemna chmura, która nie wiedzieć skąd na pogodne dotąd nadpłynęła niebo.

*
* *

Starowina Rybkowa oczy zalała łzami, a ręce załamała z smutku.

— To i ostawisz mię? ostawisz?...

— Matulu!... I wy matka i Ojczyzna matka... dla was był ja dotąd, ale teraz dla niej. Ona mnie woła!

— Ona ma tysiące dzieci, a ja — jeno ciebie — jeno ciebie, jak to jedno słońce na niebie... i tak ostawisz mię?

— Nie płaczcie — nie wstrzymujcie, matulu, bo mi serce z żalu pęknie... Żebyście byli tam, a widzieli, jak nasi do boju za wolność idą, tobyście mi sami rzekli: — idź!...

Rybkowa nie mówi nic. Wyjęła ze szmatki ze skrzyni trochę złożonego grosza, wyjęła nowiuśką sukmanę białą i medalik Matki Boskiej Częstochowskiej i szepcze spokojnie:

— Niech cię Bóg błogosławi i prowadzi szczęśliwie, a jakbyś wrócił — to — idź — na cmentarz — tam — pod jawor — ja — tam będę... Idź!

Staszek padł jej do nóg.

— Jeszcze mnie powitacie szczęśliwie, jeszcze mi każecie sprawić weselisko, jeszcze będziecie słuchali, jak poczgnę opowiadać o naszej wojnie, o naszym

wodzu Kościuszce i dzielnych wojownikach!... Pan Bóg nad nami! On nie da zaginąć!

— Weźże te grosze — tyle mego majątku!

— Nie trzeba, Matulu!... Nie pieniądzmi dopomogę Ojczyźnie, ale moją służbą... Ostańcie z Bogiem!

— Idź z Bogiem!

— Matulu!... nie płaczcie!

Wypadł jak ptak z klatki i pogonił do dworu, bo już trąbkę słychać — zbierają się...

Rybkowa przed obrazem Maryi pada, ręce wznosi i modli się gorąco.

Już jej nic teraz na świecie nie zostaje — jeno pustka, a cmentarz... Już pożegnała swoje szczęście... Tyle było jej życia, co to chłopię, ot i jego nie ma...

Pochyliła głowę, w oczach jej ciemno, serce jakoś niby kamienieje...

W tem z wieżycy kościoła ozwały się dzwony. Jak witały przybywających gości, tak teraz ich modlitwą swoich serc spiżowych żegnają.

I od dworu wysunął się długi pas białego ludu z kosami w ręku na Moskali. I idzie z nimi wesoła serdeczna pieśń:

„Pokaż łaskę swą nad Polską koroną!"

I niebo nad nimi cudowną pogodą się zwiesza niby płaszcz Niepokalanej Opiekunki. I żegnają ich topole przydrożne, wysmukłe... I dzwony z kościoła mówią, jak ojcowie dzieciom:

— Za wolność! Za wiarę! Za szczęście narodu! Bić Moskali bić! Bić Moskali bić!

* * *

Na drugi dzień — o świcie prawie, zbierało się wojsko Kościuszki do marszu. Spoczywali w lesie, chociaż noc była chłodna i deszcz drobny moczył.

Spodziewano się Moskali spotkać nie daleko, więc wszyscy spieszyli się, aby wyjść dalej, bo tu były moczary, a od wiosennych deszczów wody stały wokoło..

Kościuszko, oparty o drzewo rozmawiał z generałem Madalińskim, bo też i ważne rzeczy mieli do opowiadania.

W Warszawie Kiliński, szewc, natrzepał skórę Moskalom. Generał Jasiński na Litwie dzielnie się popisał i z Wilna Moskalisków wygnał.

A tu nadeszła wieść, że pruski król, zebrawszy swoje niemieckie wojsko, wybrał się na pomoc Moskalom.

— Zlatują się kruki na nasze pola,— powiada Madaliński — ale — nie założą tu gniazd swoich!...

— Sprzysięgły się potęgi obce na naszą wolność — odrzeknie Kościuszko — lecz nie wiedzą, w czem nasza siła i moc spoczywa... Byleby jedność i zgoda nas wszystkich złączyła!...

— Zapewne! Myślą, iż po tylu bojach krwi mężnej, rycerskiej i szlacheckiej już brakło!

A Kościuszko, wskazując na kosynierów, mówi z radością:

— Oto — przyszłość narodu, który pragnie odrodzić się!... Z nimi - z tymi w białych świtach, w tych sukmanach nam drogich, z tymi, co nas i żywią i bronią, co nas krzepią i umacniają swą wiarę na duchu, z tymi tylko połączyć się w czyn — a Polska pęta zrzuci!...

Gdy tak rozmawiali — zbliżył się Bartosz Głowacki:

— Naczelniku najmilejszy!... Stała się rzecz jedna — ten chłopak, co wczora z Żytnik z nami poszedł, wracać musi.

Staszek blady — wysunął się z za Bartosza i pokłonił nisko.

— Cóż takiego?... Stracił ochotę?...

— Nie! miłościwy Naczelniku! Jeno dostał wieść smutną... matka mu — umarła...

Staszek łzy ociera rękawem.

— Jakto? Chora była?... Cóż takiego?... — A chłopak odpowiada smutno:

— Jak mnie pożegnała — tak już — z miejsca się nie ruszyła... Takie miała

serce dla mnie, że kiedy ją ostawiłem dla drugiej Matki-Ojczyzny, nie mogła żyć bezemnie...

— Biedna!... — szepnął Madaliński.

— O!.. I więcej takich w Polsce będzie ofiar... bo ofiarami największemi — tylko zdołamy wolność odzyskać!... Więc wrócisz do wsi?..

Staszek, mnąc. czapkę w ręku, odpowie:

— Wrócę — jeszcze trumnę matki wezmę na moje ramiona i do mogiły pod jaworem zaniosę — jeszcze jej ziemi na trumnę dorzucę — jeszcze jej krzyżyk na mogile postawię — ale, Panie Naczelniku.. ja tylko o urlop proszę...

— Nie zostaniesz we wsi?

— Kiedym już pierwszą matulę stracił — to drugiej służyć będę sumiennie... Bóg widzi... Kochałem tamtę — kochałem ją, bo jako święta mi była — ale — odszedłem od niej — dla Ojczyzny... wspólnej nam wszystkim Matki!...

Słowa stłumił płacz rzewny. Piękna twarz chłopaka zbladła, czoło zarysowało się silnym bólem...

Kościuszko obie ręce położył mu na ramionach.

— Zaprawdę — wielką ofiarą rozpocząłeś służbę dla Ojczyzny, ale Bóg ci to policzy jako cnotę, bo poświęcenie dla dobra narodu, to ofiara nie bez plonu... Idź!... a gdy będziesz mógł, wracaj!...

— Powrócę, Panie Naczelniku — jeno pozwolicie. Niech tu kosa moja ostanie z wami! I ta — ta — sukmana moja odświętna... Nie iść mi w niej na pogrzeb, do trumny matuli, gdy ją wdziałem na służbę chwały Ojczyzny... Nie gniewajcie się, Panie Naczelniku, żem taki śmiały, jeno co czuję, to powiadam.

Kościuszce na czole zarysowała się głęboka rysa. Zawsze tak było, gdy go silnie coś przejęło lub wzruszyło.

Staszek schylony łzy ocierał, a nad nimi gałęzie drzew, ledwie w pąkach zielonych, zdawały się pytać — czemu smutek między wami?...

— Staszku!... — rzekł Kościuszko po chwili — daj mi swoją sukmanę! Wielka miłość Ojczyzny powołała cię ze wsi — wielką miłością matki serce twe płonie — daj mi tę sukmanę! Niech ja — widokiem tej białej sukni — wiodę i zachęcam rodaków do wielkich poświęceń!...

— Naczelniku!... — woła Bartosz — i wybyście się po naszemu, po chłopsku ubrali?...

— Miłościwy Panie!... — mówi Staszek — czyż ta chłopska sukmana godna tego?

— Lud zwyciężył w Racławicach! Lud zrywa pęta Ojczyźnie!... Lud Ojczyznę kocha, jako najmłodsze dziecię, ale kto wie, czy nie najgoręcej!... Dajcie mi sukmanę waszą. Jam takie samo dziecko polskie, jak wy. Jam takie samo dziecko roli i pracy, niedoli i trudu. Niech wiedzą w Ojczyźnie, iż się niema co wynosić strojem, ani pychą, ani rodem — jeno pracą i cnotą...

— Wiwat! — Zabrzmiało tysiąc głosów na widok Kościuszki, który wdziewał na siebie sukmanę Staszka, bo choć to był młody chłopczyna, ale silny i rosły, więc sukmana na Kościuszce leżała jak malowana...

— Masz tu za sukmanę odemnie pierścień złoty — mówi Kościuszko — a teraz, weź od Bartosza jaką sukmanę z tych, co na wozie i idź do tamtej matki... pomodlę się za nią...

— Panie!... całując rękę Naczelnika — powiada Staszek — to ostatnie grosiwo, co mi Matula na drogę dała, niech i to będzie dla Ojczyzny!...

— Idź! Synu! idź... Nie bój się!... Ja ci sukmany nie splamię nieuczciwym czynem. Nie bój się, ludu mój drogi, ja ci nie sponiewieram twego stroju narodowego. Dziś — sukmana wasza, to jak nowy znak szlachectwa i nowy mundur pułków obrońców wolności!...

Ozwały się trąbki, rozwinęła się chorągiew, zaparskały koniki. Na niebie zabłysło jasne słońce wiosenne i gdy nasi z pieśnią na ustach pociągnęli na pół-

noc, Staszek sam jeden szedł drogą na południe...

Szedł szybko. Cichy wiatr wiosenny szeptał mu: — Nie masz matuli — nie masz — serce jej pękło — niema jej — a wtedy z oczu chłopaka płynęły łzy piekące i gorzkie... Lecz echo pieśni brzmiącej za lasem mówiło mu wtedy co innego:

— Widzisz?... Wszystko w około — to Twoja Matka-Ojczyzna! Te zagony, co się rosą błyszczą, te dymy, co z chat ulatają, te drzewa, co poczynają rozwijać pęki — te mogiły, co się ścielą na cmentarzu... a ta Ojczyzna żyje — żyje — żyje!...

Staszek szedł prędko.

Tam — w chacie czekała w białej trumnie jego matula siwowłosa, niema, biedna, cicha...

Tu — wołała go Ojczyzna-Matka nieszczęśliwa, rozszarpana, zgnębiona, mieczami wrogów kaleczona... a pieśń kosynierów była coraz cichsza, a cmentarz wioski coraz bliższy...

Hej! gdzie już ta wiosna, co wyprowadziła w pole srebrne kosy ludu i rozkwitła białymi kwiatami sukmanek pod Racławicami?

Byłoż ci to było wiosenne wołanie, wiosenne śpiewanie, wiosenne niebo, pełne pogody i wesela!

Od tej pory — potoczyły się dni długim sznurem korali... Nie jeden raz polała się krew naszych, nie jedną mogiłę gdzieś na polu usypano, nie jeden raz szły po kraju wieści, iż walka wre i nie ustaje.

Staszek odznaczył się walecznością. Z chłopaka tego wyrastał prawdziwy bohater. Kościuszko polubił go szczerze, a sukmanę jego już nosił zawsze.

Mówił też nieraz: — Dał mi ją chłopak, który kochał szlachetnie matki obie, a gdy szedł na służbę jednej — drugiej musiał sypać mogiłę...

Nadszedł dzień 8 czerwca 1794 roku. Kościuszko z swojem wojskiem stanął pod Szczekocinami, zbliżając się ku Warszawie. Naprzeciw polskiego obozu, rozłożył się Moskal Denisów, generał, ze swoją wielką i dobrze uzbrojoną armią.

Do Kościuszki przybył przyjaciel jego serdeczny Niemcewicz, który w Ameryce razem z nim walczył o wolność ludów, zgnębionych przez Anglików.

Kościuszko wszystkim serca zagrzewa zapałem, przemawia gorąco do braci, aby trzymali się mężnie, a po modlitwach i pieśni pobożnej bojowej rozpoczyna się walka.

Kule grają dziwną piosenką — piosenkę śmierci, która na żniwo przyszła i jak najwięcej chce kłosów ukosić.

Szczęk broni — rozkazy dowódzców, jęki rannych, to wszystko razem łączy się, splata, leci pod niebiosa, jak tych gromów huki i piorunów gniewy, które nigdy nie przynoszą szczęścia, a zawsze sprowadzają smutek i trwogę.

Kościuszko na przodzie!... Za nim wali się lud z kosami!... — woła Naczelnik... — tamto skrzydło przeciąć, rzucić się na nich!... odważnie!...

Staszek rwie się na lewo, a pod Kościuszką koń pada.

— Jezus! Marya!... — krzyknęli najbliżsi.

— Ratuj! — zawołał Niemcewicz — aby podano konia Naczelnikowi.

Staszek zaś zdyszany, dymem okopcony, obryzgany krwią, wraca z tamtego skrzydła, rwie się znów na wprost, bo Moskale wrębują się w szeregi naszych, a już dłoń jego prawie kosy utrzymać nie może — z ramienia krew się sączy — siły wyczerpują się.

Moskali jest moc straszna... Walą z armat, sieką szablami, wiercą kulami, aż niebo osłoniło się dymem i kurzawą, jak gdyby na to patrzeć nie chciało.

— Ojczyzno! Za twoją wolność! — woła Kościuszko, pędząc na koniu. — Za mną bracia!

— Wiwat! — powtórzyło wojsko.

Staszek nadbiega co tchu.

— Panie Naczelniku, tam walą się okrutną siłą, trzeba ich przeciąć!

Spojrzał Naczelnik i widzi, iż istotnie wrogowie wciskają się klinem w nasze szeregi...

Już chce skierować się ku nim, gdy w tej samej chwili kula pada tuż prawie w same piersi konia.

Koń rzuca się, Kościuszko chwieje się...

Staszek chwyta w ramiona Naczelnika, zasłania go, lecz puszcza natychmiast...

Kula, wymierzona w Kościuszkę, rani Staszka w głowę...

Krew bryzła — i na twarz Naczelnika i na jego sukmanę.

Rzuca się Kościuszko dalej — podają mu drugiego konia.

Staszka podnosi kosynier stary. Walka gorąca — niema czasu ratować rannych!

Już — już — zdaje się, zwycięstwo nasze pewne, Moskale cofają się — widać — tak jest — idą tędy poza wzgórzę.

— Naprzód!... — woła Kościuszko...

Męstwo rośnie.

Wtem — pokazuje się wojsko pruskie.

Król pruski Wilhelm przychodzi na pomoc przyjaciołom swoim (bo on z Moskalami w wielkiej przyjaźni) i wiedzie z sobą 24.000 wojska.

Niestety — zwyciężyli wrogowie, bo ich było trzy razy więcej, jak naszych...

Ciemną nocą — musieli się nasi cofnąć, bo już i sił brakło...

Kościuszko był lekko ranny. Dość naszych padło, dość jęczało z bólu i krwi upływu...

Potem-to — po bitwie pod Szczekocinami, zajęli Prusacy Kraków, a Kościuszko ze swymi cofa się do Warszawy..

Pod Warszawę podstąpiło 50.000 wojsk obcych, a Kościuszko wszystkich żołnierzy miał tylko 16.000.

Ośm tygodni trwała bohaterska obrona oblężonej stolicy, aż wreszsie udało się naszym wygnać wrogów z pod Warszawy.

* * *

Ranny Staszek — przeżył czarne chwile. Bo nie bolały go rany, ani smuciło to, że twarz miał szpetnie skaleczoną, lecz cierpieniem przejmowała go ta myśl, iż nie może bić się...

Jednego dnia, wieczorem, w Warszawie wybrał się do kwatery Naczelnika.

Stanąwszy przed Kościuszką, powiada:

— Miłościwy Panie!... już na tyle pozdrowiałem, iż darmo leżeć nie mogę, chociaż się jeszcze bić nie potrafię, bo ręka kosą nie machnie, ale proszę was, Panie Naczelniku, pozwólcie mi być przy was!

— Spoczywaj jeszcze dziecko dobre, spoczywaj, mizerny jesteś, widać, żeś chory. Za mnie to cierpisz, boś mię zasłonił przed raną.

— Nie mogę, panie — jakiś głos w mej duszy ciągle woła i mówi: — Nie czas spoczywać — nie czas się pieścić!

— Za tydzień ruszymy. — Pójdziesz przy mnie...

A widzisz? Twojej sukmany nie zrzucam — miła mi!...

— Ale jak wojnę skończymy, jak zwyciężymy wrogów, to mi ją, Miłościwy Panie, dacie, abym miał pamiątkę dla całej wsi...

— Pójdziesz w niej do ślubu, a mnie na wesele zaprosisz — dobrze?...

Uśmiechnął się szybko Staszek — wspomniał chatę, kościółek, cmentarz i — to granie dzwonów, co matkę żegnało, a żegnało boleśnie, kiedy już nieśli trumnę od kościoła, kiedy już byli coraz dalej od chaty, a bliżej cmentarza...

Od kwietnia do października, to niby nie tak bardzo daleko, wszak nie lat parę, wszak to nie pół życia ludzkiego, a przecież ile można przeżyć!

Jakże inaczej było, gdy się to ptactwo z dalekich stron do Ojczyzny zbierało, a jak inaczej teraz, gdy odlatuje!

Jakże to zdawało się z wiosną, że naród cały, kraj cały, cała ziemia polska stanie do pomocy w walce, a przecież — Kościuszko ma wojska mało — i coraz mniej...

Toż to taka służba dla wolności? To to taka ofiara dla najnieszczęśliwszej Matki?...

Więc wrogowie nagromadzili sił coraz więcej, a Polaków coraz mniej?...

Lecą suche liście z drzew wysokich i depcą po nich ludzkie stopy...

Poczynają ludzie rwać się do wielkich czynów, ale nie umieją wytrwać!...

O 20 mil od Warszawy — 10 października jest bitwa pod Maciejowicami.

Męstwo i zapał naszych niema granic. Kościuszko jest wszędzie, woła, prowadzi, zachęca, uczy, kieruje.

Staszek, chociaż osłabiony, ze swoją kosą stoi na czele...

— Matko, Ojczyzno! — woła ze łzami... ratuj się i żyj!..bo siła na ciebie, bo cię jak kruki żywcem szarpią.

A w uszach mu dzwoni, niby echo tych dzwonów z jego wioski, tych dzwonów, co mu grały żałobną pieśń — ostatni raz...

Kościuszko stanął, otarł zmęczone czoło, odetchnął chwilę i dalej leci...

A śmierć kosi i kosi.

Ma ci ona żniwo na tej polskiej ziemi, już od dawna — ma ci ona już tu dość żeru i pastwiska — ale przecież i to się raz skończy...

Nie będzie Polska cmentarzem, ani więzieniem!... Nie będzie Polska podnóżkiem pod stopy cara!...

— Pomoc nie przychodzi — wrzasnął adjutant z rozpaczą.

— Poniński z czterema tysiącami stoi, a nie idzie na pomoc — mówi drugi.

Staszek rozumie, iż źle jest...

Naczelnik znów jest przy nim, walka już ostra, Moskale walą się tłumem. Rąbią, sieką, tną, depcą...

W godzinę potem — mrok ciemny zastał już ciszę pod Maciejowicami...

Kościuszko ranny w niewoli —

Setki zabitych na pobojowisku, rannych odzierają z szat, dobijają, męczą, żywcem zasypują.

Co się stało ze Staszkiem, nikt nie wiedział...

Noc czarna przyszła, jak trumna żałobna nad ciała zabitych, nad tę ziemię krwią zlaną, nad te bóle i łzy — wziętych do niewoli.

A nad Polską rozsnuła się czarna, ciężka, bolesna niedola.

Minęły lata...

Ot! wlokły się, jak ołowiane, bo zawsze w smutku dni, miesiące i lata wloką się ciężko a długo...

W Żytnikach zmieniło się wiele.

We dworze inni ludzie, we wsi inni ludzie, a i na cmentarzu już inne mogiły...

Tylko chaty zostały te same, te same drzewa jeszcze szumiały gałęziami i te same gwiazdy patrzyły na ziemię, co dawniej.

Drogą tą samą, którą niegdyś wjeżdżał tu Kościuszko ze swoim ludem kochanym — idzie człek biedny, pochylony, poorany zmarszczkami.

A ciężko mu.

Jak gdyby niósł górę nieszczęść na sobie! jak gdyby miał w sercu morze łez słonych, jak gdyby ból wpił się w niego tysiącznymi szponami...

Niesie w ręku owinięty starannie tłumoczek i przyciska go do siebie, jakby był mu najdroższym skarbem.

— I gdzież wybraliście się — pyta wieśniak, patrząc na idącego... — widać po was, żeście nie mocni...

— Idę do Krakowa — może i zajdę...

— Znany mi wasz głos, choć niby zdajecie się nie tutejsi — powiedźcie, skąd wy?..

— Cóż wam z tego przyjdzie?... Poco o tem mówić!... Żal i ból — wiecie, co to jest?

— Czemże wam się życie zaniosło, czy jaką wichurą piorunową, czy gromami i piorunami, że wam tak czoło poorało, tak oczy zgasiło, tak lica zbieliło?...

— Niewola! Tułactwo! Tęsknota!...

I poszedł rolnik dalej, a podróżny idzie do Krakowa.

Wszakże to Staszek ze Żytnik... wszakże to on, usłyszał, iż przywieźli do Krakowa ciało Kościuszki, że będą na Wawelu chowali, więc wybrał się, by jeszcze powtórzyć Naczelnikowi przy trumnie, jak mu zawsze mówił:

— Jednej matce służy się inaczej — drugiej inaczej, a trzeba służyć tej i tej, bo obie drogie i obie od Boga dane...

I przywlókł się do Krakowa, i docisnął się do trumny i łzami ją oblał i modlił się przy niej długo i na niej to położył wyjętą z zawiniątka sukmanę białą, tę samą, którą dał Kościuszce i którą zdjął z niego, gdy omdlałego,



krwią zlanego pod Maciejowicami, brano na nosze.

Rzucił on się wtedy, jak lew, zdjął sukmanę, jakby skarb najdroższy, odział się w nią i mówił wzięty do niewoli:

— Weźcie mi wszystko, a jej nie dam!...

W niewoli przepędził lata, na tułactwie przepłakał życie, do wsi wrócił, a sukmany nie zgubił...

Teraz — położył ją na trumnie Naczelnika i szepce cicho:

— Juści, jaką ją Tobie dałem, gdyś nas wiódł do boju, tak Ci ją daję tu na królowanie ciche wśród królewskich grobów... Niech się na nią spojrzą wielcy przodkowie i niech wiedzą, żeś Ty ludem nie gardził i nie wstydził się chłopskiej sukmanny...

Pozna cię i uczci, jako prawdziwego miłośnika Ojczyzny, król chłopków, Kazimierz! Pozdrowią serdecznie wszyscy nasi królowie!

— Juści — Naczelniku najmilejszy — czekać długo będziemy, zanim taki drugi, jak Ty, wstanie — i znowu nas ze wsi zawoła do służby dla Matki Ojczyzny! Ale to powiedz grobom królewskim i wielkim hetmanom, że serca chłopskie zawsze są jednakie i zawsze w Imię Boże, za wiarę i wolność pójdą, jako idą do kościoła, gdy na nich dzwony wołać poczną!... Bo w chłopskiem sercu

jak się miłość wzbudzi — długo trwa, a nie zgaśnie, aż w mogile!...

Tylko trzeba nas wołać — a uczyć — a wieść — a kochać!... Jako Ci była miła ta sukmanna biała, z chłopskich zdjęta ramion, tak niech będzie miłą wszystkim w Ojczyźnie i nasza dusza chłopska, bo na niej można wiele napisać i do wielkich czynów ją wołać!... Spij w tej sukmanie, spoczywaj, a przykładem swoim do miłości Ojczyzny wszystkich wołaj i zagrzewaj!

. . . .

Na drugi dzień, w grobowcach królewskich, przy trumnie Naczelnika znaleziono zimne ciało wieśniaka, który miał wiele blizn na czole, a wiele bolu w twarzy...

Na trumnie, rzucona sukmana biała, miała ślady krwi zaschłej, podziurawiona od kul — zbrudzona przez długie lata czasu — okryła ciche czoło uśpionego przez śmierć kosyniera, jakby go chciała przytulić do trumny Naczelnika...

A serce Zygmunta na wieży spokojne i ciche, a fale Wisły płynęły gładko i lekko, a szczęście narodu było daleko — bardzo daleko...

Tak — gwarzy przeszłość, jeśli tylko serce rozumie jej mowę...

Przyłóżcie ucho do jej kart i słuchajcie jej pieśni!...

Oblężenie Warszawy.

Lecą orły ponad Wisłę,
Szumią w pióra krwawe,
Już Moskale i Prusaki
Oblegli Warszawę.

Już z pod Szczekocina
Zbiera się drużyna,
Pan Kościuszko się do swoich
Przez wroga przerzyna!

Witajcie nam, wodzu drogi,
Z twoją mężną wiarą!
Bronić będziem tej Warszawy
Nad tą Wisłą starą!

Bronić będziem grodu,
Stolicy Narodu,
Ni się boju nie ulękniem,
Ni śmierci, ni głodu! —

Dzielnych, wodzu, towarzyszy, —
Dzielnych masz żołnierzy,
Okryją się oni laurem,
Kiedy wróg uderzy.

Pan Henryk Dąbrowski,
Józef Poniatowski,
Wpisują się w księgę sławy
Złocistemi głoski.

Bitwa! bitwa! dwakroć wroga,
Co nasza załoga,
A nie puścił go Kościuszko
Do naszego proga!

Odparł szturm Moskali,
Na Prusaków wali,
Jako burza na nich spada,
Jako piorun pali!

Hej zawcześnieś ty się wrogu,
Wybrał do nas w gości,
Jeszcze tutaj są obrońce
Kraju i wolności!

Jeszcze są ramiona
I szabla wzniesiona,
Jeszcze ci się nie dostanie
Ta Polska Korona!

Jan Sawa.

SIEROCA DOLA.

Obrazek przez Kazimierza Królińskiego.

Posępna jesień rozwiała szare skrzydła nad zżółkłemi ścierniskami. Las otulił się w mgłę, jakby chciał się uchronić od dotkliwej słoty jesiennej, zasępiły się góry, oślizły i rozmokły drogi, — zadumała się wioska, a tylko tu i ówdzie wysnuwa się nad nią szara wstęga dymu z komina i płynie z wiatrem w powietrzu w dal, goniąc zapewne za minionem latem.

Tuż niedaleko wioski pasie Bartoś krowy na moczarnej łące. Od rana jeszcze nie usiadł, bo na ziemi mokro, a krowięta, nie znajdując paszy, uganiają okropnie to do żyta sąsiada, to to znów w krzaki dworskie ogryzać pręcie. Takby pragnął już raz popędzić do domu, ale słonka na niebie nie widać, więc nie wie, czy już czas. Gdyby przypędził zawcześnie, to dałaby mu gosposia, popamiętałby na długo! A tu jeść mu się tak chce, omal z nóg nie padnie. Nogi poczerwieniały mu od zimna, jak buraki. Jak bocian podnosi to jedną to drugą do góry, ogrzewając ją tym sposobem.

— Ehej — szepnął do siebie, chuchając w skostniałe rączęta — pogonię jeszcze pod las, tam i cieplej i weselej... Może jako ten czas prędzej zleci..,

Z wielkim trudem wywabił z jakiegoś rowu chude krowięta i popędził pod las.

Tu było trochę zaciszno i na ugorze znajdowało się dość starej trawy. Głodne krowy poczęły skubać ją z zawzięciem.

Bartoś usiadł na przykopie leśnym i wpatrzył się chciwie w stronę wioski. Mgła trochę się przerzedziła, deszcz zdrobniał jak rosa. Widział obejście swego „gospodarza“ Wiechy i chatę, w której od dwóch lat służy, a z której strzechy ścielił się sinawy dym, snać gosposia już zgotowała obiad... Może już jedzą... A jemu tak się jeść chce... Boże, Boże, żeby to już raz południe nadeszło!...

Najbardziej zwracał uwagę na szkołę, bo skoro dzieci wyjdą, to znak, że południe. Było mu bardzo ciężko, bardzo... Tyle tam dzieci siedzi w cieple i czyta ładne powiastki, lub śpiewa piosenki... A on — sierota, nie może do tych szczęśliwych należeć. On musi służyć za marne „dwie pary szmacia“, pas i czapkę. I to za cały rok. Cóż-bo ma robić, skoro niema własnego domu, ani rodziców. Matka umarła, ledwie ją trochę pamięta, a ojciec poszedł gdzieś w świat za zarobkiem i dotąd nie wrócił. Sąsiad Wiecha zabrał morg pola i chatę, z której urządził dla swego bydła chlew. Zabrał i jego do siebie w służbę za łyżkę strawy i za „szmacie“. Już dwa lata tak służy, a jeszcze nigdy nie czuł się sytym, nawet na Święta! Lecz tatuś może wróci, odbierze grunt z zastawu i jego weźmie do siebie. A że bydła nie ma, więc pozwoli mu chodzić do szkoły, — Oh, jakby mu było dobrze! Miałby torbeczkę z książkami. Uczyłby się ładnie pisać, czytać, śpiewać. Do kościoła poszedłby co niedzielę i modliłby się z książeczki...

W duszy młodego chłopca potęgowały się coraz silniejsze marzenia. Zdawało mu się nawet, że już szkołę skończył, że tatuś oddał go do miasta uczyć się na księdza. Księdzem bardzo być warto. Siedzi w ładnych pokojach, ubiera się czyściutko no i zapewne nigdy nie jest głodnym.

Bór szeptał tajemniczo i podsuwał chłopcu złociste marzenia, które wreszcie ukołysały go do snu.

Śnił, że był studentem, takim, jak panicz ze dworu, co na wakacje przyjeżdża, potem że był księdzem i jego

dzisiejszy gospodarz całował go w rękę...

Nagle uczuł ogromny ból na plecach. Zerwał się. To gospodarz okładał go niemiłosiernie jakimś postronkiem.

— Ty śpisz mitręgo? a gdzie krowy, hę? — wrzasnął do Bartosia, który, nie wiedząc, co się z nim dzieje, począł się rzucać i wić na ziemi jak postrzelony ptak. Wreszcie wymknął się. Krów nie było. Spojrzał na wieś. Właśnie cała hurma dzieci wysypała się ze szkoły. A gospodarz wrzeszczał:

— Nie pokazuj mi się w mojej chałupie, łyżki strawy ci nie dam... Ty mnie na biedę obracasz, ty... ty... Krowy zajął leśny... Ha! czekaj...

I puścił się w pogoń za uciekającym Bartosiem. Dopędził. Chciał go bić jeszcze, ale gdy spojrzał na boleśnie wykrzywioną twarz sieroty — opadła mu ręka z postronkiem, tylko krzyknął:

— Daj tu łachy, którem ci sprawił. Tyś ich nie wart. zdejmuj!

Ledwie w koszulinie, bez czapki wrócił Bartoś do wsi, ale już nie do swego gospodarza. Ten go już nie chce na oczy. Gdzie się podzieje? Toż teraz na zimę nikomu nie trzeba pastucha!

Poszedł pod stajnię swego chlebodawcy, która niedawno była jego chatą. Urodził się w niej. Podrósł. A teraz!

Dwa rzęsiste strumienie łez trysnęły mu z oczu. Stał u wrót i patrzał w zabite deskami okna byłej chaty i drżał od zimna.

Dopiero pod wieczór, ochłonął z gniewu chlebodawca i zawołał chłopczynę do chałupy. Było mu ogromnie żal sieroty. Omal się nie rozpłakał. Kazał więc dać sierocie czemprędzej jeść, ale... zsiniała, skostniała sierota, niedowierzając gospodarzowi, nie chciała tknąć niczego. Nie pomogły prośby.

Bo też Bartosiowi teraz już wcale jeść się nie chciało. Nie czuł już bolu, mimo, że pręgi na plecach od bicia dały się dobrze namacać. Coś stało mu się w oczach takiego, że nic a nic nie mógł widzieć przed sobą. A jakie było mu gorąco! Już nawet i nie płakał.

W tydzień potem wywieziono na cmentarz trumienkę z domu Wiechy.

Bartoś spoczął przedwcześnie w zacisznej mogiłce. Jest mu tam dobrze, bardzo dobrze. Stamtąd już go nikt nie wypędzi ledwie w koszulinie na słotę.

Wiecha bardzo posmutniał. Ogromnie mu żal sieroty, która z jego winy przeziębiła się i umarła. Co prawda starał się zapobiedz chorobie. Sprowadził nawet lekarza, ale już było zapóźno. Dał na mszę św. za zmarłą duszę, postawił ładny krzyż na mogiłce, ale to go nie uspokaja. Zawsze słyszy w nocy przez sen płacz Bartosia, zrywa się i wśród nocy nieraz biegnie modlić się na cmentarz.

Zazionęło...

Obrazek z życia ludu w ziemi przemyskiej

przez Kazimierza Królińskiego.

Na dworze ciśnie mróz, aż grusze i jabłonie pękają w sadach z łoskotem, aż potok, co wioskę podgórską srebrną strugą na pół przekrawa, zakrzepł do dna, zmartwiał do imentu. Wieś cała, zda się, zastygła, a jeno jedno światełko marne, wydostające się przez zakopcone okienko chaty na brzegu wsi, rzuca czerwonawy promyk na pogrążony w niemocy świat. Musiało się coś niesłychanego stać, skoro ono do pierwszych kur nie zgasło.

W ciasnej chałupinie chłopstwa pełno. Stoją jeden przy drugim koło pieca, popod okienka, przy stole, wysuniętym z kąta na środek izby. Takie ruszanie stołu z jego zwykłego miejsca w kącie zdarza się rzadko: z okazyi wesela, chrzcin lub — pogrzebu. Stół ten, poczerniały od starości, jest rzeczą świętą. Broń Boże usiąść na nim przypadkiem. Na nim kilka razy spoczywał już Pan Bóg i święte oleje ostatniego namaszczenia, na nim spożywa się rok rocznie święcone i wigilijną wieczerzę. Obecnie na nim widać kupkę soli, kilka kawałków czarnego chleba z wysiewek, wiązkę czosnku i dużą flaszkę o wyszczerbionej szyjce wypełnioną do połowy siwuchą. Towarzysz jej, z tego samego szkła wydęty, z wyrysowanym znakiem „$^1/_{16}$ L.“, ani chwili obok niej nie stoi, jeno krąży z rąk do rąk jak ta pszczoła, co miód zbierając, z kwiatka na kwiatek lata, z tą wszakże różnicą, że pszczoła zbiera. a on rozdaje siwiutki o mdławym zapachu płyn — lekarstwo na ukojenie smutku. A smutek w chacie niebywały. Oto najstarszy syn gospodarza, podpora całego gospodarstwa, leży na pościeli w ciężkiej niemocy, już nawet mówić nie może. Osłabł, stęka... snadź niedaleki koniec.

Zebrani, popijając wódkę i zakąsując chlebem z czosnkiem i solą, co chwila nadsłuchują, czy już koniec, ale... konanie ciężkie, przewlecze się zapewne do rana.

— Taki chłop, jak dąb — mówił najstarszy wiekiem Filip, chwiejąc głową — i tak go zmiotło... A to ci niesłychana bieda...

— Tak jeszcze nikogo nie zazionęło... — dorzucił uwagę jego sąsiad, spoglądając na pościel, gdzie chory, przykryty podartym, starym kożuchem poruszył się niecierpliwie, jakby coś chciał powiedzieć, lecz ogarnęła go bezwładność.

— A może to nieprawda... — wtrącił siwowłosy Bartek, który długo przedtem medytował. — Ja także podle kopca chodzę od tylu lat i nic mi, dzięka Bogu, się nie stało...

— Aha, a Jaśka z Pieczar, a Wojtka z Brzegów, a Jantka z końca nie zazionęło tak samo? — zapytał oburzony Filip. — Wiem ja dobrze. — Paweł — wskazał na chorego — szedł o północku podle kopca gdzie to... — niech zczeza do błota, Duch święty przy nas — przeżegnał się, a za nim zrobili to samo inni — złe czyha na biednych ludzi... Trafił w taką godzinę i.. zazionęło...

— Mnie — bo się inaczej widzi — odezwał się młody parobczak, co piśmiennym był i przyszedł tu odczytać litanię nad konającym. Paweł dostał zapalenia „płuc“...

— Widzisz go! — przerwał mu któryś — liznął coś z pisma i już nowe choroby wymyśla...

Chłopak się zaczerwienił, bo najmłodszy był ze wszystkich i uwaga starszego mocno go dotknęła, mówił jednak dalej:

— Toć niektórzy siwe głowy macie, a nie potraficie zrozumieć, że gdy człek wyjdzie zgrzany na mróz, musi zachorować... Paweł hulał do północka na weselu, potem wyszedł, ostudził się i jest nieszczęście... Ale gdyby tak był do doktora zaraz rano pojechał, byłby już dziś zdrów...

Kilku obecnych zaśmiało się na głos, aż chory poruszył się na pościeli niespokojnie. Po chwili ogólnego milczenia zagadnął Filip młodego człowieka w niebieskiej bluzie żołnierskiej:

Powiedz-no, Jantek, czy jaki dochtur może co poradzić... Przy wojskuś był, kawał świata widziałeś...

Urlopnik wyprostował się z dumą, odkrząknął i odpowiedział:

— Oj, co dochtur to rzeźnik... Leżałem ja w śpitalu na palec, com se przy gwergryfach stłukł... krajali, jakbym był żwirz, albo drewno...

Chłopi pokiwali głowami.

— A jak maniebra byli i ja, nie chciawszy świcować, powiedziałem, żem chory, a byłem zdrów jak orzech, jenom se na język papryki nasypał... wiecie co? — zaśmiał się — regimencharc napisał w marodebuchu, że mam fybrę

i jakiś proszek dał, kwaśny, jak pierun...

— A widzicie — krzyknął Filip, sięgając po kieliszek — taki z nich każdy mądry...

— A mądry... do brania pieniędzy — ozwał się ktoś z kąta.

— Ba, to niedość! — dodał ochrypłym głosem Kuba, posiadając tęgą łysinę i duży garb na plecach — te pany jeszcze co innego potrafią... Pamiętacie chulerę? — szturknął Filipa w bok.

— O, jeszcze jak... Będzie — namyślał się, patrząc na powałę, na której wisiały duże krople wody powstałe z wilgoci — trzydzieści i jeden roków...

Kuba uśmiechnął się tajemniczo, splunął i mówił dalej:

— Nazmiatali oni wtedy ludzisków... Idzie taki pan przez wieś, łapie zdrowego chłopa na drodze, za rękę chwyta, obmacuje i daje się coś napić... W kilka pacierzy już chłop wyleczony na wieczny odpoczynek...

Filip kiwał głową przytakująco, a parobek „specyalista" od odmawiania litanii w całej wsi nad konającymi, zerwał się, jak oparzony i wrzasnął wprost do uszu Kuby:

— Szkoda, szkoda, żeście taki stary, a... głupi, jak nieprzymierzając... cielę.

— Tyś mądry za to — odciął Filip, zacierając garście... Czy tak w twoich bibliach stoi, że chłop ma się dawać obdzierać dochtorom?...

— Ho... ho... prawdę mówicie — przerwał gospodarz domu, wtrącając się; co taki dochtur może wiedzieć, albo on w człeka wlezie i popatrzy, co jest? Ot, wykpigrosz...

Młodzieniec chwycił swoją książkę pod pachę i wyszedł. Było mu ogromnie ciężko wśród tych zacofanych ludzi, co się zebrali niby z sąsiedzkiej powinności czuwać przy chorym, a w samej rzeczy spowodowali w chacie zaduch z wódki i czosnku i nakurzyli fajkami.

Światełko w chacie, gdzie leżał chory nie zgasło do świtu. Zebrani pili i radzili: jeden polecał posłać po cudownego chłopa, co gościec odmawia, drugi kazał pójść o dwie mile do cudownego dębu, z którego dziupławiny sączy się pomocne źródełko wody, przypominającej kolorem arak. Stroskany ojciec zarządził jedno i drugie, a przedewszystkiem obstrzyżono choremu pęk włosów i zaniesiono podle granicznego kopca, „złemu" dla odczarowania.

A tymczasem u chorego wzmagała się gorączka w galopującem tempie. Później nie pomogła ani cudowna woda z dębu, ani cudowny chłop od gośćca. Po kilku dniach wywieźli z brudnej, zaduszej chaty młodzieńca na zawsze.

Dla ludzisków przybyło jedno doświadczenie do wielu, aby unikać kopca podle granicy, gdzie złe może zazionąć...

Kiedyż wreszcie ludziska ci przejrzą?...

ŻARTY.

Dzieci. — Dlaczego Jasiu nie bawisz się z Zosią i Kaziem, a siedzisz smutnie pod ścianą?

— Bo oni się bawią w małżeństwo, a ja czekam, bo mam się dopiero urodzić.

Obudzony. Matka: — Czego ty, smarkaczu, beczysz, ledwie się obudziłeś?

Jaś: — A bo mi się śniło, że dostałem od dziadka trzy jabłka i jedno dopiero zjadłem, a matula mnie obudzili!

Ze wsi. — Jakże tam na wsi, Mośku?

— Nietęgo, proszę pana Bernarda. Szlachta, jak dawniej, daje się jeszcze doić, — ale co chłopy, to strasznie zmądrzały...

Żywot Ks. Stanisława Staszica.

W 150-tą rocznicę urodzin.

We wrześniu 1905 roku ubłynęło 150 lat od dnia urodzenia jednego z największych ludzi, jakich ziemia polska wydała. W miesiącu tym ujrzał światło dzienne w Pilę, małem miasteczku w Wielkopolsce, niezapomnianej pamięci ksiądz Stanisław Staszic. Ojciec ks. Staszica był w Pile burmistrzem i wcześnie oddał syna do szkół, pragnąc wykształcić go na duchownego. Młody Staszic już w szkołach zwracał na siebie uwagę wielkimi zdolnościami, pilnością i wytężoną pracą. Po ukończeniu szkół wyjechał za granicę dla dalszego kształcenia się, a skończywszy nauki, powrócił jako człowiek dojrzały do kraju, aby swą wiedzą i pracą Ojczyźnie służyć.

Potrzeba było takich synów Polsce, bo źle się działo w ziemi naszej. Polska była jeszcze wolną i niepodległą, na tronie zasiadał król Stanisław Poniatowski, ale naprawdę to już wtedy rządy sprawował nie król polski, ale minister rosyjski, a naród cały biernie znosił ten ucisk moskiewski, bo upadł duch w narodzie, wygasły staropolskie cnoty, zamarła w sercach miłość ojczyzny. Szlachta ciemna, gnuśna i spodlała, nauczywszy się za Sasów jeść, pić i popuszczać pasa, drzemała słodko na łonie Ojczyzny miłej, myślała tylko o swoich interesach i nie chciała myśleć i pracować dla sprawy narodowej. Miasta doszły już dawno do zupełnego upadku. Zmarniały kwitnące niegdyś rzemiosła i przemysł, ograniczony został rozległy handel kupców polskich. Lud wiejski uginał się pod brzemieniem poddaństwa i pańszczyzny, a chociaż ucisk szlachecki nigdy nie był w Polsce tak wielki, jak w innych krajach, to jednak lud został doprowadzony do biedy i nędzy.

Słaba i bezsilna była Polska, wojska rosyjskie i pruskie bezkarnie nachodziły nasze granice i grabiły, plądrowały po kraju, a nikt nie chwytał za miecz, żeby bronić czci i całości Matki Ojczyzny. Straszny, ponury obraz przedstawiała ziemia polska i serce się krwawi, dusza się ściska, gdy się wspomina te czasy upodlenia i upadku. Ale i wtedy nie brak już było oznak, które pozwalały spodziewać się lepszej przyszłości, które świadczyły, że budzi się i odradza duch w narodzie polskim. Pierwszy rozbiór kraju w 1772 roku poruszył serca, obudził umysły wszystkich lepszych ludzi, zrozumiano, że trzeba Polskę inaczej urządzić, zaczęto nawoływać do naprawy Rzeczypospolitej.

W takie czasy przybył do ziemi rodzinnej ks. Staszic i objął miejsce nauczyciela w domu zacnego kanclerza Andrzeja Zamoyskiego. Patrząc na smutny stan kraju, bolał i cierpiał on wielce,

a chcąc dopomódz Ojczyźnie, postanowił chwycić za pióro i pismami poruszyć, obudzić śpiące serca rodaków. Wkrótce też ks. Staszic wydał swe największe dzieło pod tytułem: „Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“. „Wielki narodzie! mówi w tem dziele ks. Staszic, dopokądże w tej nieczułości trwać będziesz! Czyliż tak ginąć myślisz, aby nic więcej po tobie nie zostało, tylko niesława W dziejach rodzaju ludzkiego jeszcze tylko nie dostaje dziejów i upadku wielkiego i nikczemnego ludu, który bez ratowania się zginął. Czyliż to ohydne miejsce Polacy zastąpią?“ Nawołując tak gorącemi słowy do ratowania ojczyzny ks. Staszic mówi dalej, jak ją ratować, co robić należy, żeby Polska była mocną, silną, potężną i bogatą.

Przedewszystkiem trzeba stworzyć dobre szkoły, bo „zawsze takie rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie“. Dobra szkoła powinna wykształcić duszę, umysł i ciało. Dla wykształcenia umysłu powinny być wykładane w szkole pożyteczne nauki, a przedewszystkiem w szkole powinno dziecko poznać własny kraj, przeszłość swego narodu, jego historyę i jego stan obecny, jego siły i zasoby. Duszę ma wykształcić dziecku religia i nauka moralna. Z tej nauki moralnej powinno się dziecko dowiedzieć o swoich obowiązkach względem Ojczyzny i narodu. Nauka moralna ma uczyć, że pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować dla dobra kraju, że wszyscy obywatele są równi pomiędzy sobą, że każdy obywatel powinien być posłusznym prawom i woli narodu. Ciało zaś należy kształcić za pomocą nauczania sztuki wojennej, bo każdy dobry obywatel kraju powinien być rycerzem i żołnierzem. Takie szkoły powinny być powszechne i każdy, czy biedny, czy bogaty, powinien się w nich uczyć.

Dalej trzeba zmienić prawa, według których jest urządzone panstwo polskie. Jedna z największych przyczyn upadku Polski była obieralność królów polskich, ponieważ podczas wyborów zachodziły ciągle kłótnie, nieporozumienia i przekupstwa. Należy więc zaniechać wybierania królów, a ustanowić taki porządek, żeby syn po ojcu dziedzicznie wstępował na tron królewski. Na sejmach prawo wtedy tylko mogło być uchwalone, gdy zgodzili się na nie wszyscy posłowie. Skutkiem tego sejmy nic nie mogły zrobić, bo jeden głupi albo zły poseł, wrzasnąwszy „nie pozwalam“, mógł zepsuć i wstrzymać całą pracę sejmu. Dla zaprowadzenia ładu i porządku w obradach sejmowych trzeba znieść zgubne „nie pozwalam“ („veto po łacinie), znieść jednomyślność, postanawiając, że uchwały mają zapadać większością głosów.

Sądy nie były wówczas zadawalniające, bo sądziły zbyt powolnie Sądy, według zdania Staszica, powinny być tak urządzone, żeby sądziły szybko i sprawiedliwie. Powinien być rownież tylko jeden równy dla wszystkich sąd, jak dla szlachcica tak i dla chłopa.

Podatki powinny być powiększone i sprawiedliwie rozłożone nietylko na chłopów i mieszczan, ale także i na szlachtę. Dla obrony granic kraju, dla zapewnienią bezpieczeństwa Rzeczypospolitej trzeba powiększyć znacznie ilość wojska, bo „żaden naród bronić się nie może, jeżeli bić się nie umie“.

Chcąc podnieść dobrobyt i bogactwo kraju, trzeba otoczyć baczną opieką przemysł i handel, nadać sprawiedliwe prawa mieszczanom i dopuścić do sejmu posłów od miast. Przedewszystkiem zaś należy poprawić położenie ludu wiejskiego. Ks. Staszic nieraz ostrymi słowy piętnuje szlachtę za bezprawia i ucisk ludu wiejskiego i domaga się zniesienia poddaństwa, zamiany pańszczyzny na czynsze, zakładania parafialnych szkoł ludowych.

Ale i te wszystkie zmiany nie przydadzą się na wiele, jeżeli w narodzie polskim nie będzie zgody i jedności wzajemnej, bo tylko jedność może nam dać siły do pomyślnej walki z wrogiem.



STANISŁAW STASZIC.
(Wedl. współ. litogr.)

Takie rady dawał ks. Staszic dla naprawy Rzeczypospolitej, a że pisał on szczerze i gorąco, a tak prosto, że każdy mógł łatwo zrozumieć, więc te jego rady snadnie trafiały do umysłów i serc czytelników. O pismach ks. Staszica wiele mówiono i pisano; przyczyniły się też one niemało do przekonania szlachty o potrzebie zmian w urządzeniu państwa polskiego. Jeżeli w 1791 r. posłowie nasi na sejmie w Warszawie uchwalili wiekopomną Konstytucyę Trzeciego Maja, to niemała w tem zasługa ks. Stanisława Staszica, który zapomocą swych dzieł przekonał szlachtę o potrzebie takiej konstytucyi.

Po rozbiorze kraju przebywał ksiądz Staszic na wsi i dopiero w roku 1801 przyjechał do Warszawy, gdzie zaczął gorliwie pracować w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Odziedziczywszy po ojcu duży majątek i pomnożywszy go jeszcze własną pracą i oszczędnością, ks. Staszic mógł robić znaczne ofiary na cele publiczne. Kupił więc i oddał na własność Towarzystwu piękny dom (obecnie gimnazyum I.), swój własny ogromny księgozbiór, wydawał z własnych funduszów prace Towarzystwa.

Ks. Staszic, pragnąc poznać dokładnie ziemie polskie, robił często podróże po kraju, a szczególnie badał góry Karpackie i ich okolice. Dawnymi czasy dobywano na południu w Polsce dużo pożytecznych i drogich kruszczów, ale później górnictwo upadło, kopalnie zostały pozamykane. Staszic postanowił odkryć na nowo te bogactwa, jakie w swem łonie kryje ziemia polska, postanowił stworzyć przemysł górniczy i zapewnić w ten sposób krajowi nowe źródło bogactwa. Chcąc to osiągnąć, nie szczędził też pracy i pieniędzy na poszukiwania, które wkrótce miały wydać tak piękne owoce.

Oceniając wielką wiedzę i głęboki umysł ks. Staszica, rząd Ks. Warszawskiego mianował go członkiem Komisyi edukacyjnej, a w r. 1808 wybrano go na prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Jako członek Komisy edukacyjnej, odpowiadającej dzisiejszemu ministeryum oświaty, a później za czasów Królestwa Polskiego jako członek Komisyi oświecenia, Staszic przez długie lata pracował nad urządzeniem szkolnictwa polskiego i położył na tem polu niespożyte zasługi. Dzięki jego staraniom i pracy założono znaczną ilość szkół elementarnych, wydziałowych i wojewódzkich, założono szkołę wyższą dla kształcenia rolników i inżynierów, doprowadzono do kwitnącego stanu uniwersytet warszawski, tę najwyższą na owe czasy uczelnię polską, on się przyczynił wreszcie do założenia szkoły muzycznej. Niezmordowany w pracy ks. Staszic osobiście objeżdżał te szkoły, dozorował nauczycieli, dawał im rady, wskazówki, zachęcał gorącemi słowy młodzież do pracy i nauki dla dobra kraju i Ojczyzny, czuwał na tem, żeby szkoły wychowywały dobrych i rozumnych obywateli-Polaków.

Gdy w roku 1815 utworzono Królestwo Polskie, ks. Staszic został mianowany dyrektorem Komisyi dla przemysłu i kunsztów i na tem stanowisku rozpoczął wielką pracę nad podniesieniem drobrobytu i bogactwa krajowego. Za jego wpływem powstały liczne fabryki, rękodzielnie i liczne zakłady górnicze, bo nad rozwojem górnictwa głównie trudził się Staszic. Pragnąc, żeby młodzież kształciła się w naukach przemysłowych, założył on w Warszawie szkołę budowy dróg i mostów, a w Kielcach komisyę i szkołę górniczą. Staszic otworzył kopalnie miedzi, założył huty dla wytapiania żelaza i cynku, usiłował odkryć zatopione kopalnie w Olkuszu, urządził fabrykę wyrobów marmurowych w Chęcinach.

Kochając szczerze lud polski, pragnąc gorąco poprawy jego losu, Staszic już wtedy myślał nad polepszeniem doli robotnika. W tym celu wyjednał on prawo uwalniające od służby wojskowej pracowników górniczych, a ze składek robotników pracujących w górnictwie

utworzył fundusz emerytalny dla wydawania zapomóg starym i niedołężnym górnikom i ich rodzinom.

Posiadając znaczny majątek, Staszic nabył dobra Hrubieszowskie w gubernii lubelskiej i postanowił urządzić je tak, żeby mogły służyć za wzór dla całej Polski. W tym celu z włościan zamieszkałych w tych dobrach, utworzył Hrubieszowskie Towarzystwo rolnicze i oddał im na własność całą swoją ziemię, a nad Towarzystwem ustanowił dziedzicznego wójta.

Staszic miał serce tkliwe i litościwe, chciał on dopomódz wszystkim biednym i nieszczęśliwym i założył własnym kosztem w Warszawie szkołę dla nauki głuchoniemych. Przy tych wszystkich pracach ks. Staszic nie zaniedbywał pióra i napisał wiele ciekawych i uczonych ksiąg.

Pochodząc z mieszczańskiego stanu, doszedł on, służąc wiernie krajowi i Ojczyźnie, do wielkich godności i zaszczytów, i w roku 1826 zakończył swój pracowity żywot, oddając cały swój ogromny majątek na dobroczynne i pożyteczne urządzenia, a w szczególności na szpital Dzieciątka Jezus, na budowę domu zarobkowego, na przytułek dla głuchoniemych, szkołę w Hrubieszowie i wiele innych.

Gdy ks. Staszic umierał, dużo się w Polsce zmieniło na lepsze w porównaniu z tem, co było, gdy Staszic, jako młody człowiek powrócił po ukończeniu nauk do kraju. Rozkrzewiła się oświata, powstał przemysł i handel, podniósł się dobrobyt, ład i porządek został zaprowadzony w kraju. Ks. mógł z dumą powiedzieć, że przyłożył czynnie rękę do wszystkiego, co wówczas stworzono.

Umarł ten wielki patryota w wieku sędziwym, spoczęły jego zwłoki w cieniu białych brzóz przy kościele na Bielanach, ale pamięć o nim przez długie lata będzie żyła pomiędzy nami. Ksiądz Staszic dziełami swemi stworzył sobie pomnik wieczny i niezniszczalny. Biedny, głuchoniemy, kaleka, cierpiący chory w szpitalu Dzieciątka Jezus, robotnik górniczy w Zagłębiu Dąbrowskiem, włościanin z pod Hrubieszowa, każdy Polak, dla którego droga jest przeszłość i przyszłość Ojczyzny ze czcią, miłością i szacunkiem będą po wieczne czasy wspominać jego imię.

Dzieła, jakie stworzył ks. Staszic, nie przetrwały do nas w swym świetnym, pierwotnym stanie. Nie oszczędziła ich ręka moskiewskiego najeźdcy i zniszczyli, zepsuli Moskale dzieła Staszicowskie.

Na dawnym gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk wznosi się dziś złocona kopuła cerkwi prawosławnej, a w gmachu mieści się szkoła rosyjska. Bogate księgozbiory Towarzystwa zostały zrabowane i przeniesione do Petersburga. W szkołach, nad utworzeniem których trudził się Staszic, rozbrzmiewa mowa moskiewska, a na czele dawnego Towarzystwa Hrubieszowskiego stoi urzędnik rosyjski. Nawet cisza i spokój grobowy tego miejsca, gdzie spoczywają zwłoki wielkiego męża, mącone są plugawemi pieśniami dzikiego żołdactwa moskiewskiego, które stoi obozem w lasku bielańskim.

Da Bóg jednak, że nastaną jeszcze te czasy, kiedy wolność i swoboda zaświta na polskiej ziemi, a wtedy będzie można oczyścić dzieła wielkiego Polaka z tych naleciałości moskiewskich i przywrócić je do dawnej piękności i chwały.

„Polak“ — we wrześniu 1905.

Kilka słów o Moskalach.

Powiadają niektórzy, że Polacy i Rosyanie są to dwa narody braterskie, należące do wspólnego szczepu słowiańskiego. Tak, języki tych obu narodów są podobne; ale jednak tak się one różnią, że ani Rosyanin Polaka, ani Polak Rosyanina nie zrozumie, nie wyuczywszy się uprzednio języka obcego, to jest rosyjskiego lub polskiego.

W większym stopniu, niż języki, różnią się dusze obu tych narodów, t. j. ich wierzenia, obyczaje, charakter. Na to złożyło się szereg przyczyn. Ze krwi te dwa narody są niemal sobie obce. Plemię Wielkorosyjskie, plemie moskiewskie, rozlało się na obszernej równinie Rosyi Europejskiej, ośrodkiem była Moskwa, stąd przenikło ono do obszernych przestrzeni Rosyi Azyatyckiej, zwanej Syberyą. Rozlewając się na wielkich przestrzeniach, jak woda po podłodze, pozostawiało plemię moskiewskie nietkniętemi, jak by wysepki, przestrzenie zaludnione przez inne, niesłowiańskie plemiona. Z temi to plemionami mieszało się plemię wielkoruskie, ta mieszanina wytworzyła narodowość moskiewską. W wielu miejscach pozostały jeszcze nie zmieszane z plemieniem wielkoruskiem różne drobne, jeszcze barbarzyńskie plemiona. Przed kilkoma laty sądzono we wschodniej Rosyi kilkunastu ludzi wiatskiego plemienia za to, że zabili człowieka, aby krew jego przynieść w ofierze bogom pogańskim.

W wielu okolicach właściwej Rosyi chłopi oddają za mąż swe córki w bardzo późnym wieku, chcąc jak najpóźniej utracić siłę roboczą, potrzebną w gospodarce, a wcześnie żenią swych synów, chcąc jak najwcześniej nabyć nową siłę roboczą w rodzinie. Stąd żona bywa częstokroć starszą od męża; przytem kobieta-chłopka od ciężkiej pracy i częstych porodów prędzej się starzeje od męża. W 40 roku życia jest już ona starą babą, mąż jej jeszcze tęgim mężczyzną. Otóż w tym samym czasie przybywa do rodziny młoda synowa, żona małoletniego syna. Z nią zaczyna dzielić łoże ojciec rodziny. Ileż to zgorszeń, przestępstw, zabójstw, bywa na tle tych stosunków, w rodzinie chłopa rosyjskiego. W tych stosunkach nie ma mowy o miłości i wzajemnem poważaniu w rodzinie. Tam rządzi prawo pięści i mąż bije żonę, częstokroć ją zabija; ojciec rodziny bije synową, gdy ta jego rozpuście nie jest powolną; syn bije się z ojcem. Żonobójstwa są w Rosyi na porządku dziennym.

Cóż robi duchowieństwo rosyjskie, że nie naucza ludzi, jak żyć po Bożemu! że nie tępi tych barbarzyńskich obyczajów?

Duchowieństwo rosyjskie — popy schizmatyckie, zowiący się prawosławnymi popami – to chciwi i ciemni ludzie.

Katolicki ksiądz nie ma rodziny, pop jest żonaty i dzietny. Trzeba wykarmić, trzeba zapewnić byt rodziny, stąd zdziera, ile może i co może od chłopa. Chłop pamięta, jak go pop krzywdzi przy każdej ważniejszej chwili życia jego, czy to zaślubin, czy chrzcie dziecka, czy pogrzebie żony. Stąd nieufność do popa. Pop pilnuje, aby wszyscy wypełniali obrządki prawosławne, o niespełniających donosi do władzy świeckiej. Nie siłą ducha, ale siłą policyi strzeże pop swoje owieczki, a strzyże je tak, że aż robi się im chłodno i głodno.

Nieszczęściem Rosyi jest jej schizma, to znaczy prawosławie. Gdy Polacy, jak cała Europa zachodnia, przyjęła chrzest od wiernych sług stolicy Apostolskiej, Ojca św. w Rzymie. Rosya przyjęła wiarę chrześciańską z Konstantynopola.

Konstantynopol był w one czasy stolicą państwa zwanego Bizantyjskiem. Było to państwo samowładne, metropolita stojący na czele duchowieństwa był posłusznem narzędziem w ręku cesarza, całe nabożeństwo przenikło kultem cesarza. W tym to wschodnim kościele czy się odprawia nabożeństwo z powodu urodzin cara, czy ślubu lub pogrzebu, czy zwykłe niedzielne nabożeństwo dla podniesienia ducha parafian — cały czas odprawiający nabożeństwo pop i jego pomocnicy, wykrzykują: imię panującego, jego rodziny, wzywając do modlitwy za nich. Kościół ten wschodni na gruncie rosyjskim, przestał być zgromadzeniem wiernych, a stał się zgromadzeniem czciciela cara.

Kościół katolicki, czy to w Polsce, czy w innym kraju, miał stałą styczność z Rzymem, stamtąd czerpał nietylko światło wiary, ale i nauki. Rzym owoczesny przechował wiele nauk i praw z Rzymu starożytnego, wielkiego państwa, które przetrwało niemal 12 wieków. Zależność od Rzymu w rzeczach wiary i obyczajów, czyniła w krajach katolickich kościół niezależnym od panującego. „Musimy słuchać papieża, więc nie możemy w tem a tem posłuchać ciebie królu“ — odpowiadali częstokroć biskupi panującym. Stąd ograniczyła się władza cesarzów, królów, i książąt; stąd utrwalało się przekonanie, że władza ta nie może się mieszać do wszystkich spraw człowieka, że człowiek, jako stworzenie Boże ma prawa, których nikomu a nikomu naruszyć nie wolno.

W Rosyi przeciwnie, Kościół zależał od panującego; od czasów cara Piotra I. zwanego przez Moskali Wielkim, kościół schizmatycki w Rosyi nie ma już patryarchy, a głową jego jest car, który rządzi przez urząd zwany św. Synodem. Przewodniczący tego św. Synodu jest zwykły urzędnik cywilny. Ów t. zw. święty Synod wypracował w swoim czasie projekt przeobrażenia unitów na prawosławnych. Projekt ten drogą gwałtu przeprowadził rząd na Litwie w roku 1839, w Królestwie w r. 1875, a od tego czasu w ciągu lat wielu, przez popów i urzędników pilnował, aby przepisani na prawosławie spełniali obrzędy schizmatyckie.

Schizma czyli t. zw. prawosławie jest cechą odróżniającą Moskali od innych narodów, stąd chcąc innych poprzerabiać na Moskali, rząd starał się przerabiać na prawosławnych. Katolicyzm przyjęły różne narody, schizma rozpościera się tylko wśród Moskali, oraz wśród niektórych najciemniejszych ludów słowiańskich, takich Bułgarów i Serbów. Katolicyzm łączył ludy europejskie w jedną, jakby wielką rodzinę Prawosławie wyodrębniało Moskali od innych ludów, na których patrzyli Moskale jako na heretyków, których trzeba podbić i przeobrazić w prawosławnych. Stąd namiętności Moskali do zaborów. Podbijać, uciskać, narzucać swoją wiarę i swe obyczaje, stało się narodową namiętnością Moskali.

Na charakter tego plemienia wpłynęła nietylko schizma, ale i jarzmo tatarskie.

W dwunastem stuleciu Księstwo ruskie opanowali Tatarzy i władali ziemiami ruskiemi ze dwa blisko wieki. Mówimy ziemie ruskie, gdyż nie było jeszcze państwa moskiewskiego, które powstaje dopiero w czternastym wieku. Ziemie ruskie dzieliły się na szereg księstw, luźnie z sobą związanych. Otóż nad tymi wszystkimi książętami zapanował chan tatarski. Książęta ruscy dla chana tatarskiego winni byli zbierać daniny, przed oblicze chańskie się stawić, na klęczkach całować strzemię konia tatarskiego, podawać kubeł kumysu (napoju tatarskiego, przyrządzonego z kobylego mleka), gdy kumys przelewał się w kubeł z wąsów chana, książe tatarski, jak pies, zlizywał ów kumys, wykazując tem swą czołobitność wobec chana. Książę, który nie dogodził chanowi, był bity bizunami, i częstokroć zamordowany. Od Tatarów przyjęli Moskale karę batem (knutem) oraz zamiłowanie do poniżania innych.

Tatarzy, gdy zbierali daniny, to bili batem każdego, kto nie uiścił tejże, aż inni nie uiścili przypadającej kwoty za katowanego. W ten sam sposób zbierali podatki na daninę dla chana książęta i w ten sam sposób następnie zbierano w Rosyi podatki. W siedemnastym wieku pisał do cara jeden z wojewodów, że „wybierając podatki nieraz zabijał batogami na śmierć“. Rzecz charakterystyczna. Jeszcze po dziś dzień w guberniach wielkorosyjskich przy wybieraniu podatków na wsi, poddają chłoście tych, co nie mogli ich uiścić. Obyczaje tatarskie wsały się w państwo rosyjskie. Książę moskiewski przelewał na się stopniowo władzę chana tatarskiego i po wypędzeniu Tatarów stał się sam chanem Rosyi, przyjąwszy tytuł cara.

Tatarzy umieli niweczyć inne państwa, pustoszyć miasta i wsie, a sami nie byli zdolni do stworzenia dużych miast, kwitnących ciał, życia dostatniego — tego wszystkiego, co nazywamy cywilizacyą, a co przeszło do Moskali.

Tyle narodów oni podbili, tyle krajów ujarzmili! Lecz wszędzie niweczyli urządzenia miejscowe, wszędzie wnosili zagładę, a nic twórczego.

Dosyć porównać wieś małoruską z wielkorosyjską (moskiewską). W pierwszej przy chatach spotykamy drzewka, pielęgnowane i sadzone troskliwą ręką gospodarza, w drugiej nic dokoła. Wieś małoruska, powstając w stepach stwarzała wokoło siebie życie nowe. Wieś moskiewska powstawała w lasach, napełniających niegdyś cały obszar Rosyi środkowej. Pierwszym początkiem jej tworzenia było niszczenie: palenie lasu, karczowanie gruntu i t. p. Las przez długi czas zachowywał potęgę odradzania się. W drzewach wyrastających we wsi widział chłop rosyjski przejaw siły żywiołowej wrogiej, na której zdobył swe pola, niszczył więc je. Zwierzęta leśne porywały konie i krowy chłopskie, więc niszczył, zabijał zapamiętale te zwierzęta. Natura sama wychowała tego chłopa na niszczyciela.

Chłop polski, małoruski przywiązywał się do ziemi, która go karmiła, on ją uprawiał, pamiętał, że tkwi w niej praca ojca i dziada. Tego przywiązania do ziemi, do schedy rodzinnej nie miał chłop rosyjski. Moskale zajęli olbrzymią przestrzeń ziemi, byle gdzie na wschód, na północ i na południe posuwając się. Stąd gdy ziemia zdobyta z pod lasu po kilku żniwach wyczerpywała się, nie będąc ani dobrze uprawną, ani zmierzwioną: chłopi moskiewscy rzucali całą gromadą tę ziemię i szli dalej. Tam wspólną pracą niszcząc lasy, zdobywali wspólnie ziemię.

Na chłopach ciążyły wielkie podatki. Otóż ten i ów uchodził gdzie w lasy zakładać nowe gospodarstwa, ukryty od oczu poborców podatku.

Rząd zaprowadza wówczas solidarną odpowiedzialność podatkową, która ciążyła nad Rosyą do 1903 r. niewzruszenie.

Rząd opodatkowywał całą wieś, całą gromadę, nie zapłacił Iwan, płacił zań Piotr, Paweł i t. d. Ziemię uważać zaczęto jako rękojmię zapłacenia podatku. Iwan opuszczał się w pracy lub padały nań nieszczęścia: choroba żony, upadek bydła i t. p.; gromada, widząc to i wnioskując, że on nie zapłaci podatku, odbierała od niego grunta i oddawała innemu. Co pewien czas, co lat 12, 16, gdy jedne rodziny rozradzały się i mogły opłacać więcej podatku, w drugich siła robocza zmniejszała się, gromada dzieliła grunta, stosownie do siły roboczej, sprawności podatkowej swych członków. Nazywają to w Rosyi „obszczynem władaniem ziemi“ (własnością gromadzką).

Miała ona najgorszy wpływ na chłopa rosyjskiego i na rolnictwo w Rosyi. Każdy gospodarz na wsi zależnym stał się od gromady; zechce — da ziemi, zechce — odbierze; on nie czuł się kimś, co ma prawa, których naruszyć nie wolno. Gromada nad każdym gospodarzem ma w Rosyi takież prawa, jak w czasie poddaństwa chłopskiego miał pan nad chłopem.

Następnie, gdy chłop widzi, że grunta jego inni mogą mu odebrać, on traci chęć ich uprawiania należytego. Im lepiej uprawny jest grunt, im lepiej umierzwiony, tem więcej na niego amatorów, gotowych spoić gromadę i uzyskać od niej wyrok nadający im ów grunt. Stąd rzecz naturalna: chłopi moskiewscy prowadzą rabunkową gospodarkę, starają się włożyć jaknajmniej pracy w ziemię, jaknajwięcej z niej wyciągnąć.

Dodajmy do tego, że rząd rosyjski, trzymający wielkie wojsko dla trzymania w swem jarzmie obcych ludów, wymaga znacznych podatków. Przeszło trzecia część wyrobku chłopa rosyjskiego idzie na podatki, a wyrobek jego jest nieduży, niewiele więc chłopu pozostaje. Inwentarz zły, bydła nie przybywa, pola umierzwiają się coraz to gorzej. Gospodarka wiejska upada w Rosyi; co parę lat we wschodnich guberniach tego państwa widzimy wielkie nieurodzaje, gdyż wycieńczona ziemia nie chce już wydawać więcej nad posiane ziarna.

Stąd powstają w Rosyi różne projekty. Jedni chcieliby pańską ziemię podzielić między chłopów, oddać ją gromadom. Zwiększyła by się przez to ziemia gromad o jedną czwartą, w wielu miejscach o jedną trzecią. Ale wobec lichej uprawy znów by upadło rolnictwo, znów by wyssano i tę ziemię. Inni Moskale chcą zmniejszyć podatki we własnej Rosyi, zwiększyć je na kresach, w krajach podbitych: w Polsce i Litwie, w Finlandyi, Kaukazie i prowincyach Nadbałtyckich. To jest bardzo prawdopodobnem.

Było u nas więcej szkół, niż w Rosyi. Rząd rosyjski poznosił szkoły, aby nas pogłupić do rosyjskiego poziomu. Ziemie polskie, Kaukaz, Finlandya i kraj Nadbałtycki posiadają większy dobrobyt, niźli Rosya. Otóż doprowadzić do poziomu nędzy rosyjskiej jest dążeniem Moskali. Nic nie tworzyli, a chcą niweczyć dorobek innych ludów. Szczęściem dla tych innych ludów i dla nas w ich liczbie Rosya poniosła taki cios w wojnie z Japonią, że od tego czasu zacznie wciąż słabnąć; nędza chłopa rosyjskiego ją też osłabi. Otóż skorzystamy z osłabienia Rosyi, nie będziemy wespół z nią gnić i rozkładać się, ale zdobędziemy sobie autonomię czyli samodzielność i sami u siebie będziemy gospodarzami.

Zbyt oni różnią się od nas, abyśmy z nimi wspólnie żyć mogli.

Wł. Studnicki.

O Spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena.

Napisał Dr Leon Twaróg.

Za przykładem Niemiec, gdzie od kilkudziesięciu lat powstała tak ogromna ilość Spółek Raiffeisenowskich, że dziś niema tamże niemal gminy, gdzieby nie było takiej Spółki — poczęły i u nas powoli powstawać Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. W Galicyi pierwsza taka Spółka powstała w r. 1890 z inicyatywy Dra Franciszka Stefczyka w Czernichowie pod Krakowem, na wzór zaś tej Spółki i za jej przykładem powstało w następnych 9 latach, tj. do r. 1899, 23 Spółek, które liczyły razem około 5000 członków, miały około 600,000 koron wkładek oszczędności i około 1 miliona kor. obrotu kasowego.

Rok 1899 jest przełomowym dla rozwoju Spółek Raiffeisenowskich w Galicyi, w tym bowiem roku ujął Wydział krajowy w swe ręce organizacyę tychże Spółek, a udzielając im wydatnej moralnej i materyalnej pomocy, stworzył silne podstawy dla tych instytucyi w naszym kraju, tak, że z końcem roku 1904 było w Galicyi 348 Spółek Raifeisena, które liczyły razem 66,779 członków, miały 9,004,027 kor. wkładek oszczędności i przeszło 27 milionów koron obrotu kasowego. Jest to jednakowoż stosunkowo drobna ilość Spółek, gdy się zważy, że w Galicyi jest około 6,000 gmin wiejskich, pozostaje jeszcze zatem na tem polu nie mało do zrobienia.

Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena są to stowarzyszenia drobnych rolników, które mają na celu moralne i materyalne podniesienie swych członków, zdążają zaś do tego celu przez krzewienie idei oszczędności wśród ludu włościańskiego i przez udzielanie zdrowego a taniego kredytu.

Niema prawie takiego gospodarza, czy nawet zarobnika wiejskiego, który nie byłby w stanie odłożyć ze swego dochodu jeszcze jakiegoś grosza na „czarną godzinę", trzeba mu jednak dać do tego sposobność. Do tego właśnie służą Spółki Raiffeisenowskie, które przyjmują chociażby najmniejsze wkładki (od 1 K) i płacą od nich stosunkowo dobry procent; nie potrzebują przytem wkładający „na oszczędność" wędrować nieraz kilka mil do miasta, ale mając własną kasę w gminie lub przynajmniej parafii, mogą każdej chwili zanieść choćby najdrobniejszą wkładkę, która nie leży darmo, ale każdego dnia procent im przynosi. Że lud wiejski może i umie oszczędzać, tego najlepszym dowodem, że w 348 kasach Raiffeisena w Galicyi było z końcem roku 1904 przeszło 9 milionów koron wkładek oszczędności, czyli przeciętnie 25,874 kor. na jedną kasę. Jak długo nie było u nas Kas Raiffeisenowskich, lwia część tej kwoty szła za trunki do kieszeni karczmarzy lub w inny sposób rozchodziła się na niepotrzebne wydatki, nie przynosząc nikomu żadnego pożytku.

Drugiem zadaniem Spółek Raiffeisenowskich jest przychodzenie swym członkom z pomocą przez udzielanie tanich pożyczek. Wiadomą jest rzeczą, że tak biedniejszy włościanin, jak nawet majętniejszy, znajdzie się nieraz w takiem położeniu, że potrzebuje pożyczki. Czy zachoruje kto z rodziny, czy bydle padnie, czy — Boże broń — ognia lub innego jakiego nieszczęścia, zawsze poratować się trzeba. Dotychczas była jedyna na to droga ratunku: „do żyda"; ratunek to jednak chwilowy, a w skutkach swych najczęściej zgubny; znaną jest bowiem ogólnie rzeczą, jakie to bajeczne procenta muszą opłacać ci biedni dłużnicy, czy to gotówką, czy w innej formie, jak odrobku w najgorszy czas, bezpłatnych furmanek na jarmark, garncy lub ćwierci przenicy i t. p. Żyd bowiem wie dobrze, ze biedny chłop, kiedy koniecznie potrzebuje ratunku, a niema się gdzieindziej udać, zapłaci wszystko i zrobi, co tenże zechce, bo w przeciwnym razie nie mógłby już na przyszłość liczyć na żadną pomoc. Na wołowej skórze by tego nie spisał, jakie to spustoszenia poczyniła lichwa wśród włościan w naszym kraju, ilu to było nieraz zamożnych gospodarzy, którzy zacząwszy od drobnego długu, brnęli potem coraz dalej i dalej; żyd chętnie i skwapliwie pożyczał a gdy widział, że dłużnik już wydobyć się nie może, wtedy sprzedawał jego grunt na licytacyi a biedny chłop szedł w świat daleki o żebraczym kiju. Lichwa, to rak na naszym organizmie społecznym, który toczy wszystkie niemal stany i zawody, najdotkliwiej jednak dotyka tych, którzy się najmniej przed nią bronić umieją tj., lud włościański. Nie pomogą tu żadne chociażby najmądrzej obmyślane ustawy, jeżeli sami nie pomyślimy o obronie.

Tą instytucyą samopomocy obywatelskiej są tworzone po wsiach Spółki Raiffeisenowskie, w których udziela się pożyczek nisko oprocentowanych i na

dogodnych warunkach. Pożyczka w Spółce Raiffeisena może być tańszą, jak w innych instytucyach, gdyż Spółki takie nie mają prawie żadnych kosztów administracyjnych, nie opłacają licznych „dyrektorow", ale jedynie kasyer może pobierać drobne wynagrodzenie roczne, cały zaś Zarząd i Rada nadzorcza spełniają swe obowiązki bezinteresownie, po obywatelsku, z czynnej miłości bliźniego. To też prócz procentu od pożyczek, który wynosi $5^{1}/_{2}$—$6^{0}/_{0}$ nie opłacają członkowie żadnych innych kosztów a nadto ustawa zapewnia Spółkom systemu Raiffeisena z nieograniczoną poręką bardzo daleko idące ulgi należytościowe, tak, że od pożyczek kilkuset koron opłaca się w Spółkach tych stempel zaledwie na kilkadziesiąt groszy (do 300 K — 20 h., do 600 K — 40 h. i t. d.). Ponadto dłużnik nie musi się kłaniać nizko wiejskim lichwiarzom, albo też tracić czas na chodzenia do miasta i wyczekiwaniu pod kasami na różnych dygnitarzy, ani też wydawać groszy na różne poczęstunki, wszystko to bowiem jest i musi być wykluczone, gdy się ma na miejscu własną kasę, gdzie w razie potrzeby udaje się każdy z całem zaufaniem, — boć nie do obcych idzie, ale do swoich — i z pewnością nie odejdzie nigdy bez żadnej pomocy.

Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena zawiązują się na nieograniczonej lub ograniczonej poręce członków; w pierwszym wypadku ręczą członkowie całym swoim majątkiem, w drugim tylko kilkoma udziałami. Praktyka tak zagranicą, jak w naszym kraju okazała jednak, że najodpowiedniejszą formą dla wiejskich Spółek oszczędności i pożyczek jest nieograniczona poręka, która bynajmniej nie jest straszną, gdy się zważy, że Spółkom takim nie wolno według statutu prowadzić żadnych ryzykownych interesów, ale kapitałów zebranych z wkładek oszczędności lub inną drogą, używają one jedynie na udzielanie swoim członkom dobrze zabezpieczonych pożyczek (2 dobrych ręczycieli lub niekiedy hipotecznie). Gdy zaś Spółki te działają zawsze tylko w drobnym okręgu, gdzie Zarząd i Rada nadzorcza znają dobrze wszystkich zgłaszających się o pożyczki, przeto z natury rzeczy nie udziela się pożyczek członkom, którzy z jakiegokolwiekbądź powodu nie dają rękojmi punktualnego spłacania długu. Zresztą na zabezpieczenie poręki służy fundusz rezerwowy, do którego odkłada się corocznie cały zysk jedynie po potrąceniu drobnej dywidendy od udziałów, o ile ją uchwali Walne Zebranie, tak, że przy starannej a oględnej gospodarce niebezpieczeństwo wynikające z nieograniczonej poręki członków zmniejsza się z każdym rokiem coraz bardziej. — Z nieograniczonej poręki jest ta korzyść, że Spółka może wrazie potrzeby znaleźć kredyt w Banku krajowym, czy w innej większej instytucyi finansowej, aby tem łatwiej mogła zaspokoić potrzeby kredytowe swoich członków.

Że nieograniczona poręka całym majątkiem w Spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena nie przedstawia takiego niebezpieczeństwa, jakby to się na pozór wydawało, tego dowodem jest, że na przeszło 450 istniejących obecnie pod patronatem Wydziału krajowego Spółek oszczędności i pożyczek, żaden członek dotychczas ani grosza nie dopłacił, a — da Bóg — nie dopłaci i na przyszłość.

Powstają pod Patronatem Wydziału krajowego także Spółki oszczędności i pożyczek z ograniczoną poręką, które jednak jako mniej odpowiednia forma tychże Spółek mniej się rozwijają. Na 348 Spółek Raiffeisenowskich, ktore zamykały rachunki za r. 1904, było z ograniczoną poręką tylko 5 Spółek, wszystkie inne z nieograniczoną poręką.

Udział w Spółce oszczędności i pożyczek wynosi 10 kor., nie wolno zaś według statutu mieć więcej jak 5 udziałów Jeżeli kto nie jest w stanie zapłacić odrazu całego udziału, w takim razie może wpłacać go w półrocznych ratach

po 1 kor. Udział nie przepada członkowi, ale może on wrazie wystąpienia ze Spółki podjąć go wraz z narosłą dywidendą.

Jak wspomniano wyżej, Patronat nad Spółkami oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena dzierży od 6 lat Wydział krajowy, który w tym celu zorganizował osobne Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek. Biuro to, jako organ Wydziału krajowego, udziela corocznie pomocy do założenia 80 — 100 Spółek. Każda nowo założona Spółka otrzymuje z funduszów krajowych bezzwrotny zasiłek w kwocie 400 koron, w formie żelaznej kasy ogniotrwałej, oraz wszelkich potrzebnych ksiąg i druków, reszta zaś gotówką. Oprócz tego istnieje osobny przez Sejm utworzony fundusz pożyczkowy, z którego otrzymują Spółki wrazie potrzeby nizko oprocentowane pożyczki dla zasilania funduszów obrotowych.

Wspomniane biuro Patronatu wykonuje w Spółkach bezpłatnie przepisane ustawą z dnia 10 czerwca 1903 Nr. Dz. p. p. 133, rewizye przez swoich lustratorów, ponadto Spółki mają zapewnioną w Biurze Patronatu bezpłatną pomoc prawną, w każdej bowiem sprawie, otrzymują bezzwłocznie wyczerpujące objaśnienia.

Do założenia Spółki oszczędności i pożyczek pod Patronatem Wydziału krajowego potrzeba 15 — 20 członków założycieli, którzy powinni wnieść *do Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie* krótkie podanie (bez stempla) z doniesieniem o zamiarze założenia w pewnej miejscowości Spółki oszczędności i pożyczek i z prośbą o udzielenie do tego potrzebnej pomocy. Po otrzymaniu takiego podania wyznacza Biuro Patronatu termin do odbycia Założycielskiego Zebrania, na które wysyła zawsze swego delegata, w celu bliższego pouczenia inicyatorów o istocie i zadaniach Spółek Raiffeisenowskich, oraz w celu udzielenia pomocy przy założeniu Spółki. Gdy znajdą się na miejscu odpowiednie dla Spółki warunki, Biuro Patronatu kieruje następnie wszystkiemi dalszemi czynnościami w celu wprowadzenia Spółki w życie i zapewnienia jej zaraz od początku zdrowego i prawidłowego rozwoju.

Biuro Patronatu udziela też chętnie wszelkich bliższych wyjaśnień w sprawie Spółek oszczędności i pożyczek pod Patronatem Wydziału krajowego, wydało nawet w tym celu kilka broszur pouczających, i na żądanie rozsyła je bezpłatnie tym, którzy przez założenie takiej Spółki w pewnej miejscowości, pragną przyłożyć cegiełkę do ekonomicznego podniesienia naszego biednego kraju.

Wszelkie listy i podania należy adresować: Do Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.

Publiczne Biura Pośrednictwa Pracy.

Napisał Dr. Zbigniew Pazdro.

W marcu roku 1903 otrzymała zatwierdzenie cesarskie ustawa uchwalona w Sejmie naszym o biurach pośrednictwa pracy. Na mocy tej ustawy powstał już szereg biur pracy, a przeto czas i pora podać wiadomość o tej nowej a ważnej dla ludności roboczej rzeczy.

Aby zrozumieć, w jakim celu zakłada się biura pracy, trzeba sobie uprzytomnić, jak obecnie postępują ludzie, którzy pragną znaleść pracę, zarobek lub służbę. Postępują rozmaicie. Jedni dowiadują się od znajomych i sąsiadów, że tam a tam trafia się sposobność

do pracy. Sposób ten bardzo często jest zawodnym. To, co ludzie mówią, nie zawsze jest pewnem, bo opiera się nieraz na pogłoskach, w których tylko mała część jest prawdą, nie raz są zupełnie fałszywe. Jeżeli nawet wiadomość pochodzi od ludzi, którzy sami tam byli i doświadczyli tego, czego innym doradzają, to jeszcze niewiadomo, czy stosunki się tymczasem nie zmieniły. Praca jest jak towar: dziś go brak, więc dobrze zań płacą, jutro jest go już więcej niż potrzeba i towar traci cenę; wreszcie, gdy nawet wieści są zupełnie prawdziwe, to jednak nigdy nie są dokładne i szczegółowe.

Nasz Mazur, który za dobrym zarobkiem gotów jest pójść na kraj świata, nieraz bardzo smutne zbiera doświadczenia z powodu braku dokładnych i pewnych wiadomości o warunkach pracy, o czem dopiero na miejscu się dowiaduje.

Inni np. robotnicy fabryczni, czeladź rzemieślnicza mają zwyczaj, że szukają pracy wędrując z miejsca na miejsce, rozpytując po fabrykach, warsztatach itd., czy nie potrzeba tam przypadkiem rąk do pracy. Ten środek jest zwyczajnie stratą czasu i pieniędzy i wywołuje włóczęgostwo. W niektórych krajach (np. w Czechach) ten sposób szukania pracy jest tak powszechnym, że musiano z funduszów publicznych założyć tak zwane „stacye zaopatrzenia“, które dają wędrującym robotnikom nocleg i strawę zadarmo lub za bardzo niską opłatą.

Inni szukając miejsca lub służby ogłaszają się po gazetach. To kosztuje zawsze dosyć pieniędzy i można się całymi miesiącami ogłaszać, a pracy nie znaleźć.

Jeszcze inni — a tych może jest najwięcej — udają się do ludzi, którzy z pośrednictwa zrobili sobie zarobek i z tego żyją.

Są to zawodowi agenci, którzy handlują pracą ludzką jak kupiec towarem. Że handlują pracą ludzką, to ostatecznie nie byłoby może potępienia godnem, gdyż kto przy pomocy agenta dostanie dobry zarobek, chętnie zapłaci pewną kwotę. Tak samo ten, kto przez niego pozyska prędko i na czas dobrego robotnika lub sługę, również chętnie zapłaci prowizyę. Niestety stręczyciele pracy handlują nią przeważnie w sposób nieuczciwy, a chęć zysku wyradza się u nich w wyzysk. Łatwość zarobku przyciąga ludzi o bardzo wątpliwym charakterze i gietkiem sumieniu. Kiedy przed niewielu laty w Niemczech zabrano się do badania bliższego, wyszło na jaw, że między agentami było 600 przeszło takich, którzy byli sądownie karani za najrozmaitsze zbrodnie jak kradzież, oszustwo itp. U nas w kraju takich badań nie przeprowadzano, ale z pewnością stosunek okazałby się jeszcze gorszym. Agenci wymyślili tysiączne sposoby wyciągania ludziom pieniędzy z kieszeni, pośrednicząc w pozyskaniu pracy. Nasi robotnicy polscy jadący do Niemiec, „obieżysasi“ — jak ich nazywają — mogliby z własnego doświadczenia opowiedzieć nie jedną ciekawą sprawkę agentów. Byli i są tacy, co z pracodawcą w Niemczech zawierali taką umowę, iż wypłata zarobku odbywała się do rąk agenta, a ten dopiero wypłacał zarobek ludziom, oczywiście potrącając grubą część dla siebie. Agent werbując robotników będzie obiecywał złote góry, a robotnik dopiero na miejscu przekonuje się, że naprawdę otrzymuje takie wynagrodzenie, mieszkanie i t. p., iż nigdy by się pracy nie podjął, gdyby był z góry wiedział. Są i tacy agenci, którzy wcale nie mają wolnych miejsc czyli „kontraktów“, a pobrawszy od ludzi prowizyę, wywożą ich do granicy pruskiej i tam pozostawiają ich na łasce losu a niełasce pruskich agentów. Tyle dla przykładu, bo można by książkę napisać o oszukańczych sposobach i kruczkach zarobkowych stręczycieli. Nawet wtedy, gdy agent jest zupełnie uczciwy (trafiają się czasem i tacy), żąda oczywiście zawsze

za swoją usługę zapłaty. Tymczasem właśnie robotnik pozbawiony pracy z trudnością tylko może się agentowi opłacić, kto zaś zupełnie nie ma na to środków, nie ma możności korzystania z pośrednictwa agenta.

W ogóle w zakresie pośrednictwa pracy wyrobiły się wszędzie i u nas i gdzieindziej — bardzo smutne stosunki, tem bardziej smutne, że dotykają biednego robotnika, w chwili najcięższej, t. j. w chwili braku pracy. Gdzie się dzieje źle, tam władza publiczna ma obowiązek dla dobra publicznego pospieszyć z pomocą. Pomoc polega w tem, że zakłada się publiczne biura pośrednictwa pracy. To nie jest wcale wynalazek naszego Sejmu. Już od dawna we wszystkich państwach i krajach powstają takie biura, a ponieważ okazały się bardzo pożytecznemi, więc słusznie i u nas dobry i wypróbowany przykład się naśladuje.

Biuro pracy jest urzędem i tak właściwie powinno się nazywać, który zajmuje się pośrednictwem pracy, to znaczy każdemu, kto szuka jakiejkolwiek pracy, zarobku, służby itd., udziela pomocy, rady, wskazówek, gdzie i na jakich warunkach może pracę dostać. Z drugiej strony przyjmuje biuro zgłoszenia pracodawców, tj. tych, którzy poszukują robotników i sług, a mając zgłoszenia jednych i drugich, łączy je ze sobą czyli pośredniczy.

Od szukających pracy nie pobiera biuro żadnych opłat, zaś od pracodawców tylko bardzo małe opłaty, jest bowiem urzędem, utrzymywanym z funduszów publicznych, któremu nie chodzi o zysk, który ma na oku dobro ogólne, i jest pod tym względem podobnem np. do szkoły publicznej, szpitala publicznego itp. Takie biura postanowiła zakładać u nas w kraju przy Wydziałach powiatowych i miastach wspomniana na początku ustawa sejmowa. Jak każda rzecz nowa spotkała się i ta z pewnem niedowierzaniem pochodzącym z braku dokładnych wiadomości i nieznajomości rzeczy. Są tacy, co mówią, że „te biura uchwalili panowie, aby mieć taniego robotnika“. To nie prawda i łatwo to wykazać. Biura nie są przymusowe dla nikogo, nikt nie musi korzystać z biura pracy, każdy zgłasza się tam dobrowolnie, a ten kto się zgłosił, nie może być żadnym środkiem zmuszonym, aby przyjął pracę na warunkach, którychby dobrowolnie przyjąć nie zechciał. Jeżeliby nawet biuro chciało dostarczyć komuś „taniego“ robotnika, jakże to zrobi, skoro nikogo zmusić nie może, aby za niską płacę zgodził się do pracy?

Inni rozgłaszają pogłoski (zdaje się agenci, bo im biura robią dotkliwą konkurencyę i odbierają chleb), że biura uchwalono na to, aby robotników wstrzymać od wychodzenia do Niemiec i zatrzymać w kraju. Tak nie jest. Kto koniecznie chce iść do Niemiec, tego ani biuro, ani nikt w ogóle nie potrafi wstrzymać. Przeciwnie biura powiatowe zajmują się i pośrednictwem do Niemiec, Danii, Szwecyi itd., chodzi bowiem o to, aby robotnika wyrwać z rąk agenta, który dopuszcza się wyzysku, aby robotnika otoczyć także poza krajem opieką, której mu nigdy nie da agent, ale którą mu da publiczne biuro, które ma powagę i znaczenie urzędu. Zresztą niejeden z czytelników będzie wiedział, że już od 5 lat istnieje w Tarnobrzegu takie biuro pracy przy Radzie powiatowej, wysyła ono corocznie parę tysięcy ludzi na zarobek zarówno w kraju, jak i za granicę stosownie do życzenia robotnika. Biura powstające w innych powiatach będą takie same jak tarnobrzeskie.

Rusini znowuż patrzą nieprzychylnem okiem na te biura i powiadają, że będą one nasyłać do wschodniej Galicyi mazurskiego robotnika, ażeby nie dopuścić do strejków rolnych takich, jakie robili Rusini w r. 1902. Ani to nie jest celem ustawy. Dosyć przypomnieć, iż pierwszy wniosek w Sejmie, aby uchwalić ustawę o biurach pracy, posta-

wił poseł chłopski p. Średniawski w r. 1895, tj. wtedy, kiedy Rusinom ani nawet się nie śniło, że za lat siedm urządzać będą strejki.

Jak wspomniano, już obecnie założono 15 biur powiatowych, a zwolna dojdzie do tego, że w każdym powiecie będzie publiczne biuro pośrednictwa pracy. Nadto istnieje Miejskie Biuro pracy we Lwowie, a w jesieni powstanie Miejski Urząd pracy w Krakowie.

Wszystkie biura stoją pod kierunkiem i nadzorem centralnego Krajowego Biura pośr. pracy, założonego przy Wydziale Krajowym we Lwowie.

Powstawanie biur powiatowych zależnem jest od uchwały Rady powiatowej. Niektóre Rady oświadczyły, że nie uważają na razie za potrzebne zakładanie biura u siebie, inne uznają biuro za potrzebne, ale np. z powodu złego stanu finansów powiatowych odraczają założenie biura do późniejszego czasu, wreszcie inne jeszcze powiaty dotychczas nie powzięły żadnej uchwały.

W chwili, gdy to piszemy, czynne są następujące biura pracy: Powiatowe: w Bochni, Brodach, Buczaczu, Chrzanowie, Kolbuszowej, Kołomyi, Limanowej, Łańcucie, Mościskach, Myślenicach, Nisku, Rzeszowie, Sanoku, Tarnobrzegu (adres: Powiatowe Biuro pracy w ...), dalej Powiatowe Biuro pracy w Oświęcimiu, dla powiatu Bialskiego, a wreszcie Miejskie Biuro pracy we Lwowie (ul, Arsenalska 6). Ponadto: Krajowe Biuro pracy we Lwowie (Gmach sejmowy).

Z początkiem roku 1906 otwarte zostaną biura: w Krakowie, Wadowicach, Drohobyczu, Gorlicach, Kałuszu i inne, o których założeniu ludność miejscowa zaraz się dowie drogą ogłoszeń w gminach, na dworcach itp.

Pragnęlibyśmy, aby z publicznych biur pośrednictwa korzystało jak najwięcej ludzi. Podajemy następujące wskazówki:

1) Nie dajcie się wyzyskiwać agentom, biurom stręczeń, biurom wywiadowczym itp., zgłaszajcie się do publicznych biur pracy.

2) Biura pośredniczą w uzyskaniu wszelkiej pracy, w kraju i zagranicą, czasowej i stałej, pracy przy robotach rolnych, lasowych, ziemnych, służby domowej i gospodarczej. pracy w fabrykach, rzemiośle, handlu itd. Umieszczają też uczniów czyli terminatorów w rzemiośle.

3) Biura nie pobierają od szukających pracy nigdy żadnych opłat, są zupełnie bezpłatne.

4) Biura nikogo nie zmuszają do przyjęcia pracy lub służby, jeżeli się zgłaszający dobrowolnie na ofiarowane warunki nie zgodzi.

5) Kto zgłasza się w Biurze, powinien być cierpliwym, jeżeli zaraz pracy nie otrzymuje. O pracę nie zawsze łatwo, a kto później się zgłasza musi czekać, aż ci, co przed nim się zgłosili, pracę otrzymają.

6) Jeżeli w powiecie lub mieście jest Biuro, należy się zgłaszać w tem właśnie biurze; jeżeli nie ma, można się zgłosić w najbliższem biurze sąsiedniego powiatu. Kto chce iść do Niemiec, Danii itp. a nie ma w swoim powiecie biura, niech najlepiej zgłosi się w biurze w Oświęcimiu. Nie potrzeba zgłaszać się naraz do kilku biur, bo biuro, jeżeli nie może samo dać pracy, doniesie o tem wszystkim innym biurom.

7) Można się zgłaszać ustnie albo pisemnie, wprost albo przez urząd gminny. Urząd gminny obowiązanym jest bezpłatnie (bo tak nakazuje ustawa § 14) zgłaszających się zapisać i posłać do biura. Kto zgłasza się pisemnie, niech poda wyraźnie swoje nazwisko, adres, wiek i rodzaj pracy jakiej poszukuje i od kiedy. Pisać krótko i bez wszelkich tytułów. Można napisać i na karcie korespondencyjnej.

8) Jeżeli z jednej gminy wybiera się większa ilość ludzi do takiej samej roboty, najlepiej niech zrobią wspólne

zgłoszenie i podadzą adres jednego z pośród siebie, z którym biuro będzie się porozumiewać. Oczywiście można i po jedynczo się zgłaszać.

9) Kto zgłosi się w biurze, a potem rozmyślił się, albo dostał pracę w inny sposób, niech zaraz o tem biuro zawiadomi ustnie lub kartką, bo tego wymaga porządek.

Kto wybiera się na roboty do Niemiec albo jedzie do Ameryki, niech wie, że w Oświęcimiu (naprzeciw stacyi) otworzoną została gospoda przez Związek katolicko-społeczny, gdzie można za małą opłatą i taniej niż gdzieindziej otrzymać nocleg i strawę.

To są wskazówki dla szukających pracy. Oczywiście — kto może pracę znaleźć łatwo i bez kosztów, ten do Biura nie potrzebuje się zgłaszać. Robotnik rolny, który np. w swojej wsi lub w pobliższej okolicy ma zapewniony dobry zarobek i chce tam pracować, nie potrzebuje oczywiście szukać pracy przez biuro.

Powtarzamy: Biura pośrednictwa pracy są rzeczą bardzo pożyteczną, niech wszyscy z zaufaniem do nich się zwracają, bo nie chodzi tu o zysk ani żadne cele uboczne, tylko o dobro ludności pracującej, o usunięcie wyzysku, o dostarczenie uczciwej pracy tym, którzy jej szukają, a rąk do pracy tym, którzy ich potrzebują i mogą zatrudnić. Biura utrzymywane z funduszów publicznych, a zatem właściwie z kieszeni wszystkich, powinno znaleść życzliwe poparcie u wszystkich. Ludzi dobrej woli prosimy, aby przy każdej sposobności rozszerzali wiadomość o celach i zadaniach biur pracy. Udzielamy sami chętnie dalszych wyjaśnień, których też można zasięgnąć w poszczególnych biurach powiatowych i w Krajowem Biurze we Lwowie.

Z szczególniejszym naciskiem zwracamy się do tych, którzy postanawiają iść na robotę za granicę. Niech ci wszyscy zgłaszają się przedewszystkiem w powiatowych biurach pracy. Unikną przez to wyzysku wszelkiego ze strony niesumiennych agentów. Kto przez powiatowe biuro dostanie pracę, ten zostaje pod opieką urzędową władz krajowych, a gdyby mu się działa jakakolwiek krzywda zagranicą, władze nasze przyjdą mu z pomocą i radą. Niech nikt nie słucha kłamliwych obietnic agentów, ani też nikt nie jedzie na oślep za granicę bez zawartej naprzód umowy.

Idźcie za przykładem dzielnych włościan z pow. Łańcuckiego, którzy chociaż mieli umowy z pracodawcą, u którego pracowali w roku ubiegłym w Niemczech, a zatem mieli robotę zapewnioną, zgłaszali się w swojem Biurze powiatowem i prosili o wybicie pieczęci na kontrakcie, aby w ten sposób być pod opieką Biura.

Jest to piękny i pochwały godny przykład zrozumienia i poparcia zadań publicznych biur pośrednictwa pracy. Oby znalazł licznych naśladowców.

O JAPONII.

NAPISAŁ WŁADYSŁAW STUDNICKI.

Daleko od nas leży ten kraj; chcąc z Galicyi wybrać się do Japonii, należałoby przebyć całe państwo rosyjskie, od zaboru rosyjskiego począwszy, przebyć wszerz całą Rosyę europejską, dalej góry Uralskie, dwadzieścia dni i dwadzieścia nocy jechać koleją przez Rosyę azyatycką, to jest Syberyę, dojechać do portowego miasta rosyjskiego Władywostoku, stamtąd okrętem płynąć półtrzecia do trzech dni aż dojedzie się dopiero do wysp japońskich. Japonia bowiem składa się z wysp. Cztery są wielkie: Jesso, Nipon, Sikok, Kinsin, małych zaś wysepek jest niezliczone mnóstwo.



Japonka.

Chcąc jechać do Japonii przeważnie morską drogą, musimy udać się do Triestu lub Fiume, następnie jedzie się przez morze Śródziemne, potem przez wązki kanał Suezki, przez morze Czerwone, ocean Indyjski do oceanu Wielkiego, gdyż wyspy japońskie znajdują się na oceanie Wielkim. Ta część oceanu Wielkiego, która omywa te wyspy, nazywa się morzem Japońskiem. Cała droga ta trwa od 15 do 25 dni i więcej.

Kiedy żeglarstwo nie było jeszcze rozwinięte, Japonia wydawała się krajem, leżącym hen, hen, daleko na krańcach świata, była niemal nieznaną Europie i Ameryce.

Wprawdzie misyonarze chrześcijańscy przybywali do Japonii z Europy już w 16-stem stuleciu, celem szerzenia wiary Chrystusowej, od wieku zaś siedemnastego zjawiali się tam różni Europejczycy; wprawdzie Rosya zabrała Japonii w wieku osiemnastym połowę wyspy Sachalin, a w połowie dziewiętnastego wieku zabrała drugą połowę tej mało zaludnionej wyspy, oddając Japonii wzamian wyspy Kurylskie wcale niezaludnione i nieurodzajne. Ale były to stosunki nader rzadkie.

Stosunki odwieczne łączyły Japończyków tylko z Chinami, z Chin przyjęli oni alfabet, naukę, wiarę i na wzór swoich mistrzów, Chińczyków, niechętnie wpuszczali Europejczyków do siebie. Trzeba wiedzieć, iż Chiny leżą bardzo blizko Japonii, oddzielone są od niej morzem, które łatwo przebyć w ciągu dnia.

Narody europejskie i mieszkańcy Stanów Zjednoczonych są chciwi zysku, lubią zbogacać się handlem, pragną

zwłaszcza handlu z krajami mniej oświeconymi, zacofanymi, których mieszkańcy, nie umiejąc fabrykować tego co my, oddają za małocenne wytwory europejskie, bardzo cenne płody ziemi swojej.

W 1854 r. cztery okręty wojskowe amerykańskie wylądowały w Japonii i zmusiły rząd jej do otwarcia portów dla okrętów cudzoziemskich, to jest dopuszczenia handlu z Amerykanami. Dwa porty Szimada i Hakotada zostały otwarte dla obcych, Amerykanie ustanowili w Japonii przedstawiciela swego do spraw handlowych, konsula, który winien był udzielać wskazówek kupcom i przemysłowcom Stanów Zjednoczonych, jakie wyroby znajdują zbyt w Japonii i bronić interesów obywateli Stanów Zjednoczonych, przebywających w Japonii. Konsulatowi temu rząd amerykański udzielił większych praw, niż posiadają konsulaty w krajach cywilizowanych po europejsku; nie mogąc bowiem zaufać sądom japońskim, rząd zastrzegł, iż wszelkie sprawy Amerykanów w Japonii sądzą nie sądy japońskie lecz konsul amerykański.

W r. 1857 Francya, Anglia i Rosya, zagroziwszy Japonii swą eskadrą (okrętami wojennymi), zdobyły w niej dla swoich poddanych takie same przywileje, z jakich już korzystali poddani Stanów Zjednoczonych i ustanowiły własne konsulaty w Japonii, z również rozległymi przywilejami.

Państwa cywilizowane wdarły się ze swymi towarami, wyrobami, z obyczajami i ustawami własnemi. Nie przeszło to bez wpływu na Japonię. Wyższy stan w Japonii, tak zwany stan s a m u r a j ó w, odpowiadający naszej szlachcie, coraz to bardziej pożądać zaczął towarów europejskich i przemyśliwać nad tem, jakby je zręcznie wyrabiać w Japonii, jakby więc posiąść technikę, sztukę i naukę europejską. Musiało to przeobrazić dawne stosunki japońskie.

Na czele tych, co chcieli przeobrażenia się Japonii, stanął władca duchowny japoński, papież Japonii — M i k a d o. Dawnemi czasy Mikado, uznawany przez Japończyków za syna słońca, był tam panem wszechwładnym. Zwykły śmiertelnik nie miał nawet prawa ujrzenia pana Japonii — przy spotkaniu powinien był padać plackiem.

Będąc tak wywyższony nad innymi, Mikado tracił styczność ze światem, przestał sam rządzić Japonią i władza przeszła w ręce S z o g u n a t u. Szogun był tem z początku co hetman w Polsce, głównym dowodzącym wojsk japońskich. Ale kto rządzi wojskiem, ten z łatwością przychodzi do rządu krajem, gdyż mając siłę zbrojną, łatwo zmusić ludzi do posłuszeństwa. Szogun zbierał podatki na utrzymanie wojska, tym sposobem więc rozporządzał skarbem państwa.

Nie rządził jednak Szogun japoński tak samowładnie, jak sułtan turecki lub car rosyjski, ale raczej przypominał władzą swoją dawnych królów Europy z przed lat czterystu. Jak dawni królowie dzielili władzę swą z naczelnikami siły zbrojnej różnych prowincyi, tak i Szogun z poszczególnymi naczelnikami siły zbrojnej dzielić swą władzę musiał. Naczelnicy ci nie byli naznaczalni lub obieralni jak urzędnicy; władza ich była dziedziczna, z ojca przechodziła na syna. Nie otrzymywali oni pensyi, ale dzierżyli znaczne obszary ziemskie. Ci naczelnicy prowincyi stanowili warstwę wyższą, odpowiadającą dawnym książętom i hrabiom w Europie. Z obszarów ziemskich, którymi oni władali, wydzielono ziemię dla niższej szlachty japońskiej, samurajami zwanej. Samuraje pełnili służbę wojskową, na nich pracowała ludność rolnicza, odbywająca pańszczyznę, jak za dawnych czasów chłopi w Europie.

Taki to był dawny porządek w Japonii. Runął on pod wpływem Europy i Ameryki.

Rozpoczęło się istne kotłowanie w Japonii. Jedni byli niezadowoleni, iż Szogun dopuścił Europejczyków do Japonii, inni, że nie wprowadził porządków

europejskich. Burzono się przeciw rządowi, odbywały się zaburzenia skierowane przeciw Europejczykom. Z tego stanu walki i zamieszek wewnętrznych wyprowadził Japonię Mikado. Zstąpił on ze swej wyżyny na ziemię japońską, przepełnioną zgiełkiem walki i stanąwszy na czele samurajów zniósł władzę Szoguna, który stał się królem świeckim Japonii i za takiego był uważany powszechnie. W roku 1868 Mikado zostaje nieograniczonym władcą Japonii. W 1871 r. znosi pańszczyznę i dawne porządki powyżej opisane. W r. 1872 powstaje pierwsza kolej żelazna, łącząca miasto Tokio z Jokohamą. Równocześnie wysyła Mikado synów najbogatszych rodów Japonii na naukę do Europy. Jedni z nich kształcić się muszą w szkołach wojskowych niemieckich,



Japonki przy pracy.

aby poznać najlepsze urządzenia wojskowe, inni w uniwersytetach francuskich i innych europejskich, aby poznać europejskie prawo, europejskie stosunki gospodarcze, urządzenia państwowe Europy, inni jadą kształcić się na lekarzy, innych znowu posyłano do wyższych szkół technicznych w Europie, aby się nauczyli, jak się wyrabiają maszyny i różne narzędzia stalowe, jak robią w fabrykach sukno, płótno i t. p.

Oprócz tego rząd japoński zaprosił oficerów pruskich, niemieckich, francuskich i angielskich, aby ci nauczyli żołnierzy japońskich europejskich obrotów wojskowych i władania bronią. Zaproszono profesorów do nauki techniki, medycyny i prawa. Pozwolono Europejczykom zakładać fabryki w Japonii i opiekowano się temi fabrykami. Japonia uczyć się chciała tego wszystkiego, czem nad nią górowała Europa. Patryoci pragnęli, aby Japonia była silna i bogata.

Zapraszali więc cudzoziemców, aby ci wprowadzali do kraju umiejętność swą i kapitały, lecz dbali przedewszystkiem i dbają oni o chleb dla swoich, gdy więc tylko znajdowano Japończyka, który mógłby z powodzeniem czy to uczyć, czy leczyć, czy ćwiczyć wojsko, czy kierować fabryką niegorzej od Europejczyków, usuwano naówczas tych ostatnich, a na miejsce ich brano Japończyków.

Japończycy są bardzo zdolni, ruchliwi, pilni, pracowici. Niektórzy twierdzą, że Japończycy należą do rasy żółtej, bo cerę mają żółtawą, oczy skośnie osadzone. Właściwie są oni narodem mieszanym, który z kilku odmiennych plemion się utworzył.

Japonia posiada nader gęste zaludnienie. Japończyków liczą na wyspach japońskich 42 miliony 270 tysięcy 520 mieszkańców (nie biorąc w rachubę ludności wyspy Formozy, jako zdobytej na Chinach w r. 1895). Powierzchnia wysp (bez Formozy) wynosi 382.448 kilometrów kwadratowych.

Wobec tego iż Austro-Węgry posiadają ludności 42 miliony 142 tysięcy 267 mieszkańców przy powierzchni 675.887 kilometrów kwadratowych, jest więc Japonia półtora raza gęściej zaludniona niż Austro Węgry. Jeżeli podzielimy całą ludność państwa lub kraju przez liczbę kilometrów, otrzymamy ile wypada przeciętnie na jeden kilometr kwadratowy. Otóż w Japonii na kilometrze kwadratowym mieszka 111 ludzi, Austro-Węgry mają 69, nasza Galicya 93. Połowa przeszło ludności Japonii zajmuje się rolnictwem, rolnictwo zatrudnia tam 5 milionów 500 tysięcy rodzin, z tych 3 miliony są właścicielami gruntów, 2 miliony 500 tysięcy dzierżaców

Rolnik japoński nadzwyczaj starannie uprawia swą ziemię, gruntów nie marnuje. Na jedno gospodarstwo przypada w Japonii niecałe dwie morgi ziemi, ciasno więc jest w tym kraju. Wytwarza się stąd parcie na zewnątrz do zdobyczy, do podbojów, do kolonizacyi innych krajów. Japończycy kolonizują Formozę, wyspę zdobytą na Chinach w 1895 r.. kolonizują Koreę, kraj nieopodal leżący.

Japonia tak jest górzysta, iż tylko 12 części jej powierzchni może być uprawiana, grunta przytem nie nale ą do najżyźniejszych, a jednak ludność zajmuje się tu przeważnie rolnictwem i pomimo gęstości zaludnienia wywozi za granicę wiele zboża. Wywozi również znaczną ilość wyrobów rzemieślniczych, z których słyną Japończycy, a mianowicie: jedwab, porcelana, zapałki, parawany, wachlarze.

Najwięcej ziemi zajęto w Japonii pod uprawę ryżu, czterykroć mniej pod uprawę jęczmienia i żyta, dalej następuje pszenica, groch, różne odmiany prosa, hreczka, pataty (jarzyna, mająca smak podobny do kartofli), dalej rzepak, drzewo morwowe, na którem żyje gąsienica przędząca jedwab, następnie herbata, bawełna, indygo — roślina dająca farbę niebieską, Japończycy bowiem ubranie mają przeważnie ciemno niebieskie,

konopie, tytoń, kartofle, dodać wreszcie należy różne drzewa owocowe i przepiękne odmiany kwiatów, Japończycy bowiem kochają się w kwiatach.

Miast w Japonii stosunkowo mało, zato co krok prawie napotkać można wioskę lub zagrodę włościańską.

Działki chłopskie są malutkie, każdy gospodarz więc uprawia grunt swój starannie niby ogród, a żyje nadzwyczaj skromnie.

Po miastach i wsiach okolic żyźniejszych ludność żywi się ryżem gotowanym w wodzie, dodając niekiedy trochę ryby, jaj, nader rzadko zaś drób lub kaczki dzikie, wogóle bowiem nie jadają Japończycy prawie wcale mięsa, między innymi z tego również powodu, iż religia buddyjska, którą wyznaje większość Japończyków, zabrania zabijania zwierząt na pokarm. Ludność zamieszkująca mniej żyzne okolice, nawet ryż uważa za wielki zbytek, zadawalając się kaszą jęczmienną i prosem, rybacy zaś żywią się wyłącznie rybami.

Bydła i koni bardzo mało w Japonii, trzody niema prawie wcale, owiec i kóz nie znają zgoła.

Japończyk obchodzi się bez bydląt roboczych, nie tylko sam kopie, grabi, lecz nawet zaprzęga się do wozu wraz z żoną. Pracuje ciężko, tem bardziej, że ryż tak rozpowszechniony w Japonii, wymaga ziemi pokrytej wodą, gospodarz musi więc nie tylko kopać mnóstwo rowów i kanałów, doprowadzających wodę, lecz w czasie uprawy i zbioru ryżu, brodzić powyżej kostki w wodzie i błocie. Dodać jeszcze należy trudność o nawóz, wobec braku bydła, tu jednak radzą sobie Japończycy w ten sposób, iż trawę skoszoną na stokach gór lub



Obiad japoński.

w lasach (pastwisk i łąk niema w Japonii), przesypują wapnem albo przywalają błotem, a gdy zgnije, używają na polach ryżowych jako nawozu, prócz tego udają się do miast i kupują tam nawóz ludzki, bardzo ceniony przez rolników japońskich, jakkolwiek nadaje się tylko do wszelkich innych pól, nigdy pod uprawę ryżu.

Rolnik japoński gospodaruje tak dzisiaj, jak ojcowie ojców jego przed tysiącami lat, gdyż przed tysiącami już lat rolnictwo stało w Japonii bardzo wysoko. Zresztą chłop tu nie jest przeciwnikiem zupełnym wszelkich nowości, owszem, każda rzecz nowa budzi w nim ciekawość i próbuje ją chytrze, tak więc zaczął już używać nafty do oświetlenia, kupuje nawet zegary europejskie.

Co do sprzętów domowych, Japończycy nawet najbogatsi nie używają wcale ani stołów, ani ławek, krzeseł i t. p. (Nie mówię tu o tych, którzy przyjęli w zupełności sposób życia europejski.)

Domy wieśniaków nie różnią się od miejskich niczem więcej prócz ciężkiej strzechy słomianej, wspartej na grubych belkach. Pod strzechą na strychu spichrz. Ścianę szczytową tworzą bambusowe pręty obite gliną, jest to jedyna ściana stała; w innych ścianach otwory pomiędzy belkami podpierającemi dach, zamykają ramami papierowemi, w nocy zaś lub na wypadek słoty drewnianemi okiennicami. We dnie dom cały stoi otworem, wszędzie uderza nas czystość (Japończycy są bardzo porządni i czyści, każdy z nich co wieczór o godzinie 6 ej bierze ciepłą kąpiel) i pustka, nie widać bowiem żadnych sprzętów, tylko cała podłoga pokryta we wszystkich izbach grubemi słomiankami. Pieców do ogrzewania niema również, jakkolwiek mrozy i śniegi znane są w całej Japonii. Mrozy dochodzą niekiedy aż 16-tu stopni poniżej zera, oczywiście zdarza się to jednak rzadko, wogóle bowiem zima nie jest surowa. Przykrzej dają się we znaki wiatry zimowe i nagłe wichury wrześniowe.

W Japonii jako w kraju wyspiarskim ludność ma większą styczność z morzem i w okolicach nadmorskich rybołostwo zatrudnia większą liczbę osób niż rolnictwo, zajmowanie się połowem ryb na morzu rozwija w Japończykach odwagę i umiejętność radzenia sobie w każdym wypadku, daje im dobrą znajomość mórz otaczających, a więc czyni ich dobrym materyałem na żołnierzy marynarki (żołnierzy statków wojennych).

Oprócz walki orężnej narody staczają ze sobą walki handlowe i przemysłowe, związane częstokroć z walką orężną.

Dla wywalczenia dobrych warunków zbytu swych wyrobów przemysłowych, narody staczają częstokroć walki orężne. Walki jednak orężne toczą się tylko od czasu do czasu, walki zaś przemysłowe i handlowe toczą się ciągle bez przerwy. Każdy kraj stara się produkować jak najtaniej, jak najlepiej, aby jego wyroby były przedewszystkiem kupowane. Japończycy, uczniowie Eurpejczyków i Amerykanów, w wielu gałęziach przemysłu już dorównywują, a nawet wyprzedzają tych swoich nauczycieli. Do sąsiednich Chin wywożą obecnie Japończycy olbrzymią ilość wyrobów bawełnianych, wyroby bawełniane japońskie wypierają z handlu chińskiego wyroby angielskie. Japończycy zawdzięczają powodzenie swoje temu, iż wyrabiają tanio, znają przytem dobrze swych sąsiadów Chińczyków, robią więc rzeczy takiego koloru, tak opakowane, aby się im podobały.

Do bardzo daleko leżącej od Japonii Australii, zamieszkałej przez kolonistów angielskich, Japończycy posyłają węgiel kamienny, zastępujący tam coraz to w znaczniejszej mierze angielski węgiel kamienny. Dużo wyrobów japońskich przenikło już do Europy i Austrya zużywa znaczną ilość zapałek japońskich.

Im bardziej rozwija się przemysł i handel w japońskim kraju, tem bardziej

zwiększa się w nim sieć kolei żelaznych. Wspominaliśmy, iż w 1872 r. zbudowano w Japonii pierwszą kolej żelazną, obecnie posiada już ona 5.700 kilometrów torów kolejowych, czyli na każde 100 kilometrów kwadratowych przypada dwa kilometry linii kolejowej.

Ponieważ Japonia składa się z wysp, w miarę więc jak rozwija się handel kraju tego, rozwija się i żeglarstwo. Szczególniej tu wpływa rozwój handlu zewnętrznego, to jest prowadzonego z innymi krajami. Otóż handel taki szybkie czyni w Japonii postępy.

Gdy w r. 1867 Japonia wywoziła towarów za przeszło 10 milionów jen (jen, moneta japońska wartości 5 koron), przywoziła zaś do swego kraju wyrobów obcych za około 16 milionów jen, to już w 1901 r. przywoziła za 327 milionów, wywoziła zaś za 181 milionów jen.

Szybki rozwój handlu i przemysłu Japonii, dając coraz to lepsze zarobki ludności, pozwala Japończykom coraz to lepiej mieszkać, mieć zdrowszą i pożywniejszą strawę, zmniejsza to liczbę chorób i śmierci, zwiększa liczbę urodzeń, naogół więc liczbę Japończyków powiększa, czyli, jak mówią zwiększa przyrost naturalny w Japonii.

Gdy w r. 1895 Japonia wraz z Formozą liczyła 42 miliony 700 tysięcy mieszkańców, to w r. 1901 45 milionów 545 tysięcy mieszkańców.

Zwiększająca się gęstość zaludnienia Japonii, pcha ją do nowych zdobyczy.

Zwiększający się przemysł i handel daje coraz to obfitsze źródła dochodów państwu. W r. 1892—1893 dochody państwowe Japonii wynosiły 101 mil. 461 tysięcy 906 jen, w 1898 r. 226 mil. 390 tysięcy 42 jen, czyli 1.132 milionów koron, — dochody i wydatki Japonii w ciągu lat sześciu podwoiły się.

Oprócz wydatków na szkolnictwo, kulturę krajową, drogi żelazne, Japonia zwiększa wciąż wydatki swe na wojsko lądowe i morskie, t. z. armię i marynarkę.



Dziewczęta japońskie grają w karty.

Armia japońska nie ustępuje już dziś armiom państw pierwszorzędnych w Europie. W r. 1872 Japonia wprowadziła powszechną służbę wojskową i powołała pruskich oficerów dla urządzenia wojska swego. Wojsko japońskie składa się z armii czynnej, z rezerwy i zastępstwa rezerwy; 2) z wojska terytoryalnego czyli obrony krajowej; 3) z pospolitego ruszenia.

Do służby wojskowej pociągany jest każdy obywatel japoński od 19 — 40 roku życia, służba czynna trwa trzy lata, służba w rezerwach 4 lat i 4 miesiące, w obronie krajowej 5 lat.

Na stopie pokojowej posiada Japonia

8000 oficerów i 133.500 szeregowców; na stopie wojennej 12.000 oficerów i 350.000 szeregowców, 1.116 armat i 82.500 koni.

Powoławszy pod broń pospolite ruszenie, Japonia mogłaby wystawi 1 milion 800 tysięcy ludzi.

W r. 1894 Japonia stoczyła wojnę z Chinami o Koreę. Wojna ta trwała krótko i była pochodem zwycięskim armii japońskiej, jakkolwiek Chiny posiadają dziesięćkroć więcej ludności niż Japonia.

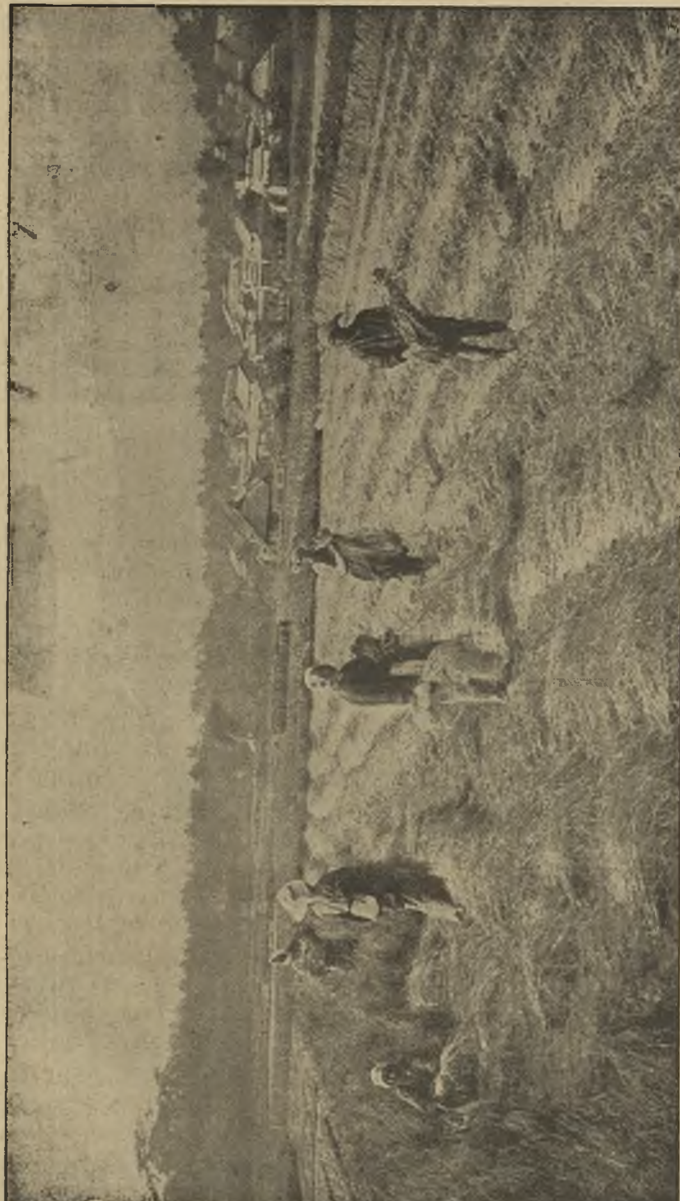
Nie liczba zwycięża ostatecznie w walce międzynarodowej, ale energia walczących narodów. Naród bogatszy, bardziej przemysłowy, posiadający więcej kolei żelaznych, lepszą broń, lepszą organizacyę wojskową, lepszy rząd — zwycięża w walce.

Japończycy pobili Chińczyków w 1894 roku, bo od 1868 r. roku urządzili po europejsku szkoły, wojsko i drogi, a od 1889 r. zaprowadzili europejskie porządki państwowe.

W 1868 r. po zwycięstwie nad Szogunem, Mikado japoński był tak samowładny, jak car rosyjski. Mógł on nie pytając nikogo, wbrew nawet woli większości zaprowadzić jakie chciał porządki. Na razie było to nawet z korzyścią dla Japonii, ale gdyby porządek taki trwał długo, to w Japonii nastąpiłyby takie stosunki, jak w Rosyi. W Rosyi rządzi niby to car samowładny, naprawdę zaś urzędnicy przed nikim nie odpowiedzialni.



Ogród japoński.



Zbiór ryżu.

W tych państwach, gdzie jest parlament, sejm lub jakiejś innej nazwy przedstawicielstwo ludowe, najwyżsi urzędnicy, ministrowie, są odpowiedzialni wobec tego przedstawicielstwa. Przedstawiciel każdego okręgu ma prawo podać do wiadomości parlamentu nadużycia władz i zażądać wyjaśnień od ministra. Z tem, bądź co bądź, muszą się liczyć urzędnicy. Następnie, w tych krajach, gdzie rząd nie może ważniejszych rzeczy czynić, podatków uchwalać bez

wiedzy i zgody przedstawicieli ludu, w krajach, które zowią konstytucyjnymi, panuje wolność zebrań, stowarzyszeń i prasy. Wszystko to jest pożytecznem dla rozwoju sił narodowych; czyni zawsze naród mocniejszym w walce.

W krajach samowładnych minister nie może ścierpieć w gazetach i książkach wszelkich zdań, potępiających rząd, a tymczasem władza, której sprawek dotknąć nie wolno, psuje się.

Bardzo często na przykład w samowładnych Chinach ten lub ów rządca prowincyi odprzeda zakupioną dla żołnierzy broń, albo pokaże, iż zakupił za tyle a tyle pieniędzy broni, sam zaś połowę sumy przeznaczonej na broń schowa do kieszeni. Różne też nadużycia dzieją się w samowładnej Rosyi.

Od r. 1889 Japonia, jak powiedzieliśmy stała się państwem konstytucyjnem. Ma zapewnione prawa zebrań, stowarzyszeń i wolności prasy, ma przedstawicielstwo narodowe — parlament. Te prawa polityczne społeczeństwa japońskiego, wywalczyła japońska szlachta — Samuraje. Wojownicza ta warstwa chciała pchnąć Japonię do walki z Chinami o władzę i wpływ nad sąsiednim krajem Koreą. Mikado był temu przeciwny i Samuraje musieli walczyć z nim o wojnę chińską, a podczas walki tej zdobyli najpierw konstytucyę.

Władca Japonii, zwany poprzednio Mikado, otrzymał tytuł cesarza. Dawne pojęcie, iż Mikado pochodzi od boga, zaznaczono w konstytucyi, wyraża więc ona, iż władza cesarza Japonii pochodzi od Boga i sam on jest pochodzenia boskiego.

Obok cesarza stoi jednak powołany do życia parlament i ten w wielu sprawach dzieli z nim władzę. Są jednak sprawy, które rozstrzyga cesarz sam, bez udziału parlamentu; cesarz na przykład rozstrzyga o wojnie, zawiera pokój, jest naczelnym wodzem armii lądowej i morskiej, cesarz ułaskawia przestępców, ogłasza w razie potrzeby stan oblężenia. Imieniem cesarza sądzone są wszystkie sprawy w sądach.

Uchwalenie podatków i kontrola nad administracyą zależą od parlamentu, on to obraduje i wydaje wszystkie niemal nowe ustawy. Ustawy te jednak winny być zatwierdzone przez cesarza.

We wszystkich sprawach, które od cesarza zależą, parlament ma prawo przedkładać mu swe żądania w formie tak zwanego adresu do tronu.

Podług konstytucyi z 1889 r. parlament składa się z dwóch izb, to jest z dwu oddzielnie obradujących zgromadzeń. Jedno z nich nazywa się **Izbą panów**, drugie **Izbą gmin**. Izba panów składa się: 1) z członków rodziny cesarskiej, 2) z książąt, 3) osób mianowanych przez cesarza, oprócz tego z posłów obranych w każdym okręgu i mieście przez obywateli najwyżej opodatkowanych.

Izba niższa składa się wyłącznie z członków obieralnych. Prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi japońskiemu, opłacającemu 15 jen (75 kor.) podatku. W ten sposób liczy Japonia 460.000 wyborców.

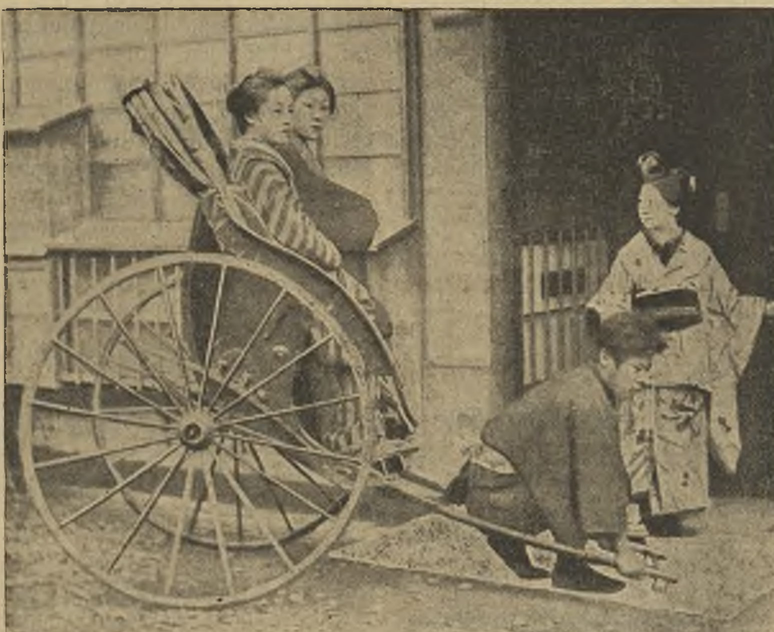
Konstytucya z 1900 roku rozszerzyła prawo wyboru na każdego, kto opłaca 10 jen (50 koron) podatku.

Na czele różnych oddziałów władzy stoją ministrowie: spraw zewnętrznych i wewnętrznych, wojny, marynarki, sprawiedliwości, oświaty, rolnictwa i handlu, kolei. Rozporządzenia cesarskie obowiązują, jeżeli są podpisane przez ministra. Cesarz nie jest odpowiedzialny za swe rozporządzenia, lecz odpowiada za nie przed parlamentem minister. Taki jest ustrój państwowy Japonii. W głównych zarysach przypomina on urządzenie Austryi, a jeszcze bardziej ustrój Belgii, na którym był wzorowany. Jest on nieskończenie wyższy, lepszy od ustroju samowładnej Rosyi lub Chin. Urządzenie państwowe Japonii przyczyniło się do tego, iż państwo to zwiększyło i zwiększa pomyślnie swe siły.

Japończycy pragnęli, aby przedstawiciele społeczeństwa mieli udział w rządzie i wpływ nań, dający możność przymuszenia swego Mikada (cesarza) do wypowiedzenia wojny Chinom.

Walka o tę wojnę była uporczywa. W ciągu roku odbywało się po kilka tysięcy zgromadzeń politycznych, na których przemawiało po kilkanaście tysięcy osób, domagając się wojny z Chinami. i Niemcy posłały swe okręty wojenne do Azyi wschodniej i domagały się, aby Japonia zrzekła się swych pretensyi do północnego skrawka Chin. Japonia nie była w stanie prowadzić wojny morskiej z trzema mocarstwami, musiała więc ustąpić.

Co skłoniło państwa europejskie ujmować się za Chinami? Czyżby dbałość o interesy Chin? Nie. W polityce mię-



Bogate japonki w wózku japońskim.

Pomimo wszystkich wysiłków ze strony rządu, by utrzymać pokój, musiał on jednak wszcząć wojnę o Koreę w sierpniu 1894 r. Wojnę prowadzić należało z Chinami, jako posiadającemi nad Koreą władzę zwierzchniczą.

Wojna trwała wszystkiego kilka miesięcy, zakończyła się w lutym i była szeregiem tryumfów Japonii.

Japonia domagała się nietylko wyłącznych wpływów w Korei, ale również kawałka północnych wybrzeży Chin z Portem Artura. Otóż Rosya, Francya dzynarodowej każde państwo dba wyłącznie o własne interesy. Otóż Niemcy i Rosya, przekonawszy się, iż Chiny są słabe, już układały plany łupów na tem państwie. Jakoż w lat parę potem zabierają Niemcy Chinom kawałek kraju Kio-Czau, Rosya zaś zabiera Port Artur. Usadowienie się Japonii w Chinach północnych, uniemożliwiłoby zdobycze te Rosyi i Niemcom. Japonia otrzymała tylko wyspę Formozę; jest to wyspa rozległa 22.027 kilometów wynosząca (równa się kilkunastu pow. galicyjskim),

ludność jej rzadsza niż w samej Japonii. Formoza ma 88 głów na kilometr kwadratowy, Japonia zaś 111. Kraj ten więc służy i służyć może do kolonizacyi japońskiej. Rząd japoński osadził tam znaczną liczbę chłopów z Japonii.

Drugim dodatnim skutkiem wojny było dla Japonii to, iż państwa europejskie zaczęły ją szanować, poznawszy jej siłę. Stąd zaczęły traktować ją na stopie równości i od czasu wojny japońsko-chińskiej, konsulowie europejscy nie posiadają w Japonii żadnych praw i przywilejów wyższych ponad te, które mają w krajach innych, cywilizowanych.

Dumna Anglia, posiadająca ogromne obszary we wszystkich miejscowościach kuli ziemskiej, panująca nad szeregiem mórz — zdecydowała się zawrzeć sojusz z Japonią.

Japonia nie mogła darować Rosyi, iż wskutek intryg rosyjskich głównie wydarto jej upragnione owoce zwycięstwa nad Chinami, nie mogła darować, iż Rosya w 1897 r. zajęła Port Artura, leżący blisko Pekinu, stolicy chińskiej nie mogła darować, iż Rosya usadowiła się w Mandżuryi, kraju należącym do Chin, a przyległym Korei i że Rosya dążyła również do usadowienia się w Korei, o którą już wojnę toczyła Japonia.

Stąd zatarg między Japonią a Rosyą, stąd wzrastająca nienawiść wzajemna tych państw, która doprowadziła do wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej.

WIEŚNIAK I ADWOKAT

przez Emila Souvestre.

Tłómaczenie z francuskiego przez . . . . mirę.

Pewien wieśniak, mieszkający daleko od miasta i bywający tam bardzo rzadko, wybrał się z koniem na jarmark.

Powiodło mu się, konia sprzedał od razu i dobrą cenę za niego dostał, włóczył się potem trochę po mieście, ale ostatecznie nie wiedział co robić ze swoim czasem, bo sąsiad, który go miał zabrać z powrotem, jeszcze nie załatwił swoich interesów.

Naraz przypomniał sobie, że w tem mieście mieszka adwokat, o którego mądrych radach słyszał wiele od sąsiadów. Postanowił więc, korzystać ze sposobności, iść go się poradzić.

Dopytał się, gdzie adwokat mieszka wszedł do poczekalni. Zastał tam mnóstwo ludzi, których kolejno wpuszczano do kancelaryi, to mu zaimponowało ogromnie i rad był niewymownie, że przyszedł.

Kiedy nareszcie z kolei i jego wprowadzono, adwokat zapytał bardzo uprzejmie, co go do niego sprowadza.

— To jest, panie adwokacie, słyszałem tyle dobrego o panu, że pan taki mądry, to też kiedy tu już jestem w mieście i nie mam co robić, przyszedłem do pana po jaką radę.

Adwokat uśmiechnął się.

— Dziękuję wam, przyjacielu, za dobrą o mnie opinię, ale jaki macie interes, — pewnie proces?

— Co, proces? Nie, panie adwokacie

Ani ja, ani mój ojciec nieboszczyk, — Panie, świeć nad jego duszą, — nigdy procesów nie prowadziliśmy i ja mam obrzydzenie do procesów; żyję ze wszystkimi w świętej zgodzie, tak jak i mój ojciec nieboszczyk. Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

— To może działy familijne chcecie robić?

— O, a ktoby tam działy prowadził! My wszyscy bracia i siostry, jemy z jednej dzieży i dobrze nam razem.

— No, więc cóż? Chcecie może gruntu dokupić lub odprzedać.

— Kpiny, panie adwokacie! Nie jesteśmy ani tak bogaci, żeby kupować, ani tak biedni, żeby sprzedawać.

— Po cóż więc ostatecznie przyszliście do mnie? — pyta adwokat już zniecierpliwiony, gdyż wie, że tam jeszcze dużo klientów na niego czeka.

— Przecie ja od razu panu adwokatowi powiedział, że przyszedłem po radę... Niech się pan adwokat nie gniewa, ja za darmo nie chcę, jeszcze mnie stać na zapłacenie pana adwokata, a już kiedy jestem w mieście, trzeba było skorzystać ze sposobności.

Adwokat usiadł przy biurku, wziął pióro do ręki. Wieśniak zadowolony, że się wygadał, i że już wiadomo, czego on chce, przysunął się bliżej.

— Jak się nazywacie?

— Piotr Biały.

— Ile macie lat?

— Pewnie już minęło 30?

— Czem się trudnicie?

— A toć jestem gospodarz osiadły, na swoich i braterskich 10 morgach.

Adwokat na ćwiartce papieru coś napisał, złożył papier we czworo i podał Piotrowi.

— Co się należy? — zapytał Piotr.

— Trzy korony.

Piotr bez namysłu wyjął pieniądze i zapłacił. Wyszedł zadowolony, że ma na papierze radę takiego mądrego adwokata.

Do domu wrócił o godzinie czwartej po południu, zmęczony drogą i upałem. pożywił się i miał ochotę się przespać, gdyż w nocy nie dospał, szykując się na jarmark. Naraz usłyszał przez okno sprzeczkę żony z jednym z młodszych braci. Chłopak wyszykował wóz po siano i chciał, żeby obie siostry szły mu pomódz. Piotrowa dowodziła, że można to jutro zrobić, a dziś za późno, przytem ona właśnie rozpoczęła pranie i dziewczyny jej potrzebne. Chłopiec zwracał uwagę, że to właśnie pranie można odłożyć do jutra, a w nocy pewnie będzie deszcz, siana szkoda, tak ładnie wyschło — deszczu nie widziało.

Piotr wyszedł do nich, ale stanął bezradny, z jednej strony żal mu było siana, w powietrzu było parno, nuż deszcz upadnie, z drugiej strony bał się niezadowolenia i wymówek żony, jeżeli jej przerwie zaczętą robotę, a i sam też był taki śpiący, tak mu się nie chciało.

Naraz przypomniał sobie, że on przecież ma pisaną radę adwokata, zawołał:

— Poczekajcie chwilę!

Wrócił do izby i wyniósł papier starannie owinięty w chusteczkę, rozłożył, ale że sam umiał czytać tylko drukowane, podał żonie.

— Czytaj, przecież ty i pisane umiesz przeczytać.

Piotrowa jąkając się przeczytała:

— Nie odkładaj nigdy na jutro tego, co możesz zrobić dziś.

— Otóż to, otóż widzisz, to mi rada, nie żałuję moich trzech koron. Dalej Jasiek, Józiek i ty Marysia, i ty Antosia, jazda na łąkę, ja z wami. A ty — zwrócił się do żony — dobrą nam kolacyę wyszykuj, bo późno wrócimy.

Żona chciała protestować, ale ją zakrzyczał, że on nie myśli trzech koron napróżno wyrzucać i rady słuchać trzeba.

Zwieźli siano, śliczne, pachnące, suche, ułożyli w brogu, a wrócili późnym wieczorem.

W nocy była burza, straszna ulewa która spłukała siano sąsiadów i zniosła ze wzgórków w doliny, potem przyszły

długotrwałe deszcze, — komu woda nie zabrała, temu zgniło siano.

Piotr tryumfował.

— Otóż to, ot widzicie, — mówił do sąsiadów, co to jest skorzystać z okazyi i poradzić się dobrego adwokata... Nie straciłem moich trzech koron

Chcąc jeszcze lepiej wyzyskać ową radę, kosztującą trzy korony, stosował ją odtąd ciągle przy każdem zajęciu i aż się dziwił, jak mu się odtąd dobrze działo — i urodzaje miał lepsze i bydło mu się szykowało. Po pewnym przeciągu czasu braci pospłacał, siostry suto wyposażył i został sam dziedzicem na 10-ciu morgach, do których dokupił już pięć i pewnie niedługo jeszcze więcej dokupi.

Do adwokata chodzi co rok, ale już nie po radę, ale dziękuje mu zawsze i przynosi w prezencie parę tłustych kurcząt i osełkę masła.

Żarty i dowcipy.

— Dlaczego nie strzeliłeś do zająca, kiedy był przy tobie?

— A, bo zaraz uciekł.

— Jasiu, cóż tam robisz w szkole?

— Nic, proszę pana, siedzę i czekam aż zadzwonią i puszczą do domu.

Nasze dzieci.

— Janeczku! Podaj cioci rączkę na pożegnanie. — No, co się mówi, jak ciocia odchodzi?

Janeczek: — Bogu dzięki!

Przezorność.

— Czy ciocia lubi pierniki? — pyta czteroletni Władzio młodej ciotki.

— O, bardzo lubię, odpowiada ciotka.

— Taaak? To ja dam moją paczkę wujowi do schowania.

Świeżo mianowany komendant, zwiedzając szpital pułkowy:

— A temu tam co brakuje?

— Tyfus.

— Oh! Paskudna choroba, przechodziłem ją. Idzie się na cmentarz, albo głupieje na całe życie.

— Ależ to rzecz ogólnie wiadoma, że ludzie żonaci żyją daleko dłużej od kawalerów.

— Mylisz się moja droga. Cała rzecz w tem, że żonatym życie daleko dłuższem się wydaje.

W świecie handlowym.

— Dziwi mnie to jednak, doprawdy, że pan mimo swego kupieckiego doświadczenia, nie zdołałeś z swem przedsiębiorstwem do niczego doprowadzić po tylu latach.

— Ach, widzi pan, to tak było: Z samego początku ja miałem pieniądze a mój wspólnik doświadczenie — a teraz to ja mam doświadczenie a mój wspólnik pieniądze.





CO SŁYCHAĆ W POLSCE I ŚWIECIE?

PRZEGLĄD POLITYCZNYCH WYPADKÓW I WAŻNIEJSZYCH SPRAW OSTATNIEGO ROKU.

Opowiedział: KASPER WOJNAR.

Przeżyliśmy rok wielki, rok historyczny w dziejach świata, a może da Bóg, że będzie on rokiem niezwykłym, rokiem przełomowym i dla dalszego życia i rozwoju naszego narodu, znajdującego się w nader ciężkich i smutnych warunkach, bo pod panowaniem trzech obcych, przeważnie wrogich nam rządów. Najważniejsze, najdonioślejsze wypadki zaszły w roku ubiegłym wśród rodaków i braci naszych pod panowaniem rosyjskiem, to też w tamtą stronę zwracają się dziś serca i oczy całej Polski, więc też tym wypadkom poświęcimy stosunkowo najwięcej miejsca w tym artykule.

Pod panowaniem rosyjskiem

Cios za ciosem zadawany na polach mandżurskich dzielną dłonią Japończyków despotycznemu kolosowi rosyjskiemu, zachwiał jego podstawami; pod tymi ciosami zatrzęsły i zarysowały się mury tego olbrzymiego więzienia, jakiem właściwie była cała Rosya dla wszystkich ujarzmionych narodów, a nawet dla własnych synów. Przez rysy i wyłomy w tej olbrzymiej cytadeli ze 130 milionami niewolników, poczęło się przedostawać świeże powietrze z ościennych wolnych państw; niewolnicy poczuli orzeźwiający powiew wiosenny, piersi ich poczęły szerzej oddechać, krew szybciej krążyć, poczuli w sobie budzące się jakieś nowe, dawniej nieznane siły i poczęli prężyć ramiona i ze zdumieniem spostrzegli, że pomniejsze więzy, jakie im krępowały ręce i nogi zaczynają pękać. W miejsce zdumienia przyszła wkrótce radość i dziwna jakaś wiara w nieznaną dotychczas własną siłę, niewolnicy poczęli myśleć, że jeśli jakiś dotychczas prawie nieznany naród, jakieś „żółte małpy“ (wyrażenie rządowych pism) ośmieliły się uderzyć na „niezwyciężonego“ olbrzyma i w dodatku tego olbrzyma zwyciężyły, to dlaczegożby oni mieli dalej spokojnie dźwigać obrożę niewolniczą; należy i im tylko z równą śmiałością, jednością i według mądrze obmyślanych planów przypuścić szturm za szturmem do osłabionego upływem krwi i przeżartego zgnilizną łapownictwa, kradzieży despotycznego kolosu, a ten olbrzym runie: Z niezwykłą szybkością od krańca do krańca rozszerzyła się i przyjęła w większości niewolników państwa rosyjskiego ta myśl, że należy rozpocząć na wszelkich polach walkę z rządem despotycznym o wolność, o swobodę, o prawa człowieka...

Polska może tem się szczycić, że należała do tych pierwszych bojowników, co się ośmielili targnąć na dotychczaso-

wy rząd rosyjski i rozpocząć z nim walkę nieubłaganą, choć nie z orężem w ręku, o prawo do życia, o wolność wiary i słowa, o swobodę, krótko mówiąc o to, abyśmy sami sobie mogli być gospodarzami w domu, co się inaczej nazywa autonomią, czyli samodzielnością prawnopolityczną.

Początek dał lud polski, lud wiejski i lud robotniczy, a następnie poczęły działać i inne warstwy społeczne.

Walka o język polski.

Lud wiejski rozpoczął walkę jawną, walkę legalną, o spolszczenie i unarodowienie autonomii gminnej czyli samorządu gminnego. Dotychczas urzędowanie w gminie wbrew wyraźnemu brzmieniu ukazu carskiego z r. 1864 odbywało się po rosyjsku.

Na zebraniach gminnych wszystkie protokóły, dokumenty, musiały być spisywane w języku rosyjskim.

Na wójtów rząd w przeważnej części zatwierdzał takich gospodarzy, co do których był przekonania, że są rządom moskiewskim przychylni, albo przynajmniej co do sprawy polskiej obojętni, a już pisarzami gminnymi byli zazwyczaj albo Moskale. albo też Polacy takiego gatunku, co to idą ręka w rękę z rządem. Trafiają się pisarze gminni ludzie uczciwi, prawi Polacy, ale tacy muszą siedzieć, jak mysz na pudle i nie wolno im się zdradzić ze swojem przekonaniem, bo naczelnik powiatu w tej chwili by ich pozbawił kawałka chleba. Otóż już w zeszłym roku w kilkudziesięciu gminach, lud na zebraniach oświadczył stanowczo, że całe urzędowanie, wszystkie protokóły muszą być w języku polskim, bo języka rosyjskiego oni nie rozumieją i nie mogą sprawdzić, czy pisarz gminny ich uchwał nie pofałszował, gdyż rzeczywiście nieraz to się zdarzało. Żądano też zazwyczaj, aby pisarz odnośne uchwały wpisał do księgi uchwał w języku polskim, a jeśli on tego uczynić nie chciał, w takim razie go wyrzucano, a kazano jednemu z gospodarzy uchwały wpisać po polsku.

Rzecz zapoczątkowana w zeszłym roku przez kilkadziesiąt gmin przybrała w roku bieżącym szerokie rozmiary. Dziś już setki gmin oświadczyły stanowczo, że żądają języka polskiego nie tylko w urzędowaniu gminnem, ale i w szkole. Rząd rosyjski wprost osłupiał, z początku i nie wiedział, co w tej sprawie począć, był bowiem tego przekonania, że lud polski jest przychylnie usposobiony dla rządu carskiego, że to jego podpora, a tu najniespodziewaniej ta podpora się usuwa. Dla zastraszenia „buntowników“ zaczął prowodyrów skazywać na wysokie kary pieniężne lub więzienne, setki ludzi poszło do kazamat, wielu zwłaszcza z pośród inteligencyi zesłano w głąb Rosyi, ale bez skutku; lud już nie ustąpi, aż sobie wywalczy należne prawa.

W razie zamknięcia którego z gospodarzy do więzienia, sąsiedzi obrabiali zwykle przez ten czas jego pole i załatwiali różne sprawy i czynności gospodarskie, aby tym sposobem wywdzięczyć się rodakowi za to, że cierpi za wspólną nam świętą sprawę.

Jeszcze piękniej i energiczniej toczy się walka o język polski w szkołach od najniższych do najwyższych. Z początkiem bieżącego roku młodzież najwyższych szkół w Królestwie Polskiem, uniwersytetu czyli wszechnicy i politechniki czyli akademii inżynierskiej w Warszawie uchwaliła, że wykłady w tych zakładach naukowych mają się odbywać po polsku, dopóki to nie nastąpi, młodzież nie będzie uczęszczała na wykłady i rzeczywiście gmachy tych szkół nagle zupełnie opustoszały.

Za przykładem uniwersytetu i politechniki poszły niebawem wszystkie szkoły średnie, a więc gimnazya, szkoły realne, szkoły handlowe, gimnazya żeńskie, seminarya nauczycielskie itp. Około 40.000 młodzieży oświadczyło potężnym głosem: „Precz ze szkołą moskiewską“, a wraz z młodzieżą woła cały naród: „Precz z ogłupianiem moskiewskiem, precz z za-

truwaniem duszy naszej!" Już drugi rok szkolny tracą dziesiątki tysięcy młodzieży, jakżesz więc podłą i nikczemną musiała być ta szkoła, jeśli cały naród zdecydował się na taką ofiarę. Również i szkoły ludowe po wsiach stoją przeważnie pustkami, również cały lud polski woła z głębi potężnej piersi: „Precz ze szkołą moskiewską!"

Ukaz „O wzmocnieniu zasad tolerancyi religijnej".

Walka o język polski rozpoczęła się drugi rok temu; daleko dłużej, bo od kilku dziesiątków lat toczyła się inna walka, walka o wiarę katolicką. Bracia nasi unici, przemocą zapisani na prawosławie czyli schyzmę, przez kilkadziesiąt lat prowadzili walkę z rządem, walkę cichą, bierną, polegającą na tem, że mimo wszelkich prześladowań i ucisku, nie chcieli chodzić do cerkwi schyzmatyckiej, choć ich rząd zawsze i wszędzie zapisywał jako prawosławnych i Rosyan, oni się uważali i byli katolikami i Polakami w duszy, byli „oporni". Oto co pisze w tej kwestyi gazeta „Polak":

„Dzień 30 kwietnia 1905 roku pozostanie bez wątpienia dniem na długie lata dla Polski pamiętnym. W dniu tym obecny car Rosyi Mikołaj II. znaglony klęskami wojny, która zachwiała jego tronem, szukając dla tronu swego oparcia w przychylności swych poddanych, wydał bardzo ważny także dla nas — Polaków ukaz „o wzmocnieniu zasad tolerancyi religijnej", ukaz — ograniczający w całem państwie cara teraźniejszą wszechmoc cerkwi rządowej czyli prawosławia. Rdzeń ukazu stanowi jego paragraf pierwszy, gdzie car Mikołaj II. ogłasza: „Rozkazujemy uznać, że odpadnięcie od religii prawosławnej do innej religii lub nauki chrześcijańskiej nie podlega (odtąd) prześladowaniu, przyczem osoba, która po dojściu do pełnoletności odpadła od prawosławia, uznawana jest za należącą do tego wyznania lub nauki, jaką sobie sama wybrała".

Dalsze paragrafy ukazu są tylko oczywistym skutkiem tej głównej zasady, że każdy zaliczony teraz do wyznawców cerkwi może cerkiew porzucić i stać się członkiem innego wyznania. A więc ciąg dalszy paragrafu 1-go głosi, że odpadnięcie od prawosławia nie powinno pociągać dla nikogo żadnych skutków ani pod względem praw osobistych, ani cywilnych. Paragraf drugi nakazuje, by dzieci (niżej lat 14) rodziców, którzy oboje przeszli z prawosławia do innej religii, zaliczyć do nowej religii rodziców; § czwarty zezwala opiekunom dzieci — podrzutków, chrzcić je według obrządku swojej religii; §. 12 nakazuje otworzyć wszystkie kościoły i domy modlitwy, zamknięte przez sądy i urzędy (w interesie prawosławia) i t. d.

Ukaz ten nie oznacza jednak wcale zrównania kościoła katolickiego w prawach z prawosławiem, a tem mniej przywrócenia naszemu kościołowi należnych mu i wydartych przez schizmę praw pierwszeństwa w Polsce. Mimo to sprowadzi on skutki bardzo doniosłe, albowiem znosi ten niepraktykowany nigdzie w Europie, straszny dla innych wyznań w Rosyi przywilej nietykalności kościoła rządowego.

Teraz każdy człowiek pełnoletni może wyznawać pod rządami carów religię według woli i nikt nie ma prawa zmuszać go do wyznawania religii rządowej. Zatem wszyscy, których kiedykolwiek postrachem lub gwałtem zniewolono do prawosławia, mogą teraz każdej chwili wrócić do religii ojców — zerwać sztuczne, przymusowe związki z cerkwią. Dla nas Polaków nie jest to wcale rzecz błaha. W granicach Królestwa Polskiego mieszka przeszło 400 tysięcy naszych braci-katolików, niegdyś unitów, których ukaz Aleksandra II. z r. 1875 oddał w jarzmo prawosławia, a którzy do dziś dnia uważają się w przeważnej swej części za Polaków i katolików. Po za Królestwem, w dzielnicach Polski wschodnich i południowych, mianowicie na Litwie i Białej

Rusi, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie mamy kilka milionów Polaków-katolików, niegdyś także unitów, których caryca Katarzyna II. i wnuk jej Mikołaj I. oderwali od kościoła katolickiego.

Ci bracia nasi choć jedni od lat 70, drudzy od lat stu z górą żyją oddani na pastwę popom, jednak chowają w sercach tęsknotę za wiarą katolicką; choć tyle lat szczepiono im nienawić do Polski, oni jednak — z mowy Rusini (lecz nie Moskale!) — wcale tej nienawiści ku Polsce nie czują.

Teraz ukaz Mikołaja II. zerwał główną tamę, dzielącą ich od kościoła katolickiego i od Polski. Teraz już nic nam nie przeszkadza zabiegać, by ci bracia nasi na Podlasiu w Królestwie Polskiem byli inni — ci z okolic Białego Stoku i Grodna, ci zamieszkali na Litwie i Białej Rusi, a także na Wołyniu stali się znowu katolikami, by kościół nasz rzymsko-katolicki odzyskał kilka milionów wyznawców, Polska zaś tyleż wiernych sobie synów. Stąd ważna nauka. Nie składać pracy zjednywania ludzi dla wiary katolickiej na plecy księżom, lecz samemu, kto gdzie i jak może, pracować dla sprawy, bo to sprawa w równej mierze katolicka, jak polska".

Zaledwie się rozeszła wieść o dobrej nowinie, a już dziesiątkami tysięcy poczęli się garnąć dawni unici do kościoła katolickiego. Kiedy ks. biskup Jaczewski z Lublina zaczął objeżdżać parafie swej dyecezyi w okolicach unickich, które blisko 40 lat nie widziały biskupa katolickiego, bo rząd nie pozwalał mu się tam pokazywać, przyjmował go uszczęśliwiony naród jakby jakiego władcę i tryumfatora. Nie mówiąc już o bramach tryumfalnych, wznoszonych przez miejscową ludność na powitanie czcigodnego arcypasterza, spieszyły dziesiątki, a nieraz i setki tysięcy wiernych z bliższych i dalszych stron, nieraz o kilkanaście mil, aby pokrzepić ducha i serce widokiem tego tryumfu naszej świętej wiary katolickiej i sprawy narodowej. Przed nadjeżdżającego arcypasterza wyjeżdżały na powitanie banderye włościańskie, złożone nieraz z przeszło tysiąca jeźdźców, dzielnych chwatów chłopskich, a pośród nich była nieraz i szlachta, ale również w chłopskich strojach dla zaznaczenia tego zespołu, tego zbratania się serc i dusz, wobec wielkiej i świętej sprawy. Podobnież i odprowadzały banderye ks. biskupa nieraz o kilka mil poza obręb danej miejscowości, dla okazania swej wdzięczności i miłości a zarazem dla zademonstrowania wrogowi, jak jego wiekowy ucisk i prześladowania nie zabiły ducha w narodzie, ale przeciwnie tego ducha zachowały, podniosły i zbratały serca i umysły.

W ciągu zaledwie kilku miesięcy przeszło 200 tysięcy dawnych unitów w samem Królestwie Polskiem przystąpiło do kościoła katolickiego, nie mówiąc o Litwie, Białej Rusi i t. d. To, nad czem wróg przez kilkadziesiąt lat z takim wysiłkiem pracował, nie szczędząc nawet kul karabinowych, więzień, a nawet katorgi w podziemnych kopalniach Sybiru, to wszystko znikło jak cień, kiedy pozwolono narodowi wypowiedzieć otwarcie, co w tej sprawie myśli i czuje.

Strejki robotnicze.

Już powyżej wspomnieliśmy, że walkę z rządem o prawa ludzkie, o swobodę rozpoczął również i lud robotniczy. — Nie tylko na ziemiach polskich, ale także i w rdzennej Rosyi buntowała się i buntuje znaczniejsza część społeczeństwa rosyjskiego, przeciw dotychczasowym ohydnym stosunkom gwałtów i bezprawia — a szczególniej zaczął to gromadnie okazywać lud robotniczy po wielkich miastach, gdzie najwięcej fabryk. Robotnicy zwykle w ten sposób okazują swe niezadowolenie z istniejących stosunków i walczą o zmianę ich na lepsze, że naraz zgodnie i solidarnie zaprzestają wszyscy pracować, co się nazywa strejkiem.

Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze omówienie sprawy robotniczej, nadmienimy więc tylko, że w państwach cywilizowanych, konstytucyjnych strejk jest rzeczą dozwoloną, obowiązkiem rządu jest tylko przestrzeganie wtedy, aby się nie działy żadne gwałty i nadużycia, w Rosyi zaś samo już należenie do strejku jest uważane za przestępstwo polityczne i surowo jest karane.

Strejki mogą być dwojakie, a mianowicie: ekonomiczne, czyli gospodarcze i polityczne. Przy strejku ekonomicznym chodzi o zdobycie lepszych warunków gospodarczych, a więc o wyższą płacę, o skrócenie dnia roboczego, o lepsze pomieszkania dla robotników i t. p., a w tym wypadku występują robotnicy przeciw fabrykantom, względnie innym pracodawcom; przy strejku zaś politycznym walczą robotnicy o prawa polityczne, a więc o dopuszczenie ich do udziału w rządach państwem, do rozszerzenia prawa wyborczego, jeśli je już mają i t. p. Czasami strejk może być równocześnie i ekonomicznym i politycznym, to znaczy, że robotnicy chcą równocześnie i na fabrykantach wywalczyć korzystniejsze warunki pracy i na rządzie wymusić przyznanie im pewnych praw obywatelskich.

Otóż już w zeszłym roku korzystając z rozprzężenia i osłabienia, w jakie popadł rząd z powodu wojny rosyjsko-japońskiej i chcąc dać wyraz swemu rozgoryczeniu z powodu strasznych bezprawi i nikczemności, jakich się rząd dopuszczał, ludność robotnicza większych miast rosyjskich poczęła urządzać strejki polityczne. Największy taki strejk zorganizowano z początkiem r. 1905 w Petersburgu i dnia 22 stycznia tysiące robotników wyruszyło z popem Gaponem na czele przed pałac carski, chcąc osobiście przez delegatów przedstawić carowi swoje żądania. Zamiast cara przywitało robotników wojsko, ale w straszliwy sposób. Rozpoczął się dziki, bestyalski mord i pastwienie się żołdactwa nad bezbronnym ludem. Kilka tysięcy osób zginęło wtedy na ulicach Petersburga.

Zbrodnia ta potworna despotycznego rządu wstrząsnęła całym światem a niemniej i ludem robotniczym polskim. Bez agitacyi prawie żadnej, zupełnie samorzutnie w tydzień potem wybuchł w Warszawie powszechny strejk robotniczy, jako protest czyli potępienie petersburskiej rzezi. Niebawem objął strejk jeneralny prawie wszystkie miejscowości fabryczne w Królestwie Polskiem, a więc Łódź, Żyrardów, Pabianice, następnie całe tak zwane zagłębie Dąbrowskie, gdzie jest mnóstwo kopalń i fabryk; jednem słowem parę set tysięcy ludzi wstrzymało pracę i zamarł wszelki ruch i życie. Nie obeszło się również bez ofiar. Krew ludu polskiego zbroczyła obficie ulice Warszawy, Łodzi i innych miejscowości...

Pierwszy ten na taką olbrzymią skalę urządzony protest rzeszy robotniczej przeciw zbrodniom carskiego rządu i ohydnemu jarzmu niewoli spotkał się z sympatyą większości społeczeństwa polskiego; zdawało się bowiem, że jest to znakomicie zorganizowana i karna, potężna armia wrogów absolutyzmu, ale ściśle związana z własnem społeczeństwem i gotowa walczyć przedewszystkiem o wspólną lepszą dolę narodu polskiego. W takim razie powinna była wystarczyć parodniowa demonstracya dla pokazania wrogowi, jaka to olbrzymia rzesza jest gotowa rozpocząć z nim walkę na śmierć i życie o wolność, mogły w niektórych fabrykach być nawet strejki dłuższe, choćby parotygodniowe dla zdobycia sobie lepszych warunków płacy i t. p., gdy tymczasem strejk ten z początku taki potężny i imponujący przerodził się w krótkim czasie w jakąś dziwną anarchię strejkową. Napróżno prawie wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa czyniły zadość życzeniom ekonomicznym robotników, znaczna część upojona łatwem zwycięstwem stawiała coraz to nowe warunki, niemożliwe do

przyjęcia bez ruiny przedsiębiorstwa, więc bezrobocie przeciągało się nieraz miesiącami, nie wiedząc, dlaczego i po co, boć nie były one już następnie walką z wrogiem, ale z własnem społeczeństwem. Wiele przedsiębiorstw słabszych przypłaciło to zupełną ruiną, wśród rzesz robotniczych zagościła nieopisana nędza. Wróg patrzał na to i w duchu zacierał ręce z radości, że członkowie społeczeństwa polskiego wzajemnie się niszczą.

Szczególnie niezmiernie smutnem i bolesnem echem odezwały się w sercach całego narodu następstwa powszechnych strejków, urządzonych 1. maja po większych miastach fabrycznych i strejku lipcowego w Łodzi, albowiem podczas demonstracyj, urządzonych w czasie tych strejków, żołdactwo pomordowało setki ludzi, a tysiące raniło. Szczególniej w Warszawie i Łodzi dzicz moskiewska srożyła się przez kilka dni, mordując najniewinniejszych ludzi, strzelała nawet przez okna do mieszkań, przez bramy na dziedzińce, dokąd się bezbronna ludność chroniła przed pościgiem zajadłego żołdactwa. Następstwem tego bezpośredniem było zaprowadzenie stanu wojennego w Warszawie i Łodzi a stanu wzmocnionej ochrony w całem Królestwie.

Pomijamy już te olbrzymie, wprost nieobliczalne straty materyalne, jakie te strejki pociągnęły za sobą, ale czyż nie jest to już wprost strasznie karygodną lekkomyślnością szafowanie krwią ludu polskiego, bo cóż to za walka z rządem, w której, jak np. w czasie lipcowych zaburzeń w Łodzi, padło siedmiu żołdaków, a naszych poległo kilkuset, a tysiące było rannych.

Do tem większego zamieszania pojęć i ogólnego zamętu wśród sfer robotniczych przyczyniało się jeszcze i to, że agitacyę wśród nich prowadziły i urządzały strejki i demonstracye cztery partye socyalistyczne: Polska Partya Socyalistyczna (P. P. S.), Socyalna Demokracya Królestwa Polskiego i Litwy, pol. par. soc. „Proletaryat“ i „Bund“ (żydowski – słowo „Bund“ znaczy „związek“), z których każda działała zwykle na swoją rękę, i kiedy jedna partya była za rozpoczęciem pracy, druga proklamowała (nakazywała) strejk i przeciwnie.

Z czasem jednak wśród znacznej części rzesz robotniczych nastąpiło otrzeźwienie; przekonano się, że taki bezplanowy ustawiczny zamęt i chaos strejkowy nie prowadzi do żadnego celu, a pociąga za sobą nieobliczalne klęski dla społeczeństwa, więc poczęto coraz śmielej i energiczniej występować przeciwko różnym agitatorom strejkowym tak, że w ciągu paru ostatnich miesięcy prawie wszystkie fabryki były w ruchu. W znacznej części do tego otrzeźwienia umysłów i wyleczenia z gorączki strejkowej przyczyniła się nowa partya: „Związek robotników narodowych“, który wychodzi z tej zasady, że teraz powinniśmy się wszyscy skupić bez względu na partye i razem zgodnie i solidarnie walczyć z rządem rosyjskim o samodzielność Królestwa, a kiedy będziemy już u siebie gospodarzami w domu, wtedy będziemy między sobą załatwiali partyjne rachunki. Strejk również może być potężną bronią w walce z rządem zaborczym, ale właśnie dlatego nie wolno go nadużywać, bo w chwili stanowczej może zabraknąć sił i środków do wprowadzenia go w czyn.

Stanowisko rządu rosyjskiego wobec dążeń do wolności. — „Duma“.

Takie wrzenie, strejki i demonstracye odbywały się nie tylko na ziemiach polskich, również i wśród innych podbitych narodów, jak Kaukaz, Finlandya, rozruchy i demonstracye przeciwrządowe oddawna się rozpoczęły, a z tych kresów wielkiego państwa carów poczęły coraz więcej posuwać się w głąb, i wrzenie ogarnęło wewnętrzne gubernie. Rząd osłabiony i skompromitowany strasznemi klęskami na polach mandżurskich, widząc na całej linii niezadowolenie i wzrastające wrzenie, postanowił dla zamy-

dlenia oczu buntującym się poddanym nadać pewne i pozorne ulgi i prawa. Zapowiedział to uroczyście car manifestem z dnia 25 grudnia 1904 i wyznaczył Komitet Ministrów dla przeprowadzenia tych reform. Komitet po półrocznych naradach przedłożył carowi kilka projektów reform, ale wszystkie bez jakiejś poważniejszej wartości,

Zobaczmyż te wielkie „reformy“ odnoszące się do Polaków:

1. pozwolono na wykład w języku polskim w szkołach prywatnych bez praw, przyczem język rosyjski, historya i geografia mają być wykładane po rosyjsku; 2. pozwolono na używanie w gminie dwóch języków, ale głównym językiem ma być rosyjski, a obok wolno tylko umieścić tłómaczenie polskie; 3) pozwolono na używanie języka polskiego w towarzystwach prywatnych; 4) wreszcie zapowiedziano wprowadzenie samorządu ziemskiego i miejskiego, ale kiedy i w jakim zakresie to się stanie, nie wiadomo.

Odpowiedzią na te rzekome „ulgi“ był protest, czyli śmiałe, płomienne oświadczenie, które ostro potępia politykę rządu i w męskich, stanowczych słowach żąda zupełnej zmiany sposobu rządzenia w Królestwie Polskiem, a mianowicie zaprowadzenia władz polskich, przywrócenia języka polskiego w szkołach, urzędach, sądach; a w przeciwnym razie będzie zmuszony cały naród polski prowadzić walkę z rządem o powyższe prawa.

Dokument ten podpisało 350 osób ze znakomitym pisarzem Henrykiem Sienkiewiczem na czele, a następnie zebrano w całym kraju podpisy dziesiątek tysięci ludzi, którzy oświadczają, że się przyłączają do tego protestu.

Nie poprzestano jednak wyłącznie na protestach słownych i pisemnych; coraz częściej dokonywano zamachów na życie na rozmaitych przedstawicieli rządu i to nie tylko w rozmaitych większych miastach Królestwa Polskiego, ale również i w samej Rosyi. Coraz częściej jak grom wybuchała bomba lub się rozlegał wystrzał rewolweru, od których ginęli rozmaici gnębiciele i prześladowcy, zacząwszy od wielkich książąt, jenerałgubernatorów, oberpolicmajstrów, a skończywszy na zwyczajnych szpiegach, żandarmach, policyantach i t. p.

Nie obeszło się przytem bez ofiar. W Warszawie zginął na szubienicy bohaterską śmiercią Stefan Okrzeja, 19-letni młodzieniec za udział w zamachu na oberpolicmajstra barona Nolkena, który od wybuchu bomby odniósł kilkadziesiąt ran. – Było to wykonanie wyroku na nikczemnym satrapie za mordowanie ludu na ulicach Warszawy.

Rząd absolutny widział, że źle z nim, więc przemyśliwał nad tem, czemby tu burzącym się ludom można oczy zamydlić, czemby ich otumanić i wymyślił „Dumę“ państwową. Dnia 19 sierpnia wydał car manifest, zapowiadający zwołanie tej „Dumy“, czyli Izby posłów. Na pozór zdawało by się, że car nadał konstytucyę, boć przecież we wszystkich państwach europejskich (prócz Turcyi) i w Ameryce są Izby posłów, które uchwalają prawa i rządzą narodami przez swoich urzędników, którzy są odpowiedzialni za swoje czynności przed temi Izbami czyli Sejmami. Otóż z tą „Dumą“ sztuczka polegała na tem, że posłowie do „Dumy“ mieli być wybierani przeważnie przez sito parokrotnych prawyborów, mogli się następnie po wyborze zjechać razem i radzić, nad czem im się podobało, mogli carowi przedkładać projekty rozmaitych ustaw do zatwierdzenia, ale wyłącznie od cara zależało, czy te projekty zatwierdzi czy nie, car więc nie przestawał być panem samowładnym, a Rosya państwem absolutnem, gdzieby każdy nadal był zdany na łaskę i niełaskę biurokracyi czyli urzędników.

Rozumie się, że tego rodzaju „Duma“, czyli przedrzeźnianie parlamentu nie mogły zadowolnić tych stronnictw w Rosyi, które dążą do zdobycia swobód konstytucyjnych, jak również i narodów

podbitych, jak Polska, Kaukaz i t. p. Wrzenie więc wśród tych sfer wzmogło się jeszcze więcej, agitacya rewolucyjna, to jest przeciw dotychczasowemu porządkowi w państwie carów, poczęła się nader szybko szerzyć, zwłaszcza wśród sfer robotniczych, częściowo nawet wśród wojska, aż wreszcie z końcem października 1905 r. wybuchła olbrzymim powszechnym strejkiem kolejowym, który się niebawem rozszerzył i na pewną część fabryk i różnych innych działów pracy społecznej, bo zastrejkowało także bardzo wielu urzędników prywatnych i państwowych. Na całej przestrzeni ogromnego państwa rosyjskiego zamarł wszelki ruch kolejowy a w następstwie tego znaczna część życia ekonomicznego czyli gospodarczego. Musiało stanąć mnóstwo fabryk z powodu braku dowozu węgla. Moskwa i Petersburg, milionowe stolice państwa carów, zostały zupełnie odcięte od świata i zagrożone wygłodzeniem z powodu braku dowozu środków żywności. Strejk kolejowy wybuchł najpierw w Rosyi a następnie objął i wszystkie koleje w Królestwie Polskiem. Równocześnie wybuchły w różnych wielkich miastach rosyjskich zaburzenia i walki rewolucyjne z wojskiem i przedstawicielami władz, olbrzymie zgromadzenia żądały w swych uchwałach prawdziwej konstytucyi, a więc wolności słowa, prasy, nietykalności osób, wolności zgromadzeń, stowarzyszeń i t. p.

Rząd, oszołomiony tymi wypadkami, groził najpierw, że rewolucyę stłumi w potokach krwi, ale ostatecznie ustąpił i dnia 30 października ukazał się manifest carski, nadający

konstytucyę

następującemi słowy:

I Należy ludności dać niezachwiane podstawy praw obywatelskich, oparte na rzeczywistej nietykalności osoby, wolności wyznania i słowa, wolności stowarzyszenia i zgromadzeń.

II. Należy bez przerwania wyborów, zarządzonych już dla dumy państwowej, powołać do udzialu w dumie wszystkie owe klasy ludności, które teraz od prawa wyborczego są zupełnie wykluczone, przyczem rozwinięcie zasady powszechnego prawa głosowania pozostawia się uregulowaniu przez nowe ciało ustawodawcze.

III. Należy wypowiedzieć jako niezbędną zasadę, że żadna ustawa nie może otrzymać mocy bez zgody dumy państwowej i że wybranym narodu należy zagwarantować możność rzeczywistego udziału w kontroli legalności działania naszych władz.

Wiadomość o nadaniu konstytucyi rozeszła się po Warszawie dnia 31 października i wywołała niezwykłą radość, że przecież skończą się dni potwornego ucisku a zaświta po latach wiekowej niewoli zorza lepszego jutra, jutrzenka swobody.

Nazajutrz odbyła się na ulicach Warszawy olbrzymia manifestacya uczuć patryotycznych z powodu wywalczonej konstytucyi, przypieczętowana, niestety, krwawą rzezią bezbronnego ludu. Opis tego historycznego dnia przytaczamy w wyjątkach z „Kuryera Warszawskiego“ z dnia 2 listopada, wydanego pierwszy raz z pominięciem cenzury:

„Miasto, osnute w mglisty zmrok jesieni, przemieniło się w świątynię, w wielkie boisko wiecowników i mas pracujących. Co żyło i czuło, wyległo na ulice Warszawy. Z tłumów wzbijała się w górę pieśń, okrzyki radości i potężna fala zmięszanych głosów. Pierś miasta drgnęła przyrodzonym odruchem wolności, odetchnęła z uczuciem długo hamowanej ulgi. Ulicami przeciągały nieprzeliczone korowody ze śpiewami patryotycznemi i hasłami mas pracujących. Echa pieśni „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Czerwonego sztandaru“ prowadziły tłumy, które spokojne, poważne, słuchały swoich trybunów. Manifestacya była olbrzymia, imponująca, a zarazem osnuta w wielką powagę chwili. Przed kościołem św. Krzyża na Krakowskiem, przed pomnikiem Mickie-

wicza z wzniesień przemawiali mowcy, z przygodnych trybun rozlegały się programy polityczne.

Przemawiali kolejno przedstawiciele inteligencyi i robotnicy, a przemowy kończyły się hasłem: „Niech żyje jedność!“, „Niech żyje wolność!“

To dzieje jednego pochodu. Ile takich było? Mówiono nam, że 40; nam się wydawało, że setki, że tysiące całe. Możnaby opisać dzieje każdego i nawplatać w nie tyle pereł ludzkiej radości, tyle wybuchów swobody, że stworzyłyby epopeję, godną słów wielkiego Juliusza, włożonych w usta Kordyana:

„I słychać było płacz ogromny zmartwychwstania!...“

Cały plac zalany nieprzejrzanem mrowiem głów ludzkich. Od bram ratusza uformowano szpaler olbrzymi, ginący dopiero w ulicy Wierzbowej, a przezeń kroczą więźniowie, dopiero co z rozkazu oberpolicmajstra wypuszczeni. Co kilka minut otwiera się furta, wypuszczając na swobodę gromadki więźniów.

Wypuszczanie więźniów skończone. Deputacya, wysłana do oberpolicmajstra o wypuszczenie reszty więźniów, przynosi odpowiedź, że pozostałe w areszcie osoby nie były z jego woli aresztowane, wypuścić więc ich niema prawa. Odpowiedź ta podziałała podniecająco na tłum, zwłaszcza po przemówieniu mowców, żeby stać choćby dwa dni na miejscu.

Nagle w ulicy Wierzbowej pojawił się oddział huzarów i objechawszy plac dokoła, rozwiniętą ławą uderzył w tłum. Równocześnie od ulicy Bielańskiej wypadli kozacy i zaczęli rąbać wszystkich bez litości szablami. Co się działo, tego żadne pióro nie opisze. Cięto szablami po głowach kobiety, dzieci. Jak kosą podcięte, waliły się na ziemię tłumy ludu, tratowane kopytami koni i nogami ocalających sobie życie. Tysiące kobiet i dzieci z okrzykiem zgrozy i obłąkaniem w oczach szukały ratunku przed razami żołdactwa. Kłębiły się setki poprzewracanych osób, które w szalonym popłochu dusiły się i tratowały wzajemnie. W oka mgnieniu plac, obstawiony natychmiast przez wojsko, przedstawiał straszny obraz pobojowiska. Mnóstwo osób okaleczonych, stratowanych, zduszonych, leżało na miejscu, gdzie przed chwilą upajano się myślą o wolności. Jęki rannych, płacz dzieci, krzyk kobiet i potężny głos powszechnego oburzenia zlały się w jeden piekielny chaos, który ginął w oddali za uciekającymi.

Ile trupów padło, ile osób jest ranionych, nie wiadomo, wojsko bowiem zamknęło plac Teatralny i trupy uprzątnęło, a ranionych rozwoziły karetki Pogotowia i porywała publiczność na ręce.

O godzinie 10 wezwano na plac Saski i Teatralny dwa pułki konne i baterye artyleryi konnej.

O północy przez Krakowskie Przedmieście przeciągnęły trzy wozy strażackie, otoczone przez kozaków. W wozach tych, pod słomą, leżały trupy ofiar...

Tak się zakończył pierwszy dzień święta w Warszawie, pierwszy dzień konstytucyi.

Na krwawy mord Warszawa odpowiedziała następnego dnia znaną manifestacyą ogólno-narodową, w której wzięło udział przeszło 300.000 ludzi“.

Takich olbrzymich manifestacyj, jakie się odbyły w dniach następnych, Warszawa jak żyje nie widziała. W tym groźnym proteście przeciw potwornej, dzikiej rzezi niewinnego ludu wzięły udział wszystkie warstwy narodu bez wyjątku. Na czele niektórych pochodów kroczyło duchowieństwo w szatach pontyfikalnycb ze sztandarami; miasto było przystrojone tysiącznymi sztandarami narodowymi z orłem polskim. Z głębi piersi setek tysięcy narodu płynęła ku Stwórcy potężna, przebijająca obłoki modlitwa:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić,
[Panie!“

Pod panowaniem pruskiem.

O stosunkach w zaborze pruskim pisaliśmy w dawniejszych rocznikach ka-

lendarzy obszernie. Pisaliśmy o tem, jakto rząd niemiecki przeznaczył olbrzymie sumy (450 milionów marek, czyli 540 milionów koron) dla komisyi kolonizacyjnej na wykupno ziemi z rąk polskich i rozparcelowanie jej między Niemców, omawialiśmy także i to, jak się naród stosunkowo dzielnie broni przeciwko tym zakusom przy pomocy rozmaitych polskich Banków ziemskich, Banków parcelacyjnych i wszelkich innych stowarzyszeń i spółek; w zeszłym roku wspominaliśmy obszernie, jak to sejm pruski uchwalił nowe prawo, a raczej bezprawie, że parcelowanie majątków i tworzenie nowych osad będzie zależało od pozwolenia rządu, bo rozumie się, że rząd będzie odmawiał swego zezwolenia wtedy, kiedy kto będzie chciał rozparcelować jaki majątek między polski lud. Również i różnych innych sposobów używa rząd pruski, aby ludność polską zniemczyć, osłabić, a w środkach nie przebiera. Otóż aby nieść pomoc narodowi w walce z rządem i hakatyzmem, powstała

Straż w Poznaniu.

O tej nowej instytucyi i jej zadaniach napisał nam jeden z dzielnych Wielkopolan artykulik, kreśląc równocześnie w paru słowach ogólne położenie braci naszych w zaborze pruskim, oto jego słowa:

Skołatane społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim, skazane jest niejako na zagładę. Szereg cierpień i dolegliwości nader długi, ulg żadnych spodziewać się nie można, przeciwnie są widoki, że położenie się jeszcze pogorszy. Kolonizacya za pieniądz złożony w części przez lud polski, poczyniła we własności ziemskiej znaczne szczerby i stale dąży do tego, aby Polaków wyzuć z ostatniego kawałka ziemi. Stanowiska rządowe dla Polaków zamknięte, a jeśli jakikolwiek urzędnik Polak istnieje, to za najmniejszy objaw swej narodowości, naraża się na przeniesienie w dalekie niemieckie strony, miejsce zaś jego zajmuje zwykle przybysz ze zachodu, butny, nieodrodny potomek krzyżackiego plemienia.

Duch Bismarka pokutuje w hakatyźmie i niedość mu, że dąży do wywłaszczenia polskiego pana, czy chłopa, lecz pragnie nadto ogłodzić naród, bojkotując wszystko, co polskie, począwszy od inteligencyi, a kończąc na zwyczajnym robotniku. Policya w swej małoduszności śledzi każdy ruch towarzystw polskich, gdzie tylko może stawia im najróżnorodniejsze przeszkody, walczy z chorągwiami, obrazami, a nawet z niewinnemi orzełkami polskimi.

Prasa polska cierpi pod obuchem prokuratorów; zawistnem okiem śledzą hakatyści każdy wolniejszy objaw myśli, a redaktorzy polscy opłacają zań albo ciężkiemi grzywnami, lub też zdrowiem, niknącem w murach więziennych. Język polski wygnany z administracyi, ze sądów, gdzie się nawet od dziatwy szkolnej składania zeznań w języku „kulturnym“ wymaga. Poczta prześladuje adresy polskie i w zaciekłości swej posuwa się nieraz aż do śmieszności. Starodawne historycznie uzasadnione nazwy polskie wsi i miast poprzeinaczone na jakieś „heimy“, „hofy“ i „any“. A szkoła? Tam dziecko polskie, słowa polskiego nie usłyszy, nawet pacierz i najprostsze zasady wiary podawać mu musi nauczyciel w języku niemieckim, cierpiąc razem z dziatwą moralne tortury, jeżeli jeszcze serce polskie w piersi mu kołacze.

Taką dolę znoszą Polacy w państwie „wolności, kultury i bojaźni bożej!“

Wobec tego, pozostaje Polakom pod berłem pruskiem tylko jedyna droga samoobrony i samopomocy, lecz należycie zrozumianej i odpowiednio z organizowanej i wykonywanej. Na nikogo nie mogą się oglądać, na niczyją pomoc liczyć Polacy sami o sobie pamiętać powinni i muszą. I to było myślą przewodnią mężów, którzy mając na oku dobro narodu zajęli się założeniem „Straży“, Towarzystwa ku ochronie praw ekonomicznych i społecznych. Do tego dąży towarzystwo przez:

a) zbieranie i zużytkowanie materyału do poznania odnośnych stosunków w kraju;

b) wzajemną pomoc materyalną i duchową;

c) obronę praw obywatelskich.

Siedzibą „Straży“ jest Poznań.

Na czele towarzystwa, stoi Główny Zarząd, składający się z 21 członków, z których, najmniej 12 członków winno mieszkać w Poznaniu. Prezydyum towarzystwa stanowią: prezes, wiceprezes, sekretarz i skarbnik. Obecnie jest prezesem: Józef Kościelski, członek pruskiej Izby Panów, wiceprezesem dr. Ludwik Mizerski, syndyk konsystorza poznańskiego i poseł na sejm pruski, sekretarzem dr. Władysław Mierzkowski, lekarz i skarbnikiem Stanisław Pfitzner, właściciel cukierni.

Zarząd Główny mianuje na czas nieograniczony mężów zaufania czyli starostów „Straży“ na poszczególne okręgi i obwody w granicach przez siebie określonych. Starosta kieruje pracami towarzystwa w swoim okręgu, poleca Głównemu zarządowi stosowne osoby na obwodowych mężów zaufania, czyli komisarzy „Straży“, utrzymuje z nimi stosunki i znosi się z nimi w sposób jaki uzna za stosowny, Przytem ma obowiązek:

a) przyjmować kandydatów na członków „Straży“;

b) organizować ściąganie wkładek;

c) informować Główny Zarząd o wszelkich niedomaganiach pod względem kulturalnym, ekonomicznym i prawno-politycznym w swoim okręgu;

d) załatwiać sprawy mniejszej wagi przez udzielenie stosownych rad i pomocy;

Członkiem Towarzystwa może zostać każdy nieposzlakowany Polak, wkładka wynosi najmniej jedną markę rocznie.

Celem wykonywania zadań Towarzystwa zorganizowała „Straż“ 4 sekcye (specyalne komisye) i to:

1. Sekcyę organizacyjną dla spraw administracyi, kasowości i organizacyi „Straży“.

2. Sekcyę kulturalną dla spraw kulturalnych (oświatowych).

3. Sekcyę prawno-polityczną dla obrony prawnej.

Sekcye zbierają się na posiedzenie przynajmniej raz w miesiącu.

1. Sekcya organizacyjna rozszerza sieć swą coraz głębiej i dalej na kraj cały. Dobiera współpracowników, tworzy okręgi i obwody ze starostami i komisarzami „Straży“ na czele. Tym sposobem podzielono W. Ks. Poznańskie na 46 okręgów. wybrano starostów i uregulowano ich pracę przez regulaminy i druki. Jak starostowie tak komisarze otrzymują dyplomy i przepisy swej działalności. Po organizacyi Księstwa przystąpi „Straż“ do Pracy w Prusach Zachodnich i na Śląsku.

2. Sekcya kulturalna szerzy świadomość historyi i wiedzy za pomocą odczytów i wydawnictw tanich i popularnych. Niebawem ukaże się w druku cykl książeczek zawierających najpotrzebniejsze wiadomości z zakresu dziejów ojczystych i historyi świętych polskich, jako też sławnych i uczonych mężów. Corocznie, jak i w tym roku już się stało, wysyłać będzie pewną ilość dzieci do Krakowa, jako do kolebki naszych pamiątek i skarbów narodowych.

3. Sekcya ekonomiczna bada potrzeby i położenie w kraju, sporządza statystykę przemysłu i hadlu, odkrywa nowe źródła pracy i dochodu, dba o zachowanie ziemi, spieszy z radą, a gdzie można z czynną pomocą.

4. Sekcya prawno-polityczna udziela wszystkim swoim członkom rady i obrony prawnej bezpłatnie. „Straży“ oddano już znaczną ilość spraw w zakresie zatargów z władzami o renty, o pisownię imion, o osiedlanie się, o naukę religii, o zachowanie szkół wyznaniowych. Oprócz tego i w sprawach natury prywatnej nie odmawia sekcya czwarta złożona z najwybitniejszych prawników swej pomocy i chętnie służy pośrednictwem przez instytucyę tak ważną i doniosłą. jaką są sądy polubowne.

Taka jest w głównych zarysach organizacya i działalność „Straży“. Nadmienić wypada nadto, że „Straż“ żadnemu towarzystwu, ani żadnemu związkowi nie myśli wchodzić w drogę, owszem cieszy się z ich rozwoju i chętnie spieszy z pomocą, dokąd jej zażądają. Kwestyi politycznych w łonie własnem „Straż“ niema, jej hasłem; wolność zapatrywań, łączność w działaniu. Zamiary „Straży“ czyste i jasne jak jej program cały z niczem się nie kryje, żadnych wybiegów i krętactw nie zna. Każdy brat, każdy potrzebujący pomocy równy i serdecznie przyjmowany. To też zainteresowanie się „Strażą“ jest ogólne i żywe. Ze wszystkich warstw społeczeństwa, zwłaszcza z uboższych, codziennie zgłaszają się kandydaci na członków, bądź to bezinteresownie, bądź to z prośbą o pomoc. Ze zawiścią i wściekłością patrzy na ten przebieg spokojnego rozwoju wroga prasa hakatystyczna nazywając „Straż“: „Der polnische Ostmarkenverein“, choć nie zaczepka i podła intryga, ale obrona jest hasłem „Straży“.

Biuro „Straży“ znajduje się w Poznaniu, na Piekarach Nr. 13, II piętro i stoi pod zarządem dra Tadeusza Jaworskiego który załatwia wszelkie sprawy, z jakiemi członkowie do biura przychodzą, bezpłatnie. Biuro otwarte jest codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10—1 w południe i od 4—6 po południu.

Tyle o „Straży“ Wielkopolanin. My od siebie dodamy, że rozwój „Straży“ i ogólna sympatya, jaką się cieszy wśród społeczeństwa Wielkopolskiego są jednym z dalszych dowodów, że wszelkie zakusy wrogów, aby nas zniemczyć, osłabić, jednem słowem, aby nas wchłonąć w siebie, rozbiją o niezłomną tężyznę duchową i życiową rodaków naszych z nad Warty.

Lecz nie tylko Wielkopolanie dzielnie walczą z przemożnym wrogiem i w miarę możności niweczą jego zakusy, również i bracia z nad Odry, dzielni Gónoślązacy okazali, że dumną z nich być może Polska cała. Przed dwoma laty wybrali w okręgu Katowice — Zabrze posłem do parlamentu w Berlinie Wojciecha Korfantego, dzielnego pracownika na niwie narodowej. Mandat Korfantego parlament unieważnił, więc w październiku miały się odbyć nowe wybory. Zdawało się wielu, że mandat ten przeprzepadnie dla Polaka, nawet gazety szczerze narodowe wyrażały obawę, czy ponowny wybór Korfantego się powiedzie. Tymczasem, kiedy przyszło do głosowania, lud górnośląski stanął jak jeden mąż przy swoim pośle, którego rząd chciał się pozbyć, Wojciech Korfanty otrzymał przeszło 23 tysiące głosów, i został wybrany posłem, podczas gdy trzej jego przeciwnicy, wszyscy razem wzięci znacznie mniejszą liczbę osiągnęli. Cześć ludowi górnośląskiemu, że tak dzielnie umie bronić praw swoich!

Pod panowaniem austryackiem.

Widzieliśmy, jak bracia nasi pod Moskalem i Prusakiem mimo strasznie ciężkich i smutnych warunków dzielnie się trzymają i nie tracą wiary w lepszą przyszłość. Ta ich wiara i otucha oddziałuje także i na naszą Galicyę, która również coraz więcej budzi się do życia, do czynu, garnie się coraz chętniej i tłumniej do oświaty, do przemysłu, do handlu, coraz śmielej patrzy w przyszłość i nabiera zaufania we włane siły.

Jednym z dowodów podniesienia serc i ducha, była uroczystość odsłonięcią pomnika największego naszego wieszcza narodowego, nieśmiertelnego pieśniarza, Adama Mickiewicza we Lwowie. Uroczystość ta odbyła się z końcem zeszłego roku z niezwykłą okazałością przy udziale kilkudziesięciu tysięcy uczestników, przybyłych ze wszystkich stron kraju.

Jednem z najgorętszych pragnień największego naszego poety było to, aby „księgi jego zbłądziły pod strzechy“. Otóż pragnienie to już się w znacznej części spełniło, zwłaszcza największe arcydzieło Mickiewicza „Pan Tadeusz“ jest już bardzo rozpowszechnione po-



KOLUMNA MICKIEWICZA WE LWOWIE.

między ludem, wśród którego również mnóstwo innych książek i wydawnictw się rozchodzi, szerząc i pogłębiając oświatę. Szczególniej pożytecznie pracuje w tym kierunku

Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Oto co pisze o tem towarzystwie gazeta „Polak“:

„Pisaliśmy już nieraz o „Towarzystwie Szkoły Ludowej“, które gorliwie pracuje nad oświatą ludu w Galicyi. Towarzystwo zakłada szkoły i czytelnie, urządza odczyty i obchody narodowe i t. d.

Wprawdzie mamy w Galicyi szkoły ludowe polskie i liczba ich się zwiększa, ale brak ich jeszcze w wielu miejscowościach. Władze krajowe dużo wydają na szkoły, kraj jest jednak biedny, więc wogóle dochody są niewielkie. Powtóre w gminach mieszanych, polsko-ruskich są najczęściej szkoły ruskie i ludność polska musi do nich dzieci posyłać.

Towarzystwo Szkoły Ludowej założyło i utrzymuje dwadzieścia kilka szkół. Oprócz tego w ostatnich latach zaczęło zakładać głównie w Galicyi wschodniej tanie szkółki początkowe. Takich szkółek w ciągu dwóch lat powstało 78, do których uczęszcza około 1500 dzieci.

Dla ludzi starszych, którzy za młodu nie mogli nauczyć się czytać i pisać, urządzono osobne kursa. Takich kursów w ciągu r. 1904 było 60 w różnych miejscowościach i około 2000 dorosłych osób nauczyło się czytania i pisania. Najwięcej pracy włożono w zakładanie czytelni. Było ich w r. 1903 do 526, zaś w r. 1904 liczba ta wzrosła do 900, czyli w ciągu ostatniego roku przybyło 374 czytelń. W czytelniach Towarzystwa Szkoły ludowej było około 140.000 książek, a około 50.000 ludzi czytało książki i pisma.

Czytelnie mają wielkie znaczenie dla ludności wiejskiej, odbywają się w nich bowiem zebrania, obchody i t. d. We wszystkich czytelniach T. S. L. było w roku ubiegłym 1919 odczytów, 151 pogadanek, 156 obchodów, 226 zabaw i przedstawień. Kierownicy czytelń mają dużo pracy, w liczbie ich widzimy 298 włościan, 169 nauczycieli, 62 księży, 20 robotników i t. d.

Towarzystwo Szkoły ludowej miało w r. 1904 około 22.000 członków, którzy płacą wkładki zazwyczaj po 2 korony rocznie. Nie wystarcza dochód z wkładek na wielkie wydatki Towarzystwa, które wynosiły około 400.000 koron w r. 1904.

Członkowie Towarzystwa w każdej miejscowości, gdzie ich jest większa liczba, tworzą Koło. W znaczniejszych miastach jest po kilka Kół. Są już po wsiach Koła wyłącznie lub przeważnie z włościan złożone. Lud więc sam zaczyna brać udział w pracy nad oświatą swoją w duchu narodowym.

30 kwietnia i 1 maja odbył się zjazd delegatów T. S. L. Przybyło z górą 200 delegatów różnych kół. Obrady stwierdziły świetny rozwój T. S. L., które postanowiło rozszerzyć zakres swej działalności i zająć się zakładaniem po miastach burs dla dzieci włościańskich, uczęszczających do szkół, aby tamże mogły znaleść tanie lub bezpłatne pomieszczenie.

Już z tych słów gazety „Polak“ widać, że Towarzystwo Szkoły Ludowej ma przedewszystkiem dobro i lepszą przyszłość naszego ludu i całej Ojczyzny na celu, należy więc je ze wszystkich sił popierać. Ma Towarzystwo ogromny zastęp członków i przyjaciół, ale to za mało, w tak szlachetnej pracy powinien się cały naród zespolić, również i oświeceńsi włościanie powinni się ogromnie garnąć do Towaszystwa, tam bowiem najlepiej i najłatwiej się nauczą, w jaki sposób mogą najskuteczniej pracować nad podniesieniem oświaty i poprawą doli braci jeszcze zupełnie pozbawionych oświaty, a takich niestety są jeszcze w Galicyi miliony. Nie powinno się pominąć żadnej sposobności, żadnego zebrania, wesela i t. p.,

aby nie zebrać choćby groszowych datków na szlachetne cele T. S. L. Gdzie się znajdzie 20 członków, gotowych do skromnej ofiary 2 K rocznie tam może powstać osobne Koło czyli oddział Towarzystwa Szkoły Ludowej. Koło takie (jest ich wszystkich przeszło 200) może zaraz w miejscu i okolicy zakładać czytelnie (których do tej chwili założyło Tow. przeszło 1200), organizować „szkółki początkowe“ tam gdzie nie ma żadnej szkoły i t. p. Jak się zawiązuje „Koło“, jak się zakłada czytelnie, „szkółki początkowe“, kursy dla analfabetów, (kursy dla starszych, nie umiejących czytać) i t. p., o tem poucza najchętniej i bezpłatnie *Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie* (przy ulicy Szczepańskiej Nr. 7. II, p.).

Jak Tow. S. L. pracuje nad podpodniesieniem ogólnej oświaty, tak znowu nad podniesieniem oświaty fachowej, oświaty gospodarczej pracują od przeszło 20 lat

Kółka rolnicze.

O „Kółkach rolniczych“ i ich zadaniach pisaliśmy obszerniej w zeszłym roku, więc obecnie podamy tylko parę cyfr dla wykazania owocnej pracy „Kółek“. Zarządowi głównemu Towarzystwa „Kółek rolniczych“ we Lwowie nadesłało sprawozdania 1094 „Kółek“ (wszystkich założono około 1500), otóż z tych sprawozdań wynika, że do tych 1094 „Kółek“ należało 47 tysięcy 622 członków, wartość budynków własnych „Kółek“ wynosiła 583 tysiące 279 koron, czytelnie przy „Kółkach“ posiadały 75.676 książek i 2.614 czasopism; Kółka sprowadziły nasion za 183.581 koron, nawozów sztucznych za 380.973 koron, maszyn za 42.703 K. drzewek owocowych 13.535. — We wszelkich sprawach co do „Kółek rolniczych“ należy się zwracać po informacye do Zarządu głównego we Lwowie (przy ul. Kopernika 19). — Zarząd Kółek wydaje też znakomite pismo rolnicze, które w każdej chłopskiej chacie powinno się znajdować, zwłaszcza że kosztuje tylko 2 K rocznie, a co dwa tygodnie przynosi mnóstwo pożytecznych i ciekawych wiadomości.

W pierwszej części tego artykułu opisywaliśmy, jakto naród nasz walczy o język i prawa pod panowaniem rosyjskiem, otóż i pod panowaniem austryackiem jest zakątek ziemi polskiej, gdzie się toczy podobna walka, choć mniej uciążliwa i niebezpieczna, a mianowicie jestto

walka o język i prawa narodowe na Śląsku austryackim.

Oto co pisze w tej sprawie gazeta „Polak“:

Polacy na Śląsku austryackim są pod względem narodowym upośledzeni, jak to pisaliśmy nieraz. We wschodniej części Śląska, księstwie cieszyńskiem, gdzie mieszkają rodacy nasi w przeważnej liczbie (250.000 Polaków na 368.000 mieszkańców), w szkołach, urzędach i sądach wciąż jeszcze panuje język niemiecki. Na 9 szkół wyższych jest tylko jedna polska — gimnazyum w Cieszynie. To gimnazyum założone i przez 8 lat utrzymywano ze składek, zbieranych w całej Polsce. Składki wynosiły kilkaset tysięcy i dopiero po długich usiłowaniach ze strony posłów polskich z Galicyi rząd austryacki zgodził się wziąć na siebie utrzymanie naszego gimnazyum, chociaż na szkoły niemieckie na Śląsku ogromne sumy łoży.

W szkołach ludowych nauka odbywa się w gminach polskich po polsku, ale tych szkół jest za mało. W niektórych gminach dzieci polskie muszą się uczyć po niemiecku.

Polacy oddawna żądali założenia polskiego seminaryum nauczycielskiego na Śląsku. Dotychczas Polacy kandydaci na nauczycieli, uczyć się musieli w seminaryum niemieckiem w Cieszynie i ma się rozumieć, nie mogli dobrze poznać języka ojczystego. Dopiero w ostatnim roku rząd zgodził się na utworzenie

dodatkowych klas polskich w seminaryum niemieckiem.

Niemcy śląscy i na to skromne ustępstwo sarkają i domagają się, żeby klasy polskie przeniesiono do innego miasta, bo, według nich, stary piastowski Cieszyn powinien zostać miastem niemieckiem. Polacy natomiast żądają, żeby rząd założył osobne seminaryum polskie.

W dn. 3 września 1905 odbył się w Cieszynie ogromny wiec ludowy, na który przybyło około 5.000 Polaków z całego Śląska. Z Galicyi przybył na wiec poseł Głąbiński.

Przewodnictwo obrad objął poseł sejmowy włościanin Jerzy Cienciała, poczem dr. Jan Michejda, poseł do Sejmu śląskiego i do Rady państwa, przedstawił obecne położenie polityczne ludu polskiego na Śląsku, który napróżno domaga się równouprawnienia.

Główny nacisk poseł Michejda położył na sprawę seminaryum polskiego w Cieszynie, podnosząc, że należy się nam seminaryum zupełne i to w Cieszynie samym, bo do usunięcia z Cieszyna seminaryum polskiego, tak jak usunięto z Opawy seminaryum czeskie, Polacy nigdy nie mogą dopuścić.

Sprawę seminaryum polskiego w Cieszynie przedstawiał szczegółowo redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiej" ks. Józef Londzin.

Po mowie ks. Londzina przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3 września 1905 lud polski żąda stanowczo, aby w Cieszynie założone zostało bezzwłocznie zupełne samoistne polskie seminaryum nauczycielskie, — protestuje zasadniczo przeciw ustępowaniu rządu pod naciskiem Niemców wbrew prawu i słuszności, a na niekorzyść innych narodowości,— oświadcza, że staropolskie miasto Cieszyn jest jedynem właściwem miejscem dla seminaryum nauczycielskiego — i potępia z oburzeniem wszelkie zapędy wrogów, dążące do usunięcia seminaryum polskiego z Cieszyna".

Po jednomyślnem przyjęciu przez zebranych tej uchwały, stanął na mownicy redaktor „Głosu ludu śląskiego" p. Fr. Friedel, który mówił „o równouprawnieniu językowem w sądach i urzędach", a raczej o b r a k u tego równouprawnienia.

W myśl mowy d. Friedla uchwalono: „Zgromadzony na wiecu ludowym w Cieszynie dnia 3 września 1905 r., lud polski żąda stanowczo, aby raz już przecie równouprawnienie językowe w sądach i urzędach, zagwarantowane ustawą zasadniczą, zostało wykonane, aby w s z y s t k i e wezwania, ogłoszenia, pisma, protokoły, uchwały, orzeczenia, wyroki sądowe i urzędowe do ludu polskiego, wydawane były po polsku, słowem, aby z ludem polskim i gminami nietylko ustnie, ale i na piśmie urzędowano w języku polskim i aby przy obsadzaniu posad urzędników i sędziów w powiatach polskich uwzględniani byli tylko tacy kandydaci, którzy istotnie język polski znają w mowie i piśmie",

Na wszystkie strony i we wszystkich trzech zaborach musi nasz naród walczyć z przeciwnikami, musi walczyć o język i równe sprawiedliwe prawa. Ta walka pochłania nam dużo sił i środków, ale nie jest ona bezowocna. Nie tylko bowiem zdobywamy sobie krok za krokiem, co nam się należy, ale równocześnie w tej walce mężniejemy, hartujemy się, ta równoczesna walka i podobieństwo położenia nas jednoczy. Choć jesteśmy rozdzieleni kordonami, to ducha i serca wrogowie nie zdołali rozdzielić, do tego bowiem nie wystarczą bagnety i brutalna przemoc, przeciwnie brutalna przemoc bagnetów i karabinów, przelewając krew braci naszych, tą krwią nas jednoczy, zespala.

Pięknym przykładem tego zespolenia i zbratania wszystkich dzielnic był serdeczny oddźwięk, jaki znalazła w sercach wszystkich Polaków w Galicyi i w zaborze pruskim odezwa ks. prałata Władysława Bandurskiego w sprawie składek

n a r a n n y c h i g ł o d n y c h

braci naszych w zaborze rosyjskim. Ze względu na potęgę uczucia i miłości Ojczyzny przytaczamy wyjątki z tej odezwy:

„Jak okręt wobec nadciągającej burzy, tak społeczeństwo nasze stanęło wobec chwili pełnej grozy i przełomowego znaczenia. Huragan już się zerwał; pędzi od Wschodu, śląc ku nam echa swych gromów i jęki swych ofiar.

Tam — tysiące trupów i tysiące wśród mąk konania wijących się istot ludzkich, braci naszych z krwi i kości — a bliżej nas jak długie i szerokie Królestwo Polskie, głód i nędza chwytają w swe szpony osierociałe po mandżurskich bojownikach ofiary.

Zamęt ogólny powiększa grozę położenia; zda się, że wszystkie potęgi złego uderzyły w nieszczęsną, pogruchotaną nawę Ojczyzny naszej.

I wiekowa niedola i obecne bóle i wszystkie protesty długo gnębionych dusz i przedwczesne nadzieje i przewrotne podszepty niecnych kusicieli, wszystko to łączy się w jeden tragiczny chór, którego ci chyba nie słyszą, którzy na wszystko, co polskie, zamknięte mają uszy i serca.

30.000 szeregowców, 1.000 oficerów polskich padło na polach bitew w krótkim przeciągu czasu! Oto co podają ostatnie raporta! A któż policzył jeńców? kto leżących po lazaretach wojskowych? kto tych, co kalekami lub z podciętem na zawsze zdrowiem wracają w natłoczonych wagonach pod rodzinne strzechy?!

Na tem nie koniec obrachunku. Toć jeszcze tysiące braci naszych pozostało w szeregach — dziś żyją — jutro już ich może nie będzie: jednych głód, choroba — drugich kartacz armatni wyrwie na zawsze krajowi i rodzinie.

Na 900.000 zagnanych na kraniec świata, 30 procent ma być naszych! Tym setkom tysięcy ileż to odpowiada rodzin, wtrąconych przez to w przepaść nędzy i bolu?...

Sąsiad, któryby na palącą się o miedzę zagrodę patrzał z założonemi rękoma nie pospieszył na ratunek — mąki na chleb lub paszy dla bydła bratu nie udzielił, byłby okrzyczanym za ohydnego samoluba. A gdzież to owa Kongresówka? Gdzież ten Wołyń? Ta Litwa, tak strasznie odczuwające konwulsyjne drgania tego spróchniałego kolosu, do którego je przykuto?

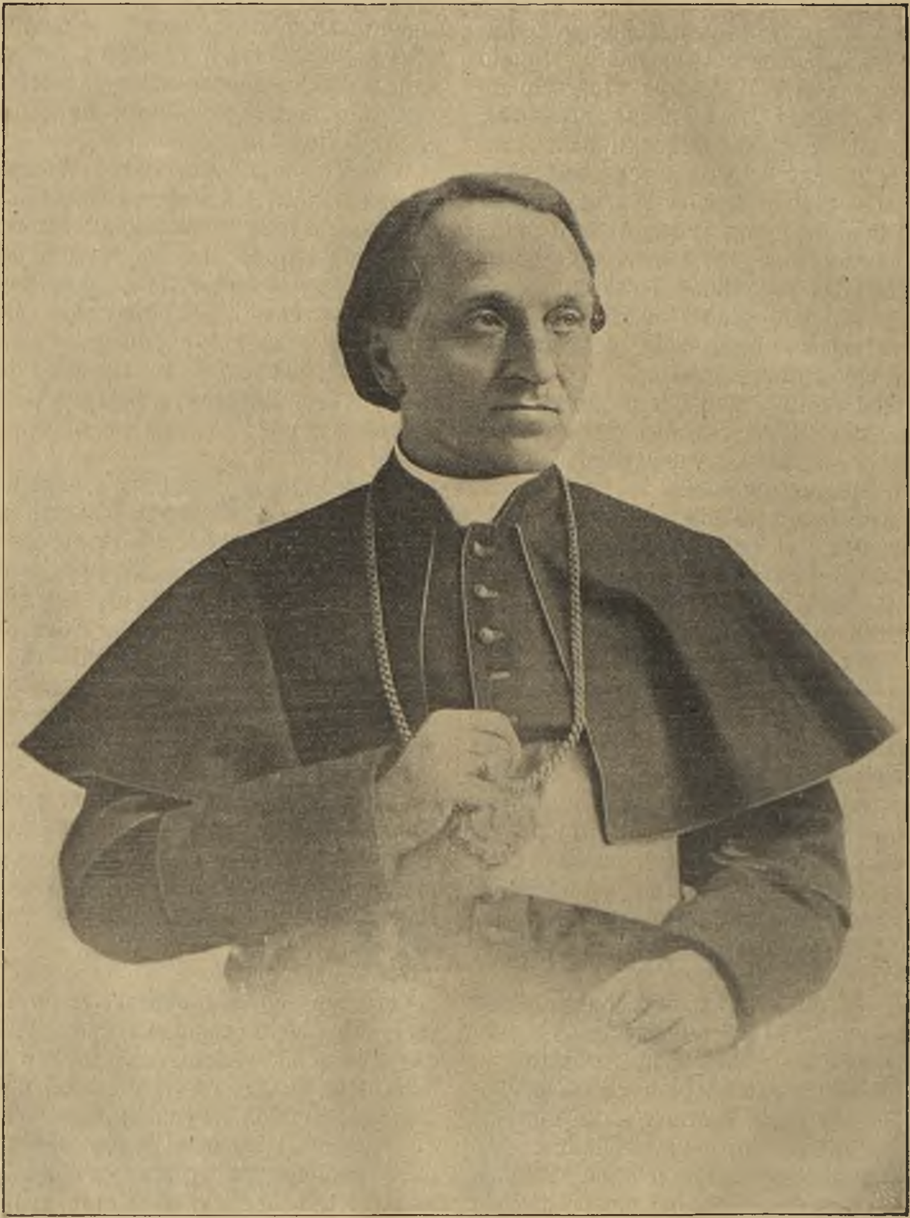
Wszak to o miedzę tylko! Wszak ta granica, która ich losy od naszych odcina, ręką wroga pociągnięta? Miałżeby naprawdę istnieć dla nas kordon jaki? Mieliżbyśmy uznawać sercami to, co narzuciła przemoc? Mieliżbyśmy naszą obojętność naszym czynnym separatyzmem zaświadczyć, że już nie ma Polski, ale tylko trzy dzielnice, w których jeszcze mówi się po polsku, ale po polsku nie czuje?!

A jednak! gdy hakatyzm pruski złość swą wywierał na biednych polskich dzieciach w Poznańskiem, jednym chórem zaprotestowały przeciw krzywdzie dwie drugie części Polski i nie szczędziły grosza na poratowanie ofiar tego prześladowania. Czyż dlatego tylko, że sygnał do tego chóru i do tej ofiarności dał głos wymowny i godzien na prawdę posłuchu?...

Ależ tu niech przemówią fakty! Niech one poruszą sercami! A faktów tysiące. Nie ma dnia, żeby nie nadchodziły wieści o nędzy, szerzącej się wśród warstw pracujących Warszawy, Częstochowy Radomia, Wilna i innych miast i miasteczek.

I cóż dziwnego?

Gdy ten, co zarabiał na życie czterech lub pięciu członków rodziny, legł na zawsze na krańcach świata, lub wrócił kaleką na to, ażeby z podpory stać się ciężarem dla swych najbliższych — gdy przemysł i handel w zastoju o połowę zmniejszają źródła zarobku, gdy nahajki lub bagnety kozackie trupami zaścielają ulice Warszawy, Dąbrowy, Częstochowy, cóż dziwnego, że nędza się szerzy straszna, że całe rodziny wyciągają dłonie o kawałek chleba?



KS. PRAŁAT Dr. WŁADYSŁAW BANDURSKI.

Dotychczas warstwa pracujących najbardziej dotknięta — ale wkrótce i ci, co dziś jeszcze dzielą się z najbiedniejszymi, ujrzą się sami coraz bardziej uszczupleni w dochodach. Lekarze, adwokaci, przemysłowcy, już dziś się kurczą.

Nie mówmy, że własną mamy nędzę! Czyż tamta obca?

A kiedyż lepsza, kiedyż bardziej nagląca nasuwała się sposobność stwierdzenia naszej narodowej jedności, rzucenia protestu temu, który pierwszy z szeregu władców ośmielił się przezwać Królestwo Polskie krajem przywiślańskim?

Rzucam myśl. Odwołuję się do serc współbraci.

Chwila jest przełomowa.

Kto wie, czy jak zejdzie słońce po burzy — czy i na braci naszych z tamtej strony nareszcie jakiś jaśniejszy nie zaświeci promyk!... Baczmyż, ażeby wówczas nie odezwały się do nas głosy:

— Nie znamy Was! Wyście nam nie bracia, bo w czasie klęski i nieszczęść wyście nam dali z głodu umierać. Wyście o sobie tylko myśleli, a do nas braterskiej, pomocnej nie wyciągnęli ręki!“

Kraków, 4 kwietnia 1905.

Ks. Dr. Władysław Bandurski.

Płomienne to wezwanie do narodu czcigodnego kapłana i szlachetnego patryoty nie pozostało bez skutku. Biedna Galicya pospieszyła chętnie ze swym wdowim groszem i złożyła na rannych i głodnych w Królestwie i na Litwie przeszło 80 tysięcy koron, tysiące popłynęły również z Wielkopolski i Śląska, kilkanaście tysięcy złożyła też Galicya na rzecz młodzieży z Królestwa, która z powodu strejków szkolnych tłumnie musiała szukać gościny w Galicyi, aby się dalej kształcić.

Zważywszy to wszystko, widzimy, że wszelkie usiłowania wrogów, aby nas zniszczyć, wyplenić, osiągają wprost przeciwny skutek, a stąd płynie dla nas wiara i otucha lepszej przyszłości; nie wolno nam jej jednak wyczekiwać z założonymi rękami, ale należy nam wytężyć wszelkie siły, wytrwałość i energię, by ją sobie zdobyć!...

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

Polacy w Ameryce.

Brak miejsca nie pozwala nam obecnie zamieścić obszerniejszej wiadomości o blisko dwóch milionach braci naszych w Ameryce północnej i południowej. Wspomnimy więc tylko o niezwykłej uroczystości narodowej, jaką rodacy nasi obchodzili w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej z końcem z. r. i w połowie b. r. Tą uroczystością, tem świętem narodowem było odsłonięcie pomników Tadeusza Kościuszki — „bohatera dwóch światów“—w Chicago (w Czikago) w październiku z. r. i w Milwaukee w czerwcu b. r. W uroczystościach tych wzięły udział setki tysięcy osób, przybyłych ze wszystkich stron ogromnej Rzeczypospolitej północno-amerykańskiej; znaczną przewagę stanowili Polacy, choć mnóstwo było również i rodowitych Amerykanów, bo Kościuszko położył również niezwykłe zasługi w walce o wolność Ameryki i dlatego nazywa go historya „bohaterem dwóch światów“.

Rodacy nasi w Ameryce oddali wielką przysługę braciom naszym z pod Moskala, którzy przed wojną szukali schronienia na wolnej ziemi amerykańskiej. Mianowicie Związek Narodowy Polski, największa polska organizacya, obejmująca przeszło 50 tysięcy członków, zajął się losem przybyszów, postarał się o złagodzenie lub usunięcie rozmaitych utrudnień, jakie stawia tamtejszy rząd obcym przybyszom przy wstępie na ziemię amerykańską, zwłaszcza tym, co nie mają z sobą przepisanej kwoty pieniężnej na pierwszy czas pobytu.



POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI W MILWAUKEE.

Wypadki w różnych państwach.

Wspomnimy najpierw pokrótce o ważniejszych wypadkach w państwach zaborczych. a następnie o innych państwach.

O Rosyi i stosunkach w niej mówiliśmy już częściowo przy omawianiu spraw Królestwa Polskiego i ziem zabranych. Wojna rosyjsko-japońska odsłoniła całą wewnętrzną zgniliznę i rozkład despotycznego rządu olbrzymiego państwa rosyjskiego, okazała się słabość, niedołęstwo i znikczemnienie czynownictwa lakiego gatunku i stopni dygnitarzy i czynowników; ogromna armia i marynarka nie były należycie wykształcone w swoim zawodzie, bo oficerowie mało dbali o to, a więcej myśleli o pijatykach i wszelakiej rozpuście. Zemściło się też to wszystko straszliwie w czasie całej wojny, w której Rosya ponosiła klęskę za klęską, jednę haniebniejszą od drugiej.

Uczciwsza i szlachetniejsza część społeczeństwa rosyjskiego, która już oddawna widziała i na własnej skórze od-



RZEŹ W PETERSBURGU.

(klasy urzędniczej), które w przeważnej części nie myślało o dobru państwa i jego obywateli, ale o tem przedewszystkiem, aby napełniać sobie kieszenie, mniejsza o to, czy w godziwy czy niegodziwy sposób. Wyszło to wszystko na wierzch w czasie wojny. W armii lądowej i flocie wojennej okazały się przeróżne niedostatki, bo olbrzymie, milionowe sumy, przeznaczone na potrzeby wojska, na uzbrojenie lub reperacye okrętów tonęły w znacznej części w kieszeniach wsze-

czuwała to zło, które toczyło organizm państwowy, podniosła głowę i coraz śmielej poczęła krytykować czyli odpowiednio oceniać głośno gospodarkę samowładnego caratu. Zwłaszcza inteligencya zrozumiała, że nadszedł czas do śmiertelnej walki z biurokracyą czyli czynownictwem, które dotychczas z barbarzyńską bezwzględnością tępiło wszelką swobodną myśl o jakiejś zasadniczej reformie; kto się ośmielił krytykować rząd, tego czekało więzienie lub zsyłka w Sybir bez

sądu, tak zwanym porządkiem administracyjnym. Teraz jednak wobec strasznych klęsk na dalekim wschodzie i wrzenia w państwie, jakie ogarnęło naród, biurokracya straciła pewność siebie. Inteligencya, a mianowicie profesorowie uniwersytetów, właściciele ziemscy, lekarze, adwokaci i t. p. poczęli coraz śmielej bez zapytywania o pozwolenie władzy zgromadzać się i głośno się domagać zasadniczych reform, t. j. nadania konstytucyi. Ogół sobie naturalnie w ten sposób rozumował: Jeżeli mała czego, przejął się gorąco i szczerze tegoż losem i pracował nad uświadomieniem tej olbrzymiej rzeszy pracowników fabrycznych. Robotnicy ci zastrejkowali i postanowili 22 stycznia b. r. gromadnie udać się przed carski pałac zimowy i przez delegatów przedstawić carowi swe prośby. Tłum ten olbrzymi, kroczący spokojnie w odświętnych szatach z kobietami i dziećmi do ojca-cara, został przywitany kulami karabinowymi. Tysiące niewinnych zginęło na ulicach Petersburga.



TATAR Z KAUKAZU.



ARMEŃCZYK Z TYFLISU.

Japonia, ciesząca się konstytucyą, zdołała pobić tak ogromne państwo absolutne czyli despotyczne, to widocznie przez wieki sławiony i zachwalany przez czynowników i ciemne prawosławne duchowieństwo despotyzm, djabła wart.

Te myśli poczęły też przenikać coraz więcej i do mas robotniczych. W Petersburgu istniała wielka organizacya robotnicza, zawiązana za wiedzą rządu przez popa Jerzego Gapona, którego rząd uważał za swego. Tymczasem Gapon, natura szlachetna, zbadawszy bliżej całą nędzę i wyzysk stanu robotni-

Zgroza i przerażenie ogarnęło wszystkich, ale zarazem ta krew niewinnie przelana podsyciła zarzewie rewolucyjne. Niebawem ginie w Moskwie wielki książę (członek carskiej rodziny) Sergiusz, podpora despotyzmu, rozszarpany w kawałki przez bombę, rzuconą ręką Kalajewa, członka „bojowej organizacyi“ jednego ze stronnictw rewolucyjnych.

Rząd się również sroży i tempi bez miłosierdzia wszelkie objawy buntu. Kalajew zginął męczeńską śmiercią na szubienicy. O wypadkach w Królestwie i o rzeziach dokonanych w Warszawie,

Łodzi, Częstochowie, Zagłębiu Dąbrowskiem i t. d., była mowa powyżej.

Podobnie jak w Królestwie, walkę z rządem despotycznym rozpoczęły niektóre ludy zamieszkujące Kaukaz, który dopiero od kilkudziesięciu lat jęczy pod jarzmem moskiewskiem. Kaukaz to urocza kraina górska, między morzem Czarnem a Kaspijskiem, zamieszkała przez liczne ludy, różniące się między sobą mową, wiarą, zwyczajami i przeważnie wrogo względem siebie usposobione, co dopomogło caratowi do zawojowania tych ludów. Wśród tych ludów należy wymienić Armeńczyków, dość licznych, oświeconych, bogatych (bo są doskonałymi kupcami), wiary chrześciańsko-ormiańskiej; Gruzinów, Czerkiesów, Tatarów, wyznania mahometańskiego lub prawosławnego i t. p. Ludy, te przeważnie nie cierpią Moskali, ale najwięcej nienawidzą ich Armeńczycy czyli Ormianie, a ponieważ mają wysoką kulturę czyli oświatę i rozporządzają bogactwami, więc są dla rządu najniebezpieczniejsi. Z tego powodu nikczemny rząd chwycił się piekielnego środka dla pozbycia się poważnego nieprzyjaciela a mianowicie podjudzał przez dłuższy czas Tatarów przeciw Ormianom, pozwalał im się uzbrajać, nawet sam im broni dostarczał, aż wreszcie doprowadził do strasznych wzajemnych walk i rzezi między Ormianami i Tatarami, boć Armeńczy napadcyani przez hordy tatarskie musieli się bronić. Napróżno spokojni mieszkańcy wzywali rząd o pomoc i opiekę wojskową, wojsko i policya albo się nie zjawiały, albo przypatrywały się zwykle obojętnie dokonywanym mordom i rabunkom.

Lecz w tym wypadku rząd się w swych piekielnych rachubach grubo przeliczył. Tatarzy rozbestwiwszy się raz, obrócili dostarczoną im broń przeciwko wszystkim chrześcianom, a w szczególności przeciwko Moskalom. Na Kaukazie znajdują się największe na świecie kopalnie nafty, otóż w czasie powstałych zaburzeń dzicz tatarska prawie zupełnie te kopalnie i olbrzymie zapasy nafty zniszczyła, przeszło trzy tysiące szybów naftowych i mnóstwo magazynów ropy spalono. Szkoda stąd winikła wynosi przeszło 200 milionów rubli czyli 500 milionów koron, a jakie niepowetowane straty poniosą inne gałęzie przemysłu rosyjskiego z powodu braku ropy na opał maszyn, nie podobna obliczyć.



ARMEŃCZYK Z ERIWANU.



CZERKIES Z KAUKAZU.

Do takich rzeczy doprowadza gospodarka czynowników moskiewskich, to też obecnie na znacznej przestrzeni Kaukazu toczy się wprost zbrojna walka z najazdem moskiewskim.

Na całej olbrzymiej przestrzeni państwa rosyjskiego, od Bałtyku po Morze Czarne, od wód Wisły po góry Uralu (na granicy azyatyckiej) wszystko co szlachetniejsze, występuje przeciwko rządowi despotycznemu. Nawet w szeregi armii duch buntowniczy się wkrada. Na Czerwonem Morzu zbuntowała się załoga na pancerniku „Potemkin“, przez 11 dni krążył ten okręt wojenny po morzu, zajeżdżał do portów rosyjskich, a nikt do walki z nim nie wystąpił, bo cała flota czarnomorska jawnie mu sprzyjała. Wreszcie „Potemkin“ wpłynął do portu rumuńskiego, załoga rozprószyła się po świecie, a rząd rumuński oddał statek Rosyi.

Pod wpływem tych stosunków rząd ogłosił w d. 19 sierpnia rodzaj konstytucyi, ustanowił tak zwaną „Dumę“ — o czem była mowa powyżej — stronnictwa jednak dążące do zasadniczych reform, poznały się na tem usiłowanem oszustwie i prowadziły walkę dalej. Z końcem października wybuchł w całej Rosyi jeneralny strejk kolejowy, następnie jeneralny strejk fabryczny i wśród innych zawodów, niebawem stanęły koleje i fabryki również i w Królestwie; zamarło na pewien czas wszelkie życie ekonomiczne pod rządami białego cara. Wśród takich okoliczności ukazał się dnia 30 października manifest cara, nadający rzeczywistą konstytucyę.

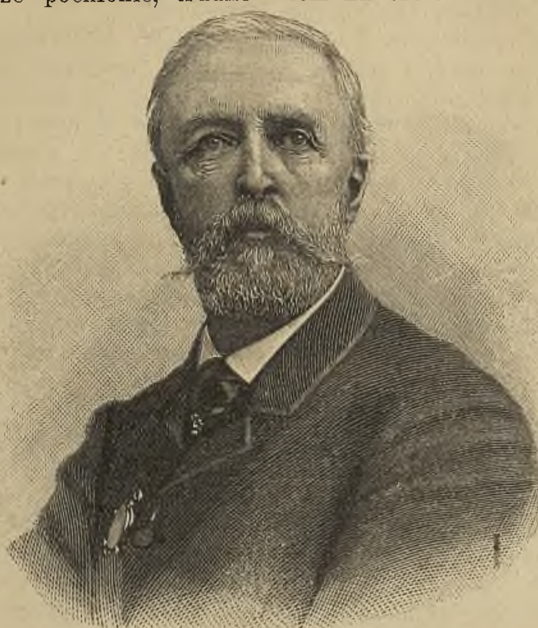


HEREROWIE NA ZWIADACH.

Jak ją przyjęło społeczeństwo polskie — była już mowa. Lecz co się działo w Rosyi, wprost pióro wypada z ręki, kiedy się o tem pomyśli. Znikczemniałe czynownictwo, zagrożone w swej nieokiełzanej samowoli, łapownictwie i kradzieżach, chwyciło się piekielnego środka organizowania mordów i rzezi niewinnych ofiar dla zalania krwią świtającej zorzy wolności. Czynownictwo przy pomocy najgorszego gatunku szumowin i mętów społecznych zorganizowało pogromy, rabunki i rzezie żydów i inteligencyi w licznych miastach rosyjskich. Policya i wojsko zachowywały się wobec tego obojętnie, albo nawet pomagały do mordów i grabieży. W samej tylko Odessie wymordowano kilka tysięcy ofiar niewinnych, a ilu było rannych, Bóg raczy wiedzieć. Podobne Kainowe mordy odbywały się w Kijowie, Kiszyniewie, Moskwie i wielu innych miastach rosyjskich. Niewinnych studentów, dzielnych bojowników za wolność, mordowano jak dzikie zwierzęta, topiono w rzekach. Krew się ścina na myśl, jak do potwornych zbrodni jest zdolna zgraja urzędnicza, hołdująca despotyzmowi...

Niemcy już drugi rok prowadzą wojnę z murzyńskiem plemieniem Hererów w Afryce i jakoś nie mogą sobie z nimi dać rady, bo murzyni nękają wojska niemieckie z różnych stron drobnymi oddziałami, tak zwaną wojną partyzancką albo podjazdową i nieraz je nawet o znaczne straty przyprawiają. Wojna ta kosztowała Niemcy już przeszło 400 milionów marek (500 milionów koron) a ile jeszcze pochłonie, trudno przewidzieć, bo dzielni Hererowie nie dają za wygraąn, cofają się w głąb kraju, ale walki nie zaprzestają.

Mimo tych niepowodzeń, Niemcy lubią pobrzękiwać szabelką i szukać zaczepki – Francya chciała objąć protektorat czyli opiekę i zwierzchnictwo nad niewielkiem państwem Maroko w Afryce, przylegającem do francuskiego Algieru. Niemcy się temu sprzeciwiły, wojna francusko-niemiecka wisiała prawie na włosku, ale ostatecznie Francuzi ustąpili.



OSKAR II., KRÓL SZWEDZKI.

W Austryi doszło do jakiego takiego porozumienia między Czechami i Niemcami dzięki temu, że dawny minister Koerber ustąpił, zaś nowy minister baron Gautsch umiał jakoś szczęśliwiej zaspokoić żądania jednych i drugich, nie ma więc w parlamencie tak zwanej obstrukcyj i posłowie mogą bez przeszkód radzić nad nowemi sprawami.

Na Węgrzech natomiast, związanych z Austryą – jak wiadomo – osobą panującego (cesarz Austryi jest bowiem równocześnie królem węgierskim) toczy się zacięta walka o zaprowadzenie węgierskiej komendy w armii i przeprowadzenie linii celnej między Austryą i Węgrami. Cesarz Austryi a król Węgier nie chce się na to zgodzić, więc sejm węgierski nie uchwala ani rekruta ani podatków. Żądania te stawia partya niezawisłości z Franciszkiem Kossutem na czele.

Kroacya, związana z Węgrami w ten sposób, jak Węgry z Austryą, poniosła w roku ubiegłym niepowetowaną stratę, zmarł bowiem biskup kroacki Józef Jerzy Strossmajer, który olbrzymie zasługi położył dla podniesienia oświaty, dobrobytu i świadomości narod. Kroatów, którzy są naszymi pobratymcami, bo należą do Słowian.

We Francyi wre walka przeciw kościołowi katolickiemu. Parlament uchwalił ustawę o rozdziale kościoła od państwa, to znaczy, że odtąd duchowieństwo nie będzie już nadal pobierało pensyi państwowej, a tylko wierni muszą się troszczyć o utrzymanie swych pasterzy.

Norwegia była połączona unią personalną ze Szwecyą, t. j. król szwedzki był równocześnie królem norwegskim. Ciągle jednak bywały nieporozumienia między królem Oskarem II, a Norwegami, król nieraz nie chciał im zatwierdzać ustaw i różnych uchwał, jakie oni w sejmie powzięli. Wskutek tego za-

szedł dość rzadki w historyi wypadek, że parlament uchwalił detronizacyę Oskara II. i rozdział ze Szwecyą. Król Oskar, jako człowiek szlachetny, oświadczył, że koronę norwegską złoży, jeśli większość narodu sobie tego życzy. Zarządzono więc powszechne głosowanie ludowe i olbrzymia większość narodu oświadczyła się za tem, aby podziękować Oskarowi za panowanie. Parlament szwedzki uchwalił również, aby się zgodzić na to życzenie Norwegów i w ten sposób dwa narody wzięły z sobą niejako rozwód, a jednak zobowiązały się równocześnie do zachowania przyjacielskich stosunków z sobą.

Widzieliśmy, w jaki sposób załatwiają z sobą spory dwa narody o wysokiej kulturze, zamieszkujące półwysep Skandynawski, stanowiący zimny i mało urodzajny zachodnio-północny kraniec Europy. Inaczej się dzieje u narodów mało oświeconych, opartych na ucisku.

W Turcyi, stanowiącej część południowego krańca Europy, z powodu ucisku despotycznych rządów sułtana wre i kipi. Szczególniej w Macedonii od dłuższego czasu szerzy się bunt i niezadowolenie wśród ludności chrześciańskiej, toczą się nawet od czasu do czasu walki powstańcze, bo Turcya nie chce przeprowadzić reform, jakie dać obiecała pod naciskiem mocarstw europejskich.

Daleko groźniejsze jest jednak dla sułtana powstanie Arabów w Azyi, którzy, choć są podobnie jak Turcy wyznawcami Mahometa, podnieśli sztandar powstania dla zrzucenia jarzma Abdula Chamida i stworzenia własnego państwa.

Wypadałoby jeszcze z państw europejskich wymienić Anglię, ale o niej będziemy mieli sposobność wspomnieć po omówieniu wojny rosyjsko-japońskiej, gdzie też wystąpią na widownię czynną i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

WOJNA ROSYJSKO-JAPOŃSKA.

Nienasycona zaborczość Rosyi doprowadziła do wybuchu wojny z Japonią. Rosya bowiem nie tylko wiele ludów Europy ujarzmiła, ale tanim kosztem zagrabiła olbrzymie obszary Azyi północnej, czyli tak zwaną Syberyę, tudzież znaczną część Azyi środkowej. Nie napotykając prawie na żaden opór, dotarła z czasem aż do krańców północno-wschodniej Azyi, do Oceanu Spokojnego. To jej jednak jeszcze nie nasyciło, postanowiła zagarnąć jedną z najżyźniejszych i najbogatszych ziem Chin, to jest Mandżuryę. Sposobność do tego się nadarzyła przy uśmierzaniu zamieszek wewnętrznych w Chinach, tak zwanych buntów bokserów, skierowanych przeciw cudzoziemcom. Państwa europejskie wspólnie z Rosyą uśmierzyły powstanie bokserów, a Rosya na dwa lata zajęła Mandżuryę nibyto dla chwilowej gwarancyi, czyli zabezpieczenia, że rząd chiński nie dopuści do ponownych rozruchów przeciw europejczykom. Nadto Rosya za zgodą niektórych państw europejskich a szczególniej Niemiec, nibyto „wydzierżawiła“ od Chin Port Artura, niesłychanie potężną twierdzę morską, przez co stała się groźną dla państw azyatyckich. Niebawem poczęła się Rosya wciskać i na Koreę z rozmaitemi przedsiębiorstwami, chcąc sobie tym sposobem przygotować grunt do zagarnięcia z czasem i tego żyznego i bogatego kraju.

Korea jest najwięcej wysunięta ku Japonii, oddziela ją od niej morze japońskie, mnóstwo też Japończyków przebywało już oddawna na Korei, prowadząc rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Japonia sama jest nadzwyczaj gęsto zaludniona, więc Korea, zamieszkana przez ludność mało kulturalną, leniwą i ciemną, była dla

Japończyków naturalnym terenem do kolonizacyi czyli osadnictwa.

Otóż Japończycy zrozumieli, że jeśli Rosya dobrze się usadowi i zagospodaruje w Mandżuryi i w Porcie Artura, to następnie wyciągnie rękę po Koreę, a wreszcie zagrozi niepodległości samej Japonii. Zażądali więc, aby Rosya w myśl układów po upływie dwóch lat wycofała wojska z Mandżuryi. Rosya swoim zwyczajem blisko przez rok zwlekała ze stanowczą odpowiedzią, a równocześnie słała na daleki Wschód coraz to więcej wojsk.

Wreszcie wyczerpała się cierpliwość Japończyków i z 8 na 9 lutego 1904 r. uderzyli w nocy na flotę rosyjską w Porcie Artura, uszkadzając trzy potężne pancerniki rosyjskie.

Odtąd wojna z Rosyą staje się dla Japonii jednym szeregiem zwycięstw i tryumfów. Początkowo świat cały sądził, że na morzu to jeszcze jako tako da sobie Japonia radę z potęgą Rosyi, ale na lądzie to ją Moskale czapkami zarzucą, jak się niektóre pisma rosyjskie chełpiły. Tymczasem okazało się zupełnie co innego. Japończycy nietylko na morzu odnieśli cały szereg świetnych zwycięstw, i oblegli Port Artura, ale również i walki lądowe są dla nich chlubą i tryumfem. W roku ubiegłym opisywaliśmy obszernie świetne zwycięstwa japońskie nad rzeką Jalu przy wstępie z Korei do Mandżuryi, pod Kinczau, kiedy posuwali się pod Port Artura, pod Wafanku, w ogromnej bitwie pod Laojanem a następnie po miesięcznej przerwie nad rzeką Szaho. W tych dwóch ostatnich bitwach, trwających po tygodniu, walczyło z obu stron przeszło 400 tysięcy ludzi. Pod Laojanem stracili Moskale około 30.000 ludzi, a nad rzeką Szaho około 50.000 i mnóstwo broni i amunicyi, i w ucieczce musieli szukać ocalenia.

Ostatnia z tych bitew odbyła się w połowie października. Armia rosyjska cofnęła się pod Mugden, Japończycy posunęli się za nią i w niewielkiej od-



FLOTA BAŁTYCKA ZNISZCZONA POD CUSZIMĄ.

ległości od siebie obie armie przezimowały. Wojska musiały mieszkać w podziemnych jamach, umyślnie w tym celu wykopanych, aby się jako tako chronić od dotkliwych mrozów.

Tymczasem od szeregu miesięcy toczyły się rozpaczliwe boje pod Portem Artura. Twierdzy bronił jenerał Stössel, operacyami oblężniczemi kierował bohaterski jenerał Nogi. Wściekłe były ataki Japończyków, ale nie mniej i dzielna obrona. Duszą obrońców był jenerał Kondrateńko. — Jenerał Nogi widząc, że z szaloną śmiałością i bohaterstwem wykonywane szturmy i ataki nie odnoszą skutku, a przyprawiaja jego armię o dotkliwe straty. zmienił taktykę. Począł czynić krużganki i podkopy podziemne popod forty rosyjskie a następnie je wysadzał w powietrze, poczem na gruzy tych fortów wdzierali się Japończycy i tak krok za krokiem posuwali się naprzód. Po kilkumiesięcznych wysiłkach udało się wreszcie Japończykom za pomocą straszliwego ataku zająć Wysoką Górę (203 metrów), skąd mogli skutecznie ostrzeliwać z ciężkich dział wszystkie forty twierdzy i okręty wojenne w porcie. Wkrótce wszystkie okręty poszły na dno, a forty jeden po drugim poczęły się dostawać w ręce Japończyków. Brakło również Kondrateńki, który zginął od wybuchu granatu a z nim wiara w zwycięstwo. Wreszcie



BRAMA MUGDENU.

dnia 1 stycznia 1905 po naradzie wojennej Stössel poddał twierdzę. Przez tę kapitulacyę dostała się w ręce Japończyków jedna z najpotężniejszych



MARSZAŁEK OJAMA,
naczelny wódz armii japońskiej.



JENERAŁ LINIEWICZ,
następca Kuropatkina w naczelnem dowództwie.

twierdz morskich, uważana powszechnie za nie do zdobycia — a z nią przeszło 500 armat, 35 tysięcy żołnierzy zdrowych i 15 tysięcy chorych i rannych dostało się do niewoli, nadto zdobyczą wojenną było około 2.000 koni i znaczne zapasy żywności i trochę amunicyi.

Zwycięski jenerał Nogi wyruszył ze



ADMIRAŁ TOGO,
naczelny wódz floty japońskiej.



ADMIRAŁ ROŻDESTWIEŃSKI,
naczelny wódz floty bałtyckiej.

swoją armią na północ dla połączenia się z główną armią japońską, będącą na leżach zimowych koło Mukdenu. Rosyanie tymczasem budowali forty ziemne, obwarowywali się, aby tem łatwiej

oprzeć się zwycięskim dotychczas Japończykom. Już w ostatnich dniach lutego rozpoczęły się przygrywki artyleryi, a następnie w pierwszych dniach marca 1905 r. przyszło do olbrzymiej i straszliwej dziesięcio - dniowej bitwy, jakiej dotychczas świat nie widział. W zapasach tych potwornych swoim ogromem toczyła się walka dwóch światów na śmierć i życie, walczyło z obu stron około 800 tysięcy ludzi na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Japończycy rozstrzygnęli walkę zwykłym swoim sposobem, a mianowicie obeszli skrzydła rosyjskie i zagrozili tyłom armii moskiewskiej. Kuropatkin, naczelny wódz armii rosyjskiej, począł się cofać, ale niebawem cofanie to zamieniło się w haniebną ucieczkę. Tak podczas bitwy jak i w czasie odwrotu Rosyanie ponieśli straszliwą klęskę, stracili bowiem około 150 tysięcy zabitych i rannych, 50 tysięcy wziętych do niewoli, 100 armat i olbrzymie zapasy broni, amunicyi i żywności, a nadto sami spalili magazyny z zapasami wartości wielu milionów. Straty Japończyków również były wielkie, dochodziły do 80 tysięcy ludzi, lecz takich zwycięstw nie odnosi się bez ofiar. Następstwem tej haniebnej klęski Moskali było zajęcie przez Japończyków Mugdenu, dawnej stolicy chińskiej z grobami cesarzów chińskich, miasta uważanego za święte przez Chińczyków.

Przez te zwycięstwa, niezmiernie zyskali Japończycy na powadze i znaczeniu w oczach całego świata, a szczególniej w oczach ludów azyatyckich.



TEODOR ROOSEVELT,
Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Niebawem blask i chwała oręża japońskiego miały się jeszcze zwiększyć. Rosya poniósłszy szereg klęsk na morzu i lądzie, postanowiła jeszcze raz spróbować szczęścia na morzu. Wyprawiła więc ogromną flotę, złożoną z trzydziestu kilku okrętów wojennych i mnóstwa pomocniczych z załogą kilkunastu tysięcy marynarzy. Dowództwo nad tą flotą objął admirał Rożdestwieński.

Po kilkomiesięcznem krążeniu po morzach zbliżyła się wreszcie ogromna flota ku wybrzeżom japońskim. W cieśninie koreańskiej koło wyspy Cuszimy zjawiła się na powitanie „gości“ flota japońska, której pobyt przez dłuższy czas był dla świata tajemnicą. Po trzechdniowej zaciętej walce flota rosyjska przestała istnieć, 28 okrętów wojennych poszło na dno morza, eskadra admirała Nebogatowa złożona z 4 okrętów, pancerników i krążowników, oddała się wraz z całą załogą w niewolę, kilka zaledwie drobnych statków schroniło się do obcych portów, gdzie je rozbrojono.

Takiego strasznego pogromu na morzu jeszcze świat nie widział, a podziw dla Japończyków był tem większy, że sami prawie żadnej szkody nie ponieśli.

Wkrótce potem Rosewelt, prezydent rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ofiarował się z pośrednictwem pokojowem, na które się

obie strony wojujące zgodziły. Zjazd pełnomocników pokojowych odbył się w Portsmouth w Ameryce, gdzie też 29 sierpnia nastąpiło zawarcie pokoju. Japonia zyskała półwysep Laotung z Portem Artura, zwierzchnictwo nad Koreą, znaczniejszą część kolei mandżurskiej i połowę wyspy Sachalin, Rosya zaś musiała się zobowiązać opuścić Mandżuryę w przeciągu 18 miesięcy. Pełnomocnikami jej byli baron Komura i Takahira, Rosyę zastępował Sergiusz Witte, obecny prezydent ministrów.



BARON KOMURA,
pełnomocnik japoński przy układach pokojowych.



SERGIUSZ WITTE,
Prezydent ministrów.

* * *

Japonia odniosła wielkie korzyści materyalne, zdobyła znaczne obszary ziemi niezbędne dla jej zbyt gęstej ludności, posiadła niezdobytą twierdzę morską, która jej zapewnia panowanie na morzach azyatyckich, lecz kto wie, czy nie większe są jej zdobycze moralne, Japonia bowiem dawniej prawie nieznana weszła do rzędu pierwszorzędnych potęg. Dotychczas o polityce światowej rozstrzygały państwa europejskie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej, obecnie już wszyscy muszą się liczyć z głosem i życzeniem Japonii, zwłaszcza żadna zmiana w Azyi nie może nastąpić bez jej zgody. W tym względzie zawarła nawet Anglia, jedno z najpotężniejszych państw świata w ogóle a najpotężniejsze na morzu, dziesięcioletnie przymierze z Japonią, w którem jednym z głównych warunków jest to, że gdyby Japonia lub Anglia została napadnięta w swych posiadłościach azyatyckich, to drugie państwo ma mu pospieszyć ze zbrojną pomocą.

Co uczyniło Japonię tak potężną, że kolosowi rosyjskiemu zadała tyle i tak strasznych klęsk? Do tej potęgi wyniosła ją w pierwszym rzędzie niezwykle wysoka oświata, Japonia bowiem przyswoiła sobie wszystkie zdobycze wiedzy i kultury europejskiej; drugim czynnikiem była niezwykła uczciwość i bezgraniczna miłość Ojczyzny, za której sprawę każdy Japończyk walczył do ostatniej kropli krwi. Rosyę zaś zgubiła straszna ciemnota i zgnilizna moralna władz, wynikła z samowładztwa.

NADESŁANE.

(Za dział ogłoszeń redakcya kalendarza nie odpowiada).

Gospodarze chodujący bydło powinni o tem wiedzieć, iż wiele przykrości, zachodów i nieszczęść mogą uniknąć, jeżeli zawsze pod ręką mają środki dla bydła Pareskowicza.

W Gatenstein pod Wiedniem jest polska apteka i fabryka leków, jedyna w całej Austryi, która się zajmuje wyrobem wszelkich leków, przyrządów i środków dla bydła. Środki te są w użyciu u pierwszych hodowców, w cesarskich i arcyksiążęcych stajniach i nie ma dzisiaj już jednego domu włościańskiego, w którym by nie były znane i cenione. Dlatego niechaj każdy z uwagą ogłoszenie zawarte na stronie 2-ej i 3-ej przeczyta.

Czego nie powinno w żadnym domu brakować? Małego zapasu wypróbowanych środków lekarskich, które przy nagłych zasłabnięciach albo zranieniach oddają wystarczające usługi. Do takich środków należą w pierwszym rzędzie dwa swojskie przetwory, które wytrzymały najsurowszą próbę co do dobroci i skuteczności i już dłużej niż 40 lat są w całej Austryi znane na wsi i w mieście, wśród gór i na dolinach i przez wszystkich są cenione i nie zostały wyparte i zastąpione przez najnowsze przetwory, polecane z wielką i fantastyczną reklamą, są to mianowicie: Dra Rosy Balsam, który przy wszystkich dolegliwościach żołądka i Prahska maść domowa, która przy wszelkich ranach znakomite usługi oddaje. Oba te środki pochodzą ze znanej apteki nadwornej B. Fragnera w Pradze, która przez ministerstwo handlu została odznaczona dyplomem honorowym. Kto się tem interesuje, niech czyta inserat w naszym kalendarzu albo niech zażąda objaśnienia użycia od wytwórcy apteki B. Fragnera w Pradze, która je natychmiast darmo i opłatnie przyśle. Ale nie tylko te dwa doskonałe środki, lecz wszystkie w naszym kalendarzu i różnych innych pismach ogłaszane i dozwolone specyalności lecznicze, środki domowe, nowe lekarstwa, środki toaletowe, wina lecznicze wszelkich gatunków, wina chinowe i wszelkie środki i potrzeby do pielęgnowania chorych, otrzymuje się pewnie natychmiast, także odwrotną pocztą, po oryginalnych cenach w Aptece B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze, Kleinseite 95. — Cenniki i różne objaśnienia użycia, na życzenie darmo i opłatnie.

Najlepsze dla naszych dzieci! Kto pragnie tego, kto chce kupić na gwiazdkę trwałą zabawkę, kto wspólnie z dziećmi pragnie się zabawić, kto jednem słowem chce swoim milusińskim sprawić co najlepszego, temu radzimy przejrzeć pięknie illustrowany cennik kotwicznych skrzynek budowlanych, kotwicznych skrzynek mostowych i t. d. F. Ad. Kichtera & Cie, królewskich i szambelańskich dostawców nadwornych, Wiedeń, I Operngasse 16. Mianowicie powinna każda matka przed kupnem podarku gwiazdkowego przeczytać go uważnie, tem więcej, że przesyłamy go bezpłatnie i franco i że dużo naśladownictw bez „kotwicy“ bywa zalecanych.

Dobry środek domowy. Wsród środków domowych, które jako uśmierzające i odciągające nacieranie przy zaziębieniach itd. zwykle używane bywają, zajmuje przyrządzane w laboratoryum Richtera, apteki w Pradze, Linimentum Capsici comp. z „kotwicą“ (zastąpienie kotwicznego Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską, 80 h, 1 K 40 h, i 2 K za butelkę; każda butelka mieści się w pięknem pudełku, które rozpoznać można po czerwonej kotwicy.

Zwracamy uwagę szanownych czytelników na ogłoszenie Fabryki zegarów i Dom eksportowy Hansa Konrada w Brüx (Czechy) i polecamy łaskawym względom wyroby tej fabryki, które za swą doskonałość zostały odznaczone licznymi złotymi i srebrnymi medalami na wystawach światowych, jak również cesarskim orłem. Firma, która swemi wyrobami uzyskała sobie europejską sławę, wysyła tylko prawdziwe, przez urząd probierczy stemplowane złote i srebrne zegarki i ręczy za ich trwałość, jak również za regularny i punktualny chód. Bogato ilustrowane cenniki wysyła na żądanie darmo i opłatnie. W tej mierze zwracamy uwagę na ogłoszenie w naszym kalendarzu.

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca.
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca.
Albina 1 marca i 16 grudnia.
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 października.
Alojzy 21 czerwca.
Amalia 10 lipca.
Ambroży 7 grudnia.
Anastazy 22 stycznia.
Anastazya 27 lutego i 15 kwietnia.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Anicet 17 kwietnia.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca.
Anzelm 21 kwietnia.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz 18 kwietnia i 18 lipca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Arnold 1 grudnia.
Atanazy 2 maja.
Augustyn 28 sierpnia.
Aurelia 25 września.
Balbina 31 marca.
Barbara 4 grudnia.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej 24 sierpnia.
Bazyli 22 marca i 14 czerwca.
Beata 8 marca.
Benedykt 21 marca.
Benigna 19 sierpnia.
Benon 16 czerwca.
Bernard 20 sierpnia.
Bernard opat 20 maja.
Berta 17 lipca.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 2 czerwca.
Błażej 3 lutego.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca.
Bronisława 18 sierpnia.
Brunon 6 października.
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada.
Celestyn 6 kwietnia.
Cezary 27 sierpnia.
Cypryan 16 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lutego i 11 grudnia.
Damian i Kosma 27 września.
Daniel 3 stycznia i 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dezydery 23 maja.
Domicela 7 maja, 6 lipca.
Dominik 4 sierpnia.
Donat 17 lutego, 7 kwietnia.
Dorota 6 lutego.
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźdz.
Edmund 30 paździer., 16 listop.
Edward 13 października.
Eleonora 21 lutego.
Eligiusz 1 grudnia.
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop.
Emanuel 26 marca.
Emeryk 5 listopada.
Emilia 30 czerwca.
Emilianna 5 stycznia.
Engelbert 7 listopada.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 18 maja.
Eufemia 16 września.
Eufrozyna 11 lutego.
Eugenia 30 grudnia.
Eulalia 2 lutego.
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrześ.
Eustachiusz 20 września.
Euzebia 29 października.
Euzebiusz 14 sierp., 15 grudnia.
Ewa i Adam 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ezechiel 10 kwietnia.
Fabian 20 stycznia.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 10 grudnia.
Felicyan 9 czerwca.
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 list.
Ferdynand 30 maja.
Filip 23 sierp., 1 i 26 maja.
Filomena 5 lipca.
Flawian 17 lut. i 22 grudnia.
Florentyna 20 czerwca.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
Franciszek 20 stycznia, 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdź. i 3 grudnia.
Franciszka 9 marca.
Fryderyk 5 marca.
Fulgenty 1 stycznia., 23 lut.
Gabryel 24 marca.
Gaudenty 12 lutego.
Genowefa 3 stycznia.
Gedeon 11 października.

Gerwazy 9 czerwca.
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września.
Gotfryd 13 stycznia.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 4 stycznia., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia.
Gwidon 12 września.
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia.
Heliodor 3 lipca.
Henryk 19 stycz., 15 lipca.
Hermenegild 16 kwietnia.
Hermogenes 19 kwietnia.
Hieronim 30 września.
Hilary 14 stycznia.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
Hygin 11 stycznia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 28 lipca.
Irena 20 października.
Ireneusz 24 marca.
Izajasz 6 lipca.
Izydor 4 kwietnia.
Jacek 17 sierpnia.
Jacek i Prot. 11 września.
Jadwiga 15 października.
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca.
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lip., 20 sierp., 20 paźdz., 23 paźdz. i 27 grud.
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września.
Jarosław 27 listopada.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 3 września.
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego.
Józef obl., 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipc.
Józafat 26 kwietnia.
Julia 23 maja.
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czer.
Juliusz 12 kwiet., 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i 7 październ.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol 28 stycz., 4 listop.
Karolina 5 lipca.
Kassyan 13 sierpnia.

Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada.
Kazimierz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudyusz 7 lipca.
Klemens 23 listopada.
Kleofas 25 września.
Klet 26 września.
Klotylda 3 czerwca.
Koleta 6 marca.
Konrad 19 lutego, 29 listopada.
Konstancya 18 lutego i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca.
Kordula 22 października.
Kornel 16 września.
Kornelia 31 marca.
Koronatów 4-ch 8 listopada.
Kosma i Damian 27 września.
Krescenty 15 kwietnia.
Kryspin 25 października.
Krystyna 24 lipca.
Kunegunda 3 marca i 30 lipca.
Kwiryn 30 marca.
Lambert 16 kwietnia.
Lamberta 17 września.
Leokadya 9 grudnia.
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 28 czerwca.
Leonard 27 lut. i 6 list.
Leontyna 15 marca.
Leopold 16 listopada.
Longin 15 marca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucyna 30 czerwca.
Lucyusz 11 lutego.
Ludwik 25 sierp., 31 stycznia.
Łazarz 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 27 maja.
Makary 2 stycznia.
Małgorzata 18 czerw. i 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Marcel 16 stycznia.
Marcela 31 stycznia.
Marceli 26 kwiet. i 18 czerw.
Marcin 11 i 14 listop.
Marcyan 9 stycznia.
Marcyanna 17 czerwca.
Marek 25 kw., 2 i 18 czerw. i 7 października.
Marta 29 lipca.
Martyna 30 stycznia.
Marya 9 kwiet. i 22 lipca.
Maryusz 13 lutego.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Maksym 8 czerw., 18 list.
Maksymilian 12 październ.
Medard 8 czerwca.
Melania 30 grudnia.

Metody 16 marca.
Michał 29 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Mikołaj 10 wrześ. i 6 grudnia.
Miron 17 sierpnia.
Modesta 13 marca.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Narcyz 29 października.
Natalia 27 lipca.
Nemezeusz 19 grudnia.
Nicefor 13 marca.
Nikazy 14 grudnia.
Nikodem 1 czerwca.
Norbert 6 czerwca.
Olimpia 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylia 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kwiet., 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Paschalis 17 maja.
Patrycyusz 20 marca.
Paula 26 stycznia.
Paulina 22 czerwca.
Paweł 15 stycznia i 22 marca.
Paweł i Piotr 29 czerwca.
Pelagia 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paźdź., i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca.
Pius 5 maja i 14 lipca.
Placyd 5 października.
Placyda 11 października.
Polikarp 20 stycznia.
Prakseda 21 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Prot i Jacek 11 września.
Protazy 19 czerwca.
Prudencyusz 19 maja.
Prymus 9 czerwca.
Pulcherya 7 lipca, 10 września.
Rafael 24 października.
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września.
Remigiusz 1 października.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kwietnia, 16 sierpnia.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia.
Romuald 7 lutego.
Róża 30 sierpnia.
Rozalia 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufin 7 kwietnia, 19 sierpnia.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salezy 12 września.
Salomea 18 listopada.

Saturnin 29 listopada.
Saturnina 4 czerwca.
Scholastyka 10 lutego.
Sebastyan 20 stycznia.
Serafina 26 lipca.
Sergiusz 24 lutego.
Serwacy 31 maja.
Seweryn 8 stycznia.
Symeon 18 lutego.
Soter 22 kwietnia.
Spirydion 14 grudnia.
Stanisław 8 maja.
Stefan 2 września.
Sulpicyusz 20 września.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Sylwiusz 17 lutego.
Szczepan 26 grudnia.
Szymon 28 lipca, 28 październ.
Tadeusz 28 październ.
Tekla 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 1 lipca.
Teodor 6 stycznia, 9 listop.
Teodora 1 kwietnia.
Teodozyusz 11 stycznia.
Teofil 29 kwiet., 5 marca.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 marca, 18 wrześ., 21 grud. i 29 grud.
Tyburcy 14 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 28 września.
Walenty 14 lutego.
Walery 14 kwietnia, 12 wrześ.
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja.
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja.
Wiktoryn 26 lutego.
Wiktor 6 marca, 17 październ.
Wiktorya 23 grudnia.
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja.
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 październ.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw., 24 wrześ.
Wolfgang 31 paźdz.
Wojciech 23 kwiet.
Zacharyasz 14 mar., 6 września i 5 listopada.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zenobiusz 30 październ.
Zenon 9 lipca, 22 grudnia.
Zofia 15 maja.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygfryd 25 lutego.
Zygmunt 2 maja.

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 11 h. za sztukę. — **Marek** pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 36, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. – Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. – Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: »*rzecz urzędowa we własnym*« – lub – »*w poruczonym zakresie działania*«.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane do transportu pocztą listową, **można rekomendować**, (polecać, – nadawać za recepisem) *). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. – Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. – Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu:

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki nadawczej 4-to 20 h, 8-vo 5 h

„Przez umyślnego posłańca“ *(durch Expressen zu bestellen)*. Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. – Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde 7½ kilometra, przyczem potrąca się 30 h. uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. – Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gramów, wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozsełaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis »*Correspondenz-Karte*« (w języku dozwolonym).

Listy kartkowe miejscowe 6 h., zamiejscowe 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości***) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską****), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. – Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko*. Na torebkach należy umieścić dopisek: »*Wzory*« lub »*próbki bez wartości*«. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki*. Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeżeli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. – Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:

1. jeżeli nie podjęte – *natychmiast zwrócić,*
2. „ „ „ *sprzedać,*
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty itd.].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.; zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. – Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nic płaci się fachowego.

Listy »*Poste restante*« nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacyi z Bośnią i Hercegowiną.
Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacyi z Sandschak Nowi-Bazar tylko do miejscowości **Plewlie, Pripolje-Priboj:**

Listy frankowane za każde 15 gramów 25 h., niefrankowane 50 h. — Korespondencyjne karty 10 h., ze zwrotną odpowiedzią 20 h. – Druki i próbki za 50 gramów 5 h. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacyi z Austryi do Niemiec.
Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfy na listy, druki i próbki towarów.
Opłata od listów w obrębie Austryi i Niemiec wynosi do 20 gramów 10 h., nad 20 do 250 gramów 20 h., od listów wysyłanych do innych państw, należących do związku pocztowego do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne w Austryi i Niemczech po 5 h., do innych państw po 10 h.

Druki w Austryi i Niemczech kosztują do 50 gramów 3 h., do 100 gramów 5 h., do 250 grm. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr. (1 kilogram) 30 h. — zagraniczne od każdych 50 gr. 5 h.

Próbki do 250 gr. 10 h., do 350 gr. 20 h. — za granicę od każdych 50 gr. 5 h.; najmniej 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośni i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Próbki do innych krajów Europy za każde 50 gramów 5 h., najmniej jednak 10 h.

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: a to: do 20 k. 10 h.; od 20 k. do 100 k. 20 h.; od 100 do 300 k. 40 h.; od 300 k. do 600 k. 60 h.; a od 600 k. do 1000 k. 1 k. — Należytość uiszcza się przez nalepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne,* blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy expresowe opłaca się tak samo jak listy expresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercegowiną i Novi-Bazarem, można przekazywać najwyżej 1000 k. — Za posyłkę do 40 k. należytość 20 h.; do 100 k. 30 h.; do 300 k. 60 h.; do 600 k. 90 h.; do 1000 k. 1 k. 50 h.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rosyi (do 100 rs.), Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luksemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjedn. Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 k. względnie 500 k. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luksembugu do 40 k. 20 h.; nad 40 k. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 k.; 40 h. do 100 k.; 80 h. do 300 k.; 1 k. 20 h. do 600 k.; 2 k, do 1000 k.; do Anglii i angiel. kolonii i Zjednoczonych Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 k. — *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej;* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny, (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytorym), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 k., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 k., Grecya do 400 k., Rosya do 254 k.; do 100–25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. 25 h. za każde 50 k. Kwoty przekazane tak w kraju, jak i za granicą muszą być w 14 dniach, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 k.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercegowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych

prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 k. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granice, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej »*Avis de payement*«.

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne językowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1 względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 k. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę pięć kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. I tak w I strefie (do 10 mil), płaci się za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 kilogramów 60 h. i t. d., w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki, ważacej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. i t. d.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h. np. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 k.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4 k. 20 h. i t. d.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 8 h., 15 klg. 5 k. 40 h. i t. d.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 20 h., 15 klg. 6 k. 60 h. (bo za początkewe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 k.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiedy do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości.

Taksa od wartości wynosi do 100 k. 6 h., nad 100 do 600 k. 12 h., nad 600 do 900 k. 18 h., nad 900 do 1200 k. 24 h., za każde następne 300 k. po 6 h.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 k. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 k. do 600 k. w I strefie 36 k., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 k. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 h.

Jedna mila równa się $7^1/_2$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec

i Szwajcaryi) *(Colis postaux, Postpackete)* muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykłe paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizoryę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia avisa — przez adresata podjęte: przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercegowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi po wysokości 400 k. (400 marek lub 500 fraków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k., po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante“: *należy w 7 dni wykupić*, a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem“ rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, w końcu miejsce przeznaczenia, (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D*. Odpowiedź zapłacona *RP*. depesza kolacyonowana *TC*. Potwierdzenie wręczenia *PC*. Dalsze przesłanie depeszy *FS*. Posłaniec zapłacony *XP*. Otwarto przesłać *RO*. Do rąk własnych *MP*. Poste restante *GP*.

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP względnie XPT. jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami *):

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienna od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 popołudniu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem, gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.
4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.
5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogobądźwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść pisemne podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia proszącego jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług odległości mieszkania proszącego od stacyi centralnej telefonów, względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 K., za każdą dalszą przestrzeń po 20 K. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 K.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 K. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacyi z jednego lokalu do innego, obowiązany jest uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. d. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc. Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta, we Lwowie część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego przy ulicy Słowackiego. Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy, t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Boryniczach, Borysławiu, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zagórzanach i Zakopanem. Oprócz linii Lwów-Kraków-Wiedeń wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą międzymiastową linię telefoniczną.

Za miejscową rozmowę telefoniczną przez trzy minuty z głównej stacyi w urzędzie pocztowym opłaca się 20 h., za rozmowę między Krakowem a Lwowem 2 korony za 3 minuty, między Krakowem a Wiedniem 2 kor., między Lwowem a Wiedniem 3 kor. za 3 minutową rozmowę.

Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Stacye pocztowe połączone z telegrafem oznaczone literą t. — Cyfry ułamkowe oznaczają odległość strefową, pierwsza od Krakowa, druga od Lwowa. **Rzecz ważna dla kupców i „Kółek rolniczych“**; wyjaśnienie na str. VI.)

Adamówka t 3/2, Albigowa 3/2, Alwernia t 1/3, Andrychów t 1/3, Arbora (Bukowin.) 4/3.

Babin 3/2, Babin-Serafińce 4/3, Babice nad Sanem 3/2, Babice koło Chrzanowa 1/3, Bachórzec 3/2, Bachórz 3/2, Baginsberg 4/3, Balice t 1/3, Baligród t 3/2, Banilla (Buk.) 4/3, Baranów t 2/3, Barszczowice 3/1, Bartatów 3/1, Barwinek t 3/3, Barycz 3/2, Barysz 4/2, Baworów 4/2, Bednarów 3/2, Bełz t 3/1, Bełzec t 3/1, Berezów wyżny 4/3, Berežnica królewska t 3/1, Berhometh nad Seretem (Buk.) t 4/3, Besko 2/3, Bestwina 1/3, Biadoliny szlacheckie 1/3, Biała t 1/3, Białobożnica 4/2, Białykamień 3/1, Biecz t 2/3, Bierzanów 1/3, Bilcze-Wolica 4/1, Bilcze złote 4/3, Bircza t 3/2, Błażowa t 3/2, Błudniki 3/2, Bobowa t 2/3, Bobrek koło Oświęcima 1/3, Bobrka t 3/1, Bobrówka 3/2, Bochnia t 1/3, Bogdanówka t 4/2, Boguchwała 2/3, Bogumiłowice t 1/3, Bohorodczany t 3/2, Bojan (Buk.) 4/3, Bojanów t 2/3, Bolechów t 3/2, Bolesław 1/3, Bołszowce t 3/2, Boratyn 3/2, Borki Wielkie 4/2, Borowa 2/3, Borszczów t 4/3, Bortniki nad Dniestrem 3/1, Boroutz (Buk.) 4/3, Borynia t 3/2, Borynicze t 3/1, Borysław t 3/1, Borzęcin 1/3, Bossancze (Buk.) 4/3, Brodki 3/1, Brody miasto t 4/1, Brody dworzec t 4/1, Broniszów 2/3, Bruśnik 2/3, Brusno nowe 3/1, Brzesko t 1/3, Brzeżany t 3/1, Brzeziny 2/3, Brzezie 1/3, Brzeźnica 1/3, Brzostek t 2/3, Brzozdowce 3/1, Brzozów t 3/2, Brzuchowice 3/1, Buczacz t 4/2, Buczkowice 1/3, Budzanów t 4/2, Bukaczowce t 3/1, Bukowsko t 3/2, Bukszoja (B.) 4/3, Bursztyn t 3/1, Busk t 3/1, Buszcze 3/1, Bybło 4/2, Byszów 3/1.

Chabówka t 1/3, Chełm 1/3, Chlebowice 3/1, Chmielów 2/3, Chmielówka 4/2, Chocimierz 4/2, Chodaczków Wielki t 4/2, Chodorów miasto t 3/1, Chodorów dworzec 3/1, Chodowice 3/1, Chołojów t 3/1, Chorkówka t 2/3, Chorośnica 3/1, Chorostków t 4/2, Chorzelów 2/3, Chrewt 3/2, Chrostowa t 1/3, Chrzanów t 1/3, Chwałowice 3/3, Chyrów t 3/2, Cieklin t 2/3, Cieniawa 2/3, Cieszanów t 3/2, Ciężkowice t 1/3, Cisna 3/3, Cło 1/3, Cmolas 2/3, Cucyłów 3/2, Czarna koło Pilzna t 2/3, Czarna koło Ustrzyk 3/2, Czarny Dunajec 2/3, Czarnokońce Wielkie 4/3, Czchów 1/3, Czerchawa 3/2, Czerepkoutz (Buk.) 4/3, Czerkasy 3/1, Czerlany t 3/1, Czermin 2/5, Czernelica 4/2, Czernichów t 1/3, Czerniowce (Buk.) t 4/3, Czorsztyn t 2/3, Czortków t 4/2, Czudec t 2/3, Czudin (Buk.) 4/3.

Dawideny (Buk.) 4/3, Dawidów 3/1, Dąbie Piaski 1/3, Dąbie koło Dębicy 2/3, Dąbie koło Dobczyc 1/3, Dąbrowa t 1/3, Dębniki t 1/3, Dębica (1) t 2/3, Dębica (2) 2/3, Dębno 1/3, Dębowiec 2/3, Decowa 3/1, Delatyn t 3/2, Demnia wyżna t 3/2, Denysów 4/2, Dobczyce t 1/3, Dobra 1/3, Dobromil t 3/2, Dobrosin 3/1, Dobrotwór 3/1, Dobrowlany 3/1, Dobrzechów 2/3, Dolina t 3/2, Doliny t 3/2, Dołhopole (Buk.) 4/3, Domaradz 2/3, Domażyr 3/1, Dora 4/3, Dorna Watra (Buk.) t 4/3, Dorna Kandreny (Buk.) 4/3, Draczynetz (Buk.) 4/3, Droginia 1/3, Drohobycz t 3/1, Drohowyże 3/1, Dubiecko t 3/2, Dublany t 3/1, Dukla t 2/3, Dunajów 3/1, Dupliska 4/3, Dwernik 3/2, Dwory 1/3, Dydiatycze 3/1, Dydnia t 3/2, Dynów t 3/2, Dzibułki 3/1, Dzikowiec 2/3, Dzików stary 3/2, Dżuryn 4/2, Dźwiniaczka 4/3,

Florynka 2/3, Felsztyn t 3/2, Firlejów t 3/1, Fratautz St. (Buk.) 4/3, Frysztak t 2/3.

Gaje koło Lwowa 3/1, Gaje wyżne 3/1, Gawłówek 1/3, Gawłów nowy 1/3, Gawłuszowice 2/3, Gdów t 1/3, Gelsendorf-Komarów 3/1, Germakówka 4/3, Gładyszów 2/3, Gliniany t 3/1, Glinna koło Zborowa 4/1, Glinnik maryampolski 2/3, Glińsko 3/1, Głogów t 2/3, Gogolów 2/3, Gołogóry 3/1, Gorzyce 2/3, Gorlice t 2/3, Grab 2/3, Grabownica starzeńska 3/2, Grabiny 2/3, Gręboszów 1/3, Grzegórzki 1/3, Grębów 2/3, Grębałów 1/3, Gródek nad Dunajcem 2/3, Gródek koło Lwowa t 3/1, Grodzisko 3/2, Gromnik t 1/3, Grybów t 2/3, Grzymałów t 4/2, Gurahomora (B.) 4/3, Gwoździec t 4/3.

Haczów 2/3, Hadikfalva (Buk.) t 4/3, Hadyńkowce 4/2, Halicz t 3/2, Harklowa 2/3, Hatna (Buk.) 4/3, Hliboka (Buk.) 4/3, Hłuboczek wielki t 4/2, Hnizdyczów-Kochawina 3/1, Hoczew t 3/2, Hołhocze 4/2, Hołosków 3/2, Hołyń 3/2, Horodenka t 4/3, Horodnica 4/3, Horożanka 3/2, Horożanna wielka 3/1, Horyniec 3/1, Hrebenny 3/1, Hrebenów 3/2, Hruszów t 3/1, Hujcze 3/1, Hulcze 3/1, Husiatyn t 4/3, Hussaków 3/2, Huta zielona 3/1, Hyżne 3/2.

Ihrowica t 4/2. Illiszestie (Buk.) t 4/3, Ispas (Buk.) t 4/3, Itzkany (Buk.) t 4/3, Iwanczany t 4/2, Iwanie puste 4/3, Iwonicz t 2/3, Izdebki 3/2, Izdebnik t 1/3, Izwor (Buk.) 4/3,

Jabłonica 4/3, Jabłonów t 4/3, Jaćmierz 3/2, Jagielnica t 4/3, Jakobeny (Buk.) t 4/3, Jamelna 3/1, Janczyn 3/1, Janów koło Lwowa t 3/1, Janów koło Trembowli t 4/2, Janowice koło Zakliczyna 1/3. Jaremcze 4/3, Jarocin 3/3, Jarosław t 3/2, Jaryczów 3/1, Jasienica 2/3, Jasienów górny t 4/3, Jasienów polny 4/3, Jasionka 3/2, Jasionka masiowa 3/2, Jasionów 2/3, Jasionów koło Złoczowa 3/1, Jaśliska 3/3, Jasło t 2/3. Jastrzębica 3/1, Jawiszowice 1/3, Jawornik 3/2, Jaworów t 3/1, Jaworzno t 1/3, Jazłowiec t 4/2, Jazowsko t 1/3, Jedlicze 2/3, Jeleśnia 1/3, Jezierna t 4/2, Jezierzany (2) 4/2, Jezierzany koło Czortkowa t 4/3, Jezupol 3/2, Jodłowa 2/3, Jodłownik 1/3, Jordanów t 1/3, Jurowce 3/2.

Kaczyka (Buk.) t 4/3, Kadobestie (Buk.) 4/3, Kalaharowka 4/2, Kalinowszczyzna 4/2, Kalnica 3/2, Kalinów 3/1, Kałusz t 3/2, Kalwarya t 1/3, Kamena (Buk.) 4/3, Kamień 3/2, Kamienna 4/2, Kamienica 1/3, Kamionka Lipnik 3/1, Kamionka Strumiłowa t 3/1, Kamionka wielka 2/3, Kań-

czuga t 3/2, Kapukodrulu (Buk.) 4/3, Kasperowce t 4/3, Kenty t 1/3, Kłaj t 1/3, Klasno 1/3, Klecza górna 1/3, Klęczany 1/3, Klimkówka 2/3, Klimiec 3/2, Klimoutz (Buk.) 4/3, Kimpolung (Buk.) t 4/3, Kirlibaba (Buk.) 4/3, Kniaże 3/1, Knibinicze 3/1, Kobierzyn t 1/3, Kobylanka 2/3, Kociubińczyki 4/3, Kocmyrzów 1/3, Kołaczyce t 2/3, Kolbuszowa t 2/3, Kolędziany 4/3, Kołomyja t 4/3, Kołodziejówka 4/2, Komańcza t 3/2, Komarestie-Słobodzia (Buk.) 4/3, Komarno t 3/1, Komarówka t 4/2, Konieczna 2/3, Koniuchów 3/2, Koniuchy 4/1, Koniuszki siemianowskie 3/1, Koniuszków t 4/1, Końska ulica t 3/2, Kopyczyńce t 4/2, Korczów koło Uhnowa 3/1, Korczyna t 2/3, Korolówka koło Borszczowa t 4/3, Korolówka koło Kołomyji 4/3, Koropiec 4/2, Korszów 4/3, Korzenna 2/3, Kosienice 3/2, Kosmacz 4/3, Kossów t 4/3, Kocmań (Buk.) t 4/3, Koszyłowce 4/2, Kozaczówka t 4/3, Koziowa 3/2, Koźlinka 3/1, Kozłów t 4/2, Kozowa t 4/2, Kozy 1/3, Kraków t (1, 2, 3, 4, 5, 6) 1/3, Krakowiec t 3/1, Kranzberg t 3/1, Krasiczyn t 3/2, Krasna k. Petranki 3/2, Krasne 3/1, Krechów 3/1, Krechowice t 3/2, Krempna 2/3, Krościenko nad Dunajcem t 2/3, Krościenko k. Chyrowa 3/2, Krosno t 2/3, Krowica 3/1, Krowodrza 1/3, Krukienice t 3/1, Kruszelnica 3/2, Krynica t 2/3, Krystynopol t 3/1, Krzeszowice t 1/3, Krzywcza nad Sanem t 3/2, Krzywcze n. Dniestrem t 4/3, Krzywe 3/2, Kucznrmare (B.) 4/3, Kuczurmik (B.) 4/3, Kudryńce 4/3, Kulików 3/1, Kulparków 3/1, Kułaczkowce 4/3, Kupka (B.) 4/3, Kurowice t 3/1, Kurylówka 3/2, Kurzany t 3/1, Kutkorz t 3/1, Kuty t 4/3.

Lachowice 1/3, Lackie wielkie 3/1, Lacka wola 3/1, Lanckorona 1/3, Laszki zawiązane 3/1, Laszki obok Bobrówki 3/2, Latacz 4/2, Lasek 2/3, Lwów t (1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 itd., aż do 17) 3/1, Lencze 1/3, Lenina mała 3/2, Leszniów t 4/1, Leżajsk t 3/2, Libiąż mały 1/3, Limanowa t 1/3, Lipa w Galicyi 3/2, Lipica dolna 3/1, Lipinki t 2/3, Lipnik k. Biały 1/3, Lipnica murowana 1/3, Lipnica wielka 2/3, Lipowiec 1/3, Lisia góra 2/3, Lisko t 3/2, Liszki t 1/3 Litiatyn 4/2, Litwinów 4/2, Lubaczów t 3/1, Lubella 3/1, Lubień k. Myślenic t 1/3, Lubień wielki t 3/1, Lubieńce 3/2, Lubycza królewska 3/1, Lutcza 2/3, Lutowiska t 3/2. Lwów (od 1 do 17) 3/1.

Łabowa 2/3, Łącko t 1/3, Łączki 2/3, Łączki kucharskie 2/3, Łąka 3/1, Łańcut t 3/2, Łanczyn 4/2, Łapanów 1/3, Ławoczne 3/2, Łęki górne 2/3, Łętownia 3/3, Łobzów t 1/3, Łodygowice 1/3, Łomna t 3/2, Łopatyn t 3/1, Łopuszanka chomina 3/3, Łosiacz 4/3, Łowczówek Pleśna 1/3, Łuczyce 3/2, Łuka mała 4/2, Łukowica 1/3, Łupków 3/3, Łuszowice 2/3, Łużany (Buk.) 4/3, Łysiec 3/2.

Macoszyn 3/1, Magierów 3/1, Majdan k. Kolbuszowy t 2/2, Majdan sieniawski t 3/2, Majdan średni 4/2, Maków t 1/3, Manasterz 3/2, Mardzina (Buk.) 4/3, Mariampol k. Halicza t 3/2, Mariahilf 4/3, Markopol 4/1, Markowa 3/2 Markowce 4/2, Martynów nowy 3/2, Matyjowce 4/3, Maksymówka 4/2, Mazanajestie (Buk.) 4/3, Męcina 1/3, Medenice t 3/1, Medyka 3/2, Medynia głogowska 3/2, Mieczyszczów 3/2, Miejsce piastowe t 2/3, Miękisz nowy 3/2, Mielec t 2/3, Mielnica t 4/3, Mikołajów nad Dniestrem t 3/1, Mikołajów k. Brodów t 3/1, Mikołajów k. Gajów 3/1, Mikuliczyn t 4/3, Mikulińce t 4/2, Milatyn nowy 3/1, Mileszoutz (Buk.) 4/3, Milno t 4/2, Milówka t 1/3, Miżyniec t 3/2, Młaki 3/2, Moderówka 2/3, Mogielnica 4/2, Mogiła 1/3, Mogilany t 1/3, Mokre 3/2, Monasterzyska t 4/2, Morszyn 3/2, Mościska t 3/1, Mosty Wielkie t 3/1, Moszczenica 2/3, Moszków 3/1, Mrowla 2/3, Mrzygłód 3/2, Mszana koło Bartatowa 3/1, Mszana Dolna t 1/3, Mucharz 1/3, Muszyna t 2/3, Mużyłowice 3/1, Mysowa 3/1, Myślenice t 1/3, Myszkowice 4/2.

Nadbrzezie 2/3, Nadwórna t 3/2, Nadyby-Wojutycze 3/1, Nahaczów 3/1, Narajów 3/1, Nart nowy 3/3, Narol t 3/2, Nastasów 4/2, Nawarya 3/1, Nawojowa 2/3, Niepokołowce (Buk.) 4/3, Niebylec 2/3, Niedźwiedź 1/3, Niegowce 3/2, Niemirów t 3/1, Niegowić 1/3, Niepołomice t 1/3, Niewistka 3/2, Nieznajowa 2/3, Nieświska 4/2, Nikłowice 3/1, Nisko t 3/3, Niwiska 2/3, Niżankowice t 3/2, Niżborg nowy 4/3, Niżniów t 4/2, Nowa Grobla 3/2, Nowemiasto t 3/2, Nowesioło koło Stryja 3/1, Nowesioło koło Podwołoczysk t 4/2, Nowica 3/2, Nowy Targ t 2/3, Nowosielce-Gniewosz 3/2, Nowosielica (Buk.) t 4/3, Nowosiółka 4/2, Nowotaniec 3/2, Nuszcze 4/1.

Obertyn t 4/3, Odrzechowa 3/3, Odrzykoń 2/3, Ochotnica 1/3, Ohladów 3/1, Okocim t 1/3, Okna (Buk.) 4/3, Okno koło Grzymałowa 4/2, Okno koło Horodenki 4/3, Olejów 4/1, Olesko 3/1, Olesno 1/3, Oleszów 4/2, Oleszyce t 3/1, Ołpiny 2/3, Olszanica koło Ustrzyk t 3/3, Olszanica koło Złoczowa 3/1, Olszany 3/2, Osiek koło Oświęcima 1/3, Osiek koło Żmigroda 2/3, Osielec 1/3, Osławy białe 4/2, Ossowce 4/2, Ostapie 4/2, Ostrów koło Sokala 3/1, Ostrów koło Tarnopola 4/2, Oświęcim (1) t 1/3, Oświęcim (2) 1/3, Ottynia t 4/2, Ożydów 3/1.

Padew t 2/3, Parchacz 3/1, Paryszcze 3/2, Pasieczna 3/2, Paleśnica 1/3, Peczeniżyn 4/2, Perchińsko t 3/2, Petranka 3/2, Piaski 1/3, Piaseczna 3/1, Pieniaki t 4/1, Pikulice t 3/2, Pilzno t 2/3, Pistyń t 4/3, Piwniczna t 2/3. Płażów 3/2, Pleszów 1/3, Płotycza 4/2, Płuhów t 4/1, Podborce 3/1, Podbuż t 3/2, Podegrodzie 1/3, Podgórze t 1/3, Podgórze-Płaszów 1/3, Podhajce t 4/2, Podhajczyki koło Lwowa t 3/1, Podhajczyki koło Kołomyi 4/3, Podhorodźce /2, Podhorce koło Złoczowa 4/1, Podhorce koło Stryja 3/1, Podkamień koło Brodów t 4/1, Podkamień koło Rohatyna 3/1, Podliski małe t 3/1, Podszumlańce 3/1, Podwołoczyska t 4/2, Podwysokie 3/1, Pohorce koło Komarna 3/1, Pojanastampie (Buk.) 4/3, Polanka wielka 1/3, Polanka Karol 2/3, Pomorzany t 3/1, Ponikwa 4/1, Popielniki 4/3, Porąbka 1/3, Porąbka Uszewska 1/3, Posada Olchowska 3/2, Poronin t 2/3, Porohy 4/2, Potok złoty t 4/2, Potutory 3/1, Potylicz 3/1, Pożoritta (Buk.) 4/3, Prądnik czerwony t 1/3, Prądnik biały 1/3, Probużna t 4/2, Proszowa 4/2. Pruchnik t 3/2, Prusy 3/1, Prusy koło Krakowa 1/3, Przecław t 2/3, Przeciszów 1/3, Przeginia duchowna 1/3, Przemyśl (1, 2, 3) t 3/2, Przemyślany t 3/1, Przeworsk t 3/2, Przyłbice 3/1, Psary 3/1, Ptaszkowa 2/3,

Pustomyty 3/1. Putiatyńce 3/1, Putilla (Buk.) 4/3, Pyszkowce 4/2, Pysznica 3/3.

Raba wyżna 1/3, Rabka (1, 2) t 1/3, Raciborowice 1/3, Raciborsko 1/3, Radawa 3/2, Radgoszcz t 2/3, Radłów 1/3, Radomyśl nad Sanem t 2/3, Radomyśl koło Tarnowa t 2/3, Radowce (Buk.) t 4/3, Radymno t 3/2, Radziechów t 3/1, Rajcza t 1/3, Rajtarowice 3/1, Rakszawa 3/2, Rakowczyk 4/3, Raniżów t 2/3, Rawa Ruska (1, 2) t 3/1, Regulice 1/3, Rodatycze 3/1, Rogóźno 3/2, Rohatyn t 3/1, Romanów 3/1, Romanówka 4/2, Ropa 2/3, Ropczyce t 2/3, Ropianka t 3/2, Ropica ruska 2/3, Rostoki (Buk.) 4/3, Rosulna 3/2, Równe koło Dukli t 2/3, Rozdół t 3/1, Rożniatów t 3/2, Rożnów 4/3, Rozwadów t 3/3, Ruda różaniecka t 3/2, Rudawa 1/3, Rudki t 3/1, Rudnik t 3/3, Rudniki t 4/3, Ruska wieś t 3/2, Rybotycze 3/2, Rychwałd koło Żywca 1/3, Ryczów 1/3, Ryglice 2/3, Rymanów (1, 2) t 2/3, Rytro 2/3, Rzegocina t 1/3, Rzepiennik strzyżowski 1/3, Rzęsna polska 3/1, Rzeszów t 3/2, Rzochów t 2/3, Rzuchowa 1/3, Rzezawa 1/3.

Sadagóra (Buk.) 4/3, Sadzawka 4/2, Sambor t 3/1, Sanok t 3/2, Sarzyna t 3/2, Sassów t 3/1, Sącz Nowy (1, 2), t 2/3, Sącz Stary t 2/3, Sądowa Wisznia t 3/1, Schodnica t 3/2, Szumlan-Ożomla 3/1, Sędziszów t 2/3, Seletyn (Buk.) 4/3, Seret (Buk.) 4/3, Serafińce 4/3, Sichów 3/1, Siedliska 3/2, Siedlce 2/3, Siedliszowice t 1/3, Siemikowce /2, Sieniawa t 3/2, Sieniawa koło Nowego Targu 2/3, Sieńków koło Radziechowa 3/1, Sierosławice 1/3, Sińków koło Karolówki 4/3, Sinoutz (Buk.) 4/3, Skała t 4/3, Skałat t 4/2, Skawina t 1/3, Skniłów 3/1, Skole t 3/2, Skołyszyn t 2/3, Skomielna biała 1/3, Skoryki 4/2, Skowiatyn 4/3, Skrzydlna 1/3, Skwarzawa 3/1, Sławsko 3/2, Słoboda rungurska 4/3, Słoboda złota 4/2, Słobódka leśna 4/3, Słotwina koło Brzeska t 1/3, Słowita t 3/1, Słupiec 2/3, Smorze 3/2, Sobów 2/3, Sokal t 3/1, Sokołów koło Rzeszowa t 3/2, Sokołów koło Stryja t 3/2, Sokołówka koło Bóbrki 3/1, Sokołówka koło Kossowa 4/3, Sokołówka koło Ożydowa 3/1, Sól 2/3, Solina 3/2, Sołotwina t 4/2, Sołka (Buk.) 4/3, Sorocko t 4/2, Spas t 3/2, Stanestie (Buk.) 4/3, Staniątki 1/3, Stanisławów (1, 2, 3) t 4/2, Stanisławczyk 3/1, Starasól 3/2, Stary Sambor t 3/2, Staresioło 3/1, Starczany 3/1, Starzawa koło Chyrowa t 3/2, Stawczany (Buk.) 4/3, Stebnik 3/1, Stecowa 4/3, Stojanów t 3/1, Storożyniec (Buk.) 4/3, Stratyn 3/1, Strażów 3/2, Stróże t 2/3, Strussów t 4/2, Stryhańce 3/2, Stryj (1, 2) t 3/1, Stryszów 1/3, Strzeliska nowe t 3/1, Strzyżów t 2/3, Stubno 3/2, Stułpikany (Buk.) 4/3, Sucha t 1/3, Suchodół 3/2, Suchostaw 4/2, Suczawa (Buk.) t 4/3, Sułkowice 1/3, Surochów 3/2, Suszczyn 4/2, Swoszowice 1/3, Synowódzko wyżne 3/2, Szaflary 2/3, Szczakowa t 1/3, Szczawne 3/2, Szczawnica t 2/3, Szczepanów 1/3, Szczerzec t 3/1, Szczyrzyce 1/3, Szczucin t 2/3, Szczurowa t 1/3, Szczurowice t 4/2, Szerboutz (Buk.) 4/3, Szkło t 3/1, Szmańkowczyki 4/3, Szynwałd 2/3.

Ślemień 1/3, Śniatyn t 4/3, Śnietnica 2/3, Świątniki górne 1/3, Świrz 3/1.

Tamanowice 3/1, Tarnawa niżna 3/2, Targowiska 2/3, Tarnobrzeg t 2/3, Targowica polna 4/3, Tarnopol (1, 2) t 4/2, Tarnoruda t 4/2, Tarnów (1, 2, 3, 4) t 1/3, Tarnowica leśna 3/2, Tarnowiec 2/3, Tartaków t 3/1, Tartarów t 4/3, Tedorestie (Buk.) 4/3, Terebestie (Buk.) 4/3, Tęgoborze 1/3, Tęczynek 1/3, Terka 3/2, Tłumacz t 4/2, Tłumaczek 4/3, Tłuste t 4/3, Tłusteńkie 4/3, Toki 4/2, Tołszczów 3/1, Toporoutz (Buk.) 4/3, Toporów t 3/1, Torskie 4/3, Touste t 4/2, Toustobaby 4/2, Trembowla t 4/2, Truskawiec t 3/1, Tryńcza 3/2, Trzciana koło Bochni 1/3, Trzciana koło Rzeszowa 2/3, Trzcinica 2/3, Trzebinia (1, 2) t 1/3, Trzesówka 2/3, Tuchla 3/2, Tuchołka t 3/2, Tuchów t 2/3, Turka koło Chyrowa t 3/2, Turka k. Ko-łomyi 4/3, Turylcze 4/3, Turynka t 3/1, Turze 3/2, Tyczyn t 3/2, Tylicz 2/3, Tymbark 1/3, Tymowa 1/3, Tyrawa wołoska 3/2, Tyśmienica t 4/2, Tyśmieniczany 4/2.

Uhersko 3/1, Uhnów 3/1, Uhrynów 3/2, Ujanowice 1/3, Ulanów t 3/2, Ułaszkowce 4/3, Ulucz 3/2, Unterwikow (Buk.) 4/3, Uście biskupie t 4/3, Uście czko 4/2, Uście ruskie 2/3, Uście solne t 1/3, Uście zielone 3/2, Uścieryki t 4/3, Ustrzyki dolne t 3/2, Uszew 1/3, Uwin 3/1.

Wadowice t 1/3, Wadowice górne 2/3, Waleputna (Buk.) 4/3, Wama (Buk.) 4/3, Warąż t 3/2, Wasylkowce 4/3, Waszkowce (Buk.) 4/3, Watra-Mołdawica (Buk.) 4/3, Węglówka 3/3, Węgierska górka 1/3, Weissenberg (Biała góra) 3/1, Wełdzirz 3/2, Werchrata 3/1, Werenczanka (Buk.) 4/3, Wiązownica 3/2, Wieliczka t 1/3, Wielkie drogi 1/3, Wielkie oczy t 3/1, Wierciany 3/2, Wielopole skrzyńskie 2/3, Wierchomla 2/3, Wietrzychowice 1/3, Wików (Buk.) t 4/3, Wilamowice t 1/3, Winniki t 3/1, Wiśnicz koło Bochni t 1/3, Wiśnicz nad Czeremoszem (Buk.) t 4/3, Wiśniowa nad Wisłokiem 2/3, Wiśniowa koło Dobczyc 1/3, Wiśniowa koło Sędziszowa 2/3, Wiśniowczyk t 4/2, Wistowa 3/2, Wiszenka 3/1, Wiszniów koło Bukaczowiec 3/1, Witków nowy 3/1, Witwica 3/2, Wodniki 3/2, Wojciechowice 3/1, Wojnicz t 1/3, Wojniłów t 3/2, Wojtkowa 3/2, Wola justowska t 1/3, Wola Łużańska 2/3, Wola michowa 3/3, Wola Zarczycka 3/2, Wolanka 3/1, Wołczkowce 4/3, Worochta 4/3, Wróblik szlachecki 2/2, Wrzawy 2/3, Wybranówka 3/1, Wygnanka 4/2, Wygoda t 3/2, Wysocko wyżne 3/2, Wysowa 2/3, Wzdów 3/2.

Zabierzów koło Krakowa t 1/3, Zabierzów koło Niepołomic t 1/3, Zabłotce 3/1, Zabłotów t 4/2, Zaborów 1/3, Zadowa (Buk.) 4/3, Zadworze 3/1, Zagórz (1, 2) t 3/2, Zagórzany t 2/3, Zakliczyn nad Dunajcem t 1/3, Zakopane (1, 2) t 2/3, Zaleszczyki t 4/3, Założce t 4/2, Załucze t 4/3, Załuż 3/2, Zamarstynów 3/1, Zapałów 3/2, Zarszyn 2/3, Zarudzie 4/1, Zaryte 1/3, Zarzecze 3/2, Zarzecze koło Niska 3/3, Zassów 2/3, Zaszków 3/1, Zastawna (Buk.) t 4/3, Zator t 1/3, Zawadka koło Kałusza 3/2, Zawadka koło Smorza 3/2, Zawałów 4/2, Zawoja 1/3, Zbaraż t 4/2, Zborów t 4/1, Zbydniów 2/3, Zbyszyce 1/3, Zembrzyce 1/3, Zgłobień 2/2, Zielona 3/1, Zielonki 1/3, Zimnawoda Rudna 3/1, Złoczów t 3/1, Złotniki 4/2, Zwardoń 2/3, Zwierzyniec t 1/3, Zwiniacz 4/2.

Żabie 4/3, Żabno t 1/3, Żegiestów t 2/3, Żelechów wielki 3/1, Żmigród t 2/3, Żółkiew t 3/1, Żółtańce t 4/1, Żołynia t 3/2, Żuczka (Buk.) 4/3, Żurawica 3/2, Żurawno t 3/1, Żurów 3/1, Żuryn (Buk.) 4/3, Żydaczów t 3/1, Żywiec t 1/3.

Miary i wagi używane w obrębie Austryi i Rzeszy niemieckiej.

1) **Miary długości:** 1 mila = 7500 metrów. 1 kilometr = 1000 metrów. 1 metr = 100 centymetrów. 1 centymetr = 10 milimetrów.

2) **Miary płaszczyzn:** 1 mila kwadratowa = 56,250.000 metrów kwadratowych. 1 kilometr kwadratowy = 100 hektar. = 10.000 arów. 1 ar = 100 metr. kwadr. 1 metr kwadr. = 10.000 centymetr. kwadr. 1 centm. kwadr. 100 milimetr. kwadrat. Pruska morga = 3_{917} hektar.

3) **Miary ciał:** 1 kub. metr = 1,000.000 kub. centymetr. 1 kub. centymetr = 1000 kubicznych milimetrów.

4) **Miary płynów:** 1 hektolitr = 2 nowe szefle = 100 = litrów. 1 nowy szefel = 50 litrów.

5) **Wagi:** 1 beczka = 20 cent. = 1000 kg. = 2000 funtów. 1 cent. = 100 funt. 1 funt = 50 nowych łutów. 1 cent. = 50 klg. 1 klg. = 100 nowych łutów. 1 nowy łut = 10 gramów. 1 gr. = 10 miligramów.

6) **Liczebne miary:** 1 kopa = 4 mendele. 1 mendel = 15 sztuk. 1 gros = 12 tuzinów. 1 tuzin = 12 sztuk. 1 bela = 10 ryz. 1 ryza = 20 liber. 1 libra papieru pism. = 20 ark. 1 libra papieru drukow. = 25 arkuszy.

Nowe przepisy stemplowe w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 493 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie w y r o k ó w lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów zagranicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. Ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron, 1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 kor.
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, $^1/_2$ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. a) Od wyroków sądu w § 532 Procedury

cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z d. 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e*) oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron	1 korona;
2. nad 50 aż do 100 koron,	2 korony;
3. nad 100 aż do 400 koron,	5 koron;
4. nad 400 aż do 1600 koron,	10 koron;
5. nad 1600 koron,	20 koron;

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1869 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a*) *aa*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 podwyższa się na 1 koronę od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom tylko na ich szczególne żądanie, tudzież, jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Po-

stanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości poddanej egzekucyi lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 *C. b*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdukcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdukcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. Jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyj obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV usta-

wy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości, jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczą wartość pieniężną przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdukcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie—kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdukcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdukcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu, w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości, jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie, powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we wszystkich przypadkach tylko należytościom ustanowionym od wartości nieprzenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych, decydującą jest wartość

roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *o*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem niespornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej, zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustaje ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane, ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli nie ma miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są pretonowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12. stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatne jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. — obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w seperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem $1^1/_2$ i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego $1^1/_2$% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cy-

wilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a. — n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. $3^{1}/_{2}\%$ i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^{1}/_{2}\%$ wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. $3^{1}/_{2}\%$ z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 kor., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 — 8 kor., *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 — 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron;
5. o udzielenie, nadanie lub potwierdzenie przywilei 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdlużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor.—1 kor.—do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeżli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor.—4 kor., powyżej 400 kor.—6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:
1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a.—jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor.—po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla,
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, sa wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład—kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie usług — zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2\%$ z 25% dodatku – wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza – obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutororya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t. d.

Usługi – nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. – 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 $^1/_2\%$ i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2\%$ i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $^1/_2\%$ i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według skali III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2\%$ z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według skali III, zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 hrudnia 1893 L. 263 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe

odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty *(Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.	Należytość K.	h.	SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.	Należytość K.	h.	SKALA III. Na dokumenta prawne.	Należytość K.	h.
do 150 K.	–	10	do 40 K.	–	14	do 20 K.	–	14
od 150 K. „ 300 „	–	20	od 40 K. „ 80 „	–	26	od 20 K. „ 40 „	–	26
„ 300 „ „ 600 „	–	40	„ 80 „ „ 120 „	–	36	„ 40 „ „ 60 „	–	38
„ 600 „ „ 900 „	–	60	„ 120 „ „ 200 „	–	64	„ 60 „ „ 100 „	–	64
„ 900 „ „ 1.200 „	–	80	„ 200 „ „ 400 „	1	26	„ 100 „ „ 200 „	1	26
„ 1.200 „ „ 1.500 „	1	–	„ 400 „ „ 600 „	1	88	„ 200 „ „ 300 „	1	88
„ 1.500 „ „ 1.800 „	1	20	„ 600 „ „ 800 „	2	50	„ 300 „ „ 400 „	2	50
„ 1.800 „ „ 2.100 „	1	40	„ 800 „ „ 1.600 „	5	–	„ 400 „ „ 800 „	5	–
„ 2.100 „ „ 2.400 „	1	60	„ 1.600 „ „ 2.400 „	7	50	„ 800 „ „ 1.200 „	7	50
„ 2.400 „ „ 2.600 „	1	80	„ 2.400 „ „ 3.200 „	10	–	„ 1.200 „ „ 1.600 „	10	–
„ 2.700 „ „ 3.000 „	2	–	„ 3.200 „ „ 4.000 „	12	50	„ 1.600 „ „ 2.000 „	12	50
„ 3.000 „ „ 6.000 „	4	–	„ 4.000 „ „ 4.800 „	15	–	„ 2.000 „ „ 2.400 „	15	–
„ 6.000 „ „ 9.000 „	6	–	„ 4.800 „ „ 6.400 „	20	–	„ 2.400 „ „ 3.200 „	20	–
„ 9.000 „ „ 12.000 „	8	–	„ 6.400 „ „ 8.000 „	25	–	„ 3.200 „ „ 4.000 „	25	–
„ 12.000 „ „ 15.000 „	10	–	„ 8.000 „ „ 9.600 „	30	–	„ 4.000 „ „ 4.800 „	30	—
„ 15.000 „ „ 18.000 „	12	–	„ 9.600 „ „ 11.200 „	35	–	„ 4.800 „ „ 5.600 „	35	–
„ 18.000 „ „ 21.000 „	14	–	„ 11.200 „ „ 12.800 „	40	–	„ 5.600 „ „ 6.400 „	40	–
„ 21.000 „ „ 24.000 „	16	–	„ 12.800 „ „ 14.400 „	45	–	„ 6.400 „ „ 7.200 „	45	–
„ 24.000 „ „ 27.000 „	18	–	„ 14.400 „ „ 16.000 „	50	–	„ 7.200 „ „ 8.000 „	50	–
i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.			i t. d. i t. d.		
Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.			Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h., suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.		

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin ich wyrażony jest w treści przekazu.

Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek, należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wnie-

sieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750☐ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową, jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Wskazówki dla udających się na audyencye i posłuchania:

Do Wiednia.

U Jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1, im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godz. 1–2½, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra wspólnego skarbu: Johannesgasse 5, po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godziny 12–1, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7, we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1–2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie w południe od godz. 12–2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i niedzielę o godzinie 10 przed południem.

U JExc. ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3 po południu.

U JExc. ministra wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7, w środę i sobotę od godziny 10–3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10.

U JExc. ministra rolnictwa: I. Liebiggasse 5, w środę i sobotę o godzinie 10½ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi: I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10–2.

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12–1.

Do Lwowa.

U J. E. Marszałka kraj., codzień od godz. 12—2. z wyjątkiem wtorku i piątku.

U J. E. p. c. k. Namiestnika, co środy i niedzieli od godz. 12.

U J. E. p. prezydenta Trybunału apel. dr Tchórznickiego, codzień od 12—1 z wyjątkiem wtorku (sesyi).

U JW. p. prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, w niedziele i czwartki od 12—1.

U JW. p. prezesa Wydziału krajowego (wicemarszałka) codzień od godziny 1—2 z wyjątkiem wtorku i piątku (dni sesyjne).

U JW. Wice-prezydenta c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu dr Witołda Mora Korytowskiego codzień od 12—1.

U pp. naczelników c. k. Sądu krajowego cywilnego, karnego, sądów powiatowych, miejsko-delegowanych SS. I. II. III., tudzież u pp. nadprokuratora i prokuratora państwa od godziny 12—1, (z wyjątkiem wtorku).

U p. Dyrektora kolei, codziennie od 12—1.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy . .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty . . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . . .	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka . . .				§	†							
Wyrozub . . .				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz . . .				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś pstrąg .									†	§	§	†
Węgorz . . .												
Czeczuga . .												
Klonek . . .												
Jaź												
Szczupak . .												
Rak (samica) .	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec) .	§	§	§	§	§					§	§	§

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

(Wykaz z podaniem adresów.)

1. Abrahamowicz Daw., Lwów, Kościuszki 20.
2. Abrahamowicz Eugeniusz, Stryj.
3. Barwiński Aleks., Lwów, Sobieszczyzna 5.
4. Binder W. dr. adw., Wiedeń, Kärtnerstr. 19.
5. Błażowski Julian br., Czernichów, p. Monasterzyska.
6. Błażowski Mar., Nowosiółka p. Jazłowiec.
7. Bobrzyński Michał dr., Kraków, Uniw.
8. Bojko Jakób, Gręboszów p. Siedliszowice.
9. Bomba Antoni, Budziwój p. Tyczyn.
10. Breiter Ernest T., Lwów, Zimorowicza 10.
11. Byk Emil dr., Lwów, Jagiellońska 11.
12. Chamiec Jaxa Antoni, Lwów, Technicka 1.
13. Czajkowski Wład. Wiktor, Medwedowce, p. Buczacz.
14. Danielak Michał dr., Kraków.
15. Daszyński Ignacy, Kraków.
16. Dłużański J. dr., Wiedeń, Mariahilferstr. 19.
17. Doboszyński Adam dr., Kraków, ul. św. Anny 3.
18. Dulęba Wład. dr., Lwów, plac Maryacki.
19. Dzieduszycki hr. Wojciech dr., Jezupol.
20. Fijak Maciej, Pietrzykowice p. Żywiec.
21. Garapich Michał, Cebrów, p. Jezierna.
22. Giżowski Juliusz, Lwów, Jagiellońska 7.
23. Gładyszowski Emil dr., Tarnopol.
24. Głąbiński St. dr., Lwów, ul. Mochnackiego.
25. Gniewosz Władysław.
26. Gniewosz Włodzimierz, Potok Złoty.
27. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
28. Górski Piotr dr., Kraków, Franciszkańska 1.
29. Grek Michał dr., Lwów, Sykstuska 23.
30. Henzel Seweryn, Lwów, Bielowskiego 1.
31. Jabłoński Wincenty dr., Krosno.
32. Jaworski Bazyli, Nowy Sącz.
33. Jędrzejowicz Adam, Staromieście p. Rzeszów.
34. Kolischer Henryk dr., Czerlany k. Gródka.
35. Komorowski hr. Stan. ks. dr., Przeworsk.
36. Korol Michał dr., Żółkiew.
37. Kos Andrzej dr., Kałusz.
38. Krempa Franciszek, Padew.
39. Królikowski Hugo, Przemyśl.
40. Kubik Jan, Janowiec, p. Bestwina.
41. Małachowski Godzimir dr., Lwów.
42. Mandyczewski Kornel ks., Nadwórna.
43. Merunowicz Teofil, Lwów, sekretarz Rady pow., Pańska 21.
44. Moysa-Rosochacki Stefan, Rudniki.
45. Niementowski Tadeusz dr., Zbaraż.
46. Olszewski M., Łusławice p. Zakliczyn n. D.
47. Opydo Franciszek dr., Wadowice.
48. Pastor Leon ks., Biecz.
49. Petelenz Ignacy dr., Kraków.
50. Piętak Leon dr., Wiedeń, Ebendorferstr. 8.
51. Piniński hr. Miecz., Popowce p. Tłuste.
52. Poniński Aleksander, książę, Horyniec.
53. Popowski Józef, Kraków, Karmelicka 25.
54. Potocki hr. Jan, Rymanów-Zdrój.
55. Potoczek Jan, Świniarsko p. Nowy Sącz.
56. Rappaport Porada Arnold dr., Wiedeń, Plöslgasse 8.
57. Romańczuk Julian, Lwów, Kampiana 5.
58. Roszkowski Gust. dr., Lwów, Długosza 20.
59. Rotter Jan, Kraków, Smoleńska 20.
60. Sapieha ks. Paweł, Siedliska p. Rawa ruska.
61. Seinfeld Natan dr., Stanisławów.
62. Sozański St. dr., Grabowiec, p. Baworów.
63. Starzeński hr. Henryk, Lwów.
64. Starzyński St. dr., Lwów, 3-go Maja 10.
65. Stojałowski Stanisław dr., Tarnów.
66. Struszkiewicz Wł., Wiedeń, Langegasse 11.
67. Stwiertnia Paweł, Stanisławów.
68. Szajer Tomasz, Słocina, p. Rzeszów.
69. Szeptycki hr. Kazimierz dr., Dziewiętniki p. Wybranówka.
70. Tyszkowski P., Rybotycze p. Niżankowice.
71. Weiser Henryk, Sassów.
72. Wielowiejski Henr. dr., Kraków, Wolska 22.
73. Wilk Andrzej, Sieniawa.
74. Włazowski Tomasz, Sieniawa.
75. Wodzicki hr. Ant., Kościelec, p. Chrzanów.
76. Woytyga Jan, Półwsie-Zwierzyn., Kraków.
77. Żyguliński Michał ks. dr., Tarnów.
78. Jeden mandat jest opróżniony.

Posłowie na Sejm krajowy.

(Wykaz z podaniem adresów.)

1. Abrahamowicz Dawid, JE. wł. dóbr. Lwów.
2. Agopsowicz Stan., wł. dóbr, Błozew górna (Nowe miasto).
3. Badeni hr. Kazim. dr., JE. wł. dóbr, Busk.
4. Badeni hr. Stan., JE. wł. dóbr, Marszałek kraj., Lwów.
5. Bal Stan., wł. dóbr, Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy włościanin, Bohorodczany stare.
7. Baworowski hr. Jerzy, wł. dóbr, Ostrów k. Tarnopola.
8. Bednarski Jan dr., c. k. lekarz powiątowy Nowy Targ.
9. Białoskórski St., wł. dóbr, Staje (Korczów).
10. Bilczewski Józef ks. dr., arcybiskup obrz. łać., Lwów.
11. Biliński Leon dr. JE., gubernator banku Austro-węg., Wiedeń.

12. Bobrzyński M. dr. JE., prof. Uniw., Kraków.
13. Bohaczewski Teodor ks., gr.-kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
14. Bojko J., włośc., Gręboszów (Siedliszowice).
15. Borkowski hr. Miecz., wł. dóbr, Mielnica.
16. Brunicki br. Ad., wł. d., Lubień (k. Lwowa).
17. Brykczyński Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
18. Buynowski Tytus, c. k. notar., Tarnów.
19. Chomyszyn Grz. ks. dr., gr.-kat. biskup, Stanisławów.
20. Cielecki-Zaremba Artur, wł. dóbr, Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Lesz., wł. dóbr, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, wł. dóbr, Latacz.
23. Cybulski Napol. dr., rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
24. Czaykowski Wład. dr. adw., Przemyśl.
25. Czaykowski Wiktor Władysław, wł. dóbr, Medwedowce (Pyszkowce).
26. Czartoryski ks. Jerzy JE., wł. dóbr, Wiązownica.
27. Czechowicz Konst. ks. biskup przemyski obrz. gr.-kat., Przemyśl.
28. Dąmbski Stanisław, wł. dóbr, Lwów.
29. Dunajewski Julian dr. JE., em. c. k. min. skarbu, Kraków.
30. Dzieduszycki hr. Kl., wł. dóbr, Martynów.
31. Dzieduszycki hr. W. JE., wł. dóbr, Jezupol.
32. Effinowicz Teodozy ks., gr.-kat. proboszcz, Popowce (Podkamień k. Brodów).
33. Federowicz Jan, kupiec, Kraków.
34. Fruchtmann Filip dr. adw., Stryj.
35. Garapich M., wł. dóbr, Cebrów (Jezierna).
36. Glidziuk M., członek Wydziału kraj., Lwów.
37. Głąbiński St. dr., Lwów, ul. Mochnackiego.
38. Gniewosz Wład., wł. dóbr, Kąty (Ożydów).
39. Gnoiński Jan, wł. dóbr, Cieszanów.
40. Gnoiński Wincenty, wł. dóbr, Krasne.
41. Gołuchowski hr. Adam, wł. dóbr, Husiatyn.
42. Górski Piotr dr. adw., Kraków.
43. Gorayski August, wł. dóbr, Moderówka.
44. Götz Okocimski Jan, wł. dóbr, Okocim.
45. Horodyski K., wł. d., Żabińce (Probużna).
46. Hupka Jan dr. adw., wł. dóbr, Niwiska.
47. Huryk J., włośc., Uhrynów d. (Stanisławów).
48. Huza Michał, c. k. notaryusz, Grybów.
49. Jabłoński St. dr., lekarz i burm., Rzeszów.
50. Jahl Władysław dr. adw., Jarosław.
51. Jaworski Wł., prof. Uniwersytetu, Kraków.
52. Jędrzejowicz Adam JE., wł. dóbr, Staromieście (Ruska wieś).
53. Jędrzejowicz St., wł. d., Jasionka (Rzeszów)
54. Kolischer Henryk dr., wł. dóbr, Czerlany.
55. Korol Michał dr. adw., Żółkiew.
56. Korytowski hr. Juliusz, wł. dóbr, Płotycz (Tarnopol).
57. Kostheim Kl. dr., wł. dóbr, Zarzyce (Nisko).
58. Kozłowski Włodz. dr., wł. dóbr, Zabłotce (Niżankowice).
59. Kraiński W. dr., wł. d., Perespa (Tartaków).
60. Kraiński Wł. dr., Prezes T. kr. z., Lwów.
61. Kramarczyk Fr., włośc., Osiek (Oświęcim).
62. Krempa Fr., włośc., Padew (Padew).
63. Krzysztofowicz Mik. dr., wł. dóbr, Załucze (Sniatyn).
64. Laskowski Kazimierz, wł. dóbr, Lwów.
65. Leo Juliusz dr., prof. Uniwers., Kraków.
66. Lipiński K., wł. d., Kamienne (Wysocko).
67. Lityński Edmund, wł. dóbr, Litwinów.
68. Loewenstein Natan dr. adw., Lwów.
69. Lubomirski ks. Andrzej, wł. dóbr, Lwów.
70. Lubomirski ks. Kaz., wł. dóbr, Myślenice.
71. Łazarski Stan. dr. adw. kraj., Wadowice.
72. Maiss Ferd. dr., burm. i adwokat, Bochnia.
73. Małachowski Godz. dr., prezydent miasta, Lwów.
74. Mandyczewski Korn. ks., gr.-kat. kanonik, Nadwórna.
75. Mars Ant. dr., prof. Uniwersytetu, Lwów.
76. Maryewski Franc., burmistrz, Podgórze.
77. Mazikiewicz Wiktor ks., gr.-k. proboszcz Dyniska (Uhnów).
78. Męciński J., wł. dóbr, Partyń (Tarnów).
79. Merunowicz T., sekr. Rady powiat., Lwów.
80. Michalski Michał, wiceprezydent miasta, Lwów.
81. Michałowski E., dyrektor sem., Tarnopol.
82. Milewski Józef dr., prof. Uniw., Kraków.
83. Mogilnicki Andronik dr. adw., Rohatyn.
84. Moysa-Rosochacki St., wł. dóbr, Rudniki.
85. Mycielski hr. St. dr., wł. dóbr, Borynicze.
86. Niezabitowski St., wł. d., Uherce (Gródek).
87. Obertyński Kazimierz, Stronibaby.
88. Ochrymowicz Ksenofont, zarządca wyd. książek szkoln., Lwów, Lenartowicza 21.
89. Oleśnicki Eugeniusz dr. adw., Stryj.
90. Onyszkiewicz Miecz., wł. dóbr, Lwów.
91. Ostapczuk D., włośc., Tarasówka (Zbaraż).
92. Paszkowski Franciszek dr. adw., Kraków.
93. Pawlikowski Stan., wł. dóbr, Żurawkow.
94. Paygert K., wł. dóbr, Sidorów (Husiatyn).
95. Pelczar Józef ks. dr., biskup przemyski, Przemyśl.
96. Piętak Leonard dr. JE., c. k. Minister dla Galicyi, Wiedeń.
97. Pilat Tad., dr., prof. Uniwersytetu, Lwów.
98. Piniński hr. Leon JE., Lwów.
99. Płocki W., wł. d., Ropica polska (Gorlice).
100. Potocki hr. Andrzej JE., wł. dóbr, c. k. namiestnik, Lwów.
101. Potocki hr. Roman JE., wł. dóbr, Łańcut.
102. Potoczek St., włośc., Rdziostów (N. Sącz).
103. Puzyna Jan ks. dr., JE. Kardynał książę biskup krakowski.
104. Puzyna Kniaź Józef dr,. rektor Uniwersytetu lwowskiego.
105. Puzyna kniaź R., wł. d. Piadyki (Kołomyja).
106. Rapaport Arnold dr. adw., Wiedeń.
107. Rayski A., wł. dóbr., Michałowice (Rudki).
108. Rotter Jan, dyrektor państwowej szkoły przemysłowej, Kraków.
109. Rozwadowski Franc., wł. dóbr, Lwów.
110. Rudrof Stanisław dr., wł. dóbr, Szwajkowce (Probużna).
111. Rutowski T. dr., wicesekr. Wydz. kr., Lwów.
112. Sala Oktaw, wł. dóbr, Wysocko (Zabłotce).

113. Schätzel Stanisław, dr. adw., Brzeżany.
114. Schnell O., wł. dóbr, Firlejówka (Krasne).
115. Sękowski St. wł. dóbr, Woysław (Rzochów)
116. Skałkowski T. dr. adw. krajowy, Lwów.
117. Skołyszewski Wiktor, inżynier, Wieliczka.
118. Skrzyński Z., wł. dóbr, Bachórz (Dynów).
119. Sozański Feliks, wł. dóbr, Kornalowice.
120. Stadnicki hr. Stan., wł. dóbr, Krysowice (Mościska).
121. Stapiński Jan, dziennikarz, Kraków.
122. Staruch A., włośc., Berenica w. (Hoczew).
123. Starzyński T., wł. d., Derewnia (Turynka).
124. Stojałowski Stan. ks., redaktor, Bielsko.
125. Struszkiewicz Wł. radca Dworu w Ministerstwie rolnictwa, Wiedeń.
126. Syroczyński L., rektor Politechniki Lwow.
127. Szajer Tom., włośc., Słocina (Rzeszów).
128. Szeptycki hr. A., ks. dr., Metropolita obrz. gr.-kat., Zastępca Marszałka kraj., Lwów.
129. Szeptycki hr. Jan, wł. dóbr, Przyłbice.
130. Szponder Andrzej, ks., redaktor, Kraków.
131. Szwed W., włośc., Pewel mała (Żywiec).
132. Tarnawski Leonard dr. adw., Przemyśl.
133. Tarnowski hr. St. dr., Prezes Akademii Umiejętności w Krakowie.
134. Tarnowski hr. Zdz., wł. dóbr, Dzików.
135. Teodorowicz A., wł. d., Żuków (Obertyn).
136. Teodorowicz J., ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
137. Tomaszewski F., dyrektor gimn., Sambor.
138. Torosiewicz Mikołaj, wł. dóbr, Rohatyn.
139. Traczewski K., wł. d., Hinowice (Brzeżany).
140. Truskolaski K., wł. d., Płonna (Szczawne).
141. Trzecieski J., wł. dóbr, Miejsce piastowe.
142. Tyszkiewicz hr. Janusz, wł. dóbr, Werynia (Kolbuszowa).
143. Tyszkowski P. wł. d., Huwniki (Robotycze).
144. Urbański Jan, wł. dóbr, Niżniów.
145. Urbański Miecz., wł. dóbr, Haczów.
146. Vayhinger Adolf, notaryusz, Tarnów.
147. Vievien J., wł. d., Monasterek (Uście ziel.).
148. Wałęga L. ks. dr., Biskup tarn., Tarnów.
149. Wereszczyński J. dr., wł. dóbr, Lwów.
150. Wilczkiewicz Ant. ks., rz.-kat. proboszcz, Oleśno (Dąbrowa).
151. Wiśniewski L., dyrektor kop., Borysław.
152. Witosławski K., burm. i aptek., Kołomyja.
153. Włodek Filip, włościanin, Łękowca.
154. Włodek Z., wł. d., Dąbrowica (Chrostowa).
155. Wodzicki hr. Ant. JE., wł. dóbr, Kraków.
156. Wurst Adolf dr., lekarz powiat., Kałusz.
157. Wybranowski Stanisław, wł. dóbr, Kimirz (Przemyślany).
158. Zagórski E. wł. d., Kołodziejówka (Skałat).
159. Zaleski F. JE., em. c. k. Minister, Lwów.
160. Żardecki Bolesław, dyrektor Tow. zal. Łańcut.

Jeden mandat jest opróżniony.

Notaryusze.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych.)

Andrychów, Horak Franc.
Baligród, vacat.
Bełz, Sawczyński Hilary.
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław.
Bircza, Daniłowicz Michał.
Bóbrka, Adamski Robert.
Bochnia, Hanusz Antoni.
Bohorodczany, Pelewicz Teod.
Bojan, dr. Gribowski Aristarch.
Bolechów, vacat.
Bołszowce, vacat.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów, Witosławski Teof.
Brody, Hołub Stanisław.
„ Gromnicki Jan.
Brzesko, Wisłocki Stanisław.
Brzeżany, Rudnicki Jan.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Bieliński Mieczysł.
Brzozów, Narajewski Józef.
Buczacz, Czechowicz Wincenty.
Budzanów, vacat.
Bukowsko, Rozłucki Klemens.
Bursztyn, Wewiórski Jan.
Busk, Schiller Antoni.
Cieszanów, Glazarewicz Mar.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał.
Czerniowce, Isseceskul P. dr.
„ Drohomirecki Mik.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysł.
Dąbrowa, Krasicki Władysław.
Dębica, Wilusz Kazimierz.
Delatyn, Grossmann Bernard.
Dobczyce, Rogalski Bruno.
Dobromil, Pawlisz Antoni.
Dolina, Blumenfeld Artur, dr.
Dorna-Warta, Bayer Edward.
Drohobycz, Hejda Józef.
„ Janiszewski Wład.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław.
Dynów, vacat.
Frysztak, Ruzamski Antoni.
Gliniany, Tokarski Stanisław.
Głogów, vacat.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Huza Michał.
Grzymałów, Mayer Wojciech.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Górka Władysław.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Waniek Karol.
Husiatyn, vacat.
Janów, Wiesenberg Abr. dr. pr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Michałek Piotr.
Jaworów, Władyczyński Mar.
Jaworzno, Armatys Roman.
Jordanów, Dolais Władysław.
Kałusz, Groblewski Zygmunt.
Kalwarya, Lisowski Grzegorz.
Kamionka, Mokrzycki Norbert.
Kęty, Sporn Julian.
Kimpolung, Baranowski Szym.
Kocmań, Niementowski Tad. dr.
Kolbuszowa, Zach Franciszek.
Kołomyja, Teliszewski Konst.
„ Kapko Józef.
Komarno, Dębicki Franciszek.
Kopeczyńce, Haber Józef.
Kosów, Ludkiewicz Jan.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Bugiel Piotr.

Kraków, Brzeski Wiktor.
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ Adamski Wacław.
Krościenko, Zajączkowski Władysław, dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konstanty, dr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk, Nowiński Bronisław.
Limanowa, Wysocki Jan.
Lisko, Baczyński Roman.
Liszki, Gutowski Roman.
Lubaczów, Angielczykowski F.
Lutowiska, Rodowicz Maryan.
Lwów, Krókowski Wiktor.
„ Kukawski Leopold.
„ Kwaśnicki Samuel.
„ Nartowski Bronisław.
„ Onyszkiewicz Józef.
„ vacat.
„ Zawadzki Władysław.
Łańcut, Orzakiewicz Gabryel.
Łąka, Vogl Tomasz.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczoski Aleksander.
Medenice, Bodakowski Kazim.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Bilewicz Jakób.
Milówka, Puchalski Karol.
Mikołajów, Czechowicz Jan.
Mikulińce, Tyszecki Jan.
Monasterzyska, Gorczewski J.
Mościska, Szeib Henryk.
Mosty Wielkie, Mroziński Er.
Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Hetper Leopold.
Myślenice, Madeyski Roman.
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugen.
Niemirów, Löwner Süsmann.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Piela Piotr.
Niżankowce, Meleszkiewicz Jan
Nowe Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Marynowski Jan.
„ „ Lipiński Łucyan.
Nowy Targ, Weigel Artur dr.
Obertyn, Górnicki Józef.
Oświęcim, Gorączko Marceli.
Olesko, Witkiewicz Emil.
Ottynia, Strocki Aleksander.
Peczeniżyn, Huzar Leon.
Pilzno, Drozdowski Karol.
Podgórze, Dr. Starzewski Tad.
Podhajce, Jaremowicz Porfiry.
Podbuż, Łapicki Emil.
Podwołoczyska, Piątkiewicz L.
Pruchnik, vacat.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Janicki Władysław.
Przemyślany, Szelewski Franc.
Przeworsk, Wodecki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Glaser Jan.
Radowce, Majer Phöbus, dr.
Radymno, Pawłowicz Eugen.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz.
Rohatyn, Długoszowski Stan.
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Łuczakowski St.
Rudki, Krasowski Józef.
Rymanów, Kaliniewicz Wład.
Rzeszów, Machowski Mikołaj.
„ Prochaska Karol.
Sadogóra, Kuźniarski Stan.
Sądowa Wisznia, Deller Lud.
Sambor, Krupiński Jan Kanty.
„ Kasparek Wilhelm.
Sanok, Puszczyński Antoni.
„ Kokurewicz Antoni.
Seletyn, Blaudu Mikołaj, dr.
Seret, Macieliński Karol.
Sieniawa, Wilczek Stanisław.
Skałat, Szołginia Emil.
Skawina, Peszkowski Bronisł.
Skole, Madejski Artur.
Ślemień, Pospóła Karol.
Śniatyn, Bosakowski Jan.
Sokal, Kuryś Jan, dr.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Pruncul Tigran.
Sołotwina, Friedmann Józef.
Stanisławów, Burzyński Fr.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Popovici Dymitr.
Stary Sambor, Girzejowski Fel.
Stary Sącz, Obmiński Floryan.
Stara-sól, Hołubowski Wład.
Storożyniec, Beras Paweł, dr.
Stryj, Opolski Edmund.
„ Matkowski Stanisław.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Mikuli Stefan.
„ Tarnawski Atanazy.
Szczerzec, Reiner Maksymil.
Tarnobrzeg, Ruzamski Antoni.
Tarnopol, Wajdowski Teofil.
„ Biliński Tadeusz, dr.
Tarnów, Bujnowski Tytus.
„ Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Ruxer Marceli.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Lasko Wincenty.
Tyczyn, Arlet Jan.
Tyśmienica, Bauman J.
Uhnów, vacat.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.
Wadowice, Nartowski Teofil.
„ Han Robert.
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychodzki Kaz. br.
Winniki, Lewicki Włodzim.
Wiśnicz, Krokowski Stanisław.
Wiśniowczyk, Kuryś Piotr.
Wojnicz, Gałziński Stanisław.
Wojniłów, Dziedzicki Aleks.
Wyżnica, Sauerquell Józef.
Zabłotów, Schapira Adolf.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Założce, Mojseowicz Marcin.
Zastawna, Rupprecht Adam.
Zator, Bahr Antoni.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Reiss Leon, dr.
„ Studziński Teofil.
Złoty Potok, Tańczakowski St.
Żabno, Machowicz Kazimierz.
Żabie, Horowitz Jonasz.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Postępski Jan.
Żurawno, Wiesenberg Herm.
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Ader Leon, ul. Gołębia 3.
Bader Leib, plac Dominikański 3.
Bardel Franciszek, Mały Rynek 1.
Bednarski Tadeusz, ul. Wiślna 3.
Benis Artur, ul. Wielopole (gmach poczt.) 2.
Bermann Henryk, ul. Grodzka 62.
Bobilewicz Adam, ul. św. Krzyża 7.
Bogusz Adam, ul. Gołębia 6.
Brummer Hermann, ul. Poselska 16.
Caro Leopold, ul. Szczepańska 11.

Chmielarczyk Wł. Edward, ul. Sławkowska 20.
Csesznàk Feliks, ul. Floryańska 3.
Dadlez Wilhelm, ul. Bracka 13.
Dalet Józef, ul. Gertrudy 11.
Deiches Izydor, Główny Rynek 15.
Doboszyński Adam, ul. św. Anny 3.
Drohocki Izydor, Floryańska 24.
Drobner Józef, Grodzka 43.
Eibenschütz Zygmunt, ul. Franciszkańska 1.
Eichenbaum Saul, ul. Floryańska 49.
Ehrenpreis Zygmunt, Grodzka 50.
Fedorowicz Tadeusz, ul. Krupnicza 5.
Fischer Edmund Jan, ul. Senacka 6.
Fischler Adolf, ul. Grodzka 61.
Fischlowitz Izrael, plac. W. W. Świętych 10.
Flach Karol, ul. Grodzka 13.
Frühling Rudolf, ul. Grodzka 13.
Garfein Salomon, ul. Grodzka 71.
Geldwerth M. Leon (Löbel), ul. Floryańska 5.
Gertler Julian, ul. Podzamcze 10.
Gleitzmann Józef, ul. Grodzka 39.
Gluziński Tadeusz, ul. Szewska 19.
Goldfinger Albert Salomon, ul. Grodzka 51.
Gross Adolf, Bracka 13.
Guńkiewicz Bronisław, ul. Grodzka 47.
Heski Bernard, ul. Grodzka 44.
Himmelblau Abraham, ul. Floryańska 32.
Horowitz Maurycy, ul. Stolarska 13.
Ichheiser Michał, Główny Rynek 25.
Jakubowski Faustyn J. Bruno, ul. Bracka 10.
Jakubowski Jan, ul. św. Jana 18.
Jakubowski Roman, ul. Szpitalna 19.
Judkiewicz Henryk. ul. Gołębia 3.
Kaden Gustaw, ul. Basztowa 26.
Kirchmayer Stefan, ul. Pijarska 1.
Kosch Teodor, ul. Pijarska 3.
Koy Michał, ul. św. Anny 7.
Krieger Herman, ul. Floryańska 18.
Krygowski Stanisław, ul. św. Marka 11.
Kwieciński Tadeusz, ul. Kanoniczna 16.
Lachs Saul Rafał, ul. Gertrudy 9.
Landau Izak Ignacy, ul. Grodzka 20.
Landau Pinkus (Filip), plac Dominikański 7.
Landau Saul Rafał, ul. Grodzka 69.
Landy Lejzor (Ludwik), Rynek Główny 10.
Langrod Bernard, ul. Floryańska 37.
Laub Dawid, ul. Grodzka 62.
Lax Józef Aleksander, ul. Grodzka 30.
Lauer Bernard, Plac W. W. Swiętych 1.
Laufbahn Abraham (Artur), ul. Grodzka 48.
Lewandowski Karol, ul. Floryańska 16.
Lewartowski br. Adam, ul. Floryańska 53.
Lewicki Włodzimierz, ul. Sławkowska 28.
Liebling Abraham Adolf, Rynek Główny 8.
Lisowski Władysław, ul. Wiślna 8.
Łachecki Kazimierz, ul. Szewska 27.
Ławrowski Roman, ul. Grodzka 3.
Łepkowski Karol, ul. Poselska 9.
Łoziński Czesław, ul. Graniczna 5.
Marek Zygmunt Stanisław, ul. Poselska 17.
Markiewicz Władysław, ul. Bracka 6.
Maschler Abraham Józef, Floryańska 28.
Meisels Abrah. (Adolf), plac Dominikański 5.
Merz Ludwik, ul. Grodzka 32.
Mikiewicz Bolesław, ul. św. Jana 13.
Mussil Fr. Wilhelm Maryan, ul. Karmelicka 15.
Münz Michał, ul. Bracka 4.
Nichthauser Abraham Dawid, ul. Grodzka 6.
Olearski Bronisław, ul. Pijarska 5.
Paszkowski Franciszek, ul. Pijarska 3.
Pawłowicz Klemens, ul. Szewska 10.
Peiper Julian, ul. Grodzka 59.
Piotrowski Zygmunt, ul. Wiślna 8.
Pisiewicz Zygmunt Kazim., ul. Szczepańska 1.
Przeworski Jakób, ul. Poselska 8.
Rabinowicz Wolf, Rynek Główny 11.
Reifer Leon, ul. Grodzka 29.
Reiner Edmund, ul. Grodzka 33.
Ripp Mojżesz Leib, plac Dominikański 2.
Rosenblatt Józef, ul. Basztowa 19.
Rowiński Stanisław Jan, ul. Sławkowska 31.
Schmidt Wolf (Wilhelm), ul. Grodzka 26.
Scholem Salomon, plac W. W. Swiętych 8.
Schönberg Maurycy, ul. Karmelicka 9.
Schornstein Henryk, ul. Wiślna 9.
Schorr Samuel Łazarz, Grodzka 9.
Schwarz Emil, ul. Zygmuntowska 4.
Seinfeld Herman, plac Dominikański 1.
Skąpski Józef, ul. Jagiellońska 5.
Smolarski Kazimierz, Grodzka 15.
Springer Jakób, ul. Grodzka 46.
Stec Jan, plac W. W. Swiętych 9.
Steinberg Józef, ul. Grodzka 18.
Sternbach Edward, ul. Stolarska 15.
Sulimir Roman, ul. Bracka 1.
Szalay Ludwik, ul. św. Jana 3.
Tilles Abraham, ul. Grodzka 40.
Tilles Samuel „ „ „
Tomik Stanisław, ul. Floryańska 35.
Unger Samuel, plac W. W. Swiętych 6.
Vorzimmer Dawid, ul. Poselska 8.
Wechsler Maurycy, ul. Gertrudy 10.
Wilkosz Władysław, ul. Studencka 3.
Winkler Samuel, ul. Poselska 18.
Wojciechowski Franciszek, ul. św. Jana 1.
Zeitner Abraham Adolf, ul. Senacka 9.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej.)

Allerhand Mojżesz, ul. Sykstuska 24.
Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika 21.
Bałłaban Wincenty, ul. Kraszewskiego 2.
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja 21.

Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska 17.
Blumenfeld Bruno, Sykstuska 43.
Błażejowski Bronisław, ul. Wałowa 31.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego 4.
Borysiewicz Adam Tad., ul. Słowackiego 16.
Brauner Józef, ul. Jagiellońska 6.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska 24.
Buber Rafał, ul. Kościuszki 4.
Bund Salomon (jun.), ul. Brajerowska 5.
Bund Salomon (sen.), ul. Mickiewicza 22.
Buresz Alfred, ul. Kościuszki 20.
Byk Emil, ul. Jagiellońska 11.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego 4.
Czemeryński Ignacy Karol, ul. Grodzickich 4.
Czerny Karol, plac Bernardyński 10.
Czeszer Józef, ul. Teatralna 7.
Czeszer Leon, ul. Sienkiewicza 5.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego 10.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska 7.
Diamant Jakób, ul. Halicka 1.
Dobiecki Stanisław, plac Bernadyński 12.
Dobrzański Jan, ul. Krzywa 12.
Dulęba Władysław, Sienkiewicza 5.
Dwernicki Tadeusz, ul. Słowackiego 8.
Dzięddzielewicz Antoni, ul. Jagiellońska 8
Dziedzic Wojciech, ul. Kościuszki 20.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska 48.
Feigenbaum Henryk, Sykstuska 10.
Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja 13.
Feld Izak, plac Kapitulny 3.
Finkler Marek, ul. Karola Ludwika 5.
Fischer Aron, ul. Słowackiego 18.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska 37.
Frenkel Stefan, ul. Akademicka 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska 11a.
Gabel Hersch, ul. Sykstuska 36.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna 3.
Goldfarb Leon, ul. Jagiellońska 12.
Gorecki Tadeusz, ul. Akademicka 26.
Gorecki Władysław, ul. Akademicka 26.
Grek Michał, ul. Hetmańska 22.
Gross Henryk, ul. Jagiellońka 6.
Gruder Leon, ul. Kopernika 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska 11.
Grunstein Zygmunt, ul. Skarbkowska 7.
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki 1.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja 10.
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska 37.
Horowitz Samuel, ul. Trzeciego Maja 5.
Horwath Adam, ul. Hetmańska 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska 8.
Jaglarz Franciszek, Hetmańska 12.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska 17.
Jasiński Franciszek, ul. Wałowa 25.
Jekeles Maurycy, ul. Kościuszki 18.
Jekeles Leon, ul. Wałowa 4.
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja 1. 3.
Kamieński Edmund, ul. Akademicka 16.
Kamieński Marek Karol, ul. Akademicka 16.
Karlsbad Ludwik, pas. Hausmana 8.
Kasparek Jan, ul. Bielowskiego 5.
Klarfeld Henryk, ul. Syksuska 25.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska 24.
Kohane Adolf, ul. Sykstuska 31.
Korytko St., ul. Czarneckiego 10.
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska 28.
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Jagiellońska 2.
Krosiński Włodzimierz, ul. Kraszewskiego 1.
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński 11.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska 3.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego 9.
Lau Ignacy, ul. Kopernika 6.
Landes Abraham, ul. Krakowska 14.
Leser Salomon, ul. Sykstuska 34.
Leistyna Naftali, ul. Karola Ludwika 29.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów 1.
Lieberman Arnold, ul. Kołłątaja 1.
Lilien Edward, ul. Trzeciego Maja 5.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska 40.
Liptay Maksymilian, ul. Hetmańska 12.
Lisiewicz Aleksander, ul. Akademicka 19.
Lisiewicz Zygmunt, Akademicka 19.
Loewenherz Henryk, Kopernika 21.
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja 13.
Luft Dawid, Trybunalska 1.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska 10.
Łoziński August, ul. Pańska 2.
Łysiak Aleksander Tym., ul. Skarbkowska 2.
Mayer Aleksander, plac Maryacki 8.
Majewski Władysław, ul. Kopernika 12.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki 20.
Maryański Aleksander, plac Maryacki 9.
Max Henryk, ul. Sykstuska 52.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki 2.
Michalewski Bronisław, plac Maryacki 10.
Mikuliński Karol, ul. Kraszewskiego 9.
Mildwurm Izrael, Jagiellońska 12.
Mileński Salomon Zygm., ul. Hetmańska 12.
Mochnacki Włodzimierz, ul. Jagiellońska 8.
Morawiecki Józef, Pasaż Mikolascha.
Morgenroth Schame, ul. Akademicka 8.
Nussbrecher Chaim, ul. Kopernika 22.
Obmiński Stanisław, ul. Akademicka 17.
Olbert Karol, ul. Kościuszki 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna 7.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego 13.
Paneth Marceli, Pasaż Hausmana 6.
Paneth Seweryn, ul. Sykstuska 27.
Parnas Józef, ul. Czarnieckiego 2.
Parnas Emil, ul. Hetmańska 22.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska 19.
Ploder August, ul. Szopena 5.
Pohl Samuel, ul. Sykstuska 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Preser Izak, ul. Karola Ludwika 29.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska 16.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska 7.
Rauch Józef, Hetmańska 22.

Reis Albert, ul. Tańskiej 1.
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska 5.
Roiński Emil, ul. Teatralna 1.
Rosengarten Jüdel, Pasaż Hausmana 6.
Rosmarin Abraham, plac Smolki 3.
Roth Maurycy, ul. Kopernika 9.
Roth Emanuel, Kaźmierzowska 13.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska 4.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska 22.
Schier Aleksander, ul. Kopernika 28.
Schleicher Peisech, ul. Jagiellońska 11.
Schorr Arnold, ul. Sykstuska 2.
Segal Adolf, ul. Karola Ludwika 29.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika 1.
Skowroński Zygmunt, Rynek 3.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki 4.
Sokal Max, ul. Kazimierzowska 26.
Sokal Rubin, ul. Sykstuska 8.
Solański Edward, ul. Piekarska 12.
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza 3.
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza 3.
Sommerstein Salomon, Jagiellońska 12.
Srokowski Teofil, ul. Kręta 3.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska 16.
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego 9.
Szeliga Mieczysław, ul. Kopernika 4.
Szuchiewicz Mikołaj, ul. Kopernika 16.
Steinberger Jakób, ul. Kilińskiego 1.
Tenner Bernard, ul. Kościuszki 10.
Till Artur, ul. Pańska 4.
Tyger Celestyn, ul. Kościuszki 7.
Ungar Wiktor Henryk, plac Maryacki 10.
Vogel Aleksander, ul. Kraszewskiego 6.
Waldman Saul, ul. Niecała 6.
Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja 17.
Wein Ignacy, ul. Sykstuska 22.
Weinberg Salomon, ul. Sykstuska 12.
Weisstein Michał, ul. Kościuszki 5.
Werfel Dawid, ul. Sykstuska 26.
Westreich Józef ul. Trzeciego Maja 10.
Witkowski Kazimierz, ul. Trzeciego Maja 21.
Wittlin B., ul. Sykstuska 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza 9a.
Wróblewski Józef, ul. Kopernika 22.
Zadoszecki Michał, plac Smolki 3.
Zając Teodozy, ul. Krzywa 12.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska 25.
Zion Leon, ul. Sykstuska 17.
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja 10.
Zipper Gerschon, ul. Kościuszki 22.
Zoref Filip, ul. Kościuszki 10.

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr. Homme Mar.
„ „ Malec Jan.
Baligród. Dr. Jonas Kazimierz.
Bełz. Dr. Wilkowski Emil.
Biała. Dr. Arnold Marek.
„ „ Aronsohn Maurycy.
„ „ Gross Baruch.
„ „ Plesner Abraham.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Rosner Jan.
„ „ Schmetterling J.
Biecz. Dr. Maciejowski Michał.
Bochnia. Dr. Maiss Ferdyn.
„ „ Michnik Wład.
„ „ Müller Gustaw.
„ „ Popiel Michał.
„ „ Wcisło Andrzej.
„ „ Zakrzewski Ferd.
Bóbrka. Gorski Feliks.
„ Schrenzel Maurycy.
„ Dr. Luft Dawid.
Bohorodczany. Dr. Ax Abr. Eile.
Bolechów. Dr. Kleinberg Józef.
„ „ Kolasiński Tom.
Bołszowce. Dr. Zetterbaum Max.
Borszczów. Dr. Dorudniak M.
„ „ Fried Izydor.
„ „ Tumin Józef.
Brody. Dr. Byk Jakób.
„ „ Gross Bernard.
„ „ Kiniower Chaim.
„ „ Schaff Albert.
Brody. Dr. Wagner Samuel.
Brzesko. Dr. Górski Piotr.
„ „ Herschtahl Stef.
„ „ Parvi Ludwik.
Brzeżany. Halpern Oberländer.
„ Nagler Aron.
„ Dr. Pohl Juda.
„ „ Rawicz Jakób.
„ „ Schenker Mojż.
„ „ Schaetzel Stan.
„ „ Schüssel Adolf.
Brzozów. Dr. Daniec Wincenty.
„ „ Festenburg Eug.
Buczacz. Dr. Alter Leon.
„ „ Ausschnitt Izyd.
„ „ Lisowski Jan.
„ „ Meerengel Mend.
„ „ Reiss Emanuel.
„ „ Stern Henryk.
Budzanów. Dr. Landesberg N.
Bursztyn. Dr. Cyga Aleks.
„ „ Maltz Dawid.
„ Dr. Ruhrberg Süsche.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
Busk. Hahn Stanisław.
Cieszanów. Dr. Nurkowski St.
Chodorów. Dr. Brill Edmund.
Chodorów. Jemilski Teobald.
Chrzanów. Dr. Gaszyński Ant.
„ „ Keppler Zygm.
„ „ Kremer Józef.
„ „ Rieser Gerszon.
Czarny Dunajec. Dr. Popiel J.
„ „ Rokach Sam.
Czortków. Dr. Grzybowski L.
„ Dr. Horbaczewski A.
„ „ Kozower Izydor.
„ „ Krokowski Stan.
„ „ Mosler Izaak.
Dąbrowa. Dr. Datka Józef.
„ „ Szancer Wikt.
Dębica. Dr. Friedenberg Sydon.
„ „ Fischler Salamon.
Delatyn. Dr. Andermann Jakób.
„ „ Berlstein Izaak M.
„ „ Łachodyński Mik.
„ „ Wieselberg Ch. H.
Dobromil. Dr. Bieńczewski A.
„ „ Hawliczek Bog.
„ „ Tygermann Iz.
Dolina. Dr. Dobrowolski Józef.
„ „ Chmielewski Winc.
„ „ Hausman Maurycy.
Drohobycz. Dr. Apfel Natan.
„ „ Bergwerk A.
„ „ Bernfeld Her.
„ „ Falk Dawid.
„ „ Fränkel Marc.
„ „ Fernhoff Bern.
„ „ Friedmann J.
„ „ Gawlik Tom.
„ „ Haimberg Sal.
„ „ Landes Ludw.
„ „ Lauterbach I.

Drohobycz. Dr. Lauterbach J.
„ „ Ochęduszko F.
„ „ Pachtman M.
„ „ Rappaport M.
„ „ Reiter Adolf.
„ „ Rosenbusch H.
„ „ Segal Adolf.
„ „ Schuster E.
„ „ Spitzmann L.
„ „ Szajna Wład.
„ „ Taub Markus.
„ „ Taubenfeld I.
„ „ Tigermann M.
„ „ Zeiler Herm.
Dukla. Dr. Agatstein Ignacy.
„ „ Rabka Albin.
„ „ Smulowicz Dawid.
Dynów. Dr. Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr. Lindenbaum M.
Gorlice. Dr. Dziubczyński Fr.
„ „ Millet Leib.
„ „ Radymyski Józef.
„ „ Stern Maurycy.
„ „ Wolniewicz Emil.
Gródek. Dr. Ożarkiewicz Long.
„ „ Zausmer Leon.
„ „ Unter Baruch.
Grybów. Dr. Feuerstein Stan.
„ „ Schmahl Mojż.
Grzymałów. Dr. Koffler Herm.
Halicz. Dr. Lityński Jan.
„ „ Hahn Abraham.
Horodenka. Dr. Baran Izaak.
„ „ Okuniewski T.
„ „ Święcicki Wit.
Husiatyn. Dr. Grabscheid H.
„ „ Nathanson H.
Janów. Dr. Czemeryński Ign.
Jarosław. Dr. Blumenfeld Em.
„ „ Grabowski Wł.
„ „ Jahl Władysław.
„ „ Nebenzahl Sam.
„ „ Ramert Wiktor.
„ „ Rothstein Fel.
„ „ Ruczka Julian.
„ „ Segal Maksym.
„ „ Ueberal Mendel.
„ „ Wortman Juda.
Jasło. Dr. Adamski Roman.
„ „ Baranowski Józef.
„ „ Chwalibóg Wład.
„ „ Gabryszewski Włod.
„ „ Gaszyński Feliks.
„ „ Kornhäuser Abrah.
„ „ Michnik Stanisław.
„ „ Pawłowski Andrzej.
„ „ Rosenbunsch Hen.
„ „ Sienkiewicz Teodor.
„ „ Steinhaus Ignacy.
Jaworów. Dr. Allerhand Majer.
„ „ Marynowski Z.
„ „ Schmidt August.

Jordanów. Dr. Kutrzeba Wikt.
„ „ Kołodziejczyk J.
Kalwarya. Dr. Förster Dawid.
Kałusz. Dr. Kos Andrzej.
„ „ Stanecki Mieczysł.
„ „ Witlin B. (senior).
„ „ Wiessenberg Jon.
Kamionka Str. Dr. Broder H.
„ „ „ Krówczyński.
„ „ „ Podlaszecki.
Kęty. Dr. Fabry Kazimierz.
„ „ Seweryn Zygm. Jan.
Kolbuszowa. Dr. Bryk Adolf.
„ „ Seeliger L.
Kołomyja. Dr. Allerhand Abr.
„ „ Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz W.
„ „ Haczewski St.
„ „ Herdliczka A.
„ „ Hulles Mojż.
„ „ Jurczenko Baz.
„ „ Kawecki Wład.
„ „ Kraśnicki Tad.
„ „ Landau Henr.
„ „ Marmorosch M.
„ „ Milmgrom Ed.
„ „ Morawski Miec,
„ „ Rittigstein Jak.
„ „ Schulbaum L.
„ „ Trachtenberg.
„ „ Trylowski G. C.
„ „ Waller Leib J.
„ „ Wiselberg Sim.
„ „ Zipser Łazarz.
Komarno. Dr. Hubicki Emil.
„ „ Radlewski Fr.
Kopeczyńcze. Dr. Braun Józef.
„ „ Pohrille A.
Kosów. Dr. Fichmann Artur.
„ „ Frenkel Lipa.
„ „ Korpiński Mar.
Kozowa. Dr. Fried Emil.
„ „ Trzcieniecki Tad.
Krakowiec. Dr. Krug Joachim.
Krosno. Dr. Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Kurzer Samuel.
„ „ Pawłowski Robert.
Krościenko nad Dunajcem.
Dr. Przybyło Szymon.
Krzeszowice. Dr. Bannet Józef.
„ „ Bąkowski K.
Kulików. Dr. Landau Mich. Jon.
„ „ Plutyński Julian.
Kuty. Dr. Friedmann Juliusz.
„ „ Hauslich Baruch.
„ „ Kulik Daniel.
„ „ Mach Selig.
Leżajsk. Dr. Grychowski Wikt.
„ „ Gołąb Franciszek.
Limanowa. Dr. Hammerschlag.
„ „ Młodzik Karol.
Lisko. Dr. Strutyński Jan.

Lisko. Fichman Zygmunt.
Liszki. Dr. Wąsikiewicz Henr
Lubaczów. Dr. Bardach Ign.
„ „ Majewski L.
„ „ Szłapa Jakób.
Łańcut. Dr. Dymidowicz Henr.
„ „ Herbst Jakób.
„ „ Szpunar Walenty.
Maków. Dr. Zembaty Zygmunt.
Mielec. Dr. Łojasiewicz Stan.
„ „ Nowaczyński Stan.
„ „ Wronka Julian.
„ „ Isenberg Ozyasz O.
Mielnica. Dr. Hryniewiecki J.
Mikołajów. Dr. Ramski Wikt.
Mikulińce. Dr. Rossberger L.
Milówka. Dr. Grabowski Rom.
„ „ Schmindling Elj.
Monasterzyska. Dr. Chamajdes.
„ Wielochowski.
Mościska. Dr. Koerner Ignacy.
„ „ Pisek Gustaw.
Mszana Dolna. Dr. Morawski B.
Myślenice. Dr. Adelmann Em.
„ „ Klakurka Mik.
Nadwórna. Dr. Frey Dawid.
„ „ Markiewicz W.
Niepołomice. Dr. Buś Wojciech.
„ „ Styczeń Waw.
Nisko. Dr. Sulerzyski Władysł.
„ „ Fei Dawid.
Nowy Sącz. Dr. Barbacki Wł.
„ „ „ Chlebowski M.
„ „ „ Chodacki Jul.
„ „ „ Goldberg Moj.
„ „ „ Kalman Daw.
„ „ „ Deutelbaum J.
„ „ „ Gałkiewicz T.
„ „ „ Körber Maur.
„ „ „ Neuberger A.
„ „ „ Pasionek Em.
„ „ „ Sichrawa R.
„ „ „ Silberman B.
„ „ „ Sterkowicz J.
„ „ „ Stuber Gust.
„ „ „ Wędrychowski Władysław.
Nowy Targ. Dr. Geis er Ern.
„ „ „ Kohn Bern.
„ „ „ Nowotny K.
„ „ „ Styś Franc.
Oświęcim. Dr. Beer Józef.
„ „ Berman Szym.
„ „ Gąsiorowski L.
Ottynia. Dr. Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn. Dr. Bartz Antoni.
Pilzno. Dr. Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tom.
Podgórze. Dr. Aronsohn Jak.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilcewicz Józ.
„ „ Gaweł Jan.
„ „ Feuereisen Iz.

Podgórze. Dr. Oberländer S. S.
„ „ Schiff Izaak Dawid.
Podhajce. Dr. Fried Celestyn J.
„ „ Lehmann Albin.
„ „ Schwager Isach.
Podwołoczyska. Dr. Auerbach.
„ „ Gromnicki.
„ „ Mantel N.
Przemyśl. Dr. Angerman S. M.
„ „ Bleichner Józef.
„ „ Błażowski Wł.
„ „ Briefer Ludwik.
„ „ Czaykowski W.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Doliński Franc.
„ „ Ehrlich Salom.
„ „ Freyberger H.
„ „ Gangberg Wilh.
„ „ Gans Bernard.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Głębocki Jan.
„ „ Goldfarb Joach.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Hibl Józef.
„ „ Hillel Henryk.
„ „ Kormosz Teof.
„ „ Lieberman Her.
„ „ Lichtbach Maur.
„ „ Łużecki Julian.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mendrohowicz.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Nevecerzel R.
„ „ Niemczyński J.
„ „ Peiper Leon.
„ „ Rosenbach W.
„ „ Scheinbach J.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Smutny Fryder.
„ „ Tarnawski L.
„ „ Tauber Jezaj.
„ „ Trybalski Gust.
Przemyślany. Dr. BiałogórskiJ.
„ „ Kohl Izaak.
„ „ Schenker J.
Przeworsk. Dr. Kopecki Henr.
„ „ Reisner I.
„ „ Zborowski B.
„ „ Switalski Stef.
Radłów. Dr. Biały Józef.
Radomyśl. Dr. Orliński Maur.
Radziechów. Dr. Cisek Stanisł.
Radymno. Dr. Bogusławski J.
„ „ Spett Jakób.
Rawa Ruska. Dr. Howorka J.
„ „ „ Segal Abrah.
„ „ „ Verständig H.
Rohatyn. Dr. Pawlikowski K.
„ „ Schaud[illegible]am.
„ „ Zen[illegible]user Her.
Ropczyce. Dr. [illegible]n Maurycy.
„ [illegible]akowski Stef.
Ropczyce. Dr. Lewandowski L.
Rozwadów. Dr. Isenberg J.
„ „ Jezierski J.
Rożniatów. Dr. Wassermann S.
Rudki. Dr. Dormann Marek.
„ „ Kohn Józef.
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Rzeszów. Dr. Als Rudolf.
„ „ Dzianot Bolesł.
„ „ Dzierżyński Jan.
„ „ Hanasiewicz H.
„ „ Herzhaft Leon.
„ „ Hochfeld Wilh.
„ „ Holzer Mojżesz.
„ „ Kahane Wolf.
„ „ Koppel Otto.
„ „ Krogulski Rom.
„ „ Lecker Herman.
„ „ Pelzling Marek.
„ „ Pilinski Włodz.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Reiner Izydor.
„ „ Różycki Leon.
„ „ Wachtel Mord.
„ „ Weinberg Godf.
„ „ Zangen Baruch.
Sambor. Dr. Aleksandrowicz J.
„ „ Finsterbursch F.
„ „ Fiternik Józef.
„ „ Goldberg Saul.
„ „ Goldfart Leon.
„ „ Hamerman Adolf.
„ „ Kielanowski Baz.
„ „ Kreuzemanes D.
„ „ Kulczycki Rom.
„ „ Potocki Bronisł.
„ „ Rogalski Aleks.
„ „ Serwacki Józef.
„ „ Stachura Daniel.
„ „ Steuermann Józef.
„ „ Syrop Samuel.
„ „ Schaufel Józef.
„ „ Szpindler Marek.
„ Witz Justyn.
Sanok. Dr. Afenda Aron.
„ „ Bendel Adolf.
„ „ Bietka Paweł.
„ „ Bośniacki Antoni.
„ „ Goldhammer Art.
„ „ Iskrzycki Aleksan.
„ „ Nebenzahl Natan.
„ „ Reich Arnold.
„ „ Slączka Wojciech.
„ „ Staruszkiewicz Jan.
„ „ Weidmann Efroim.
Sądowa Wisznia Dr. Landau J.
Sieniawa. Dr. Schneebaum D.
Skałat Dr. Ehrlich Aron.
Skawina. Dr. Spett Aleksander.
Skole. Dr. Czaykowski Andrz.
„ „ Gabel Izaak.
„ „ Rost Józef.
Slemień. Dr Geschwid P. (Peretz)
Sniatyn. Dr. Bosakowski Tad.
„ Dr. Goldstaub Salom.
„ „ Markussohn Sal.
„ „ Mogilnicki Andr.
„ „ Rosenheck Wilh.
„ „ Ziemba Wiktor.
Sokal. Dr. Filipowski Waler.
„ „ Fraenkel Samuel.
„ „ Leniński Piotr.
„ „ Petruszewicz Eug.
„ „ Wejda Władysław.
„ „ Wolfram Szymon.
Sołotwina. Dr. Iglatowicz St.
Stanisławów. Dr. Alexiewicz L.
„ „ Bacher G.
„ „ Bibring L.
„ „ Boral Leib.
„ „ Blaustein S.
„ „ Blumenfeld.
„ „ Darm Aron.
„ „ Falk Herm.
„ „ Falk Izydor.
„ „ Fischler E.
„ „ Fruch K. O.
„ „ Gelehrter S.
„ „ Halpern F.
„ „ Hordyński.
„ „ Hulles M. jun.
„ „ Jonas Esig.
„ „ Jonas Dawid.
„ „ Jonas Rub. H.
„ „ Jurkiewicz.
„ „ Katzenelleubogen L.
„ „ Kornblüth A.
„ „ Kwiatkowski.
„ „ Liebesmann.
„ „ Lorsch Edm.
„ Mandyczewski J.
„ Mandyczewski W.
„ „ Meller Aron.
„ „ Mosler Józef.
„ „ Ostenmann.
„ „ Sager Maur.
„ „ Schtratter J.
„ „ Seinfeld Ch. B.
„ „ Słotwiński Z.
„ „ Sokal Mojż.
„ „ Segel Adolf.
Stary Sambor. Dr. Jarema J.
„ „ „ Landau A.
Stary Sącz. Dr. Schayer Edw.
„ „ „ Seuchter E.
Stryj. Dr. Aichmüller Włodz.
„ „ Baczyński Hilary.
„ „ Bylina Franciszek.
„ „ Falk Juliusz.
„ „ Feuerstein Abrah.
„ „ Fichner Nason.
„ „ Fink Leon.
„ „ Fruchtmann Filip.
„ „ Kalita Edmund.
„ „ Kocowski Cyprany.

Stryj. Dr. Markus Henryk.
„ „ Oleśnicki Eugen.
„ „ Polturak Emil.
„ „ Rabinowicz Jakób.
„ „ Rosenman Izrael.
„ „ Szaraniewicz Włod.
Strzyżów. Dr. Uiberall Jakób.
Strzeżec. Dr. Walter Adolf.
Tarnobrzeg. Dr. Reben Wilh.
„ „ Reichman W.
„ „ Surowicki A.
Tarnopol. Dr. Binder Joachim.
„ „ Blaustein Calet.
„ „ Csilig Bronisł.
„ „ Czykaluk Stan.
„ „ Daniłowicz Sew.
„ „ Demant Nuch.
„ „ Feiles Karol.
„ „ Glogier Stanisł.
„ „ Horowitz Jakób,
„ „ Jampoler Salom
„ „ Landau Michał.
„ „ Landesberg J.W.
„ „ Langer Adołf.
„ „ Leiblinger Zyg.
„ „ Mantel Jonasz.
„ „ Mantel Rudolf.
„ „ Marienberg D.
„ „ Parnass Marek.
„ „ Piątkiewicz R.
„ „ Pohorecki Stan.
„ „ Promiński Kaz.
„ „ Pudles Ch. Wolf.
„ „ Rosen Joachim.
„ „ Rosenfeld Z.
„ „ Schmidt Emil A.
„ „ Schwarz Herm.
„ „ Stein Ch. Hirsch.
„ „ Steinhardt Izyd.
„ „ Sygal Abraham.
„ „ Zarzycki Włodz.
Tarnów. Dr. Apfelbaum Ign.
„ „ Bober Herman.
„ „ Fink Aschel.
Tarnów. Dr. Fischler Herzel.
„ „ Gałecki Bronisł.
„ „ Gałecki Mieczysł.
„ „ Glaser Ludwik.
„ „ Goldberg Jakób.
„ „ Goldhammer E.
„ „ Goldfluss Mojż.
„ „ Heller Herman.
„ „ Hochberg Wilh.
„ „ Malawski Alojzy.
„ „ Mütz Jakób.
„ „ Offner Józef.
„ „ Pariser Jekil.
„ „ Pflugeisen Abr.
„ „ Psarski Emil.
„ „ Rappaport Daw.
„ „ Ringelheim A.
„ „ Salomon Foebus.
„ „ Salz Abraham.
„ „ Simche Eljasz.
„ „ Stojałowski Stan.
„ „ Tertil Tadeusz.
„ „ Tokarz Stanisław
„ „ Traum Józef.
Tłumacz. Dr. Letz Majer.
„ „ Orłowski Stanisł.
Tłuste. Dr. Safir Józef.
Trembowla. Dr. Blaustein J.
„ „ Frisch Abr.
„ „ Sietnicki Mar.
Tuchów. Dr. Agatstein Albert.
„ „ Iglatowski Stan.
Turka. Dr. Lubinger Izaak.
„ „ Roszkiewicz Leon.
„ „ Turnheim Leon.
„ „ Zettelbaum Maks.
Tyczyn Dr. Idziński Józef.
„ „ Strowski Bolesław.
Tyśmienica. Dr. Weihrauh L.
Uhnów. Dr. Klein Józef.
„ „ Kronik Marek.
Ustrzyki Dolne. Dr. Reisner D.
Wadowice. Dr. Daniel Izydor.
„ „ Góra Francisz.
Wadowice. Dr. Iwański Jan.
„ „ Korn Józef.
„ „ Łazarski Stan.
Wieliczka. Dr. Friedberg Gwido.
„ „ Łuszczkiewicz M.
Winniki. Dr. Kaufmann Daniel.
Wojniłów. Dr. Kiernig Franc.
Zabłotów. Dr. Dawid Maurycy.
Zaleszczyki. Dr. Ochrymowicz Włodzimierz.
„ „ Schoer E.
„ „ Stoklasa Emil.
Zator. Dr. Dołkowski Adam.
„ „ Wielgus Ignacy.
Założce. Dr. Safir Józef.
Zbaraż. Dr. Kosser Józef.
„ „ Stein Natan.
Zborów. Dr. Nagler Maks.
„ „ Wacyk Eugen.
Złoczów. Dr. Alter Bernard.
„ „ Drohomirecki J.
„ „ Eidelberg Sam.
„ „ Epstein Men.
„ „ Heyne Ludwik.
„ „ Kloetzel Samuel.
„ „ Kołaczkowski E.
„ „ Luka Anzelm.
„ „ Mittelmann Izaak
„ „ Rothenberg Leiz.
„ „ Rożankowski L.
„ „ Wiśniewski Wł.
Żmigród. Dr. Dybaś Stanisław.
Żółkiew. Dr. Karol Michał.
„ „ Maciulski W.
„ „ Menkes Leon.
„ „ Turzański Kaz.
Żurawno. Dr. Goldfinger Bern.
„ „ Ruhberg Marc.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
„ „ Broder Leon.
„ „ Junger Maurycy.
„ „ Kornicki Michał.
„ „ Raschke Władysł.
„ „ Udziela Edmund.

Spis doktorów wszech nauk lekarskich w Krakowie.

(Liczby w nawiasie oznaczają czas przyjęć chorych.)

Ackermann Adam (chor. kobiece), Floryańska 23, (3—4) Tel. 349.
Albinowski Alfred, Kolejowa 18.
Aronsohn Juliusz, Sebastyana 22, (w lecie w Kryn.)
Baczyński Teofil (Klinika chorób wewnętrznych).
Bannet Arnold (okulista), Plac W. Ś. 11. (10-12, 2-4)
Baschkopf Jakób (chor. skórne i weneryczne), Floryańska 25, (8—9, 2 -4.)
Baurowicz Aleksander (choroby krtani, gardła, nosa i uszów), Rynek gł. 16. (3—4), Tel. 191.
Bernaciński Franciszek, lekarz miejski, Stradomska 2. (8—9, 2—3) Tel. 531.
Bielański Gustaw c. k. starszy lek. pow., Studencka 11. (8—9, 2—4).
Bielawski Jan, Wolska 7.
Bier Leonard, Kolejowa 4.
Blassberg Maksymilian, Dietla 49, (3—4) Tel. 457.
Bobkiewicz Henryk, Mały Rynek 3, (3—4).
Bobrowski Emil, Plac Matejki 9.
Bochenek Adam, Kopernika 12.
Boczar Stanisław, (chor. skór. i wen.), Szczepańska 3.
Bogdanik Józef oper. Wielopole 4. (3—4). Tel. 619.
Borzęcki Eugeniusz (choroby skórne i wen.), Floryańska 33. (11—12, 2--4).

Bossowski Aleksander (operator), św. Marka (róg ul. Floryańskiej (3—4) Tel. 292.
Brandt Leon, szpital św. Łazarza.
Braun Stanisław (chor. kobiece), Dietla 95. (3—5) Tel. 221.
Browicz Tadeusz (chor. uszu i nosa), Krupnicza 5. (3—4) Tel. 197.
Brudzewski Karol (okul.), Floryańska 38. (10-12, 3-4).
Bujwid Odo, Lubicz 28. Tel. 301.
Buzdygan Mikołaj (chor. wewn.), Bracka 8. (3—4).
Cercha Maks. (choroby kobiece), Sławkowska 4. (3—4) Tel. 35, (w lecie w Krynicy).
Cetnarowski Edward, Klinika położnicza.
Chlumsky Wacław (ortopedya), Mikołajska 28. Tel. 540.
Cholewicz Franciszek, Mikołajska 11, (3—4).
Chotiner Izydor, Gertrudy 17.
Ciechanowski Stan., Wielopole 4, (3—4) Tel. 93.
Czaykowski Antoni, Szpital św. Łazarza. Tel. 52.
Cybulski Teodor (choroby dzieci), Długa 17.
Cybulski Nap. (dentysta), Basztowa 5. Tel. 318.
Czerny Schwarzenberg Edward (choroby kobiece), Sławkowska 25. (2—4).
Dattner H., Gertrudy 10.
Dembowski Mieczysław, Radziwiłłowska 17.
Dobrowolski Stan. (chor. kobiece), Podwale 2 Tel. 568.
Domański Stanisław (choroby nerw.), Szczepańska 9. (3—4) Tel. 108.
Droba Stanisław, Floryańska 33.
Drożdż Bolesław, św. Jana 11. (2—4).
Dundaczek Franciszek (dentysta), Studencka 8.
Dylewski Włodzimierz, Grzegorzecka 22.
Ehrenpreis Edward (choroby kobiece), Gertrudy 9. (2—4) Tel. 347.
Eichhorn Ferdynand, lekarz kol. półn., Starowiślna 6. (8—9 i 2—5) Tel. 120.
Eisenberg Filip, Lubicz 28.
Englander Bern., Starowiślna 4. (3—4) Tel. 471.
Filipkiewicz Stefan, Kolejowa 18, (w lecie w Trenczynie).
Flis Kazimierz, Rynek gł. 9. Tel. 405.
Frenkel Henryk,
Friedmann Ludwik (położn. i ginekol.), św. Sebastyana 9. Tel. 459.
Frommer Aron (Zakład roentgenowski), Radziwiłłowska 31.
Frączkiewicz Jan, Floryańska 47. Tel. 485.
Gertler Norbert, Gertrudy 18. (2—4) Tel. 399.
Gettlich Adam (chor. dzieci), Pijarska 1. (3—4) Tel. 259.
Glassner Roman, Szpital żydowski.
Gliński Leon, Kon., Colleg. medic. Tel. 166 b.
Godlewski Emil, Kopernika 12.
Godlewski Maryan, (chor. wewn.), Groble 12. (3—4).
Gogulski Józef, Starowiślna 8.
Gólski Stanisław, Basztowa 17. (3—4).
Grażyński Edward (choroby dzieci), Kolejowa 12. Tel. 436.
Grabowicz Władysław, św. Jana 15, (2—4) w lecie w Jaśkowicach.
Grünhut Berl, Dietla 43.
Grzybowski Grzegorz (chor. kobiet i położn.), Niecała 5. (3—4).
Gwiazdomorski Jan (Dom zdrowia), Siemiradzkiego 1. Tel. 67.
Habicht Kazimierz, Szpitalna 4. (3—4).
Herlinger Maryan, Szpital św. Łazarza.
Hilfstein Chaim, Skawińska 8.
Hirsch Dawid, Krakowska 17.
Hirsch Herman (choroby wewn. i dzieci), Zielona 7. (2—4) Tel. 547.
Horoszkiewicz Stefan, plac Matejki 12.
Hoyer Henryk, Basztowa 27.
Jabłoński Antoni, św. Marka 23 (róg ulicy Szpitalnej) (3—5) lekarz kolei państw.
Jakubowski Maciej, Podwale 10 (nie ordynuje).
Jankowski Stanisław, Szewska 9. (3—5).
Jarecki Kazimierz, św. Marka.
Jasieński Władysław, Topolowa 22.
Jaugustyn Stanisław (choroby kobiece), Sławkowska 20. (3—4) Tel. 202.
Jaworski Wal., Starowiślna 10. (3—4) Tel. 447.
Jordan Henryk (choroby kobiece), Sławkowska 1. (3—4) Tel. 210.
Jossé Ferdynand, Radziwiłowska 4.
Junger Jakób, Krakowska 13. (2—4).
Jurowicz Izydor, Stradom 17. (3—4).
Kader Bron. (operator), Basztowa 4. Tel. 881.
Kapellner Maurycy, Szpital św. Łazarza.
Kaufmann Michał, Floryańska 47, (w lecie w Maryenbadzie).
Kaufmann Oskar, Topolowa 30, (w lecie w Karlsbadzie).
Kędzior Wawrzyniec, Podwale 9. (11—12 i 3—5) Tel. 70.
Kirkor Michał, Klinika chirurgiczna.
Kirschner Aron, Dietla 55.
Klecki Karol, Karmelicka 29.
Klęsk Adolf, Klinika chirurgiczna.
Kopff Leon, Straszewskiego 21. (3—4) (w lecie w Krynicy).
Korczyński Edward (choroby wewnętrzne), Łobzowska 12. (3—4) Tel. 310.
Korczyński Ludomił (choroby wewnętrzne), Kopernika 2, (w lecie w Szczawnicy) Tel. 440.
Kostanecki Kazimierz, Kolejowa 10. Tel. 214.
Kozłowski Michał (choroby skórne i weneryczne), Sławkowska 18.
Kraft Leon, Topolowa 34.
Krokiewicz Antoni (choroby wewnętrzne), Kapucyńska 5. (3—4) Tel. 454.
Królikowski Jan, Grzegórzecka 26.
Krongold Wilhelm, Gertrudy 13. (3—4) Tel. 455.
Krzyształowicz Franciszek (chor. skórne i wener.), Basztowa 10. Tel. 326.
Kupczyk Bernard (chor. nerw., kierownik zakładu wodoleczniczego), Szujskiego 11. (2—4).
Kurkiewicz Stan. (choroby wewnętrz. i nerwowo-płciowe), Szpitalna 24. (9—12 i 3—4).
Kwaśnicki August (choroby dzieci), Basztowa 4. Tel. 252.
Kwiatkowski Stan. Benedykt (choroby wewnętrz.), Graniczna 9, (w lecie w Maryenbadzie). św.
Kwiatkowski Stanisław G. (chor. dzieci), Krzyża 3. (2—4).
Laberschek Feliks, Plac Matejki 3.

Landau Jan (chor. dzieci), Grodzka 69. Tel. 267.
Landau Rafał, (chor. dzieci) Dietla 47, (3-4). Tel. 491.
Lange Ad. (okulista), Sławkowska 31. (10-12, 3-5).
Latkowski Józef (Klinika wewn.), Kopernika 15.
Lauer Aleksander, Stradomska 9.
Lax Jan, Jasna 5. Tel. 235.
Leinkram Michał, Krakowska 33.
Lemberger Ignacy, Garbarska 13.
Lenartowicz Jan Tadeusz, Radziwiłłowska 9.
Lewkowicz Ksawery (choroby dzieci), Łazienna 3. Tel. 521.
Lewicki Roman, Szpital św. Łazarza.
Liebermann Emil (okulista), Floryańska 20.
Liebeskind Józef (choroby kobiece), Dietla 79. (9—11 i 2—4) Tel. 403.
Luster Leon, (kosmetyka), Grodzka 35.
Lustgarten L., Grodzka 60. (3—4). Tel. 270.
Lustig Samuel, Krakowska 35. (3—4).
Łazarski Józef, Dietla 97. (3—4),
Łepkowski Wincenty, prof. dentystyki Uniwer. Jagiell., Straszewskiego 26. (9—12 i 2—4). w niedziele i święta (9—11). Tel. 239.
Łobaczewski Adam, Podwale 13. (3—5).
Łopaciński Michał (choroby wewnętrzne), św. Marka 5, róg ul. Reformackiej. (3—4).
Maciąg Adam, Grzegorzecka 22.
Majewski Feliks, Kopernika 40.
Majewski K. (okulista), Szczepańs. 11. (10-12, 3-5).
Marcisiewicz Feliks (okulista), Wiślna 10. (3—5).
Matzke Hen. (dentysta), Plac Dominikański 1.
Mayzel Tadeusz (choroby skórne i weneryczne), Szewska 21. (10—12 i 2—5).
Maziarski Stanisław, Karmelicka 33.
Mączka Tom. (choroby wewnętrzne). Floryańska 31. (8—10 i 2—4).
Mendelsburg Henryk, Rynek 15.
Merz A. (spec. chor. dzieci), Kolejowa 8. Tel. 442.
Mięsowicz Erwin (Klinika wewn.), Tel. 342.
Mostowski S., Kopernika 12.
Murczyński Władysław, Mały Rynek 7.
Murdzieński Franciszek (choroby dzieci). Szpitalna 36. (3—4) Tel. 102.
Münz Emil, Sławkowska 4.
Nartowski Mieczysław (choroby nerwowe), św. Anny 2. (3—4) Tel. 359.
Nitsch Roman, Lubicz 28.
Nowak Julian, Graniczna 9.
Nowak Dyonizy, Aryańska 4.
Nowotny Franciszek (choroby gardła, nosa i ucha), Wielopole 4. (3—5).
Obmiński Ksawery, Szpital św. Łazarza.
Owsiński Józef, Szpital św. Łazarza.
Pareński Stanisław (choroby wewnętrzne), Wielopole 4. (3—4) Tel. 208.
Pawlica Władysław, Szpital św. Ludwika.
Piątkowski Maryan (choroby wewnętrzne i uszne), Szewska 19. (2—4).
Pieniążek Przemysław (choroby gardła i nosa), Bracka 10. (3—4). Tel. 164.
Piepes Wilhelm (dentysta), Rynek 13.
Piltz Jan (chor. umysł.), Karmelicka 4.
Piotrowski Adam Tymoteusz, Rakowicka 3. (3—4). Tel. 523 (w lecie w Żegiestowie).
Pisarski Tadeusz Franc., Długa 23. (3—4).
Pluciński Michał, Podwale 2.
Ponikło Stanisław (Dyr. szpit. św. Łazarza), Basztowa 25. (3—4) Tel. 192.
Poźniak Stanisław Maryan (lekarz kolei państw.), Kolejowa 13. Tel. 474.
Pretzel Gustaw (dentysta), Floryańka 5.
Przybylski Stanisław, Klinika położnicza.
Radecki Paweł, Mikołajska 4.
Rapaport Leon, Wielopole 6.
Reiss W. (choroby skórne i weneryczne), Basztowa 25. (3—5).
Riedmüller Bolesław, Garbarska 8. (3—5).
Rosenblatt Emanuel (choroby dzieci), Basztowa 25. (3—4) Tel. 199.
Rosner Aleks. (choroby kobiece), prof. szkoły położnych, św. Jana 3. ($2^1/_2$—4) Tel. 82.
Różecki Józef (choroby wewnętrzne). Floryańska 19. (3—4) Tel. 370.
Rutkowski Maks. (operat.), Basztowa 6. Tel. 371.
Rydel A. (chor. nerw.), Podwale 10. (3—5) Tel. 573.
Satkowski Zygmunt, Długa 31. (3—4).
Schaitter Ignacy, lekarz miejski i sądowy. Grodzka 62. (8—9 i 2—3) Tel. 87.
Scharf Jakób, Starowiślna 34.
Schermant Józef, Stradomska 15, (w lecie w Maryenbadzie).
Schlank Józef, Kopernika 20.
Schmidt Seweryn, Piotra Michałowskiego 74.
Schneider Ludwik (choroby wewnętrzne). Floryańska 34. (3—5) Tel. 287.
Schoengut Stefan (choroby uszu, nosa i gardła), Pijarska 9. róg ulicy Sławkowskiej. (11—12 i 3—4) Tel. 171.
Schudmak Anszel (choroby żołądka), Dietla 75.
Schumann Franc. (dentysta), Rynek gł. 29.
Schwarz Albin (choroby skórne i weneryczne), Floryańska 38. (3—5).
Sędzielowski Józef (dentysta), Rynek 44.
Seńkowski Michał (labor. chem. lek.), Radziwiłłowska 4. Tel. 524.
Siegel Samuel, Szpital św. Łazarza.
Silberstein Adolf, Miodowa 7. (3—5).
Skobel St. (choroby skórne i weneryczne). Rynek gł. 23. (2—5).
Skórski Włodzimierz, Radziwiłłowska 21.
Skórczewski Bol., Batorego 18, (w lecie w Krynicy).
Śliwiński Michał, Mikołajska 4. (3—4) Tel. 276 (w lecie w Rymanowie).
Słapa Wilhelm, Kolejowa 4. (3—4) Tel. 34.
Smolarski Władysław, Rynek 45. Tel. 410.
Sokołowski Henryk, Szewska 12. (10—11 i 2—5). dla kobiet ($1^1/_2$—2).
Spira Rafał (choroby uszu), Grodzka 51.
Stahr Eliasz (chor. wewn.), Kolejowa 7. (2—4).
Staniszewski Julian, (3—4) św. Jana 28, (w lecie w Iwoniczu).
Stankiewicz Wiktor, Kolejowa 1.
Staszewski Mieczysław, Kopernika 40.
Steinberg Bernard, Rynek 14.
Steuermark Zygmunt (choroby skórne i weneryczne), św. Jana 2. (9—10, 2—4).
Stopczański Aleksander. Kopernika 7.

Stopczański Jan, Szpital św. Łazarza.
Supiński Edm., Pańska 10, (w lecie w Rabce).
Surzycki Józef (choroby wewnętrzne), Franciszkańska 1. (3—4). Tel. 156.
Süsskind Albert, Grodzka 4.
Syrop Jakób (dentysta), Plac WW. Świętych 9.
Szewczyk Józef, Floryańska 13.
Szurek Stanisław, Kopernika 15.
Teichmann Aleksander, Grodzka 61, (w lecie w Piszczanach).
Tokarski Stanisław, Wolska 3.
Torczyński Teofil, Szpital św. Łazarza. Tel. 52 c.
Trembecki Hipolit, Rakowicka 9.
Trzciński Bogusław, Pijarska 2.
Tyszecki Teofil, den., Jagiell., 5. (róg Szewskiej).
Uromski Henryk (dentysta), Sławkowska 23.
Wachholz Leon, Basztowa 25.
Wachtel Zygmunt, Grodzka 32.
Warzycki Bron. lek. pow., Radziwiłłowska 20.
Wąsowicz Zygmunt (choroby wewnętrzne), Floryańska 44, (w lecie w Krynicy) (3—4).
Wernikowski Wiktor (dent.), Rynek 6. Tel. 357.
Wicherkiewicz Bolesław (okulista). Wolska 11. (3—5) Tel. 286.
Wierzbicki Gustaw, Klinika położnicza.
Wilczyński Lud. (chor. wewn.), Podwale 1. (3—4).
Wilkosz Aleksander, fizyk miejski, Mały Rynek 4. (3—4) Tel. 217.
Witaliński Wincenty, Klinika okulistyczna.
Wojciechowski Bruno (choroby kobiece), Podwale 9. (3—5) Tel. 362.
Wójtowicz Edmund, Bernadyńska 9.
Wychowski Władysław, Jagiellońska 9.
Zanietowski Józef, Batorego 1.
Zaremba Gustaw, Szpital św. Łazarza.
Zeitner Józef. Dietla 73. (2—5), w lecie w Franzensbadzie).
Ziarko Jan (choroby wewn.), Długa 7.
Zoll Józef, st. lek. kolei państw., Rynek 9. (3—4) Tel. 254.
Zopoth Artur, lekarz miejski, Sienna 3. (8—9 i 2—5) Tel. 218.
Żeleński Tadeusz (choroby dzieci), Karmelicka 4.
Żmigrod Bolesław, Karmelicka 9.
Żuławski Karol (choroby umysłowe), Długa 82. (2—4) Tel. 159.
Żydłowicz Władysław (choroby skórne i weneryczne), Floryańska 22. (2—4) Tel. 409.

Spis doktorów wszech nauk lekarskich we Lwowie.

(Adresy podług urzędowego spisu fizykatu miejskiego.)

Adler Antoni, Bartosza Głowackiego 8.
Allerhand Joel, Piekarska 43.
Arnold Wincenty, Kochanowskiego 15 a.
Aschkenazy Zygmunt, Kamienna 3.
Auerbach Emanuel, Krakowska 14.
Bader Wolf, Szajnochy 5.
Bądzyński Stan., prof. uniw., Gosiewskiego 4.
Balabayder Henryk, Klinika lekarska.
Bałłaban Teodor, Wałowa 7 (okulista).
Barącz Roman, Łyczakowska 39 (operator).
Barański Antoni, Chorążczyzny 24.
Barański Bogdan, Łyczakowska 39.
Barzycki Józef, Kraszewskiego 23.
Banmbach Ludwik, Kopernika 21.
Beck Adolf, Zyblikiewicza 4.
Bednarski Adam, Akademicka 5.
Berezowski Kazimierz, Kraszewskiego 23.
Berger Henryk, Sykstuska 8.
Bett Maksymilian, Kazimierzowska 37.
Biber Leop., Boczna Brajerow. 4 (operator).
Bieńkowski Bogumił, Kościuszki 8 (dent.)
Bierer Rubin, plac Smolki 5.
Biernacki Edmund, Piekarska 42.
Bikeles Gedan, Rynek 43.
Binder Adolf, Kurkowa 27.
Blaim Stanisław, Klinika chirurgiczna.
Blachowski Konstanty, Zyblikiewicza 33.
Blumenfeld Antoni, Kopernika 28.
Bocheński Kazimierz, Klinika położnicza.
Bodyński Edward, ul. na Skałce 5A.
Bohosiewicz Teodor, Jagiell. 7 (dentysta).
Borzęcki Władysław, Grodzickich 6.
Breiter Rudolf, Trzeciego Maja 11A.
Brill Marcin, plac Akademicki 4.
Bund Marek, Zamarstynowska 34.
Burzyński Alfred, klinika okulistyc., szpital powszechny (okulista).
Buraczyński Andrzej, Czarneckiego 6.
Bylicki Wład., Bielowskiego 5 (akuszer).
Chajes Herman, Żulińskiego 3.
Chajes Józef, Sykstuska 24.
Chomin Antoni, Zimorowicza 3.
Chuderski Franciszek, pl. św. Jura 5.
Czaczkowski Józef, Mickiewicza 14.
Czaplicki Tadeusz, Klinika położnicza.
Czarnik Stanisław Jakób, Szpital św. Zofii. Łyczakowska 9.
Czepielowski Stanisł., Piekarska 52.
Czernecki Wincenty, Bielowskiego 1.
Czyżewicz Adam (sen.), Cłowa 2 (akuszer).
Czyżewicz Adam (jun.), Pijarów 15 (akuszer).
Dach Emil, Chorążczyzny 5.
Damański Emanuel, Piekarska 9.
Dattner Józef, Jagiellońska 11A.
Daum Ludwik, Klinika położnicza.
Dekański Stanisław Sas, Sokoła 3.
Dębicki Klemens, Piekarska 6.
Doliński Eug. Tadeusz, Głowackiego 3.
Drahokoupil Gustaw, Szymona 1.
Dubanowicz Paweł Sas, Łyczakowska 97.
Dukiet Józef, Słowackiego 16.
Dybuś-Jaworski August, okulista, Klinika okulistyczna.
Ehrlich Dawid. Sykstuska 17.

Elektorowicz Emil, Łyczakowska 3.
Eliasz Radzikowski Stanisław, Batorego 12.
Fels Izrael, Słoneczna 1.
Festenburg Edw., Dominikańska 11 (akusz.)
Feuerstein Izydor, Sienkiewicza 3.
Feuerstein Neuman Nachman, Grodecka 1.
Fiałkowski Ludwik, Żółkiewska 70.
Fibich Stanisław, Łyczakowska 11.
Filimowski Ludwik, Klinika położnicza.
Franke Maryan, Bielowskiego 5.
Frankowski Walery, Pańska 27.
Fried Alfred, Wałowa 11 (dentysta).
Frisch Józef, pasaż Hausmana 8.
Fruchtman Fryderyk. Hetmańska 12.
Fuchs Stanisław, pl. Maryacki 9 (dentysta).
Gabel Wolf recte Wilhelm, Gródecka 85.
Gabryszewski Ant., Batorego 36 (doc. chirur.)
Gansl Karol, Hausnera 16.
Gąsiorowski Napoleon, Piekarska 52.
Gidlewski Maryan, Kleinowska 3 (okulista).
Gembarzewski Z., Leona Sapiehy 25 (akuszer)
Gizelt Adolf. Żulińskiego 9.
Gluziński Antoni, prof. uniw., Piekarska 14.
Gluziński Lesław, Wałowa 14.
Głowacki Bolesław, Batorego 24.
Gońka Andrzej, Kopernika 1 (dentysta).
Gostyński Józef, Zyblikiewicza 10.
Grabowski Miecz., Kochanowskiego 42.
Gracka Józef, Żółkiewska 71.
Graf Jakób, Żółkiewska 29.
Grek Jan, Piekarska 52.
Greliński Adam, Sykstuska 87.
Groman Kazimierz, Piekarska 22.
Gross Karol, Boimów 5.
Grossmann Maksymilian, Kurkowa 3.
Gröbel Mendel, Sykstuska 28.
Gruder Leon, Sienkiewicza 5 (okulista).
Gruszkiewicz Jaros Kons., Łyczakowska 19A.
Gürsching Tadeusz Maryan, Hausnera 18.
Haisig Karol, Pańska 6.
Hamburger Józef, Kadecka 6 (okulista).
Hermann Maks., Łyczakowska 5 (operator).
Hermelin Eliasz, Sykstuska 23.
Hescheles Izydor, Słowackiego 3.
Hojnacki Wład., Słowackiego 2 (akuszer).
Hołobut Teofil, Piekarska 52.
Hornung Karol, 29 Listopada 16.
Jakubowski Karol, Klementyny Tańskiej 3.
Janacek Józef, Brajerowska 11.
Janda Franciszek, Zielona 6.
Jankowski Wiktor, Hetmańska 6 (dentysta).
Jantsch Józef, Unii Lubelskiej 11a.
Jasiński Stanisław, Szpital pow. Kamienna 1.
Jaszczurowski Kazim., Leona Sapiehy 9.
Kaczorowski Bron., Chorążczyzny 10 (dent.).
Kadyj Henryk, Zielona 15.
Kapper Ferdynand, plac Bernadyński 2.
Karchesy Eug., Zyblikiewicza 18 (operator).
Kasparek Julian, Kornela Ujejskiego 6.
Kicki Tytus, Teatralna 12. (Rynek 29), (okulista).
Kielanowski Bolesław, Skarbkowska 1.
Kikinger Edward, Klinika lekarska.
Klein Ludwik, Sykstuska 56a.
Kobryński Włodzimierz, Kościuszki 24.
Kobylański Antoni, Domsa 6.
Koczyrkiewicz Maryan, Supińskiego 2.
Kołaczkowski-Habdank Adam Zyg., Pańska 4.
Korman Jakób, Grodzickich 1.
Kośmiński Franciszek, Akademicka 28.
Kossak Leon, Wałowa 31.
Kowalski Edmund, Akademicka 11.
Kovažicek Emanuel, Hoffmana Opata 14.
Krasucki Kazimierz, pl. św. Jura 8c.
Krobicki Tadeusz, Wałowa 23.
Krygowski Tadeusz, Trzeciego Maja 2.
Kruszyński Kazimierz, Słowackiego 16.
Kruszyński Wład., Chorążczyzny 25.
Krzyszkowski Józef, Krzywa 12.
Krzyżanowski Kalikst, Zyblikiewicza 42.
Kubisztal Stanisław, Piekarska 51.
Kucharski Piotr, plac Akademicki 2.
Kuczera Paweł, św. Antoniego 7.
Kunzek Henryk, Balonowa 14.
Kwiatkiewicz Stanisław, plac Bernardyński 12a (akuszer).
Lachowicz Zdzisław, plac Trybunalski 1.
Lauterstein Lazar, Sykstuska 30.
Landau Fryd. Salom., Karola Ludwika 20.
Lateiner Emil, Kopernika 9 (dentysta).
Lebenhard Edward, Lenartowicza 12.
Legeżyński Wiktor, św. Michała 6.
Leńko Zenon, Bielowskiego 6 (operator).
Leszczyński Skarbek Roman, Sienkiewicza 5.
Lewicki Stanisław, Klinika położnicza.
Lewin Adolf, Grodecka 58.
Lickendorf Ignacy, Piekarska 4.
Lilien Norbert, Trzeciego Maja 10.
Link Ignacy, pasaż Hausmana 9 (operator).
Lipski Kazimierz, Kochanowskiego 3 A.
Litwinowicz Tadeusz, Rzeźbiarska 1a.
Longchamps de Berier Bron., Leona Sapiechy 10.
Ludwig Stanisław, Akademicka 16.
Lukas Adolf, Blacharska 8.
Łukasiewicz Włodz., prof. Uniw., Kraszewskiego 5.
Machek Emanuel, Akademicka 11 (okulista).
Mahl Jakób, Jagiellońska 24.
Majewski Adam, Dwernickiego 8.
Majewski Aleks.. Zimorowicza 3 (operator).
Mańkowski Henryk, Piekarska 52.
Mantel Sebastyan, Franciszkańska 8.
Margulies Maksymilian, Kopernika 9.
Marischler Juliusz, Kopernika 3.
Mars Antoni, prof. uniw., Kościuszki 14.
Mautendorfer Fryderyk, Kleinowska 4.
Mayer Józef, Wałowa 3.
Mehrer Henryk, Kościuszki 6.
Meisels Samuel, Kotlarska 6.
Merczyński Emil, Kościuszki 7.
Merunowicz Józef, Zamojskiego 16.
Meschel Józef, Sykstuska 33
Mikulasek Antoni Wacław, Wałowa 8.
Mikołajski Szczepan, Śniadeckich 6.
Mintz Ignacy, Akademicka 3 (dentysta).
Modzakowski Jerzy, Piekarska 52.
Moraczewski Wacław, św. Mikołaja 11.
Moraczewska Zofia, św. Mikołaja 11.

Mosing Stanisław, c. k. Szkoła kadecka.
Moszkowicz Jakób, Akademicka 14.
Müller Franc., Jagiellońska 8 (operator)
Müller Emil, Łyczakowska 19A.
Münzer Jakób, Karola Ludwika 37.
Niementowski Janusz, Cłowa 5.
Nowicki Witold Waleryan, Piekarska 52.
Nowak Wacław, Dom inwalidów.
Notz Juliusz, Zyblikiewicza 15.
Ogórek Flora Mira, Halicka 20.
Obtułowicz Ferdynand, Trzeciego Maja 21.
Obrzut Andrzej, Kraszewskiego 3.
Opolski Wiktor, Wałowa 13.
Owczarski Jakób, Hoffmana 11.
Ozarkiewicz Eugeniusz, Korniaktów 1.
Panek Kazimierz, Piekarska 52.
Paklikowski Bronisław, Szpital powszech.
Papée Jan, Piekarska 10.
Pawlicki Alfred, Hofmana Opata 9.
Pfau Ascher, Żółkiewska 26.
Piasecki Eugeniusz, Trzeciego Maja 2.
Pilewski Oskar, Zielona 4.
Pisek Wilhelm, Kraszewskiego 13.
Plischke Alfred, Kopernika 24.
Podlewski Kazim. Poraj, Chorążczyzny 16.
Popielski Leon, prof. uniwersytetu.
Progulski Stanisław, Akademicka 26.
Praschill Tadeusz, Gołębia 16.
Prus Jan, prof. uniw., Kościuszki 7.
Quest Robert, pl. Bernardyński 2.
Raczyński Jan, Sykstuska 42.
Rappaport Maryan, Jagiellońska 11a.
Rappaport Szymon, Sykstuska 9.
Rapp Leon, Jagiellońska 7.
Rechen Leon, św. Stanisława 6.
Reich Salamon. Słoneczna 40.
Reichenstein Marek, Sykstuska 8.
Reinhold Jonasz, Sykstuska 27.
Reinhold Zyg., Sykstuska 27 (dentysta).
Reiss Wiktor, Jagiellońska 17 (okulista).
Reizes Dawid (jun.), Kazimierzowska 31.
Rencki Roman, Kraszewskiego 3.
Rentschner Bernard, Krakowska 16.
Reischer Emil, Krakowska 7.
Rittingstein Her., Skarbkowska 4 (operat.).
Riwczes Filip, Łyczakowska 24a (operator).
Roicki (Berger) Antoni, Zimorowicza 5.
Rosenzweig Leon, Trzeciego Maja 7 (akuszer).
Rosner Ignacy, Sykstuska 36.
Rosner Jan, Batorego 9 (akuszer).
Rożański Józef, Kraszewskiego 11.
Roth Abraham, Żółkiewska 15.
Rubin Aron, Skarbkowska 7.
Ruff Salamon, Słowackiego 8 (operator).
Rump Henryk, Wagilewicza 9.
Rydygier Ludw., prof. Mickiewicza 8 (operat.).
Rydygier Antoni, Pijarów 15.
Sawczyński Antoni, Teatralna 11.
Sawicki Edward, Chorążczyzny 22.
Sawicki Jan, Długosza 15.
Schellenberg Leop., Czarneckiego 12 (akusz.)
Schmelkes Maksym., Brajerowska 6.
Schneider Karol, Frydrychów 3.
Schneider Natan, Brajerowska 3.
Schram Hilary, doc. uniw. Sykst. 22 (operat.)
Selzer Józef, Pańska 9.
Selzer Mojżesz, Sobieskiego 10.
Senensieb Marek, Halicka 1 (dentysta).
Serbeński Waleryan, Sykstuska 36.
Sielski Feliks, Trzeciego Maja 11, (akuszer).
Sieradzki Włodzim., Czarnieckiego 3.
Silberstein Emil, Sykstuska 34.
Singer Manuel, Kotlarska 1.
Skałkowski Bron., Kościuszki 14 (akuszer).
Skrowaczewski Paweł, Zimorowicza 15.
Slęk Franciszek, Klinika chirurgiczna.
Sobelsohn Efraim, Kotlarska 6.
Sochański Józef, Pańska 2.
Sokal Mayer, Halicka 15.
Solecki Kazimierz, Hausnera 11.
Sołomowicz Julian, Hausnera 9.
Sołowij Adam, Mickiewicza 3 (akuszer).
Sołtysik Mieczysław, Sienkiewicza 3.
Spalke Zyg., Klementyny Tańskiej 1.
Spitzer Jan, Kleinowska 5.
Stachiewicz Teofil, Sobieskiego 4.
Stankiewicz Ferd., Hofmana Opat 3.
Starzewski Józef, Krzyżowa 17a.
Stauber Salomon, Skarbkowska 2.
Stocknopf Juliusz, Kazimierzowska 20.
Stroynowski Edw., pl. Maryacki 6 i 7 (akusz.)
Świątkiewicz Józef, Szpital powszechny.
Świątkiewicz Michał Stan., Grodzickich 1.
Świątkowski Jan, Łukiewicza 6.
Świątkowski Józef, Dwernickiego 22b.
Świątkowski Stefan, Wałowa 14.
Świtalski Mieczysław, Akademicka 11.
Szczepański Kazimierz. Pańska 17.
Szczepański Zdzisław, Sakramentek 10a.
Szczurkowski Stanisław, Teatralna 5.
Szpilman Józef, Akademia weterynaryi.
Sztembart Cel. Godziemba, Batorego 26.
Szulisławski Adam, Jagiellońska 8 (okulista).
Szuszkiewicz Piotr, Zyblikiewicza 33a.
Szydłowski Zdz. Lubicz, Akademicka 11.
Szymański Henryk, Na Błonie 1.
Szymonowicz Władysław, Pańska 4.
Tatarczuch Władysław, Brajerowska 20.
Teodorowicz Tadeusz. Technicka 1.
Terenkoczy Leopold, Zyblikiewicza 18.
Thom Teodor, Janowska 52.
Thurnheim Samuel, Piekarska 15.
Trzcieniecki Kazimierz, Akademicka 11.
Turnau Karol, Akademicka 15 (dentysta).
Wachłowski Zenon, Sykstuska 43.
Wachnianin Miron, Akademicka 26.
Wachtel Antoni, Kopernika 20.
Waigel Eugeniusz, Łyczakowska 9.
Walach Don, Skarbkowska 3.
Wątorek Adolf, Szeptyckich 30.
Wechsler Emil Jan, Pańska 6 (operator).
Weigel Józef, Akademicka 22.
Wein Hen., Jagiellońska 17. (akuszer).
Weinreb Mojżesz, Sykstuska 23 (akuszer).
Weissberg Leon, Szpital powszechny.
Wernicki Józef, Karola Ludwika 5.

Wiczkowski Józef, doc. uniw., Kościuszki 4.
Wiktor Jan, Małeckiego 7.
Wilczek Kazim., lek. Zakładu c. k. domu kary.
Wiszniewski Władysław, Piekarska 52.
Wodecki Zygmunt, Unii Lubelskiej 11.
Wolf Aron, Krakowska 34.
Zabłocki Stanisław, plac Maryacki 9.
Zajączkowski Juliusz, Grodzickich 2.
Zakreys Franciszek, Gródecka 50B.
Zalewski Teofil, Sykstuska 35.
Zawadil Bogumił Wac., Sykstuska 22 (akusz.)
Zawadzki Aleks. Fabian, Dwernickiego 3.
Zgórski Kazim., Sokoła 1.
Ziembicki Grzegorz, prof. uniw., Teatralna 10 (operator).
Ziembicki Witołd, Bielowskiego 6.
Zion Oswald, Sykstuska 21 (okulista).
Zipper Arminis, Kraszewskiego 1.

Spis lekarzy powiatowych czyli fizyków w Galicyi.

(Fizycy są lekarzami rządowymi czyli państwowymi urzędnikami w miastach powiatowych, mającymi czuwać nad zdrowiem ogólnem w kraju. Ich zadaniem jest baczyć, aby w kraju nie szerzyły się różne choroby zaraźliwe, jak na przykład dyfterya, dysenterya krwawa czyli czerwonka, ospa, szkarlatyna czyli płonica, tyfus, cholera, koklusz, suchoty i tym podobnie, a jeśli gdzie która z tych chorób wybuchnie, to należy o tem natychmiast za pośrednictwem urzędu gminnego zawiadomić starostwo, a wtedy lekarz powiatowy przyjedzie do wsi lub miasteczka i bezpłatnie zarządzi wszystko, aby zarazę w zarodku stłumić.—Ludzie zupełnie biedni mogą korzystać z bezpłatnej pomocy lekarzy powiatowych we wszystkich chorobach wogóle.)

Biała, Dr. W. Nycz.
Bobrka, Dr. K. Czerwiński.
Bochnia, Dr. Pietrzycki.
Bohorodczany, Dr. R. Serkowski.
Borszczów, Dr. M. Mosler.
Brody, Dr. J. Friedberg.
Brzesko, Dr. H. Nycz.
Brzeżany, Dr. Adam Skibicki.
Brzozów, Dr. Henryk Lic.
Buczacz, Dr. M. Hirschler.
Chrzanów, Dr. Alfred Berggrün.
Cieszanów, Dr. E. Piotrowski.
Czortków, Dr. K. Wągrowski.
Dąbrowa, Dr. W. Kurzyniec.
Dobromil, Dr. Jul. Borg.
Dolina, Dr. J. Peters.
Drohobycz, Dr. A. Kuhn.
Gorlice, Dr. Z. Friedmann.
Gródek, Dr. St. Balicki.
Grybów, Dr. Ignacy Jendl.
Horodenka, Dr. Ludwik Sobieszczański.
Husiatyn, Dr. W. Pohorecki.
Jarosław, Dr. W. Czyżewicz.
Jasło, Dr. W. Szczepański.
Jaworów, Dr. J. Orski.
Kałusz, Dr. A. Wurst.
Kamionka strumiłowa, Dr. St. Gawlikowski.
Kolbuszowa, Dr. Ciepielowski.
Kołomyja, Dr. Tad. Milewski.
Kossów, Dr. St. Janikiewicz.
Kraków, Dr. G. Bielański.
Krosno, Dr. A. Ślączka.
Łańcut, Dr. E. Witkowski.
Limanowa, Dr. Chaim.
Lisko, Dr. Karpiński.
Lwów, Dr. F. Obtułowicz.
Mielec, Dr. A. Godłowski.
Mościska, Dr. E. Lebedowicz.
Myślenice, Dr. F. Schmidt.
Nadwórna, Dr. J. Jossé.
Nisko, Dr. A. Loewy.
Nowy Sącz, Dr. J. Filewicz.
Nowy Targ, Dr. J. Bednarski.
Peczeniżyn, Dr. M. Biliński.
Pilzno, Dr. A. Biesiadzki.
Podgórze, Dr. M. Dembowski.
Podhajce, Dr. K. Mossor.
Przemyśl, Dr. M. Kramarzyński.
Przemyślany, Dr. C. Hyżycki.
Przeworsk, Dr. E. Kowalewski.
Rawa ruska, Dr. Fr. Stokłosiński.
Rohatyn, Dr. M. Szajnowski.
Ropczyce, Dr. Fr. Żukotyński.
Rudki, Dr. S. Tyszkowski.
Rzeszów, Dr. J. Danielski.
Sambor, Dr. Fr. Sobolewski.
Sanok, Dr. J. Jabłoński.
Skałat, Dr. J. Lubowiecki.
Śniatyn, Dr. K. Werner.
Sokal, Dr. W. Głowiński.
Stanisławów, Dr. K. Gołębiowski.
Stary Sambor, Dr. R. Małaczyński.
Stryj, Dr. B. Serkowski.
Strzyżów, Dr. J. Kurasiewicz.
Tarnobrzeg, Dr. W. Manidłowski.
Tarnopol, Dr. E. Gładyszowski.
Tarnów, Dr. Z. Dzikowski.
Tłumacz, Dr. R. Małaczyński.
Trembowla, Dr. O. Litwinowicz.
Turka, Dr. P. Jarocki.
Wadowice, Dr. Zawadziński.
Wieliczka, Dr. F. Kownacki.
Zaleszczyki, Dr. C. Dolnicki.
Zbaraż, Dr. L. Fuchs.
Zborów, Dr. E. Baczyński.
Złoczów, Dr. A. Coghen.
Żółkiew, Dr. Jan Opieński.
Żydaczów, Dr. A. Kondratowicz.
Żywiec, Dr. T. Bąkowski.

Tablica procentowa.

Po 3 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	1 1/2	—	1/4
2	—	6	—	3	—	1/2
3	—	9	—	4 1/2	—	3/4
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
6	—	18	—	9	—	1 1/2
7	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
10	—	30	—	15	—	2 1/2
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	7 1/2
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	12 1/2
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5000	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400	—	200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	3/8
2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	40	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	—	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/2
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2/3
5000	250	—	120	—	20	83 1/3
10000	500	—	250	—	41	66 2/3

Po 5 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5 1/2	—	2 3/4	—	11/24
2	—	11	—	5 1/2	—	11/12
3	—	16 1/2	—	8 1/4	—	1 3/8
4	—	22	—	11	—	1 5/6
5	—	27 1/2	—	13 3/4	—	2 7/24
6	—	33	—	16 1/2	—	2 3/4
7	—	38 1/2	—	19 1/4	—	3 5/24
8	—	44	—	22	—	3 5/12
9	—	49 1/2	—	24 3/4	—	4 1/12
10	—	55	—	27 1/2	—	4 7/12
20	1	10	—	55	—	9 1/12
30	1	65	—	82 1/2	—	13 3/4
40	2	20	1	10	—	18 1/3
50	2	75	1	37 1/2	—	22 11/12
100	8	50	2	75	—	45 5/6
200	11	—	5	50	—	91 2/3
300	16	50	8	25	1	37 1/2
400	22	—	11	—	1	83 1/3
500	27	50	13	75	3	29 1/6
1000	55	—	27	50	4	58 1/3
5000	275	—	137	50	22	91 2/3
10000	550	—	275	—	45	83 1/3

Po 6 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorku targ.

Babice pow. Chrzanów. Co drugiego poniedziałku każdego miesiąca targ.

Babice pow. Przemyśl., 4 maja, 6 czerw., 24 sierp.. i 29 września jarmark.

Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz pow. Sokal Jarmarki 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw,, 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobota targ. tygodn.

Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go ponied. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bircza, miasto powiatowe. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodn.

Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycznia, w pon. po ruskiej niedzieli palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tyg.

Bolechowice pow. Kraków. w drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.

Borysław pow. Drohobycz. Co czwartku targ.

Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierp., 10 września, 30 paźdz. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.

Brzostek pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca., 22 lipca, 24 sierpnia., 14 września, 4 październ., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.

Budzanów pow. Trembowla. Co czwartku targ.

Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.

Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ tygodn.

Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.

Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (według starego kalen.) 7 stycz., 8 lutego, w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św.,

---

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.**

Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tyg.
Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w ponied. po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartku targ tygod.
Chyrów pow. Staremiasto. Co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.
Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec patrz Dunajec.
Czernelica pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodn.
Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 list.
Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.
Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce pow. Wieliczka. 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiat. 19 stycznia od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki 14 lutego (z powodu św. ruskiego d. 15), 13 maja, 6 lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7), 1 sierpnia, 13 paźdź., 21 grudnia (z powodu św. ruskiego 22). Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto pow. Co czwartku targ.
Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.
Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw. 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 4 poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.
Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.
Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycznia. 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorku targ.
Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.
Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, za św. Jura, za Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, za św. Anny, za Przemienienie Pańskie ruskie, za św. Pokrowę, za św. Michała rusk., za św. Jędrzeja ruskiego.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia. 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Gródek miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.
Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.
Halicz pow. Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Hussaków. pow. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.
Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października. 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca.
Janów pow. Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego). 20 listopada. Co czwartku targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątku targ tygod.
Jarosław miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodn.
Jasienica powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorku targ tygodn.

Jawornik pow. Rzeszów. Cztery jarmarki rocznie. 24 czerwca, na św. Jana, 10 sierpnia, na św. Wawrzyńca, 21 września na św. Mateusza, 1 grud. na św. Jędrzeja. Co poniedziałku targ.

Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałku targ.

Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorku targ.

Jedlicze pow. Krosno. Co środy targ tygodniowy. targ tygodniowy.

Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartku targ.

Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 październ. Co poniedziałku targi tygodniowe.

Jezierzany pow. Borszczów. Co środy targ.

Jezupol pow. Stanisławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

Jodłowa pow Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Jordanów pow. Myśleniee. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grud.

Kałusz miasto pow. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni) Co piątku targ.

Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.

Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw. 11 lipca, 18 sier., 15 paź., 21 listop. Co wtorku targ tygodn.

Kańczuga pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.

Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4 tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie., po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Arzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P.

Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca., w pon. po niedzieli Cwitn. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca., 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszowa miasto pow. Co wtorku targ.

Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targ.

Kołomyja miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Koropiec pow. Buczacz. Co wtorku targ.

Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Komarno powiat Rudki. Có poniedziałku targ.

Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środy targ tygod.

Korczyna pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia. 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka pow. Zeleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartku targ tyg.

Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 październ. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartku targi tygod.

Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz 15 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodny poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września, 8 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ tygodn.

Kraków miasto. Jarmark 23 kwietnia, 29 września po 14 dni, w poniedz po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorku i piątku targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycznia, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.

Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: Na Nowy rok, na białą niedz., na św. Trójcę, na św, Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się w następny poniedz. po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek. to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku Co poniedz. targ.

Krukienice pow. Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.

Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.

Kulików pow. Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.

Kuty, pow. Kossów. 30 styczn., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk. 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 październ., 6 grudnia.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorku targ tyg.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku targ tygod.
Lutowiska pow. Lisko. (podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorku i piątku, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierp., w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow Nadwórna. 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni). 11 lipca, 13 paździer. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierpnia, na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ tygodniowy.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukowica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 październ., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 paździer., 26 listop., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.
Maków pow. Myślenice. 29 styczn, 1 maja, 7 sier., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarkow w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ tygodniowy.
Mielnica pow Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej", w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św „Tiło Chrysta" obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny", dnia 13 październ. na św. „Pokrowy". Co wtorku targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpn., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ
Milatyn nowy pow. Kamionka str. Co czw. targ.
Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska pow. Buczacz. Co środy targ.
Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listop. na konie. Co czwartku i piątku targ.
Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietn., 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow. 18 stycznia, 11 lipca, 13 paźdz. (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.
Narajów pow. Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn. 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środy targ.
Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedz. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej w poniedział. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.
Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia. 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.
Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.
Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz miast pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca lipca. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Nowy Targ miasto powiat. Co 4-ty poniedziałek jarmark.
Obertyn pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.
Olesko pow. Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.
Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.
Olpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.
Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.
Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.
Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietn., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 września, 8 listopada.
Perehińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.
Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerw. 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.
Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Świętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorku targ tygodn.
Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.
Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.
Podgórze pow. Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, na środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia Co czwartek targ tygodniowy.
Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorku targ.
Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.
Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.
Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju“, po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środy targ.
Probużna pow Husiatyn. Co wtorku targ tygodn.
Pruchnik pow Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ tygodniowy.
Przecław pow. Mielec. Co środy targ.
Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Przeworsk pow. Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi tygodniowe.
Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.
Radłów pow. Brzesko. Co środy targ.
Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P. w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartku targ tygodniowy.
Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.
Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.
Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.
Raniżów pow. Kolbuszowa. Co czwartku targ.
Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.
Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.
Rogi pow. Sanok. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudn. Co środy targ tygodniowy.
Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerw., 26 lipca, 27 września. Co środy i piątku targi tygodn.
Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, w wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia 20 września, 21 listopada.
Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartku targ.
Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorku targ.
Ruda pow. Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.
Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.
Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Rybotycze pow. Dobromil. 14 września, 10 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów pow. Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środy targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grud. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26 lipca, 20 września. Co środy targi tygodniowe.
Sambor miasto pow. Co czwartku targ tygodn.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątku targ tygod.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartku targ tygodn.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorku targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartku targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lip., 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śnjatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalend rusk.) Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow. 18 stycznia, 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów pow. Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.
Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarm.
Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto powiat. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześn. 4 grudn. Co czwartku targ.
Starasól pow. Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.
trussów pow. Trembowla. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Staremiasto miasto pow. 24 czerwca. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów pow. Rzeszów. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierp., 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.
Strzeliska nowe powiat Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec pow. Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Świątk., 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Szczucin pow. Dąbrowa. Co środy targ.
Szczurowice powiat Brody 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów pow. Kamionka. Co drugi wtorek targ.
Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko powiat. Każdej środy targ,
Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie). 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni. drugiego poniedziałku w maju, drugiego poniedziałku w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w październiku, drugiego poniedziałku w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorku i piątku targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto powiat. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste pow. Skałat. Co środy targ.
Trembowla miasto powiat 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana powiat Bochnia, 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedzia-

k po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.

Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.

Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.

Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Tyglicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.

Tymbark powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukawicy.

Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ tygodniowy.

Tyśmienica powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.

Uhnów powiat Rad. Na święto gr. kat. Uspen. Bohor. 27 sierpnia, rozpoczyna się 22, trwa do końca sierpnia.

Ulucz pow. Dobromil Każdego czwartku targ.

Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałku targ.

Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.

Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.

Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.

Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.

Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 paźdz.

Uście zielone, pow. Tłumacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartku targ.

Ustrzyki dolne powiat Lisko. Co środy targ.

Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.

Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu – w razie święta w dzień następny. Co czwartku targi tygodniowe – w razie święta w dzień poprzedni.

Wielkie Oczy pow. Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.

Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.

Winniki pow. Lwów. Co sobotę targ tygodniowy, jarmark na bydło, jakoteż jarmark na konie.

Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.

Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3-cią środę jarmark, Co środę targ.

Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.

Wojnicz pow. Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.

Wojniłów powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.

Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.

Zabłotów powiat Sniatyń. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorku targ.

Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.

Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.

Zarszyn powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.

Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.

Zator powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia. 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.

Zawałów powiat Podhaje. Co wtorku targ.

Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 5 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.

Zborów powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.

Zbyszyc powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.

Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.

Żmigród powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grud. Co poniedziałku targ.

Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.

Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej. 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grud.

Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Swiątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środy targ.

Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Swiątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środy targ tygodniowy.

Zagórz powiat Sanok. Co środy targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listop., 3 grudnia. Co niedziele, środy i piątki targ tygodniowy.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek. Targ na żywność codziennie.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. Co wtorek targ tygodniowy.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środy targ tygodniowy.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środy targ.

Kotzmann miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce miasto powiat. Jarmarki 5 maja, 20 list. Co piątek targ tygodniowy.

Sadogóra pow. Czerniowce. 8 sierpnia, 10 września, 10 paźdz., 7 listopada, 4 grud. Co czwartek targ tygodniowy na bydło, wełnę i wyroby domowe.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe, jako bardzo ożywione jarmarki na bydło i konie.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ tygodniowy.

Stanestie pow. Starożynetz. Co środę targ tygod.

Starożynetz miasto pow. 5 maja. Co czwartku targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we czwartek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa. w dzień św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wszystkie wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ tygod.

Waszkoutz nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 7 kwietnia, 5 maja, 16 sierpnia, 30 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Wików (Ober Wików) pow. Radowce. Co czwart. targ tygodniowy.

Wyżnica miasto powiat. 28 stycznia, 8 dni po popielcu gr. wyzn., 3 dni przed niedzielą palmową gr. wyzn.,, 3 dni przed niedzielą palm. gr. wyzn., w czwartek i piątek po Wielkiejnocy, gr. wyznania, 14 dni przed Wniebowstąpieniem, gr. wyzn. 11, 12 i 13 sierp., 24, 25 i 26 wrześ., 11, 12 i 13 listopada, 30 i 31 grudnia.

Zastawna pow. Kotzmann, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorku targ tygodniowy na płody i drzewo.

Zwiniacze pow. Kotzmann. Co czwartek targ. tygodniowy.

Na Ślązku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po reminescere (niedz. suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg). 1. 30 stycznia; 2. w pon. po miseric. (niedz. 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkan.; 4. w środę przed Ziel. Świąt.; 5. na Nawiedzenie M. P.; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedz. po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedz. wrześ.; 4. w drugi pon. listop. Przypadnie na poniedz. jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistadt). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedz. po niedz. Kwietniej, pon. po Zielonych Świątkach, poniedz. po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedz. po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tyg. i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodn. co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w pon. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień

św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub lub św. Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia W. Postu; 3 na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w nast. poniedz.; 4. w piąt. przed św. Trójcą; 5 we wtor. po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michał; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tyg.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedz.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca; 3. w środę po 15 paźdz.

Zabrzeg. Targ tygodniowy co wtorku.



KATALOG BIBLIOTEK WZOROWYCH WIEJSKICH

polecanych przez Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły ludowej.

Ułożył prof. ANTONI JANUSZEWSKI.

UWAGA: Numery porządkowe brakujące są obecnie wyczerpane.

A. Stopień pierwszy.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe.

		K. h.
1.	**F. M.** Stara baśń	—·40
2.	**Zoryan E.** Chrzest Mieczysława	—·30
3.	**Grajnert J.** Marcik Nowina	—·60
4.	**Mieczysław z Poznania.** Ofiara krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa	—·48
5.	**Sokalski Br.** Tomkowa mogiła	—·25
6.	**J. F.** Kazimierz Wielki	—·26
7.	**Orsza H.** Z życia królowej Jadwigi	—·15
8.	**Sienkiewicz H.** Bitwa pod Grunwaldem	—·25
9.	**Orsza H.** Nasza dziatwa	—·13
10.	**Sokalski Br.** Walek Wąsik	—·25
11.	**F. M.** Kuźma Jeż	—·40
12.	**Śmiałowski E.** Pod Wiedniem	—·40
13.	**Kalinowski B.** Zwycięzca z pod Wiednia	—·30
14.	**Piast Tom.** Kurpie	—·13
15.	**Marzec Fr.** Obrazki historyczne	—·20

II. Powieści historyczne porozbiorowe.

16.	**Nitmann K. J.** Grześ w legionach polskich	—·60
17.	**Chwalibór.** Ofiara Żmudzina	—·72
18.	**Zbrożek P.** Trzy domy	—·25
19.	**Sewer.** Maciek w powstaniu	—·30
20.	**Sieczkowska M.** Ksiądz Mackiewicz	—·20

III. Powieści obyczajowe.

21.	**Bełza Wł.** Dobry syn	—·40
22.	**Bielawski i Łoziński.** Gawędy i powieści	—·50
23.	**Brzeziński M.** Bajki — nie bajki	—·30
24.	„ Przygody myśliwca	—·20
25.	**Marzec Fr.** Z pod wiejskiej strzechy.	—·20
26.	**Kopczyński A.** Z ziemi łez i krwi	—·20
27.	„ Z kraju niedoli	—·20
28.	**Maćkowski J. K.** Modlitwa za Bismarka	—·25
29.	**Sienkiewicz H.** Bartek zwycięzca	—·40
30.	**F. M.** O ojcowiznę	—·52
31.	**Żmudzki W.** Losy Jacka Kozika	—·20
32.	**Zych. Sewer i Żmudzki.** Za świętą wiarę i mowę	—·20
33.	**Dygasiński A.** Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego	—·52
34.	**Dygasiński A.** Ucieszne przygody Florka i Beldonka	—·40
35.	**Junosza Kl.** Łaciarz	—·32
36.	„ „ Zając	—·20
37.	**Orzeszkowa E.** Czarownica	—·26
38.	**Szymański A.** Maciej Mazur	—·30
39.	**Brolis.** Jurgis Durnialis	—·26
40.	**Iskierka.** Młyn na pokusie	—·26
41.	**Wila.** Zuch-baba	—·26
42.	**Sokalski Br.** Wieś Zarudka na Podolu	—·15
43.	**Amicis E.** Przez morza i stepy	—·13
44.	**Teresa Jadwiga.** Doczekali	—·40

IV. Poezye.

45.	Pieśni narodowe	—·10
46.	**Mickiewicz A.** Wybór poezyi	—·50
47.	**Pol Winc.** Pieśń o ziemi naszej	—·24
48.	**Lenartowicz T.** Bitwa racławicka	—·20

V. Historya

49.	**Malinowski M.** Nasi praojcowie	—·52
50.	**Chociszewski J.** Dzieje narodu polskiego	1·20
51.	**Wysłouchowa M.** Opowiadanie Bartosza o Polsce	—·10
52.	**W...ski K. L.** Powstanie listopadowe	—·10
53.	**Wojnar K.** Powstanie narodowe w r. 1863/4	—·40
54.	**Wojnar K.** O Naczelniku Kościuszce	—·40
55.	**Śmiałowski E.** Wojciech Bartosz Głowacki	—·20
56.	**Nitman K. J.** Jan Kiliński, szewc-pułkownik	—·30
57.	**Wanda.** Szymon Konarski	—·40
58.	**Koszczyc W.** Zygmunt Sierakowski	—·60

VI. Dzieje literatury.

59.	**Chlebowska A.** O życiu i pismach Fr. Karpińskiego]	—·13
60.	**Wojnar K.** Adam Mickiewicz	—·50
62.	**Wysłouchowa M.** Kornel Ujejski, jego życie i dzieła	—·50

VII. Rolnictwo.

63.	**Prawdzic M.** Jak uprawiać ziemię, siać i sprzątać z pola	—·52

	K. h.
64. **Turnau J.** Przechadzka po polach .	—·6
65. **Prawdzic M.** Żyto, różne jego gatunki i uprawa . , ...	—·26
66. **Jankowski E.** Dobre rady co do sadów	—·26
67. **Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle . :	—·26
68. **Śniegocki A.** O hodowli krów . . .	—·52
69. **Moraczewski M** O budowie zagród włościańskich	—·40

VIII. Nauki przyrodnicze.

70. **H. W.** Pogadanki o niebie i ziemi .	—·40
71. **Brzeziński M.** Maszyny parowe i koleje żelazne	—·15
73. **Rudnicka Z.** Fosfór	—·13
73. „ „ Siarka . . . . . : .	—·20
76. **Umiński Wł.** Ogień na usługach człowieka	—·15
75. **Brzeziński M.** Rośliny, zwierzęta i ludzie na kuli ziemskiej	—·52
76. **Skrzyńska K.** Co można widzieć przez szkła powiększające	—·26
78. **Umiński Wł.** Podziemne mieszkania zwierząt	—·30
79. **Brzeziński M.** Pogadanki o wnętrzu ziemi	—·40
80. **Piotrowski F.** Skąd się wzięły kamienie na polach.	—·26
81. **Promyk K.** Ciekawe zjawiska w świecie	—·40

IX. Etnografia, geografia i podróże.

82. **S.** Opisanie Królestwa Polskiego . .	—·80
83. **Antoszka.** O Czechach i ich kraju	—·65
84. **Sosnowski P.** Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy	—·52
85. **Brzeziński M.** Stany Zjednoczone . .	—·40
86. „ „ Wędrówka obrazkowa po Europie	—·52

X. Medycyna i hygiena.

87 **Zielczak.** Co robić, aby być zdrowym i długo żyć	—·26
88. **Prószyński K.** Jak się żywimy . .	—·52
89. **Bujwid O.** Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	—·13

XI. Prawo i nauki społeczne.

90. **Dwernicki T.** O prawach obywatelskich	—·20
91. **Golińska Z.** Spółki rolnicze i handlowe	—·52
92. **Tałasiewicz J.** Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych	—·40

XII. Religia, moralność i wychowanie.

93. **Wrzesień A.** O dawnych pieśniach i o świętym Wojciechu	—·30
95. **Puławski A.** Pogadanka o piciu trunków	—·13
96. **Brzeziński M.** Jak wychowywać dzieci na zdrowych i silnych ludzi .	—·26

XIII. Rozmaitości.

97. **Zaleski St.** Elementarz dla samouków	—·30
98. **Potocki A.** Jan Gutenberg, wynalazca pisma i druku	—·30
99. Burzenie kościołów przez Moskali .	—·20
100. **Jadwiga S.** Matka żyje. Za sztandarem	—·24

Razem { za książki bez oprawy K 32·70; za oprawę . . 16 do 1·50 }

KATALOG BIBLIOTEK NORMALNYCH WIEJSKICH.

B. Stopień II.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe.

1. **Zoryan E.** Popiel i Piast	—·30
2. **Chociszewski J.** Wyrwidąb i Waligóra	—·60
3. **Mieczysław z Poznania** Jan Płużek	—·48
4. **Zoryan E.** Pod godłem krzyża . .	—·40
5. **Tworzymir J.** Dawne czasy, 2 tomy	2·40
6. Wielki pogrom Krzyżaków . . :	—·10
7. **Grajnert J.** O kotlarczyku ze Lwowa	—·90
8. **M. G** Prawdziwa historya o Grzesiu z Sanoka	—·15
9. **Zoryan E** Hołd pruski	—·52
10. **Z. M** Rycerz chrześcijański . . .	—·40
11. **Teresa Jadwiga.** Pod Cecorą . . .	—·30
12. **Zoryan E.** Bohaterskie boje . . .	—·30
13. **Teresa Jadwiga.** Syn kmiecy . . .	—·26
14. **Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy	—·40
15. **Nitman K. J.** Tadeusz Kościuszko i jego sławna bitwa racławicka . .	—·25

II Powieści historyczne porozbiorowe.

16. **Daleki J.** Wspomnienia mojego ojca	—·96
17. **Nitman K. J.** Za świętą sprawę . .	—·80
19. **Jadwiga S.** Moskal	—·30
20. „ „ Szpieg	—·20

III. Powieści obyczajowe.

21. **Chwalibór.** Z kujawskiej ziemi . .	—·96
22. **Mazur St.** Gawędy i opowiadania .	—·20
23. Za wiarę świętą	—·20
24. **Sienkiewicz H.** Za chlebem . . .	—·50
25. **Dygasiński A.** Żywot Beldonka . .	—·40
26. „ „ Od wsi do wsi. Od świtu do świtu	—·86
28. **Junosza Kl.** Młynarz z Zarudzia .	—·30
29. „ „ Kłusownik	—·48

	K. h.
30. **Orzeszkowa E.** Romanowa . . .	—·40
31. **Szymański A.** Srul z Lubartowa . .	—·20
32. **Strokowa J.** Na nowym zagonie .	—·52
33. Duchy czarnego boru (Kamienne serce)	—·26
34. **Warnkówna J.** Wesele Jagusi . .	—·20
35. **Amicis Ed.** Mali bohaterowie . . .	—. 8
36. **Bukowiecka Z.** Bohater z pod Majuby	—.52
37. **F. M.** Przygody Robinsona	—·30
38. **Brzeziński M.** Sprawa o wóz . . .	—·26
39. **Kowerska Z.** O Marysi sierocie . .	—·26
40. **R. M.** Cygańskie dziecko , . . .	—·26
41. **Starkel J.** Pan Bartłomiej (Tkacze w Komarowie)	—·30
43. **Sewer.** Matka	—·80
44. **Stablewska I.** W obronie matki ziemi	—·60

IV. Poezya.

45. **Niemcewicz J.** Śpiewy historyczne .	1·00
46. **Brodziński K.** Wiesław	—·24
47. **Syrokomla Wł.** Gawędy	1·20
47. **Kuraś F.** Z pod chłopskiej strzechy	—·50

V Historya.

49. **Popławska F.** Pogadanki o życiu i rozwoju ludzi przehistorycznych .	—·65
50. **Grzegorz z pod Racławic.** Wieczory pod lipą . . . . ,	2·00
51. **Mikiewicz J.** Królestwo Polskie kongresowe i noc św. Saturnina 1830	—·26
52. **Wojnar K.** Męczennicy za wolność i lud	—·20
53. **Wysłouchowa M.** Za wolność i lud .	—·30
55. **Śmiałowski E.** Tadeusz Kościuszko	—·20
56. Jenerał Jan Henryk Dąbrowski . :	—·20
57. **Limanowski B.** Żywot Stanisława Staszica	—·20
58. **Popławski J. L.** Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego . . .	—·50

VI. Dzieje literatury.

59. **Chlebowska A** O życiu i pismach Kaz. Brodzińskiego	—·26
60. **Morzycka F.** Juliusz Słowacki . .	—·40
61. **Wysłouchowa M.** Sew. Goszczyński.	—·40
62. **Pini T.** Władysław Syrokomla i jego utwory	—·50

VII. Rolnictwo.

63. **Chełchowski St.** Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie	—·40
64. **Konarski St.** Co to jest rola . . .	—·26
65. **Gryff Sz.** O uprawie pszenicy . .	—·13
66. **Zabłocki Łada K.** O hodowli drzew i krzewów owocowych	—·70
67. **Śniegocki A.** O hodowli świń . .	—·52
68. **Brykczyński J.** O lesie i drzewach przypolnych	—·20
69. **T. I. P.** O łąkach	—·12

VIII. Nauki przyrodnicze.

	K. h.
70. **Promyk Kazim.** Stopniowe opisanie świata	—·40
71. **Brzeziński M.** O morzach i lądach .	—·80
72. **Umiński Wład.** O żelazie	—·15
73. „ „ Węgiel kamienny .	—·15
74. **Brzeziński M.** Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące . . .	1·04
75. **Brzeziński M.** Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków	—·65
76. **Stefanowska M.** Miłość macierzyńska w świecie zwierzęcym . . .	—·40
79. **Dyakowski B.** Rośliny pokarmowe w różnych krajach	—·92
80. **Brzeziński M.** O górach ziejących ogniem	—·15
81. **Umiński Wład.** Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec . .	—·80

IX. Etnografia, geografia i podróże.

82. **Krynicki K.** O Wiśle i jej dopływach	—·80
83. **Antoszka.** Słowianie południowi . .	—·52
84. **Smiszkowa A.** Nasi pobratymcy Słowacy	—·40
85. **Brzeziński M.** Turcy, ich religia i obyczaje	—·26
86. **Morzycka F.** Z dalekiej północy .	—·65

X. Medycyna i hygiena.

87. **Brzeziński M.** Iak zbudowane jest ciało człowieka	—·65
88. **Szczepański K.** Jak ratować życie ludzkie	—·50
89. **Puławski A.** Ospa i jej szczepienie	—·13

XI. Prawo i nauki społeczne.

90. Polityczne urządzenia Austrji i Galicji	—·10
01. **Krosiński Wł.** Wiejskie kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena . . .	1·00
92. **Łomżyniak.** Listy z nad Narwi . .	—·40

XII. Religia, moralność i wychowanie.

93. **Grzymałowski W.** Nasi święci patronowie	—·26
94. **Orzechowski J.** Pielgrzymka do Częstochowy i Jerozolimy	—·65
95. **Morzycka F.** Wielki charakter . .	—·65
96. Jeden naród — jedna myśl . . .	—·10

XIII Rozmaitości.

97. **Brzezińska R. M.** Snopek	—·65
98. **Różański St.** Nauka rachunków dla samouków	—·52
99. Moskwa wobec Unii i Polski . .	—·50
100. **Smotrycki J.** Jasiek sierota . . .	—·20
Razem { za książki bez oprawy K	46·60
Razem { za oprawę . , 18 do	22·00

Stopień III.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe.

K. h.

1. **Zoryan E.** Bohaterowie i niewolnicy —·40
2. **H. Sł.** Bóg się rodzi . . . . . . 1·30
3. **M. B.** Jaksowie . . . . —·40
4. **Grajnert J.** Michno Karaś . . . . —·60
5. **Szalay W.** Królewskie-pacholę . . 1·20
6. **Szeptycka J.** Kasztelanka . . . . 1·60
7. **Gębarski St.** Król i wójt . . . . —·65
8. **Kraszewski J. I.** Pod Grunwaldem . —.26
9. „ „ Kunigas . . . . —·80
10. **Tworzymir J.** Czasy jagiellońskie . 1·20
11. **Zoryan E.** Opowiadania historyczne —·40
12. **A. M.** Jan z Tęczyna . . . . . —·30
13. **M. B.** Wyprawa przeciw Szwedom . —·26
14. **Kraszewski J. I.** Kordecki, 2 tomy . 1·04
15. **H. Sł.** Dzielny żołnierz . . . . . —·50
16. **Zoryan E.** Dopust Boży . . . . —·40
17. **Czajkowski M.** Wernyhora . . . 2·40

II. Powieści historyczne i porozbiorowe.

19. **Bolesławita B.** Przed burzą . . . 1·20
20. **Piotrowski R.** Przygody na Sybirze. —·72
21. **Jeż T. T.** Hryhor Serdeczny, 2 tomy 1·20
22. **Bolesławita B.** Szpieg . . . . . 1·20

III. Powieści obyczajowe.

23. **Jeż T. T.** W zaraniu . . . . . 1·04
24. **Orzeszkowa E.** Nad Niemnem . . —·80
25. „ „ Silny Samsom . . —·65
26. **Dygasiński A.** Wróble . . . . . . —·52
27. „ „ W Swojczy . . . . —·80
28. „ „ Kuba Gąsior . . . —·80
29. **Świętochowski A.** Chawa Rubin . —·40
30. **Brzeziński M.** Na długie wieczory . —·52
31. **Junosza Kl.** W sieci pajęczej . . . —·52
32. **Sienkiewicz H.** Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela . . . . . . —·20
33. **Świętek J.** Sierota . . . . 1·20
34. **Malot H.** Bez rodziny . . . . . —·80
35. **Błotnicka M.** Krasula . . . . . . —·26
36. **R. M.** Antek sierota . . . . . . —·26
37. **Kosiakiewicz W.** Nasz mały . . . —.40
38. **Matuszewski I.** Królowa śniegu . . —·40
39. **Erkman-Chatrian.** Wygnaniec . . —·52
40. **Paszliński K.** Na rozdrożu . . . . —·96
41. **Bogusławska M.** Ofiara Wiktusi . , —·40
42. **F· M.** Sen Józia . . , ... —·40
43. **Cooper F.** Sokole-Oko (Przyjaciel Delawarów . . . . —·15
44. **Morzycka F..** Przygody Jakóba . . —·65
45. Pamiętnik konia . . . . —·30
47. **Nakęska Br. L.** O Pietrku i Połonce —·26
48. **Bukowiecka Z.** Ulicznik wawszawski —·26
49. **Szczawińska I.** Wojciech Kłos . . —·26
50. **Rodziewiczówna M.** Szary proch . —·80
51. **Konopnicka M.** Wybór pism . . . —·70
52. **Tworzymir J.** Nauka życia i dobrych obyczajów . . . . 1·20

IV. Poezye.

53. **Kochanowski J.** Treny . . . . . . —·20
54. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz . . . —·20
55. **Pol Winc.** Pieśni Janusza . . . . —·96
56. **Ujejski K.** Skargi Jeremiego . . . —·80
57. **Sawa Jan.** Spiewnik historyczny . 2·40

V. Historya.

58. **R. M.** Chaldejczycy, Assyryjczycy i Fenicyanle, ... —·26
59. **R. M.** Z życia ludów starożytnych. Egipcyanie . . . . —·30
60. **F. R.** Podania historyczne z pierwszych wieków chrześcijaństwa . . —·40
61. **Baczyński J.** Dzieje Polski, 2 tomy . 6·—
62. **Wysłouchowa M.** O Kościuszkowskiem powstaniu z r. 1794 . . . . . —·40
64. **Limanowski B.** Powstanie narodowe 1863/4 . . . . 1·—
65. **F. M.** Jan Zamojski . . . . . . 40·—
66. **Chociszewski J.** Jan III. Sobieski . 80.—
67. **Chołoniewski A.** Tadeusz Kościuszko 1·—
68. **Kiliński Jan.** Pamiętniki . . . . . 40·—
69. **Pepłowski St.** Ojciec Bem . . . . 24·—

VI. Dzieje literatury.

70. **Weychertówna Wł.** Życiorysy najlepszych poetów XVI w. . . . . . . —·30
71. **Wojciechowski K.** Jan Kochanowski z z Czarnolasu . . . . —·40
72. **Wróblewski K.** Mieczysław Romanowski . . . . —·10
73. **Orsza H.** Teofil Lenartowicz i jego pieśni . . . . —·26
74. **Falkiewicz K.** Pieśniarka ludu polskiego, Marya Konopnicka . . . . —·20

VII. Rolnictwo.

75. **Malinowski M.** Rolnictwo włościańskie za granicą . . . . —·52
76. **Chełchowski St.** O uprawie owsa . —·26
77. **Godlewski E.** Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych —·50
78. **Hergert A.** Warzywnictwo . . . . —·60
79. **Barański A.** Konie gospodarskie . . —·30
80. **Prawdzic M. C.** Praktyczne rady i wskazówki chowu królików . . . —·30
81. **Tarczyński B.** Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz . . . 15·—
82. **Froń J.** Uprawa wierzby koszykarskiej —·52

VIII. Nauki przyrodnicze.

83. **Brzeziński M.** Z dziedziny przyrody i przemysłu . . . . 3·90

	K. h.
84. **Brzeziński M.** O zaćmieniach słońca i księżyca	—·26
85. **Rudnicka Z.** Krzem	—·15
86. „ Węgiel	—·15
87. **Natanson Wł.** Początkowa nauka fizyki	1·56
88. **Bouffał S.** Woda pod względem fizycznym i chemicznym	—·26
89. **Brzeziński M.** O powietrzu i zjawiskach w niem zachodzących	—·65
90. **Dyakowski B.** Zwierzęta współbiesiadnicze	—·40
91. **M. A.** Z życia zwierząt. 2 tomy	—·65
92. **Brzeziński M.** Owady i ich znaczenie	—·52
93. **Umiński Wł.** Co człowiek zawdzięcza zwierzętom	—·26
94. **Strumpf E.** Z jakich części składa się roślina	—·20
95. **Szulc K.** O pogodzie	—·50
96. **Umiński W.** Najdawniejsze wynalazki	—·26

IX. Etnografia, geografia i podróże.

97. **Janek z Grzegorzewic.** Za Dunajem (Bułgarya, Serbia, Czarnogóra)	1·60
98. **Miecznik A.** Macedonia i Macedończycy	—·65
99. **Morzycka F.** Szwajcarya, jej przyroda i mieszkańcy	—·52
100. **Morzycka F.** Francya	—·52
101. **J. S.** O Krzysztofie Kolumbie i o odkryciu Ameryki	—·20
102. **E. B.** Japonia, kraj i ludzie	—·40

X. Medycyna i hygiena.

	K. h.
103. **Wroński Wł.** Jak sobie radzić w nagłych wypadkach choroby przed przybyciem doktora	—·52
104. **Markiewicz St.** Rady o zachowaniu zdrowia	—·40
106. **Tchórznicki J.** Kąpiele ludowe	—·80

XI. Prawo i nauki społeczne.

107. **Ciompa P.** Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych	—·80
108. **Koleński A.** O potrzebie i sposobach oszczędzania	—·06
109. **Szczepanowski St.** Nędza Galicyi	1·—
110. **Bojko J.** Pisma i mowy	1·—

XII. Religia, moralność i wychowanie.

111. Królowa niebios. Legendy o Matce Boskiej	1·20
112. **Papée Fr.** Święty Kazimierz, królewicz polski	—·30
113. **A. P.** O księdzu Boduenie	—·15
114. Zakon małżeństwa	1·00

XIII. Rozmaitości.

116. **Brzeziński M.** Podarunek dla młodzieży	1·04
117. **Weychertówna Wł.** Książeczka dla tych, co chcą dobrze mówić, czytać i pisać po polsku	—·40
118. **Radomczyk M.** Domowa nauka oprawiania książek	—·26
119. **Wojnar K.** Wspomnienia z Cytadeli i innych więzień moskiewskich	—·30

Razem { za książki bez oprawy K. 83.66
za oprawę K. 23 do . 25·00

Katalog Biblioteki IV. stopnia i „Biblioteki miejskiej“, tudzież innych wydawnictw przesyła się darmo i opłatnie.

Nadto z innych nakładów Księgarnia ludowa poleca:

Chociszewski J. Polak uczący się po niemiecku. Opr. K 1·30, na lepszym papierze	2·50
Promyk (Prószyński) Elementarz	—·10
„ Obrazkowa nauka czytania	—·52
Sikorska A. O wychowaniu dziewcząt	—·80
Szczawińska W. Kłos	—·52
Szymański A. Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne	—·50
Tarcza polska, patryotyczna książka do nabożeństwa K 1·20, w oprawie	2·50
Reussnera. Samouczek polsko-niemiecki, kurs I	2·10
kurs II	4·20
„ „ polsko francuski, kurs I	3·20
kurs II	3·50
„ „ polsko-angielski, kurs I	2·00
kurs II	3 20

Księgarnia ludowa K. Wojnara w Krakowie (przy ul. Szewskiej) poleca różne piękne obrazy historyczne znakomitych polskich malarzy.

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej"

i fundacyi im. „Tadeusza Kościuszki".

K. h.

Nr. 12. **Weterynarya**, przez Kubickiego (wydanie drugie) . . . . . . 1 —

„ 23. **O budowie zagród włościańskich** przez Macieja Moraczewskiego (II wyd.), z licznemi ilustracyami . — 40

„ 31. **Życie św. Brunona**, przez D. Janowskiego (II. wyd.) . . . . . — 16

„ 40 **Pan Tadeusz**, Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany — 20
oprawny . . . . — 48

„ 52. **Uprawa roślin pastewnych**, II. Zielne, napisał Władysław Szybiński — 72

„ 60. **Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe**, przez M. S. . . . — 20

„ 62. **Skarbiec strzechy naszej**, zebrał G. 1 —

„ 63. **Nauka o nawozach**, napisał Wład. Szybiński . . . . — 60

„ 64. **Pogadanka o hodowli ryb**, napisał J. Mielnicki . . . . . . — 20

„ 65. **Śpiewy historyczne**, J. U. Niemcewicza z ilustracyami St. Dębickiego w broszurze . . . . . . 1 —
w ozdobnej oprawie 1 30

„ 69. **Encyklopedya**, Zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. — Wychodzi zeszytami. Dotychczas wyszło zeszytów 4. Zeszyt w cenie 1 —

„ 70. **Pisma poetyczne Adama Mickiewicza**, (Ballady i romance, Grażyna, Konrad Wallenrod, wiersze wybrane 1817 do 1832 w broszurze — 30
w oprawie . . . . — 60

„ 74. **Jubileusz, czyli lato miłościwe**, napisał ks. Wawrzyniec Pachalski — 40

„ 75. **Praktyczne rady i wskazówki chowu królików** napisał M. C. Prawdzic . . . . — 30

„ 76. **Tadeusz Kościuszko**, napisał Antoni Chołoniewski. Z czterdziestu rycinami, 2 tablicami kolorowanemi, przedstawiającemi wojsko Kościuszkowskie i z autografem Kościuszki w kartonie 1 50
na lepszym papierze w broszurze 2 —
„ „ „ w kartonie . 2 50

„ 77. **O Maryi Konopnickiej**, napisał Dr. K. Falkiewicz . . . . — 20

„ 78. **O wychowaniu**, napisał Dr. Antoni Danysz 1 60

„ 79. **Uniwersytet wileński** i jego znaczenie, 59 rycin i 2 tablice kolorowane Ludwika Tura . . . . 1 —

„ 80. **O Żółkwi** i jej dziedzicach Żółkiewskich i Sobieskich z 4 rycinami, napisał Franciszek Jaworski . . . . — 10

K. h.

Nr. 81. **Dobry syn**, bajka z przed lat tysiąca, napisał Wł. Bełza . . . — 40

„ 83. **Polska, obrazy i opisy.** Zeszyt I. zawiera: krajobraz Polski, Geografię fizyczną i Lud (etnografią); zeszyt II: Lud (c. d. i dokończenie); zeszyt III: Geografię historyczną i Ustrój Polski; zeszyą IV: Ustrój społeczny i polityczny Polski (dokończenie) i Polityczna historya Polski; zeszyt V: Polityczna historya Polski (ciąg dalszy). Zeszyty bogato ilustrowane. Zeszyt w cenie . . . . 1 —

„ 1. **Jan Kochanowski z Czarnolasu**, napisał Dr. Konstanty Wojciechowski z portretem i 3 rycinami . . — 40

„ 2. **Gawędy i powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego z 8 obrazkami L. Winterowskiego . . . . — 20

„ 3. **O lesie i drzewach przypolnych**, napisał Józef Brykczyński . . . — 20

„ 4. **O pogodzie**, z 32 rycinami, napisał K. Szulc . . . . — 60

„ 9. **Warzywnictwo.** napisał A Herget, z 51 rycinami; rycinami; przerobił i uzupełnił Dr. T. Ciesielski — 60

„ 10. **Władysław Syrokomla** i jego utwory, napisał Tadeusz Pini, z portretem i 6 rycinami L. Winterowskiego, broszurowane . . . — 50

„ 11. **Astronomia**, czyli nauka o wszechświecie podług K. Flamariona, opracowała K. T. z 57 rycinami — 60

„ 13. **Zdrowie dzieci.** przez dra Emila Merczyńskiego. Z powszechnych wykładów uniwersyteckich, brosz. — 50

„ 14. **Konstytucya austryacka**, napisał Dr. Z. Próchnicki . . . . . . — 60

„ 15. **O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby**, napisał Dr. H. Kowalski . 1 60
w kartonie . . . . 2 —

„ 16. **Swięty Kazimierz, Królewicz polski**, napisał Dr. Fr. Papee . . . — 30

„ 17. **Nad Niemnem**, powieść. napisała Orzeszkowa . . . . — 80

„ 18. **O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie**, napisał Dr. Mieczysław Kowalewski, z 98 rycinami . . . . 1 —

„ 19. **Królewskie pacholę**, opowiadanie historyczne Waleryi Szalay, z 10 rycinami 1 20

	K. h.
Nr. 20. **Jan Kiliński**, szewc. pułkownik wojsk polskich w . 1794. Opowieść historyczna z 3r ryc. Dra K. J. Nittmana	— 30
„ 21. **O hodowli drzew i krzewów owocowych**, w ogródkach małych gospodarstw, z 61 drzeworytami K. Łady Zabłoskiego	— 70
„ 22. **Za Dunajem**, (Bułgarya, Serbia, Czarnogóra) podług dziełka Janka z Grzegorzewic, wydał B. G. z 17 rycinami	1 60
„ 23. **O komasacyi gruntów rolnych**, napisał Leopold Popiel z 2 mapkami	— 20
„ 24. **W obronie matki ziemi**, powieść, napisała J. Stablewska	— 60
Nr 25. **Jasiek sierota**. Obrazek dramatyczny w 1 akcie, napisał Smotrycki	— 20
„ 26. **Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych**, napisał Paweł Ciompa	— 80
„ 27. **Kilka rad praktycznych dla organizatorów teatrów ludowych i amatorskich**, napisał I. Smotrycki	— 30
„ 28. **Rok 1863**. Napisał Dr. J. Stella-Sawicki z 39 rycinami	1 —
„ 29. **O życiu i dziełach Mikołaja Reja z Nagłowic**. Napisał Czesław Pieniążek	— 50
„ 30. **Swięty Jacek Odrowąż**, patron polski, napisała Marya Sandoz z 3 rycinami	— 30

Książeczki numera 31 i 81 z Biblioteki nr. 16 i 21 są w ozdobnej oprawie. Oprawa liczy się 14 h. za egzemplarz. Oprawa zaś numerów 79 i z Biblioteki nr. 10, 11, 21 kosztuje 20 h. za egzemplarz, numerów 8, 13 i 22 kosztuje 30 h. za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy" i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki oznaczone tłustemi cyframi polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów uczęszczających do szkół ludowych.

Administracya „Macierzy polskiej",
Lwów, gmach Sejmowy.

Prenumerata całoroczna tylko 2 Korony!

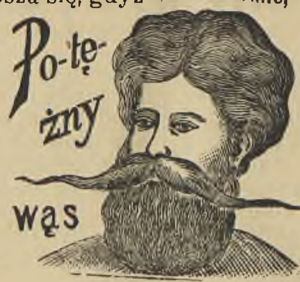
Prenumerata całoroczna tylko 2 Korony!

Prenumerata całoroczna tylko 2 Korony!



Ci młodzi ludzie,

którym przyroda po macoszemu odmówiła najpiękniejszej ozdoby mężczyzny, pięknego wąsa i pięknej brody, ciesza się, gdyż od dawna żywione ich życzenie może teraz łatwo spełnić się, przez używanie sławnej **Dra Heuffla**



Pomady na porost włosów

Jest ona zupełnie nieszkodliwą dla skóry, a nawet zupełnie młodzi ludzie, używając jej, osiągają **wspaniałą brodę i pokrętny wąs.** Liczne pisma dziękczynne i na ostatnich wystawach w **Rzymie, Ostendzie, Londynie i Paryżu** otrzymane pierwszorzędne odznaczenia jak złoty medal, krzyż honorowy, świadczą o znakomitości tego preparatu.

$^1/_2$ słoika 2 K 50 h, cały słoik 4 K. Za poprzedniem przysłaniem 3 K 15 h, dyskretna posyłka $^1/_2$ słoika, za przysłaniem 4 K 65 h całego słoika.

Dziękuję Panu za przysłanie mi **dra Heuffla pomady na porost włosów,** gdyż jest ona **bardzo dobra.** Upraszam o wysłanie jeszcze jednego słoika. **Blas Posavac,** Ogulin.

Przysłana mi w zeszłym miesiącu **Lugosa pomada do twarzy,** jakoteż **dra Hauffla pomada na porost włosów,** sprawia u mnie **zadziwiający skutek,** za co przesyłam moją najserdeczniejszą porękę. **Antoni Beredity,** Zombor.

Niniejszem podziękowanie za **znakomitą dra Heuffla pomadę na porost włosów** i proszę Pana przysłać mi znów jak najprędzej 4 słoiki. **Wal. Kirchhaumer,** Matelka (Bośnia).

Przesłana mi **dra Heuffla pomada na porost włosów,** okazała się **bardzo dobra,** przyjmij więc Pan moje najserdeczniejsze podziękowanie za to i proszę jeszcze przysłać mi $^1/_2$ słoika. **Karol Imre,** H.-M-Vásárhely.



Proszę na mnie patrzeć

albo na inne panie, które **sycylijskiego odnowiciela włosów** używają, a znajdzie, że farbowanie włosów nim, od naturalnego zabarwienia odróżnić się nie da.

Nie zawiera on żadnych środków szkodliwych, nie jest mechanicznym barwnikiem, tylko nadaje posiwiałym włosom przy jednorazowym codziennem użyciu ten sam kolor naturalny, jaki miały przedtem — nie walając skóry i bielizny, ani przy myciu nie puszczając. Flakon 4 K — 3 flakony za poprzedniem przysłaniem 12 K franko. — Przy zamówieniu konieczne podanie koloru włosów, jaki się miało przedtem.

Jeden słoik „Pomade epidermale“ konieczny, by włosom przywrócić naturalny połysk, 2 korony.



aby głowa jego w późniejszych latach za plakaty służyła, niech do pielęgnowania włosów używa

Dr. Heuffla spirytusu na włosy.

Działa on na korzenie włosów wzmacniająco i ożywczo, przeszkadza tworzeniu się łupieży i wypadaniu włosów i powoduje rozwój silnego i gęstego włosu.

Flakon 3 K; — 4 flakony za przesłaniem 12 K franko.

Do nabycia w aptekach i perfumeryach: Główne składy: we **Lwowie**: Zygm. Ruckera aptekarza; w **Niemczech**: S. R. Hoffers, Droguerya **Berlin**; Dr. Mylius, apteka pod aniołem w **Lipsku**; **Ameryce**: Emil Strassburger, 927 Fifth ave Pitstsburg Pa; **Nowy-Jork**: Emil Nyitrai, C. Ave nue 42.

Gdzie nie ma na składzie, tam dostarcza wprost

VÉRTES i Spółka, Fabryka kosmetyków, Lugos Nr. 428, Banat.

czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach pogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda apteki pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger*, lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Weretlnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności, jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki,* zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący, jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłano zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape,* c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem, gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert,* c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino to u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki,* wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski*, dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i bladnicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną bladnicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu bladnica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańska

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Swół,* rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. Tarnawa, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik,* maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa. 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ kardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita.*

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska.*

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną.. *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijąnie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz.*

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żołądkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba,* leśniczy.

Grzęska o. p. Przeworsk, 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński.*

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki,* proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Frayciszek Watzka*, emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać“ za tak cenny wynalazek. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek. nad Dunajcem. 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność, wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz*, proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz*, proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux —inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p. i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi.

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubeby, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności. 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów. Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego“. W tych wypadkach jedynie „Diastaza“ (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wylecza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone*, zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia*. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam*, we Lwowie.

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaż Jan Gintoff*, dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański*, właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska*.

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński*.

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz*, właść. dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński*, dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę malagi z żelazem i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiądz H. Kmicikiewicz*.

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek*, proboszcz.

Rohatyn. Od lat 6 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg*.

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Kręzel*.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek*.

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę... *Kazimierz Błoński*, c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Rasztelnik*.

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak*, kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosfaranem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafał Szołdra*, lustrator rady pow.

WINO Z CONDURANGO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Volpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Hanryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Ceny butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów teraupeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i ztąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or, Dr. Fleicher-Horne w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Pelchego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola“.

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlegdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny stercnlia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę, za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwie starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej buteiki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola" wyratowało wuja mego z nieuleczajnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak* urz. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 1 kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. **fosfate de** fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański,* ck. poborca podatk.

Rzepińce. Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki roztworu fosforanu żelazowego zdziałały nadzwyczaj dobry skutek. *Sucher Sternberg.*

Syrup z podfosforanu wapna
(Syrup d'hypophosphite de Chaux)

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr Churchill w swej rozprawie, mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano, tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności. Cena 2 kor. 40 hal.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem" Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Kopyczyńce. Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Tadeusz Dąbski,* c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Sokołówka. Przysłane 3 flaszki syrupu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi. *Józef Pohl,* ck. Postenkomendant żandarmeryi.

Czarne p. Nieznajów. Sprowadzone od WPana 6 flaszek syrupu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobre w mej chorobie (początek suchot). *Paweł Jurkowski,* naucz.

Kluczyn p. Łanczyn. Syrup wapniowy okazał się bardzo skutecznym w mojej chorobie płuc, proszę więc przyjąć serdeczne podziękowanie za tak znakomity preparat. *Bogusław Kluczyński.*

Snowicz. Syrup wapniowy działa znakomicie i proszę znów przysłać do Sokala 4 flaszki. *Matkowski,* proboszcz.

Syrup wapniowo-żelazowy

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica" (Tuberculosis). Skrofuły, nazwane też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwie w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syrupie wapniowo-żelazowym apt. Henryka Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis", „Atrofia", lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykremi, przykremi dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięższą chorobą są suchoty, gruźlica i inne tego rodzaju choroby piersiowe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często pod pozorem niewinnego kataru, grypy itp. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa, chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a rady lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta $^1/_7$ część wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypada.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielenie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew, pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm, pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą -- a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie w następujących chorobach używać należy:

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — **Rachitis** (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem, oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron*, c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Użyłam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer*, ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać“. *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski*, akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki*, emeryt. ck. kapitan.

Hanaczów, 24/4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam **Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur** z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska*, żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimicrz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge*, stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE Z DIASTAZĄ

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 3 kor. 20 hal.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. Cena I kor.

Gródek obok Lwowa. Że pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchórzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzębski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dörr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody, 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye),

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matic (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Cena flaszki I kor.

KABZUŁKI z MATICO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena I kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Malaga z Somatozą: Wino wzmacniające dla dzieci. Cena but. 3 korony.

Jako środek krajowy, zastępujący wszelkie wyroby zagraniczne, jak Expeller itp., poleca się przy bolach reumatycznych;

Wcieranie Mezotaninowe, cena flaszki 80 hal.

Puder damski „Dudley“, niezrównanej dobroci i nie zawierający żadnych szkodliwych domieszek, jak ołów i t. p. Cena pudełka 1 kor.

Crême de beauté „Trefle“. Krem ten działa pewnie przeciwko piegom, wypryskom i t p. i nie zawiera żadnych połączeń rtęciowych. Cena słoika I K 50 h.

Woda mentolowo-tymolowa, najlepsza do ust. Cena flaszki I korona.

Środki weterynaryjne: Proszek karpacki po 70 h. Fluid regeneracyjny 2 K 40 h. Maść na grudę 2 K 40 h. Maść na kopyta 2 K 40 h.

Oprócz wyżej wymienionych artykułów utrzymuje apteka na składzie: Wszelkie specyfiki krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe i chirurgiczne. Wody mineralne. Opatrunki sterylizowane.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Apteka pod „złotym słoniem“

H. Blumenfelda, Lwów, ul. Żółkiewska 4.

Utrzymanie w stanie zdrowia
ŻOŁĄDKA

spoczywa jedynie i wyłącznie na regularności stolca, należytem trawieniu, i zapobieżeniu uciążliwości zatwardzenia.

Od 40-tu lat powszechnie znanym i skutecznie oddziałującym środkiem na żołądek jest **Dra Rosy balsam z apt. B. Fragnera w Pradze.**

Dr. Rosy balsam — Dr. Rosas Balsam

Jest on przyprawiony jak najstaranniej z najlepszych leczniczych ziół, w smaku jest on przyjemnym, wzmaga apetyt, ułatwia trawienie, reguluje stolec i przeczyszcza łagodnie; wskutek zatem swych znakomitych własności może być używanym ze skutkiem przy nadmiarze zjedzenia pokarmu, mylnej dyecie, zaziębieniu i zatwardzeniu jakoteż przy odbijaniu się, zgadze, wzdęciu, tworzeniu się kwasów, uczuciu sytości nadmiernej itd.

Przesyłki uskutecznia się codziennie.

1 wielka flaszka 2 kor., 1 mała flaszka 1 kor.

Pocztą za poprz. nadesł. 1·50 K posełą się małą flasz.
„ „ „ „ 2·80 „ „ „ wielką „
„ „ „ „ 4·70 „ „ „ 2 wielk. fl.
„ „ „ „ 8·— „ „ „ 4 „ „
„ „ „ „ 22·— „ „ „ 14 „ „
opłatnie do wszystkich stacyj Austro-Węgier.

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju powinny być zabezpieczonemi przed zanieczyszczeniem,

gdyż nawet najmniejsze skaleczenie, a zaniedbane może wywołać wielkie następstwa. Od lat 40-tu powszechnie znana zmiękczająca maść domowa praska jest nader skutecznie oddziałującym środkie zapobiegawczym, a wskutek swych znakomitych własności, jakoto: uśmierzania bólu, zapobiegania zapaleniu, zabliźnienia, ran stała się ona powszechnie znanym i używanym środkiem domowym leczniczym, którego też prawie w żadnym domu nie brakuje.

Przesyłki uskutecznia się codziennie.

1 wielkie pudełko 70 h., 1 małe pudełko 50 h.

Pocztą za poprz. nadesł. 3·26 K posełą się 4 pudełka
„ „ „ „ 7·— „ „ „ 10 „
opłatnie do wszystkich stacyj Austro-Węgier,

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania zaopatrzone są w prawnie ochronioną markę ochronną.

Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

GŁÓWNY SKŁAD: Apteka pod „Czarnym Orłem" B. Fragnera, c. i k. nadwor. dostawcy w Pradze. KLEINSEITE Nr. 95.

Następujące środki są jedynie wprost z apt. B. Fragnera, w Pradze Nr. 95, do nabycia:

Sok z mchowych roślin. Tenże sok z najczystszych roślin starannie przyrządzony oddziałuje nader skutecznie na piersi. Posiada on własności leczące **ból piersi,** flegmę usuwa, wskutek czego przewyższa on wszystkie inne środki, łagodzi cierpienia piersiowe, nie wpływając ujemnie na proces trawienia, pomniejsza kaszel i ułatwia przy kurczowym i suchym kaszlu odplucie flegmy. — Flaszka 1·20 złr., pocztą o 20 ct. więcej.

Najtańszym, najskuteczniejszym i najnieszkodliwszym środkiem przeciw zatwardzeniu są pigułki przeczyszcz. wyrobu Fragnera. 120 pig. 70 c., pocztą opł. o 15 c. więcej.

Wino malaga żelaziste z chininą i kakaem, jest środkiem nader skutecznym, wzmacniającym przy różnych słabościach organizmu ludzkiego, jak: przy niedokrewności, blednicy, nadwyrężeniu, przy ciężkich chorobach, utracie krwi itd. Flaszka 1·20 złr., pocztą o 20 ct. więcej.

Herbata na zęby, doświadczony, zmniejszający boleści środek, 1 paczka 25 ct. Pocztą opłatnie o 15 ct. więcej.

Najlepszy i najtańszy PLASTER TURYSTYCZNY, przeciw NADGNIOTKOM i twardej skórze. 1 pudełko 30 ct., 3 pudełka pocztą opłatnie 1 złr.

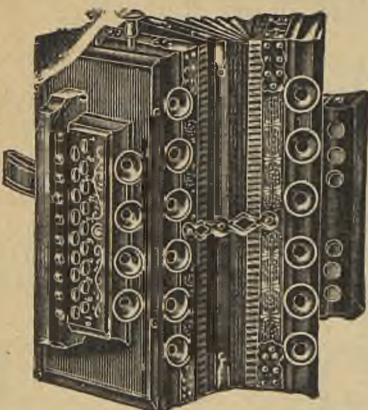
Przesyłki odwrotną pocztą.





30 dni na próbę

według warunków mego cennika, nie ma zatem ryzyka dla kupującego; przysyłam za zaliczką moją „Przyjaciel ludu“ harmonijkę Nr. 663,



aby przekonać o niedoścignionej dobroci tejże. Ta harmonijka posiada niezłamalne stalowe spiralne pióra, nie tylko dla klawiszy, lecz także dla basów i powietrznych klapek; dalej posiada 10 klawiszy, 2 rejest., podwójny ton, 48 głosów, 3 obrączki, trąbki, cedrowo-politerowana, czarne listewki z barwną bortą i z niklowym okuciem. Podwójny mieszek. narożnik, ochraniacze i przytrzymacze. Wielkości 31×15 cm., sztuka kosztuje **7 kor. Szkoła do samoistnej nauki za darmo.** Tańsze i mniejsze harmon. dla dzieci do nauki po 2·20, 3·50, 4·40, 5·50 kor. Lepsze harmonijki po 9·—, 10·—, 12·—. 14·—, 16·— kor., są uwidocznione w moim cenniku. **Nie ma ryzyka! gdyż zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca.** Wysyła za zaliczką dom wywozowy

Hanns Konrad, Brüx Nr. 123 (Czechy).

Cennik ilustrowany darmo i opłatnie.



Należy zażądać za darmo i opłatnie mego głów. cennika ilustr., a więcej niż 1000 rycin obejmując. wszelkich rodzai zegarków **z niklu, srebra i złota** z marką Roskopf, Hahn, Omega, Schaffhausen, Glashütte, jakoteż wszelkich rodzai **wyrobów ze złota i srebra po oryginalnych cenach fabrycznych.** Zegarek z niklu rem. 3·— K, Roskopf patent 4·-, K, Roskopf czar. stal., rem. 4·- K. szwaj. or. syst. Rosk. pat. 5·-K., złoty rem. z wer. „Luna“ K. 7·50, srebrny rem. z „Gloria“ w. K 7·60, srebrny rem. kryty K 11·50. Łańcuszek pancerz. z pierśc. odskakuj. 15 gr. waż. K 2·50. Zegarek z rosyj. tuli nikl, rem. kotw. z „Luna“ w. K 9·50. Budzik K 2·90, zegar kuch. K 3·-, zegar czarnoleski K 2·-, zegar z kukułką K 8·50. Dla każdego zegarka wystawia 3-letnią pisem. rękojmę.

Zamiana dozwolona lub pieniądze się zwraca!

Pierwsza fabryka zegarków HANNS KONRAD,
w Brüx Nr. 123 (Czechy).



Zegarek z kukułką K 8·50.

Pięknie rzeźbiony domek, u góry z ptaszkiem, z liczbami z kości, z nawoływ. półgodz. i godz., 33 cm. wysoki, całkowity, o 2 bronzowych wagach w kształcie szyszek, dobrze obciągnięty Ia werk szkocki K **8·50.** Zegar okrągły z werkiem sprężynow. 30 godz. idący, 16 cm. średnicy mający **3 K.** Ten sam 8 d. idący o 30 cm. średn. **K 5·60** Dla każdego zegaru wystawia się 3-letn. rękojm. pisemną. Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta jedyna liczba w Austryi jest dobitnym dowodem rzetelności mej firmy. Każde najmniejsze zamówienie uskutecznia się jak najsumienniej. — Przesyła za zaliczką:

HANNS KONRAD, pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Cenniki ilustr. przesyła się darmo i opłatnie.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut



może każdy na moim „**akordeonie do dęcia**“ i **fletonie** wygrywać pieśni, tańce i marsze. Nader stosowne przy zabawach ślubnych i wycieczkach i t. d. Do każdego instrumentu dołącza się bezpłatnie szkołę **samoistnej nauki** z łatwem do pojęcia objaśnieniem. Przesyłki uskutecznia za zaliczką **dom przesyłkowy:**



Hanns Konrad w Brüx Nr. 123 (Czechy).

Nr. 366. **Akordeon do dęcia** o 10 klawiszach, 20 głosach, 2 basach, 36 cm. dług. K 2·50 3 st. 7 K. Nr. 2087. **Fletofon** o 10 klaw., 20 głos., 3 basach w kształcie cylindra, 40 cm. dług. 4 K, 3 st. 11 K. **Bogato ilustr. cenniki** z 1000 rycinami przesyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie.

Tylko 5 kor. # Zegarek kotwiczny **Tylko 5 kor.**

przyszłości



kosztuje mój prawdziwy szwajcarski przeciwmagnetyczny **patent. zegarek kotw. syst. „Roskopf"** na kamieniach idącym o litym kotw. werku, ma pr. email. liczeb., posiada **plombę ochronną** zarazem ochronną kopertę werku, uszko owalne, 36 godzin idzie, ozdobne ma wskazówki pozłocone, jest dobrze obciągnięty, z 3-letnią rękojm. za sztukę **5 koron.**

3 sztuki K 14·-, 6 sztuk K 27·-. Ten sam ze wskazówką sek. za sztukę K 6·-, 3 szt. K 17·-, 6 szt. K 33·-. Ten sam o czar. stal. kopert. za sztukę K 6·50, 3 szt. K 18·-, 6 szt. K 34·-. Ten sam kryty, o prawdz. kop. nikl. ze wskazówką sekund. 8 K, 3 szt. 22 K, 6 szt. 40 K. Ten sam, kryty o czarn. stal. kopert. K 8·50, 3 szt. 23 K, 6 szt. 42 K. Ten sam kryty, o prawdz. nikl. kop. ze sekund. wskazówką za szt. 9 K, 3 szt. 24 K, 6 szt. 45 K. Ten sam o praw. srebr. kop., niekryty, bez sekund. wskazówki za szt. 10 K, 3 szt. 27 K, 6 szt. 50 K. Ten sam o siln. srebrn. kopert., niekryty, ze sekund. wskaz. za szt. 12 K, 3 szt. 32 K, 6 szt. 60 K. Ten sam kryty o 3 sreb. kopert., ze wskazówką sekund., za sztukę 14 K, 3 szt. 38 K, 6 szt. 70 K. Ten sam kryty, o siln. kop. srebrn., pięknie rytych, ze wskaz. sekund. 18 K, 3 szt. 50 K, 6 szt. 96 K.

Uprasza się nieporównywać tych zegarków **z taniemi zegarkami Roskopf**, które od handlarzy w przeróżny sposób zachwalane bywają.

Mój kotw. zegarek przyszłości jest dla P. T. Publiczności rzeczywiście dobrym, rzetelnym i niezawodnym czasomierzem, odpowiada wszelkim wymogom w zupełności, jakich każdy wymaga od dobrze idącego zegarka.

Corocznie dostarczam moim P. T. Odbiorcom więcej niż 50.000 zegarków ku największemu zadowoleniu tychże. Ta suma jest jedyną w Austryi i zarazem jak najdobitniejszym dowodem rzetelności mojej firmy. Każde jak najmniejsze zlecenie uskutecznia się jak najstaranniej. Zamiana dozwolona w stanie dobrym, albo zwraca się pieniądze bez strącenia kosztów. Przesyłki uskutecznia za zaliczką **pierwsza fabr. zegarków**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 123 (Czechy),

Bogato ilustrowane cenniki z więcej niż 1000 rycin przesyła na żądanie za darmo i opłatnie.

Kaszel

Kto tego cierpienia nie usuwa, popełnia grzech przeciw sobie samemu.

Kaiser'a karmelki piers'owe

są znane jako najlepszy środek przeciw kaszlowi chrypce, katarowi, zaflegmieniu i katar. oskrzeli. 4006 świadectw notaryalnie stwierdzonych dowodzi, że spełniają, co obiecują. Przyjemny i przytem smaczny środek. Inne wyroby należy odrzucać. Należy strzedz się przed naśladownictwami. Prawdziwe jedynie z marką ochr. **„trzy jodły"**. **Pakiet 20 i 40 halerzy.** Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Gdzie ich nie ma, należy się zwrócić wprost do **Fr. Kaisera, Bregenz,** Przedarulania, a on wskaże najbliższy skład.

6 miesięcy na próbę!

8 miesięcy kredytu! Za darmo!

i tem podobnej jarmarcznej reklamy moja znana światu firma do zachwalania zegarków nie potrzebuje. Ja dostarczam już od lat wielu moim prywatnym odbiorcom ku najzupełniejszemu zadowoleniu moje prawdziwe amerykańskie, przeciwmagnetyczne systemu **Roskopf patent. kotw. remont. zegarki Nr. 99 z plombą,** o czarnych imit. stal. lub nikl. kopert., z patent email. liczebnikiem, 36 godzin idące, **dokładnie obciągnięte,** wraz z 3-letnią rękojmią pisem. z futerałem ze skórki jeleniej, z łańcuszkiem, nikl. z wisiorkiem po cenie **4 kor.**



Ten sam zegarek **kryty K 6·80**

Tanie zegarki syst. „Roskopf" bez plomby, jako takie, które mniejsi zegarmistrze lub handlarze sprzedają, po cenie za sztukę 3 K.

Pieniądze się zwraca, lub zamienia, jeżeli w niezepsutym stanie nawet po 6 miesiącach zwrócony zostanie. — Przesyłki uskutecznia za zaliczką lub za nadesłaniem należytości

pierwsza fabryka zegarków

Hanns Konrad w Brüx Nr. 123, (Czech)

Wyszczególniony c. k. orłem państw. austr.. złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pismami uznań ze wszystkich stron. **Bogato ilustrowane cenniki** więcej niż 1000 rycin przesyła się na żądanie za darmo i opłat.

LWOWSKI AKCYJNY

ZAKŁAD ZASTAWNICZY

ulica Karola Ludwika L. 3

przyjmuje w zastaw:

szlachetne kamienie, wyroby ze złota, srebra i innych drogich kruszców, papiery wartośc., przedmioty z bronzu, broń, galanteryę, dzieła sztuki i t. d.

udzielając możliwie najwyższych zaliczek.

Zlecenia zamiejscowe wykon. odwrotną pocztą.

Stopa procentowa minimalna.

DYREKCYA.

BROŃ

wszelkiego rodzaju, Łuski nabojowe i patrony ostre. Proch, śrut, kule, kabzle i przybitki. Przybory myśliwskie, łowiewieckie i do szermierki. Ognie sztuczne, lampiony i balony powietrzne. Fakle smołowe do pochodów i wszelkie artykuły sportowe

poleca w największym wyborze i najtaniej

Główny Magazyn Broni

ALFREDA DZIKOWSKIEGO

c. k. nadw. dostawcy

we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.



Kto chce jechać do

AMERYKI

niechaj się uda tylko do słowiańskiej firmy

KARESZ i STOCKI

BREMEN

Bahnhofstrasse 29

ponieważ: 1) firma ta porozumiewa się z pasażerami w mowie ojczystej; 2) przewozi pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi parowcami; 3) jest ze wszystkimi stosunkami obznajomioną i może dać dokładne wyjaśnienia; 4) znając dokładnie ustawy dotyczące wychodźctwa, może pasażerów pouczyć, jak się mają w podróży zachować, aby szczęśliwie na miejsce osiedlenia w Ameryce przybyli.

Niech więc każdy zamierzający udać się do Ameryki, pisze do firmy

KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29.